

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15. posiedzenia, 1. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. lipca 1902.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj. Głos p. Bohaczewskiego na poparcie petycji o regulację Świcy.

Interpelacya p. Rottera w sprawie Wawelu.

Interpelacya p. Kremy o wymiarach nadmier-nych należności skarbowych.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Stapińskiego o lekarzu okręgowym Dreifachu.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Lubomirskiego o regulacyi Potoku księżego w Makowie.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Merunowicza o regulacyi Pełtwi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Surochowie koncesyi na pobieranie opłat mytnicznych od mostu na rzece Szkle.

Wybór jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sprawozdanie Komisji bankowej w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki. Głosy pp. Schaetzla i Niezabitowskiego. Uchwała wniosku Komisyi.

Sprawozdanie Komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Małachowskiego, Tomaszewskiego, namiestnika hr. Pinińskiego, po-

nownie Tomaszewskiego, wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej Płażeka, Stapińskiego, Szpondra, Tad. Cieńskiego, Barwińskiego, sprawozdawcy p. Kozłowskiego i Bobrzyńskiego. Sprostowania faktyczne. Uchwała wniosków Komisyi.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o budowłach wodnych i melioracyjnych. Głosy pp. Struszkiewicza, Wład. Czaykowskiego, Paszkowskiego z rezolucyami. Łazarskiego, Skołyszewskiego. ponownie Paszkowskiego i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego. Uchwalenie wniosków Komisyi.

Uchwała wniosku Komisji kolejowej w sprawie przedłużenia kolei Piła-Jaworzno.

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Do poz. 118. Głosy pp. Mogilnickiego, Wereszczyńskiego, Bobrzyńskiego, Huryka, Cieleckiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała wniosku Komisyi. Rozprawa nad rezolucyą komisyjną do poz. 118. Głosy pp. Stojałowskiego, Skałkowskiego, ponownie Stojałowskiego i Abrahamowicza. Przyjęcie rezolucyi komisyjnej, tudzież poz. 119—140. Odroczenie dalszej rozprawy budżetowej.

Posiedzenie wieczorne. Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Do poz. 141. Głosy pp. Łazarskiego, Rottera, Bojki i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała poz. 141—158 b). Rozprawa nad petycjami do rubr. VII. wydatków. Głosy pp. Stojałowskiego, Stapińskiego, Sali, Romanowicza i ponownie Stojałowskiego. Uchwała wniosku Komisyi. Rozprawa nad poz. 83 do 97, 103, 113 i 113 a). Głosy pp. Kramarczyka, Małachowskiego, Abrahamowicza, Stojałowskiego, Rottera, Bujnowskiego, Federo-

wicza. Uchwała tych pozycyj. Głosy pp. Federowicza i Jaworskiego do rubr. VIII. wydatków. Głosy pp. Stojałowskiego i Rottera do rubr. IX. Uchwała tych rubryk, tudzież rubr. X., XI. i XII. Rozprawa nad rubr. XIII. Głosy pp. Dzieślewskiego, Kramarczyka i Stapińskiego. Uchwała teźże rubr. i rubr. XIV. Głosy pp. Cieleckiego, Stojałowskiego, Pilata, Gniewosza, ponownie Stojałowskiego i Pilata, Skołyszewskiego i sprawozdawcy p. Dąbskiego do poszczególnych pozycyj rubr. XV. wydatków. Odroczenie dalszej rozprawy budżetowej.

Wniosek naglący p. Szajera w sprawie kłeski elementarnej w Rzeszowskiem.

Wniosek naglący p. Stapińskiego. Głosy pp. Stapińskiego, St. Badeniego, Stojałowskiego, Abrahamowicza, Rottera, namiestnika Pinińskiego i ponownie Stapińskiego. Uchylenie wniosku naglącego p. Stapińskiego.

Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 10. przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki**, Marszałek krajowy.

Sekretarze pp. Mieczysław **Urbański**, Kazimierz ks. **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski** i ks. Teodor **Bohaczewski**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Leon hr. **Piniński** c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 13. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 14. posiedzenia leży w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta spis petycji wniesionych po dzień 11. lipca 1902).

1030 L. s. 1578. Towarzystwo „Szkilna Pomocz“ w Stanisławowie, p. p. Huryka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Huryk. Ponieważ nie, ma go na sali, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalszy spis petycji).

1031. L. s. 1579. Gmina Koniuszki pow. Przemyśl p. p. Czaykowskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydz. krajowego.

1032. L. s. 1580. Gmina Darowica pow. Przemyśl p. t. p. j. w. — do Wydz. krajowego.

1033. L. s. 1581. Komitet cerkiewny w Twierdzy pow. Mościska p. p. Korola o subwencyę na budowę plebanii — do Wydz. kraj.

1034. L. s. 1582. Bursa św. Michała w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do Wydz. kraj.

1035. L. s. 1583. Gminy Buczkowice, Rybyszowice i Szczyrk pow. Biała p. p. Łazarskiego o zapomogę wskutek powodzi i o regulacyę potoku górskiego Żyglicy — do Wydz. kraj.

1036. L. s. 1584. Kappy Edmund, fabrykant fortepianów w Kołomyi p. p. Witosławskiego o subwencyę na rozszerzenie fabryki — do kom. przemysłowej.

1037. L. s. 1585. Wydział powiatowy w Krakowie p. p. Paszkowskiego o zalesienie gór i nieużytecznych gruntów w kraju — do komisji gospodarstwa krajowego.

1038. L. s. 1586. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego o zniesienie myta na drogach krajowych — do kom. drogowej.

1039. L. s. 1587. Rozborska Ludwika, wdowa po współuczestniku powstania z r. 1863/4 we Lwowie p. p. Brunickiego o wsparcie — do Wydziału krajowego.

1040. L. s. 1588. Gmina Kaniów bestwiński pow. Biała p. p. Kramarczyka o zapomogę wskutek powodzi — do Wydz. krajowego.

1041. L. s. 1589. Mięśowicz Michał, właściciel tkalni płócien z Korczyny ad Krosno p. p. Żardeckiego o bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do kom. przemysłowej.

1042. L. s. 1590. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę na budowę sali gimnastycznej — do Wydziału krajowego.

1043. L. s. 1591. Mieszkańcy m. Złoczowa p. p. Glidziuka z zażaleniem na dostawcę soli kuchennej Schorza — do kom. solnej.

1044. L. s. 1592. Gmina Bohorodczany p. t. p. o umieszczenie ciemnego Ilka Krycuna w jednym z zakładów dobroczynnych — do kom. petycyjnej.

1045. L. s. 1594. Gmina Kamień pow. Kraków p. p. Paszkowskiego o obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim — do kom. gospodarstwa krajowego.

1046. L. s. 1595. Gmina Pobereże pow. Dolińska p. p. Bohaczewskiego o regulację rzeki Świcy. — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. Bohaczewski. Hromada Pobereże, powiata dolińskoho, wnesła tuju petycju, w kotroj chodyt' o ricz duże ważnu, se je o regulaciju riki Świcy. Powit toj je duże budyj czerez tuju Świczu jak i czerez gospodarowanie tuju Świczozju baronom Popperem, kotryj wytiw tam lisy i puszczaże sobi własnowolno klauzu, czerez szczo ta woda robyt' welyczeźni szkody w sełach, czerez kotri plywe. My wże wnisły w sim predmeti dwi interpelacyi, kotri ne znaju czy budut' maty jakijś uspic. Otże dlatoho, taja hromada, obawlajuczysia, predkładaże tu petycju. Ona zwertała sia. i do Wydiłu powitowoho, kotryj wysław inżyniera. Toj inżynjer uznaw, szczo zachodyt' taka potreba; wygotuwan nawet mapku, kotra je przyłuczona do petycyi. Hromada widnosyła sia takož do Starostwa, kotre zażadało rachunku kosztiv na komisju; hromada tyji koszta złożyła, komisja buła, aże roboty tak jak ne buło tak i nema.

Otóż ja kińczu, chocż to duże ważna sprawa, bo ne choczu zabyraty czasu Wys. Pałati i popyraju tuju petycju, zwertajuczysia uwahu, szczo by ne buło za piźno.

Marszałek. Petycya ta odesłaną zostanie do Wydziału krajowego.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

do Wydziału krajowego
posła Rottera i towarzyszy w sprawie opróżnienia Wawelu.

Na zgromadzeniu Sejmu z 8. lutego 1897 powziął Sejm na nagły wniosek JE. hr. Stanisława Badeniego, ówczesnego Marszałka kraju następującą uchwałę.

„Celem uczczenia jubileuszu 50 letniego panowania Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I. Sejm krajowy postana-

wia wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność c. k. Skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla c. k. wojska a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych, pomieszczonych w zabudowaniach zamkowych na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, złoży Sejm u stóp Tronu ponowną prośbę, by Najjaśniejszy Pan zamek Wawelski w Swe posiadanie objąć raczył“.

Z uwagi, że na temsamem posiedzeniu Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by w celu wykonania powyższej uchwały poczynił bezzwłocznie potrzebne kroki tak, aby budowa nowych budynków wojskowych w roku 1898 się rozpoczęła.

Z uwagi że od czasu tego upłynęło lat 4.

Z uwagi, że w kierunku przyspieszenia sprawy tej, tak Wydział krajowa jak i rada miasta Krakowa wszelkich oddawna dokładają starań i wszelkie do do rozpoczęcia wzmiankowanych robót potrzebne przygotowania są poczynione, że natomiast naczelne władze wojskowe z coraz to nowemi występują żądaniami, które urzeczywistnieniu tej, przez cały kraj tak gorącej przyjętej myśli grożą zwłoką nader przykrą, a co do trwania wprost niedającą się obliczyć.

Z uwagi, że wobec ówczesnego ekonomicznego zastoju w mieście Krakowie, rychłe rozpoczęcie robót około budowli, mających zastąpić zabudowania, dotąd na Wawelu przez c. k. wojska zajęte, upragnione jest przez całą ludność miasta, szczególnie zaś przez szerokie warstwy przemysłowe, rękodzielnicze i robotnicze, podpisani zapytują Wydziału krajowego.

Jaki jest obecny stan sprawy opróżnienia zajmowanego przez c. k. wojska Zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie i jakich środków Wydział krajowy zamierza użyć, ażeby roboty około wzniesienia budynków zastąpić mających zajęte dotąd zabudowania na Wawelu rozpocząć można bezzwłocznie!

Interpelant:
Jan Rotter w r.

Dzieślewski, Jahl, Vayhinger, Tomaszewski, Małachowski, Rayski, Michalski, Maiss, Schätzel, Kolischer, Łazarzki, Tarnawski, Wiśniewski, Maryewski, Buynowski, Huza, Jabłoński, Zardecki, E. Michałowski, Leowenstein, Witosławski, Lipiński.

Interpelacya

posła Krempe i towarzyszy do JWielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie niesłusznego wymiaru należytościowego przez

Urząd podatkowy w Mielcu i c. k. Dyrekcyę okręgu skarbowego w Tarnowie, od kontraktów kupna i sprzedaży kilkunastu gospodarzom z różnych miejscowości powiatu mieleckiego.

Uzasadnionem jest, że w naszym kraju, gdzie najbardziej weiska się nędza pod strzechy wieśniacze, dokucza także jakby na dobitkę, samowola, nieład i nieposzanowanie ustaw w administracji podatkowej. Władze podatkowe przeświadczone, że włościanie, jako mniej uświadomieni na wszystko lubiący się godzić, wyszukują nieraz w kontraktach punkty uboczne, wymierzają należności zbyt wysokie i wbrew prawu, naciągają strony, aby tylko podnieść wysokość należności prawnych.

Jak wiadomo, na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 16. sierpnia 1899 dz. u. p. Nr. 158 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 2. września 1899 dz. u. p. Nr. 171 obowiązującego od dnia 6. października 1899 jeżeli budynek przez właściciela całkiem, lub po części używany, albo realność na cele rolnicze przeznaczona, którą właściciel względnie jego rodzina sam przy pomocy sług lub wyrobników uprawia, a więc od kontraktów kupna na powyższe cele odpłatnie między żyjącymi §. 1. L. 3. i §. 2. lit. a do 5000 K. włącznie $\frac{1}{2}$ z 3% tj. $1\frac{1}{2}\%$, ponad 5000 K. do 10.000 K. włącznie $\frac{3}{4}$ z 3% tj. $2\frac{1}{2}\%$ §. 1. L. 3. lit. a i §. 2. L. 2. lit. b opłacać nabywcy mają prawo.

A że inaczej Urząd podatkowy w Mielcu jak również Dyrekcyę okręgu skarbowego w Tarnowie wymierza należności od kontraktów kupna, lubo to że grunt na cele rolnicze i przez samych kupujących, dzieci sługi i wyrobników obrabiany bywa, podajemy następujące fakta:

1. C. k. Dyrekcyę Starbu w Tarnowie pod dniem 23. lutego 1900 r. B. rej. poz. 182 z 1900 r. Dziennik wymiar. poz. 87 wymierzyła Wojciechowi i Annie Głazom w Jaślanach od kontraktu kupna z daty Mielec 1. lutego 1900 którym Antoni Marek sprzedał 3 parcele gruntowe za 420 koron zaokrąglonej na 440 kor. należność po 3% w kwocie 14 kor. 20 h.

2. Taż sama c. k. Dyrekcyę wymierzyła pod dniem 23. lutego 1900 r. B. rej. poz. 182 z 1900 Dziennik wym. poz. 87. Michałowi Rzeźnikowi w Jaślanach od kontraktu kupna z dnia 1. lutego 1900 według którego Antoni Marek sprzedał parcelę lk. 4469/2 za 590 kor. zaokrąglonej na 600 kor. po 3% w kwocie 19 kor.

3. C. k. Urząd podatkowy w Mielcu pod dniem 20. marca 1902 B. rej. poz. 418 z 1902 r. Dziennik wym. poz. 331 wymierzył Walentemu Hyjkowi z Padwi należność od kontraktu kupna z dnia 11. grudnia 1901 r. którym nabył od Mojżesza i Beile Raabów kawałek gruntu za 302 kor. zaokrąglonej na 320 kor. po 3% w kwocie 9 kor. 60 h.

4. C. k. Dyrekcyę Sarbu wymierzyła pod dniem 23. lutego 1900 B. rej. poz. 182 z 1900 r. Dziennik wymiar. poz. 87 Michałowi i Maryannie Pawłusiakom w Jaślanach należność od kontraktu kupna z daty Mielec 1. lutego 1900 r. według którego Antoni Marek sprzedał kawałek gruntu za cenę 980 kor. zaokrąglonej na 1000 koron po 3% w kwocie 31 kor.

5. Taż sama Dyrekcyę wymierzyła pod dniem 23. lutego 1900 r. B. rej. 182 z 1900 r. Dziennik wymiar. poz. 87. Maciejowi i Zuzannie Orzechom w Jaślanach należność od kontraktu kupna z daty Mielec 1. lutego 1900 według którego Antoni Marek sprzedał dwie parcele gruntowe za cenę 420 kor. zaokrąglonej na 440 kor. po 3% w kwocie 13 kor. 20 hal.

6. Taż sama Dyrekcyę wymierzyła pod dniem 23 lutego 1900 r. B. rej. 182 1900 r. Dziennik wym. poz. 87. Wawrzyńcowi Korkosza w Jaślanach należność od kontraktu kupna z daty 1 lutego 1900 r. Mielec, według którego Antoni Marek, sprzedał 3 parcele gruntowe za cenę kupna 222 K. zaokrąglonej na 240 K. po 3% w kwocie 7 kor. 20 h.

Do punktów powyżej zacytowanych 4, 5, 6, wnosili pokrzywdzeni włościanie rekurs, którego c. k. Dyrekcyę okręgu skarbowego w Tarnowie, wbrew wyraźnym przepisom ustawy nie uwzględniła.

7. Wezwaniem płatniczem c. k. Urząd podatkowy w Mielcu, wymierzył pod dniem 10. kwietnia 1902 r. B-rej 669 z 1902 r. Dziennik wym. poz. 383. Franciszkowi Lotzowi z Josefsdorfu, należność od kontraktu kupna z daty 4. kwietnia 1902 według którego Abraham Brodt sprzedał część realności w h. 1. 88 gminy Jaślany, za cenę 6.550 K. zaokrąglonej na 6.560 K. po 9% w kwocie 196 K. 80 gr.

8. Tak samo c. k. Urząd podatkowy w Mielcu pod dniem 10. kwietnia 1902 r. B-rej. 702 z 1902 r. Dziennik wymiaru poz. 385 wymierzył Józefowi i Wiktorii Harschom z Josefsdorfu, należność od kontraktu kupna z daty 4. kwietnia 1902 r. B-rej. 702 z 1902 r. według którego Abraham Brod sprzedał część realności lwh. gmina Jaślany, za cenę kupna 1.800 K. zaokrąglonej na 2.000 K. po 3% w kwocie 60 K.

Charakterystycznym, że Abraham Brodt dzierżawca dworu Czajkowa, handlarz parcelacyjny gruntem w okolicy, kupił także w gminie Josefsdorfie u Jana Künstlera gospodarstwo na handel, był faktycznym właścicielem, tylko przez jeden miesiąc t. j. od 7. marca do 4. kwietnia 1902 r., w którym to dniu Harszom i Lotzowi sprzedał, gruntu tego nie uprawiał, ani zasiewał, ani z takowego nie zbierał, od przeniesienia własności skarbowi $3\frac{1}{3}\%$ opłacił, a lubo to, Franciszkowi Lotzowi i Józefowi i Wiktoryi Harschom wbrew przepisom ustawy najniesłuszniej c. k. Dyrekcyja Skarbu poważyła się 3% zamiast 1% należności od kontraktu kupna wymierzyć.

Franciszek Lotz i Józef i Wiktorya Harsche, wnieśli rekurs do c. k. Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie, która jak to zwykle czyni, powołując się nieprawdziwymi motywami, takowego nie uwzględniła.

9. C. k. Dyrekcyja okręgu skarbowego pod dniem 3. lipca 1901 r. B-rej. poz. 533 z 1900 r. Dziennik wym. poz. 541 wymierzyła Maryannie z Plutów 2^o Hyjkowej w Czajkowy, należność od kontraktu z daty Mielec, 20. czerwca 1901 l. h. 2440 w którym zastrzegł dla swej sługi. jako dożywocie Sebastyan Hyjek, pewne utrzymanie na wartość obliczoną na kwotę 1.930 K.; od której wartości c. k. Dyrekcyja, obliczyła jako wrzeczono konkubinatce po 8% i 25% dodatków, w kwocie 196 K.

Obliczenie to jest niesłuszne i całkiem bezprawne, gdyż Maryanna Pluta, była służącą u darodawcy Sebastyana Hyjka i służyła u niego, dopóki mogła pracować, zaś na stare lata utrzymywał tęż z łaski, jako starą, wypracowaną służącą, a nie konkubinatkę.

Gdy zaś następnie Sebastyan Hyjek, swojemu nieślubnemu synowi, Józefowi Plucie, darował swoje gospodarstwo, włożył na niego obowiązek utrzymania Maryanny Pluta do śmierci, a tylko na wypadek, gdyby jej syn albo umarł, albo z matką w zgodzie żyć nie mógł, włożył na niego obowiązek, dostarczania Maryannie Pluty, jako matce, wymienionych w kontrakcie darowizny naturaliów. Taka darowizna uczyniona na rzecz sługi podlega opłacie w wysokości 1% i 25% dodatku (poz. tar. 106 B. b.) i z tego tytułu nie 196 K., ale 19 K. i 60 gr. się należy.

Faktem jest, że w kraju naszym, lubo niżej krytyki materialnie stojącego ludu włościańskiego, Władze skarbowe nie pozwalają korzystać z ustawowych ulg, jakie w r. 1899 w dniach 16. sierpnia i 2. września wydanymi zostały, lecz bezprawnie stosują się do ustaw dawniej wydanych, ściągają należności w ten sposób prawie w całym kraju.

Zważywszy, że podobne postępowanie w podanych powyżej naprowadzanych faktach jest oburzającą niesprawiedliwością, połączoną z nadużyciem władzy, jakich się dopuszczają Urzęda podatkowe i Dyrekcyja Skarbu w Galicyi.

Zapytują podpisani J. W. pana komisarza rządowego:

a) Czy jest mu wiadomem, co się dzieje u nas w kraju, przy wymierzaniu należności przenośnej t. j. od kontraktów kupna i sprzedaży.

b) Czy J. W. pan komisarz rządowy raczy tu w tej interpelacyi podane fakta pod 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 należycie zbadać, interesowanych od niesprawiedliwego, a obciążającego wymiaru uwolnić, a urzędników dotyczących podatkowych w Mielcu, jak również urzędników c. k. Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie i innych w kraju stosownem rozporządzeniem o wykonaniu i stosowaniu się do ustaw pouczyć.

Interpelujący

Franciszek Krempa w. r.

Stapiński, Szajer, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Krementowski, Bojko, Ostapczuk, Staruch, Korol, Barabasz, Bohaczewski, Barwiński, Mazikiewicz, Wilczkiewicz.

Marszałek. Interpelacje te odstąpie Wydziałowi krajowemu i komisarzowi rządowemu. W celu odpowiedzi na interpelacje ma głos członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz (czyta).

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelację posła Jana Stapińskiego i towarzyszy, wniesioną dnia 2 lipca b. r. dol. 1303 w przedmiocie zamieszczenia w sprawozdaniu z czynności dep. V. ustępu odnoszącego się do kwalifikacji lekarza okr. w Łące pow. Sambor.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 2 lipca b. r. poseł Jan Stapiński i tow. wystosowali do Wydziału krajowego interpelację z powodu ustępu relacji inspektora szpitala dotyczącego kwalifikacji lekarza okręgowego w Łące pow. Sambor, która to relacja dołączoną została jako alegat do sprawozdania z czynności Dep. V Wydziału krajowego.

Interpelanci zapytują:

1) czy Wydział krajowy nie uważa za swój obowiązek sprostować notatkę zamiesz-

czoną w sprawozdaniu Dep. V o lekarzu okr. w Łące D-rze Dreifachu, i

2) czy nie zechce pociągnąć do surowej odpowiedzialności inspektora szpitali powsz. za wprowadzenie w błąd Wydziału krajowego niesprawdzonemi pogłoskami.

Na interpelację powyższą mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Wydział krajowy zaznacza przedewszystkiem, iż relacje inspektora szpitali składane corocznie z lustracyi szpitali powszycznych dołączane bywają tylko jako alegata do sprawozdań z czynności Wydziału krajowego celem przedstawienia obrazu każdoczesnego stanu szpitali i ich potrzeb — oraz spostrzeżeń tegoż inspektora o stosunkach sanitarnych w ogłości.

Ponieważ przy sposobności dwukrotnych lustracyi szpitala powsz. w Somborze w latach 1900 i 1901 inspektor szpitali z ust. ck. starszego lekarza powiatowego w Somborze dowiedział się o pewnych brakach kwalifikacyjnych lekarza okręg. w Łące w zakresie służby położniczej oraz, że z tego powodu wpłynęły nawet zażalenia do ck. Starostwa — przeto spełniając swój obowiązek służbowy zdał o tem sprawę Wydziałowi krajowemu, przy raporcie z lustracyi szpitala samborskiego.

Wydział krajowy odezwą z dnia 30 stycznia 1901 dol. 7,148 odniósł się do ck. Namiestnictwa z prośbą o zarządzanie dokładnego zbadania sprawy przy sposobności peryodycznej lustracyi sanitarnej powiatu samborskiego przez ustanowionych w tym celu c. k. inspektorów sanitarnych.

Odpowiedź na odezwę powyższą zawierającą wypis, ze sprawozdania c. k. kraj. referenta sanitarnego z dokonanej inspekcji powiatu otrzymał Wydział krajowy dopiero na dniu 12. listopada 1901 dol. 77.717.

W sprawozdaniu tem zastrzega się c. k. kraj. referent sanitarny iż inspekcja kilkogodzinna nie mogła dostarczyć dostatecznego dowodu do ocenienia znajomości fachowych lekarza okr. w Łące, bez prawa egzaminowania go — stwierdza jednak na ogół, iż lekarz ten zjednał sobie dość rozległą praktykę i zaufanie ludności, specjalnie zaś w wypadkach porodów — używanym był — wedle wyjaśnień tegoż lekarza, w r. 1900 trzy razy do porodu z wynikami pomyślnym, zaś jeden raz do zaniedbanego położenia, przy którym matka zmarła na gorączkę septyczną. Zbyt późne wezwanie lekarza miało być zdaniem tegoż lekarza powodem śmierci matki.

W chwili zakomunikowania powyższej relacyi c. k. kraj. referenta sanitarnego,

sprawozdanie Wydziału krajowego obejmujące okres od 1. listopada 1900 do 31. października 1901 było już wydrukowanem, wobec czego dotyczący ustęp alegatu tego sprawozdania nie mógł już być odpowiednio uzupełnionym.

W interesie kontroli organów autonomicznych pełniących publiczną służbę sanitarną winien inspektor szpitali z obowiązku swego informować się przy danej sposobności o urzędowaniu lekarzy okręgowych, a o poczynionych dodatkach czy też ujemnych spostrzeżeniach składać relację Wydziałowi krajowemu, a ten znów uważa za swój obowiązek podawać je do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Wydział krajowy przyznaje, iż przy tego rodzaju komunikatach, zwłaszcza jeśli odnoszą się do spraw znajdujących się jeszcze w toku urzędowania, należy zachować szczególną oględność i nie omieszka na przyszłość stosować tej przezorności.

Gdy więc w wypadku niniejszym, sprawozdanie c. k. kraj. referenta sanitarnego, jakkolwiek podane z zastrzeżeniem co do swej działalności, zrodziło przeciw pewną wątpliwość, czy informacje p. inspektora szpitali odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, przeto postanowił Wydział krajowy zasięgnąć jeszcze dalszych i dokładniejszych wyjaśnień za pośrednictwem powołanych ustawą organów kontrolujących czynności lekarzy okręgowych i zamieścić wynik tych wyjaśnień a w danym razie i sprostowanie w swem najbliższem sprawozdaniu z czynności Dep. V.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelację ma głos członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelację posła ks. Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy w sprawie zabudowania potoku Księżego.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 9. lipca r. b. wystosował poseł Kazimierz ks. Lubomirski z towarzyszymi zapytanie do Wydziału krajowego, czy mu jest znane niedokładne i niezupełne wykonanie zabudowania potoku Księżego w miasteczku Makowie, oraz narażenie mieszkańców na straty z powodu wylewów i zaszutrowania miasteczka, tudzież jakich zamierza użyć środków dla ochrony mieszkańców Makowa od wylewów.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego co następuje :

Zabudowanie potoku Księżego w gminie Maków wykonane zostało wraz z zabudowaniami innych dopływów Skawy w myśl ustawy z dnia 4 sierpnia 1892 dz. u. kraj. Nr. 68 przez sekcją galicyjską oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich pod nadzorem ck. Ministerstwa rolnictwa i Wydziału krajowego.

Zabudowanie tego potoku przeprowadzone częściowo przed wejściem w życie powołanej ustawy wykonane zostało przez Sekcję przemyską ck. Oddziału leśno-technicznego w roku 1894.

Przy kolaudacji robót tudzież przy lustracji przeprowadzonej w r. 1895 przez Szefa departamentu kultury krajowej, obecnie szefa departamentu I. Wydziału krajowego i dyrektora biura melioracyjnego, okazało się jednak, że zabudowanie potoku Księżego wymaga niezbędnych uzupełnień, a w szczególności pogłębienia łożyska między zabudowaniami gminy Maków tak dla uchylenia wylewów, jak i obniżenia wody zaskórnej ze względów sanitarnich.

Z tego powodu zażądał Wydział krajowy odezwą z dnia 19 października 1895 l. 59310 wystosowaną do ck. Namiestnictwa wykonania powyższych robót dodatkowych, na co też zgodziło się ck. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 1. października 1896 l. 19714 z tem zastrzeżeniem, aby koszta robót dodatkowych znalazły zupełne pokrycie w oszczędnościach przy zabudowaniu innych potoków w dorzeczu Skawy.

Roboty dodatkowe wykonane zostały na potoku Księżym w r. 1898 a jak skontatowano komisjonalnie przy kolaudacji w r. 1899 szkody powodziowe w lipcu 1899 r. były minimalne i powstały tylko wskutek złośliwego wyjęcia kamieni z murowanych brzegów łożyska przez mieszkańców Makowa

O szkodach wyrządzonych przez powódź w czerwcu r. b. nie przekonał się jeszcze Wydział krajowy za pośrednictwem własnych organów technicznych, w czasie kolaudacji zaś innych robót górskich z końcem czerwca r. b. zawiadomił naszego delegata komisarz lasowy Kostański, który prowadzi roboty na potoku Bystry w Zakopanem a obok t go nadzoruje konserwację zabudowań w dorzeczu Skawy, że w istocie wielka woda miała uszkodzić i obecnie roboty wykonane poprzednio przez ck. Starostwo w Myślenicach.

Wskutek tego odnosi się Wydział krajowy do kierownictwa sekcji Samborskiej ck. Oddziału leśno-technicznego o zbadanie szkód

i przedłożenie kosztorysu potrzebnych napraw celem ewentualnego zarządzenia robót z funduszu konserwacyjnego, do którego przyczynia się fundusz krajowy i państwowa dotacja dyspozycyjna na drobne melioracje w myśl niedawno sankcyonowanej ustawy konserwacyjnej datkami 50%.

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelację posła Merunowicza i towarzyszy w sprawie regulacji Pełtwi.

Wysoki Sejmie;

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 9. lipca rb. wystosował poseł Merunowicz z towarzyszami zapytanie do Wydziału krajowego, jakie są powody nadzwyczajnej zwłoki w załatwieniu uchwalonej przez Wysoki Sejm przed czterema laty sprawy regulacji Pełtwi i w jakim stadyum znajduje się obecnie ta sprawa w biurach Wydziału kraj. przyczem p. Interpelant nadmienił, że uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 17. lutego 1898 projekt ustawy nie wyszedł jeszcze z biur Wydziału krajowego.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu Wydziału krajowego, co następuje :

Uchwalony przez Wysoki Sejm projekt ustawy o regulacji Pełtwi przedłożony został c. k. Rządowi pismem Marszałka krajowego z dnia 17. lutego 1898 l. 1751.

Wedle odezwy c. k. Namiestnictwa z dnia 10. listopada 1898 l. 100242 c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 28. października 1898 l. 20588 zwróciło ten projekt ustawy z oznajmieniem, że c. k. Ministerstwo skarbu odmówiło udzielenia 30% zasiłku z państwowego funduszu inwenstycyjnego, c. k. Ministerstwo rolnictwa zaś poweźmie decyzję co do subwencyonowania przedsiębiorstwa z państwowego funduszu melioracyjnego, skoro mu zostanie przedłożony projekt techniczny.

Co się tyczy projektu technicznego, to Wydział krajowy corocznie zdawał Wysokiemu Sejmowi sprawę o stanie, w jakim ten projekt się znajduje. Mianowicie część rysunkowa i kosztorys zostały już wygotowane z początkiem r. 1898, chodziło zaś o zredagowanie sprawozdania technicznego z objaśnieniem i uzasadnieniem szczegółów projektu. Redakcją tego sprawozdania zajmował się projektant nadinżynier biura melioracyjnego p. T. Sikorski, wyłączenie przeszło półtora roku od 1. kwietnia 1898 do połowy października 1899 kiedy powołany został na profesora studyum rolniczego na uniwersy-

tecie Jagiellońskim. Ponieważ wymieniony nadinżynier a obecnie profesor zapewniał do końca r. 1901, że sprawozdanie techniczne sam wykończy i Wydziałowi krajowemu przedłoży, nie poruczał Wydział krajowy tej czynności innemu inżynierowi, zwłaszcza że rozmiary operatu technicznego, nad którym od r. 1892 pracowało prawie przez lat 7 kilku inżynierów, są tak wielkie, iż przestudowanie i zoryentowanie się dla nieobeznanego ze sprawą inżyniera zajmie kilka miesięcy czasu.

Gdy jednak mimo licznych zapewnień nie przedłożył profesor Sikorski do roku bieżącego wzmiankowanego sprawozdania technicznego, oddał Wydział krajowy wykończenie operatu inżynierowi biura melioracyjnego Aleksandrowi Wierzbickiemu, który zajmuje się obecnie tą sprawą od połowy czerwca rb.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzielenie obszarowi dworskiemu w Surochowie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Szkle.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 13. lipca 1896 (Nr. 49. Dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego, prawo do pobierania przez 5 lat opłat mytnicznych od mostu na rzece Szkle.

Obszar dworski i gmina nie postarały się w swoim czasie w Wydziale krajowym o przedłużenie tej koncesyi, zatem ona zgasła w r. 1901. Obecnie za pośrednictwem Wydziału powiatowego wniosły prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie nowej koncesyi do poboru myta według poprzednio przyzwolonej taryfy.

Wydział powiatowy popiera tę prośbę, stwierdzając zarazem, że istnieją te same warunki z powodu których poprzednia koncesja udzieloną była. Również c. k. Starostwo w piśmie z dnia 3. maja br. L. 6218 stwierdza, że most został w roku zeszłym odbudowany i znajduje się w stanie zdolnym do transportu większych ciężarów.

Most ten jest drewniany, o zwykłej konstrukcyi, wynosi 40 m. długości i znajduje się na trakcie drogi gminnej z Sobiecina do Duńkowic. Został on wybudowany

kosztem 4.400 K., a w roku zeszłym przebudowany kosztem 2512 K. 62 h.

W ciągu ostatnich pięciu lat dochód z myta wynosił 1802 K. 62 h., a wydatek w tym czasie na utrzymanie i powyższą przebudowę 4.100 K. 58 h.

Z przytoczonych powodów Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie ponownej koncesyi mytnicznej na dalsze pięciolecie z najniższym wymiarem opłat, przyjętym dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ./ uchwałę:

Uchwała

o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Szkle.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Szkle, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem, w dobrym stanie, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.), w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Surochowie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Surochowie wolni są od opłaty myta.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje wybór jednego członka Wydziału z całego Sejmu.

Na skrutatorów proszę pp. Merunowicza, Bojkę i Włodka.

Proszę p. sekretarza o odczytanie listy posłów. Panów posłów zaś proszę o oddanie kartek.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta listę posłów. Pp. skrutatorowie zbierają kartki).

Proszę Panów przystępujemy do dalszego porządku dziennego, którym jest:

Wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Na skrutatorów proszę panów Hupkę, Huryka i Maryewskiego.

Proszę Panów o zbieranie kartek.

Pana sekretarza proszę o odczytanie listy posłów.

(Sekretarz p. **Mycielski** czyta listę posłów. Pp. skrutatorowie zbierają kartki).

Proszę Panów o odbycie skrutynium; tymczasem zaś przystępujemy do czwartego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancji kraju za wkładki, (Ail. 201).

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 201).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuję ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 3. grudnia 1901 LW. 77.677, o galic. Kasie oszczędności we Lwowie.

2. Sejm zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (dz. u. kr. Nr. 35), postanawia:

Jak długo trwa gwarancja kraju w Art. I. powyższej uchwały określona, nie może stan kapitałów wkładowych w gal. Kasie oszczędności we Lwowie ulokowanych przewyższać sumy 80,000.000 K.

Suma ta może być zmienioną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel**. Przyłączam się w zupełności do opinii Wydziału krajowego i komisji co do uznania dla działalności dzisiejszej Drekcyi. Niema najmniejszej wątpliwości, że sanacja postępuje prawidłowo, że Kasa wraca do dawnej siły i zaufania ogółu. Mimoto zachodzi jednak moment, którego, sądzę, pominać się nie godzi.

Wiadomo, że kasa mimowoli stała się nabywczynią poważnych terenów naftowych, które reprezentują milionową wartość. Kasa obecnie jest w tem położeniu, że musi administrować i eksploatować te tereny, ale, naturalnie, zajęcie się przemysłem nie wchodzi w zakres jej działania. Otóż z pewnym niepokojem śledzę przyszłość i losy tych tere-

nów naftowych; — zachodzi bowiem obawa, może uzasadniona, że te poważne tereny mogą przejść w obce ręce.

Wiadomo, że w kraju nie mamy prywatnych kapitalistów ani instytucji finansowych, któreby mogły się stać nabywcami tych przedsiębiorstw, — a konsekwencją nabycia ich przez obcych byłoby to, że milionowe korzyści przeszłyby w ręce obce: że dziesiątki i setki techników naszych oddanychby było na łaskę i niełaskę obcych żywiołów, a setki robotników i nasze fabryki tensamby los dotknął.

Sprawa zatem ta nabiera już znaczenia społecznego. Otóż w chwili, kiedy całe społeczeństwo czyni wysilenia co do podniesienia przemysłu, a czyni je z ujemnym przeważnie wynikiem, gdy ten rodzimy przemysł naftowy walczy z ogromnymi trudnościami, bo nie ma zasilenia materialnego, dziwnym zbiegiem okoliczności, tak poważne tereny znalazły się w rękach instytucji, któraby mogła stać się dla nich pomocą.

Nie przeczę, że pod tym względem zachodzą poważne trudności, że Kasie oszczędności nie wolno angażować swych kapitałów; — mimoto jednak sądzę, że dyrekcyja winna się w tym wypadku wznieść ponad zwykły szablon likwidacyjny i podjąć inicjatywę poważną, aby zapobiedz by tak poważne przedsiębiorstwo wpadło w obce ręce.

Sądzę, że Kasie oszczędności łatwiej to przyjdzie, niż komukolwiek, bo może ona zainicjować zawiązanie jakiejś spółki akcyjnej, przyspieszyć powstanie Banku przemysłowego, o którym tu dużo się mówi i w ten sposób zasilić to przedsiębiorstwo istniejącemi w kraju kapitałami i dać inicjatywę do rozwoju tego wielkiego przemysłu, na którym nam tak bardzo zależy.

Ponieważ mam niezłomne przekonanie, że Dyrekcyja stanie na tem wysokim stanowisku obywatelskim i społecznem, — dlatego głosować będę za wnioskiem komisji.

P. Stanisław Niezabitowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Niezabitowski.

P. Stanisław Niezabitowski. Muszę kilka słów odpowiedzieć na przemówienie p. Schätzla.

Od pierwszej chwili, kiedy nowy zarząd objął administracyę Kasy oszczędności, pierwszym i najważniejszym jego zadaniem było przeprowadzić likwidacyę interesów, które w tak smutnym stanie objął.

Najważniejszą czynnością dyrekcyi i wydziału było sfinansowanie interesów naftowych firmy Wolski i Odrzywolski.

Od tego czasu prowadził zarząd pertraktacye z rozmaitymi nabywcami i muszę tu to zaznaczyć, że najprzyjemniej byłoby dla zarządu, gdyby ten interes przeszedł w ręce kraju. Proszę jednak zważyć, że pierwszym zadaniem zarządu jest przeprowadzić sanacyę Kasy tak, aby przyszła jak najprędzej do normalnego stanu, ażby przez straty w funduszu rezerwowym, a niestety i wkładkowym, kraj nie był pociągany do świadczeń z tytułu gwarancyi.

Mogę zaznaczyć, że Dyrekcyja i Wydział uczynią wszystko, by kopalnie naftowe przeszły w tutejsze ręce, jednak dotąd nie udało się znaleźć nabywców tutejszokrajowych i niedawno przeprowadzone rokowania w tym kierunku, nie wydały dotąd żadnego rezultatu.

Z góry muszę tu powiedzieć, że jeśli tylko było niemożliwe sprzedać te przedsiębiorstwa w ręce tutejszokrajowe, i jeśli Zarząd Kasy uczyni wszystko, czego interes Kasy będzie wymagał — zdaje mi się — że Wysoki Sejm w interesie kraju nie może mieć mu za złe, jeżeli to Zarząd Kasy uczyni.

Nie chcąc zabierać nadto dużo Wys. Izbie czasu, muszę tylko ogólnikowo zaznaczyć, że Zarząd Kasy uczyni wszystko, aby interes wprowadzić w tok prawidłowy, i aby kraj z tego tytułu żadnej szkody nie poniósł.

Mogę tylko najgoręcej polecić wniosek komisji, którego przyjęcie jest konieczne, albowiem gdybyście Panowie mu odmówili, Kasa absolutnie fungować by nie mogła, bo doszła już do ostatecznych granic w przyjmowaniu wpłat. Jak komisya podnosi, wysokość tej gwarancyi jest minimalna i wystarczy ledwie na kilka lat, bo choćby wkładki same przez wpośnienie nowych się nie powiększyły, to już przez samo dopisywanie odsetek, które rocznie wynoszą 2 $\frac{1}{4}$ miliona, do lat czterech wpłaty wzrosną do sumy 80 milionów.

Ja jednak dalej idącego wniosku nie stawiam, proszę tylko o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Po wyjaśnieniach p. Niezabitowskiego zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 3. grudnia 1901 LW. 77.677, o galic. Kasie oszczędności we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** czyta):

2. Sejm zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35), postanawia:

Jak długo trwa gwarancja kraju w Art. I. powyższej uchwały określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w gal. Kasie oszczędności we Lwowie ulokowanych przewyższać sumy 80,000.000 koron.

Suma ta może być zmienioną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych. (All. 202).

Sprawozdawca p. **Kozłowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu Nr. 202).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Proszę o wstawienie do wniosków komisji na stronie 13-tej, w ustawie opuszczony art. II., który brzmi:

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1903, i artykułu III., który brzmi:

Wykonanie tej ustawy polecam memu Ministrowi Wyznań i Oświaty,

Komisyja wnosi : (czyta) :

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy :

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje :

Art. I.

Artykuł 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. Nr. 16. Dz. u. kr. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 6. lipca 1899 r. Nr. 85. Dz. u. kr. znosi się w jego dotychczasowem brzmieniu. Artykuł 11. ma opiewać, jak następuje:

Art. 11.

A. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy :

a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 1.800 K. a dla drugiej połowy posad 1.600 K.

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.600 K., dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.400 K. dla $\frac{2}{4}$ części posad 1200 K.

III. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1400 K., dla $\frac{1}{4}$ części posad 1200 K. dla $\frac{2}{4}$ części posad 1000 K.

IV. klasa w reszcie gmin dla $\frac{2}{4}$ części posad w każdym powiecie 1000 K., dla $\frac{1}{4}$ części posad 900 K. dla $\frac{1}{4}$ części posad 800 koron.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 2.000 K., dla drugiej połowy 1800 K.;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 1800 K., dla drugiej połowy 1600 K.

B. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej niż 800 koron.

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości wynosić mniej niż 600 koron.

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacji wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1903.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Małachowski: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Jako wnioskodawca polepszenia płac nauczycielstwa ludowego, uważam za mój obowiązek zabrać głos w tej sprawie.

Nie mogę jednak omówić sprawy tak ściśle i dokładnie jakby ważność jej tego wymagała, tudzież okoliczność, że komisya tylko w pewnej części wnioski moje uwzględniła, albowiem na jeden motyw Komisji szkolnej zgadzam się zupełnie. t. j. że musimy się liczyć z krótkością obecnej sesji, że przeto nawet w sprawie najnaglejszej, w sprawie polepszenia płac nauczycielskich należy ograniczyć się do takiego zakresu, który może służyć do poparcia całej sprawy, w przeciwnym bowiem razie cała sprawa mogłaby się odwlec, co nie leży przedewszystkiem w interesie tych, którym przedłożenie Komisji pewną ulgę w ich przykrem położeniu przynosi.

Niemniej i to zaznaczyć muszę, że nie wysokość proponowanych przez Komisję środków materialnych, ale sama droga i teoria użycia tych środków znajdują niezawodnie wdzięczne uznanie wśród nauczycielstwa, jako trafne i mogące w dalszym rozwoju i przy znaczniejszych środkach doprowadzić do rozwiązania kwestyi rzeczywistego polepszenia bytu nauczycielstwa. Z drugiej jednak strony nie wątpię, że tam, gdzie drobną stosunkowo

kwotą można całą zainicjowaną obecnie akcyę Komisji na najbardziej pomocy potrzebujących znacznie rozszerzyć, nie spotka mnie ani zarzut przewlekania obrad, jeżeli w tej mierze przedłożę choć niektóre najgłówniejsze postulaty nauczycielstwa ludowego. Ograniczając się przeto z konieczności tylko, co wyraźnie zaznaczam, wyłączam do art. 11 ustawy szkolnej, ograniczając się dalej i przy tym artykule do ram finansowych zakreślonych dla najbliższej przyszłości przez Wydział krajowy, jak i komisję szkolną i budżetową wytyczonych, pozwalam sobie przedstawić tylko następujące najważniejsze w tej sprawie żądania, które jak najkrócej pozwolę sobie umotywić. Poza aktem sprawiedliwości, wymierzonym w projekcie komisji nauczycielom młodszym i wskutek tego aktu właśnie zyskują cośkolwiek także nauczyciele starsi w poszczególnych klasach płac. Nie wchodzę w to wcale, ile zyskują, ale sądzę, że zgodzimy się na to wszyscy, że w owym posunięciu się naprzód powinna być zachowaną jak największa równomierność. Otóż zwracam uwagę Wys. Izby, że I. klasa płac miała już poprzednio tylko dwa stopnie, a stosunek procentowy był względnie najkorzystniejszy, gdyż połowa nauczycieli należała do pierwszego, a połowa do drugiego stopnia. Klasa IV. znowu zyskała obecnie względnie korzystną zmianę procentu na poszczególnych stopniach, gdyż połowa ogółu nauczycielstwa w tej klasie będzie pobierała płacę najwyższego stopnia, $\frac{1}{4}$ płacę drugiego stopnia a $\frac{1}{4}$ płacę stopnia najniższego. Wśród tego układu procentowego rozdziału powstają przeto najbardziej upośledzone klasa II. i III, w których odwrotnie, niż w klasie IV. tylko $\frac{1}{4}$ ogółu pobiera płacę najwyższą, $\frac{1}{4}$ płacę stopnia średniego, a połowa płacę najniższą.

Gdy zważymy, że do tych dwu klas należą większe miasta i miasteczka, w których warunki egzystencji są bardzo trudne, to musimy przyznać, że nauczycielstwo w tych klasach będzie słusznie projektem dotknięte, będzie z niego niezadowolone, będzie nawet z tych miast emigrowało do szkół wiejskich, bo przecież o wiele jest korzystniejszym mieć 1000 K. płacy i wolne pomieszkowanie na wsi, niż 1000 K. i 100 K. na pomieszkowanie n. p. w Janowie pod Lwowem, bez nadziei posunięcia się naprzód. W liczbach przedstawia się efekt polepszenia w tych klasach następująco. W klasie II. pobierało najwyższy stopień płac 89 nauczycieli, teraz ma pobierać tę płacę 124, posunie się więc naprzód 35-ciu, do stopnia drugiego należało 89, a teraz ma należeć 124. znowu więc posunie się 35; razem ruszy projekt w tej klasie 70 nauczycieli starszych.

Że zaś na najniższym stopniu 1200 K. było 178 nauczycieli, pozostanie więc bez żadnej zmiany 108—108 tem bardziej rozgoryczonych, że równają się z nimi dzisiejsi nauczyciele młodszy, którzy zapewne latami służby, a może i kwalifikacją wcale im nie dorównują. Podobnie w III. klasie płac posunie się wskutek zwiększenia przez młodszych ogólnej liczby etatu 114 nauczycieli starszych a pozostanie na najniższym stopniu płac tej klasy bez jakiegokolwiek zmiany 209.

Zwracam też uwagę, że w tych dwu klasach Rada szkolna krajowa zachęcała zdolniejsze siły nauczycielskie do składania egzaminu wydziałowego, wynagradzając tę pracę nad dalszem własnym kształceniem się, posunięciem na wyższy stopień płacy. Nie mile więc musi tych nauczycieli dotknąć okoliczność, że inni bez tej osobnej pracy zrównają się z nimi, a oni pozostaną bez zmiany. Zazdrość jest rzeczą brzydka, ale ludzką, a zresztą każdy za większą pracę żądać ma prawo jakiegoś odznaczenia. Na tem zestawieniu faktów kończę, aby nie nudzić i nie zabierać drogiego czasu i przedstawiam projekt następującej zmiany, która byłaby sprawliwym załatwieniem tej kwestyi:

„II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 dla $\frac{1}{3}$ części ogółu posad 1600 K., dla $\frac{1}{3}$ części ogółu posad 1400 K., dla $\frac{1}{3}$ części posad 1200 koron.

„III. klasa w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 dla $\frac{1}{3}$ części ogółu posad 1400 K., dla $\frac{1}{3}$ części posad 1200 K., dla $\frac{1}{3}$ części posad 1000 K.“

Wiedząc jednak, że bez rachunkowego zestawienia nie mogłaby ta myśl liczyć na poparcie szan. Komisji szkolnej, zajmę jeszcze chwile czasu tem zestawieniem.

Otóż w II klasie płac wedle elaboratu komisji, jest nauczycieli ogółem wliczając już młodszych 496, trzecia część wynosi 165. Zamiast przeto, jak obecnie 124 pobierałoby płacę 1600 K — 165, 1.400 K — 165, a najniższą 1.200 K — 165.

Uczyniłoby to wydatek:

$$165 \times 1.600 = 264.000$$

$$165 \times 1.400 = 231.000$$

$$165 \times 1.200 = 199.200$$

Dla 82 kierowników dodatki za kierownictwo po 200 K — 16.400 K.

Dla 83 nauczycieli dodatki na pomieszkowanie po 160 K — 13.280 K.

Dla 165 nauczycieli dodatki na mieszkanie po 140 K — 23.100 K.

Dla 166 nauczycieli dodatki na mieszkanie po 120 K — 19.920 K.

Szkoły wydziałowe bez zmiany 257.400 K.

Razem 1,024.300 K.

Obecny projekt wynosi 1,000.040 K.

Różnica 24.260 K.

Proponowana zmiana kosztowałaby więc 24.260 K.

W klasie III ogół nauczycieli już z młodszymi wynosi 878, z czego $\frac{1}{3}$ część 292.

Najwyższy stopień zamiast 219 nauczycieli wedle projektu otrzymałoby 292 nauczycieli, średni 293, a najniższy stopień zmniejszyłoby się z 439 również na 293.

Koszt proponowanej zmiany przedstawia się następująco:

$$292 \times 1400 = 408.800$$

$$293 \times 1200 = 351.600$$

$$293 \times 1000 = 293.900$$

161 dodatków za kierownictwo po 200 K — 32.200 K.

131 dodatków na pomieszkowanie po 140 K — 18.340 K.

293 dodatków na pomieszkowanie po 120 K — 35160 K.

293 dodatków na pomieszkowanie po 100 K — 29.300 K.

Razem 1,168.400 K.

Obecny projekt wynosi 1,120.220 K.

Zmiana 48.180 K.

Kosztowałaby zatem w tej klasie 48.180 koron.

W klasie II. 24.260 koron.

Razem 72.440 koron.

W skutek tej zmiany w II. klasie zamiast 70 starszych nauczycieli zyska płacę o 200 K. wyższą 152, zostanie więc bez posunięcia się na tej samej płacy tylko 26, podczas gdy wedle projektu komisji zostawałoby 105, w klasie zaś III również o 200 K. posunie się zamiast 114—260 tak, że bez tej drobnej zresztą poprawy bytu pozostanie tylko 64. Wydatek 72.480 K budżet krajowy z pewnością wytrzyma — gdy więc tą kwotą można uzyskać równomierność w uzgodnieniu poszczególnych klas, gdy tą drobną kwotą można przyjąć w pomoc najbardziej jej potrzebującym i usunąć jeden wielki a słuszny powód niezadowolenia, przeto sądzę, że zrealizowanie tej myśli nie powinno natrafić na trudności.

Drugą taką sprawą piekącą przedstawia polepszenie wynagrodzenia tymczasowo mianowanych nauczycieli i nauczycielek z egzaminem dojrzałości. Jak wiadomo kandydaci

nauczycielscy po opuszczeniu seminarium z maturą muszą przynajmniej przez dwa lata odbywać praktykę nauczycielską, upoważniającą do składania egzaminu kwalifikacyjnego. Nie zawsze oczywiście zaraz po dwu latach może kandydat przystąpić do egzaminu kwalifikacyjnego i praktyka trwa często o wiele dłużej. W tym czasie pobierają kandydaci bez względu na miejscowość i klasę płac roczne wynagrodzenie 600 K.

Wiemy z doświadczenia, jak wielu ukończonych seminarzystów przenosi się do innych zawodów. Inaczej też być nie może; skoro bowiem ma odbywać praktykę na swój koszt, to woli ją odbywać przy urzędzie pocztowym lub gdziekolwiek indziej, gdyż tam czeka go po tej praktyce lepsze, niż w nauczycielstwie stanowisko. Wynagrodzenie zaś 600 K. mogą śmiało nazwać praktyką na swój koszt, z tej kwoty bowiem nie jest nikt w stanie w dzisiejszych warunkach utrzymać się choćby najskromniej. Nie mówmy zresztą o tych, którzy mogą do utrzymania dokładać, bo takich wśród kandydatów nauczycielskich bardzo mało. Przedstawmy sobie jednak dołą kandydata bez żadnej materialnej pomocy, który w seminarium miał pomoc i w internacie np., pobierał stypendium lub t. p. gdy po objęciu posady nauczycielskiej, zdany zostaje na tak niewystarczające wynagrodzenie. Wielu traci zdrowie z tego powodu, zanim są w stanie złożyć egzamin kwalifikacyjny. Jeżeli przeto komisja szkolna pomyślała o tych tymczasowych, którzy mają egzamin dojrzałości i egzamin kwalifikacyjny, to o ileż bardziej należy pamiętać o tych, którzy mają tylko egzamin dojrzałości — skąd bowiem wezmą się nauczyciele z egzaminem dojrzałości i następnie z kwalifikacją, jeśli pierwsi będą z zawodu uciekali lub z głodowego wycieńczenia ginęli?

Takich nauczycieli i nauczycielek z egzaminem dojrzałości mamy wedle wykazu Rady szkolnej krajowej 1396. Na podwyższenie ich dotacji o 100 K. potrzebny byłby wydatek 139.600 kor., czyli okrążyło 140.000 koron.

Trzecia sprawa, którą poruszyć chcę, jest sprawa uregulowania ustawowego płac nauczycieli i nauczycielek w stołecznym mieście Lwowie.

Rada miasta Lwowa, uznając słuszne postulaty nauczycielstwa, a nie mogąc samoistnie oznaczać wysokości płac, przyznała i wypłaca nauczycielstwu po nad ustawowe płace dodatki, które jako nie mające charakteru stałej płacy, nie mogą być wliczalne do emerytury.

Jest więc koniecznym, jak najrychlej uregulować ustawowo i te pobory i w tej sprawie Rada miasta Lwowa już drugi raz

wniosła petycję do Wys. Sejmu, która dotąd załatwioną nie została.

Jeżeli sama komisja szkolna przyznaje, że nie porusza zmian ustawy krajowej o stosunkach prawnych nauczycielstwa jedynie dla tego, że te „kwesye wybiegają daleko poza sprawę podwyższenia płac nauczycielskich i wnikają głęboko w sprawę karności i warunków uznania“, jeżeli dalej komisja szkolna przewiduje, że „każde dotknięcie odnośnych artykułów pociągnie za sobą długą dyskusję, na którą krótkość sesji sejmowej obecnej nie pozwala“ — to nie wynika z tego, abyśmy te sprawy mieli odkładać, jak dotąd „ad Calendas graecas“ — to owszem wywnioskować z tego oświadczenia musimy, że kodyfikacja ustawy szkolnej musi być najpierw dokładnie poza pełnymi posiedzeniami Sejmu obmyślana i przygotowana, aby mogła istotnie przyjść do skutku.

Uznaję ten fakt, nawet samo nauczycielstwo, które domaga się od szeregu lat rewizji artykułów o stosunkach prawnych, wskazuje ciągle na potrzebę zwołania jakiejś ankiety, któraby miała czas tę kwestję wszechstronnie zbadać, roztrząsać, wyjaśnić zasięgnięciem opinii interesowanych i tak przygotowaną wnieść do Sejmu.

Wobec tego gdy już poseł Tomaszewski przedwczoraj przedstawił w tej Izbie wnioski w przedmiocie stosunków prawnych nauczycieli i przedłożył już przygotowany projekt do noweli do ustawy z 1 stycznia 1899 r., żądając ażeby ten projekt przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową złożył o nim sprawozdanie na najbliższej sesji z odpowiednimi wnioskami i dży ten wniosek p. Tomaszewskiego obejmuje i inne ważne postulaty nauczycielstwa, przeto i ja przyłączając się do tego wniosku, nie stawiam teraz oddzielnego wniosku, gdyż się obawiam, że mógłby być odesłanym do komisji szkolnej a przez to cała ważna i nagła sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa w myśl wniosku komisji szkolnej w obec spóźnionej pory mogłaby być zakwestywowana.

Z tych powodów ograniczam się na gorącej prośbie, ażeby Wydział krajowy zastanawiając się nad wnioskiem p. Tomaszewskiego, wziął pod rozwagę także i te przemennie tutaj poruszone sprawy.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Leon hr. Piniński. Wysoka Izbo! Gdy Wysoka Izba ma niewiaptliwie zamiar przyjąć ustawę, która w granicach możliwości finansowej kraju po-

ciąga za sobą stosunkowo bardzo znaczne polepszenie bytu nauczycieli ludowych, uważam za swój obowiązek także parę słów tej doniosłej sprawie poświęcić. Od czasu jak stanąłem na czele Rady szkolnej krajowej, tak ja jak i wszyscy członkowie Rady szkolnej zdaliśmy sobie z tego najzupełniej sprawę, że kwestya podwyższenia płac nauczycieli jest sprawą, do której rozwiązania dążyć należy z całą usilnością.

Jak Panom wiadomo, w ostatnich czasach Sejm kilkakrotnie się tą sprawą zajmował, zawsze naturalnie według możliwości starał się postępować na drodze, którą tak Rada szkolna krajowa jak i Wydział krajowy, uważały za uzasadnioną. My w Radzie szkolnej staraliśmy się o to, aby dostarczyć Sejmowi materiałów i wskazać kierunki, w których według nowego przekonania ofiary ponoszone na ten cel jaknajlepiej, w naskuteczniejszy, najodpowiedniejszy sposób mogłyby być użyte. Pod tym względem w chwili, kiedy rzeczywiście zelatywne polepszenie finansów kraju nastąpiło, polepszenie, które zawdzięczamy oczywiście, przecież nie czemu innemu tylko znacznemu obciążeniu opodatkowanych, o innym bowiem źródle dochodu niestety myśleć nie możemy, kiedy przyszło nowe źródło dochodów, które z podwyższenia podatku dochodowego, źródło już w znacznej części spożyte, skorzystaliśmy z tego, aby przyjąć z projektem dość znacznego, w naszym przekonaniu, podwyższenia płac nauczycieli ludowych.

Oczywiście, że nie mogliśmy stawać na innym stanowisku tylko na tem, że i tego polepszenia płac nie uważamy za dostateczne i radzi byśmy pójść jeszcze dalej. Ale ponieważ za finanse kraju odpowiada Wydział krajowy i Sejm, my zaś z odpowiedzialnością tu przecież liczyć się musimy, zażądaliśmy polepszenia płac nauczycieli w myśl zasad, które pod tym względem uważamy za najodpowiedniejsze, prosząc, aby Wydział krajowy ile możliwości jak największą kwotę, w miarę jak na to pozwalają fundusze krajowe na ten cel przeznaczył. A z zadowoleniem muszę skonstatować, że przecież ta kwota jest znaczną, zarazem zaś z wielką wdzięcznością muszę też podnieść to i podziękować komisji szkolnej, że poszła jeszcze nieco dalej niż Wydział krajowy i kwotę przeznaczoną na ten cel jeszcze trochę podniosła.

Kwota ta wynosi, jak Panowie wiecie, przeszło 7 kroć sto tysięcy koron. A nie chcę Panów przestraszać, nie chcę, aby słowa moje kogokolwiek zachwiały w zamiarze głosowania za ustawą, ale mam przekonanie

że w praktyce ta kwota będzie jeszcze większą.

Projekt bowiem obecny liczy się z tym stanem rzeczy, który jest dziś, a przecież szkolnictwo nasze rozszerza się i zmienia na lepsze, ilość szkół bezczynnych z każdym rokiem maleje, kontyngent nauczycieli wzrasta i mam nadzieję, że wzrastać będzie także w miarę, jak poprawiać się będzie byt nauczycieli.

Mam tedy przekonanie, że kwota ta w zamknięciach rachunkowych będzie znacznie wyższą niż w praliminarzu.

Naturalną jest rzeczą i podniósł to poprzedni mówca p. Małachowski, że nauczycielstwo nie będzie w zupełności tą reformą zadowolone. To rzecz niezawodna, ale mam to przekonanie, że ci, którzy rzecz oceniają sprawiedliwie, obiektywnie, ci którzy liczą się także ze złym stanem finansów krajowych, przyznają że Sejm okazał nietylko bardzo wiele dobrej woli, przyjmując tę ustawę, ale że zarazem rzeczywiście skutecznie nauczycielstwu dopomógł.

Że pomiędzy nauczycielstwem i w przyszłości zadowolenie ogólne, zupełnie panować nie będzie, to jest rzeczą naturalną.

Proszę mi pokazać jakikolwiek zawód na świecie zupełnie zadowolony i to nawet pomiędzy zawodami, które bez porównania są przyjemniejsze i świetniejsze, aniżeli zawód nauczycielski. (Bardzo słusznie).

Więc jeżeli się mówi, że nauczycielstwo nie będzie zupełnie zadowolone, to nie jest to rzeczą nie zwykłą, bo tak jest zawsze, że gdy się reformę przeprowadza na korzyść jakichś warstw, na korzyść jakiegokolwiek zawodu, to można z góry powiedzieć, że nie odpowie się nigdy w zupełności; wszelkim oczekiwaniom i nadziejom.

Tu specjalnie podnoszą Panowie tę okoliczność, iż niektórzy nauczyciele wskutek tej reformy nie uzyskują bezpośrednio podwyższenia płac, że nie tylko nie dostaną więcej, jak mają dotychczas, ale że do pewnego stopnia wzbudzi się w nich zazdrość że inni otrzymają podwyższenie a oni nie.

W odpowiedzi na to przedewszystkiem nie sądzę, aby się nauczyciele mieli kierować zazdrością wobec swoich kolegów. Nadto nawet i ci, którzy nie otrzymują bezpośrednio podwyższenia płacy, otrzymują przecież lepsze niż dziś szanse podwyższenia ich w przyszłości, a to jest przecież także rzeczą realną.

Wszystko razem wzięwszy, nam przekonanie, że obciążenie budżetu krajowego o przeszło 700.000 koron a w praktyce prawdopodobnie znacznie wyższe w związku

z tem, że w ostatnich trzech latach budżet nasz wrósł o 3 miliony na te cele, jest reformą, która nie przechodzi może sił finansowych kraju, ale jest wielce doniosłą i pożyteczną.

Wyjść poza te granice w dzisiejszych stosunkach byłoby rzeczą trudną.

Cieszymy się, że stosunki w ten sposób się ukształtowały, że przynajmniej to zrobić możemy a ja ze swojej strony, jako szef administracji szkolnej w kraju, wdzięczność głąboką tak Wydziałowi krajowemu, jak komisji szkolnej wyrazić czuję się obowiązany. (Brawa i oklaski).

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski

P. Tomaszewski. Sprawozdanie komisji szkolnej, jak wszystko co wychodzi z pod pióra tego sprawozdawcy, jest tak gruntowne, wyświeca sprawę i słowami i cyframi tak dokładnie, że Wysoka Izba może się o wszystkich szczegółach jak najdokładniej poinformować i nie potrzebuję się w rozbiór tego sprawozdania i w rozbiór szczegółów sprawy, o którą chodzi, wdawać.

Komisja szkolna, obradując nad polepszeniem płac na podstawie wniosku Wydziału krajowego, czuła niedostatek tej regulacji, miała jednak ścisłą marszrutę przepisaną w kwocie, którą na ten cel przeznaczono.

Jako członek komisji szkolnej i subkomitetu, domagałem się kilkakrotnie większej kwoty, ale na oświadczenia członków subkomitetu, którzy teren sejmowy znają, iż Wysoki Sejm po za tę kwotę wyżej nie pójdzie, musiałem zrezygnować z tych żądań i razem z innymi radzić nad tem, aby w obrębie tej kwoty stworzyć coś możliwie lepszego.

Poprzedni mówca zaznaczył, że pewna ilość nauczycieli nie otrzymała polepszenia żadnego.

Naturalnie, jeżeli mamy 8.200 nauczycieli, a na to tylko kwotę 640.000 K., to nie można każdego obdzielić. Chodzić więc mogło przede wszystkim tylko o to, aby tą kwotą naprawić krzywdę największą.

I zaznaczam, że wielką doniosłością tej reformy jest zniesienie stałych młodszych nauczycieli, a dlatego tak ważną, że kiedy w przyszłości znowu kiedyś będziemy radzić o polepszeniu płac nauczycielskich, o tej kategorii nauczycieli mowy już nie będzie.

Reforma ta jest z tego względu tak doniosłą, że nie tylko wynagrodza krzywdę długoletnią tych młodszych, co młodszymi byli tylko z nazwy, ale często wcale nie młodymi ani wiekiem, służbą, którzy przy kwa-

lifikacyi równej z innymi kolegami mieli płacę o 40% niższą od innych a nadto nie mieli szansy awansowania do wyższego stopnia płacy. A więc ta reformą naprawia nie tylko długoletnią krzywdę tych ludzi, ale i na przyszłość tej krzywdy nie dopuszcza.

Z tego także względu, aby ustawy całej nie kwestyonować, aby i tego polepszenia, które przecież jest polepszeniem, nie narażać na szwank, nie myślę żadnych stawiać poprawek finansowych.

Nauczycielstwo przyjmie to podwyższenie z wdzięcznością i w nadziei, że to skromne podwyższenie jest tylko początkiem akcji w tym kierunku i że Sejm pomyśli o ustawie, któraby tę piekącą sprawę stanowczo załatwiła wkrótce.

Muszę jednak poprawkę jedną zrobić co do sprawozdania komisji szkolnej a zaznaczyłem to moje odmienne zdanie także i w komisji, a więc niejako jako referent większości tej komisji tu je zaznaczam.

Chodzi mi o tak zwany status powiatowy w czwartej klasie.

Tym członkom Wysokiej Izby, którzy tej rzeczy dokładnie nie znają, chcę tę sprawę wyjaśnić pokrótce.

W klasie I. II. i III. płac jest etat krajowy, tam się posuwają nauczyciele według lat służby i aplikacyi w całym kraju.

W klasie IV jest etat okręgowy, to znaczy, że do płac wyższych posuwają się nauczyciele w obrębie każdego okręgu.

Na to są bardzo liczne skargi, albowiem w tych powiatach, gdzie są lepsze warunki bytu, a więc gdzie się tych nauczycieli garnie więcej, tam są posady lepsze, wszędzie obsadzone i tam też z tego powodu długo czekać trzeba na posunięcie się do lepszej płacy. W jednym więc powiecie oczekuje nauczyciel całe lata na wyższy stopień płacy, a tymczasem tuż o miedzę, we wsi sąsiedniej, znacznie młodszy do wyższej klasy płacy już doszli.

Nie taję sobie trudności, jakaby spadła na krajową Radę szkolną, gdyby tak liczny personal miała objąć pewnym spisem i posuwać tych nauczycieli według lat służby i aplikacyi.

Z drugiej jednak strony usunęłoby się krzywdę tak wielką, że trud ten bardzoby się opłacił.

Jako motywa przeciw memu wnioskowi podawali członkowie komisji, że w ten sposób wyludni się powiaty z nauczycielstwa, w których są gorsze warunki.

Bo to, że właśnie w tych gorszych powiatach awans jest lepszy, jest niejako premia, aby się nauczycielstwo garnęło do nich.

Sądzę jednak, że ilość posad jest ograniczoną i skoro powiaty lepsze się zapełnią, to nawet będą musieli nauczyciele napływać do tych powiatów gorszych i dlatego sądziłem, że należy przeciw etat krajowy zaprowadzić.

Były także inne motywa mianowicie, że uszczupli to autonomię Rad szkolnych okręgowych. Ja tego nie widzę, wszakże przy awansie do wyższych płac, Rady szkolne okręgowe opinię swoją o podwładnych nauczycielach wydawać będą i na podstawie tej opinii Rada szkolna krajowa nauczycieli do wyższych płac posuwać będzie. Rady szkolne okręgowe nie uważają zresztą tej reformy za uszczuplenie autonomi, wszak bardzo wiele Rad szkolnych okręgowych oświadczyło się za tą reformą.

Polecam zatem Wysokiej Izbie wniosek Wydziału krajowego t. j. aby w IV. klasie zaprowadzić status krajowy.

A teraz jedna skromna uwaga. Jest to rzecz bardzo niebezpieczna z p. sprawozdawcą polemizować na polu statystyki, bo można od niego otrzymać w replice porządne ciągi (Wesołość).

Ale przecież zdobędę się na odwagę. Mianowicie p. sprawozdawca na czele swego sprawozdania obliczył, jakie kwoty w ciągu lat przybywały do budżetu szkolnego,

(P. Kozłowski: Tylko na płace nauczycieli).

Jest to rzecz całkiem prawdziwa, jednak mogłoby się wydawać, iż wzrost tych kwot pochodzi stąd, że Sejm z hojnością zgadzał się na podwyższanie płac nauczycieli. Otóż to zwiększanie się tej pozycji, nie stąd pochodzi. W miarę, jak szkół więcej przybywało, przybywała też i większa liczba nauczycieli i wskutek tego przybywały też i wydatki.

Kończę, polecając Wysokiej Izbie tę ustawę i proszę o jej przyjęcie w tej stylizacji, jak proponuje komisya wraz z tą moją poprawką „w IV. klasie płac zaprowadza się przy posuwaniu do wyższych stopni płac, w miejsce dotychczasowego etatu okręgowego, etat krajowy“.

Polecam nauczycielstwo opiece Wysokiego Sejmu, uważając polepszenie dzisiaj jako początek do dalszej akcji poprawy bytu nauczycielstwa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Płażek. Proszę o głos.

Marszałek. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Płażek ma głos.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek.

Przemawiając w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych, ma się do spełnienia i nader łatwe a zarazem i nader trudne zadanie.

Łatwe, bo niema nic łatwiejszego nad wykazanie, że płace te, zwłaszcza najniższych stopni, są niewystarczające, i że konieczność ich polepszenia wskazana jest względami na rozwój szkół naszych ludowych, domagających się natarczywie zdwojenia szeregów nauczycielskich.

Nie dziw więc, że i sterownicy dusz młodociannych, nauczyciele ludowi, z żywiołową niemal, nie zawsze względem na idealne swe posłannictwo hamowaną siłą, domagają się polepszenia płac. Domagania te przybrały ostatnimi czasy potężniejszą godną formę i kierunek, jak to już napiętnował w swem przemówieniu Najprzaw. ks. biskup Pelczar. Zaznaczyć jednak winieniem, że z kierunkiem tym nie solidaryzuje się ogół nauczycielstwa w kraju, i że pochodzi on ze sfer stojących poza szeregami tej przeważnej większości nauczycieli, która pragnie drogą zwykłej petycji wyjednać u Wys. Sejmu poprawę swojej doli, wolna od skrajnych prądów, a krocząca z poświęceniem i w pocie czoła po legalnej drodze obowiązku.

Płace nauczycielskie są niskie, to się zaprzeczyć nie da. Minimum 500 K. dla niekwalifikowanych, to rzeczywiście wobec wymaganej pracy mozolnej w szkole, a względnie wobec wyłożonych kosztów i co najmniej 6 letniej nauki i pracy, dla zdobycia patentu kwalifikacyjnego, tudzież wobec trudnych warunków bytu i socyalnej pozycji funkcjonaryusza nauczycielskiego — za mało. I stąd rozgorzenie, dezercya z zawodu i liczne głosy nauczycieli i prasy nawet umiarkowanej, domagające się płac polepszenia.

Z głosem tym należy się liczyć tembardziej, jeżeli się zważy, że nauczycielstwo w innych krajach koronnych Przedlitawii najmniejszych co prawda od naszego, znacznie wyższe ma pobory. Nie chciałbym nużyć Wys. Izby cyframi, ale niech mi wolno będzie przytoczyć tylko tyle, że w 1 klasowych szkołach dochodzi nauczyciel najniższej kategorii, po wysłużeniu n. p. w Czechach do płacy 3.000 K., na Szląsku do 3.340 K., a u nas do płacy 1.500 K. To samo i ogólna suma dodatków pięcioletnich wynosi u nas 500 K., podczas, gdy winnych krajach Przedlitawii dosięga podwójnej wysokości. A przecie przytoczony w mowie p. Tomaszewskiego §. 55 szkolnej ustawy państwowej z 14. maja

1869 Dz. p. p. Nr. 65, w którego ramach ma ustawodawstwo kraj. normować płace nauczycieli, zaznacza, że płace nauczycieli mają być „odpowiednie”. W tem właśnie ogólnikowym i elastycznym określeniu, tkwi trudność dla przemawiającego w sprawie podwyższenia. A oprócz tej, jest jeszcze dalsza od niej ważniejsza trudność, która staje w poprzek wszelkim najlepszym intencjom prawodawcy t. j. trudność, mająca swe źródło w koniecznym względzie na finansową możność kraju.

Nauczyciele na wiecach w licznych petycjach domagają się zrównania poborów swoich z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych, jak to wczoraj p. Tomaszewski podniósł.

Nie wchodzę w ocenę pytania, czy żądanie takie jest słuszne, czy nie, ale z góry zaznaczyć muszę, że ono wprost w danych stosunkach niemożliwe do spełnienia, gdyż wymagałoby jak to obliczono w przybliżeniu, wydatku blisko 20 milionów Koron i podwyższenia dodatku krajowego o 140% — cyfra, o której nawet marzyć nie wolno.

Mając więc na względzie z jednej strony łatwą do udowodnienia konieczność polepszenia bytu nauczycieli, a z drugiej trudności finansowej natury, przystąpił Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną po myśli uchwały Wys. Sejmu z 9. lipca 1901 do wypracowania projektu przedłożonego Wys. Izbie 20. czerwca 1901. Myślą przewodnią tego projektu, któremu zakreslono granicę kwotą 50.000 Kor. w obrębie jakiej polepszenie płac obracać się miało — było podwyższenie płac w najniższej kategorii w II, III, i IV. klasie, jako klas, najbardziej polepszenia potrzebujących.

Zaproponowano zniesienie najniższych stopni w każdej klasie, w czwartej podwyższono 2-gi stopień na 1100 K., a pobory młodszych w tej klasie z 700 na 800. Oprócz tego zmierzał projekt do usunięcia kilku postanowień ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, których zmianę uznano za najbardziej pilną, a więc ustanowienie etatu krajowego dla IV. klasy, zamiast etatów okręgowych, zmianę warunków posuwania się na wyższe stopnie i unormowanie skutków dyscyplinarnych kar, nagany i przeniesienia.

W komisji szkolnej uchwalono z powodów wymownie określonych w sprawozdaniu komisji, ograniczyć się na teraz dla krótkości czasu obrad sejmowych, wyłącznie do cyfrowych zmian art. II. przytoczonej ustawy. Podzielając w zupełności zapatrywanie to, mam sobie za obowiązek zaznaczyć, że z zadowoleniem powitałem zmianę pro-

jektu Wydziału krajowego, proponowaną przez komisję, gdyż mam przekonanie, że projekt Wydziału mimo swej niezaprzeczonej zalety, t. j. tej, że znosi najniższe stopnie płac w każdej z 3 klas, ustąpić winien przed korzystniejszą perspektywą, jaką doraźnie stwarza projekt komisji dla nauczycielstwa.

Najcenniejszym tego projektu nabytkiem jest ten, że znosi kategorię nauczycieli młodszych, stawiając ich pod względem płacy na równi z nauczycielami starszymi.

Usunięcie tej anomalii wywrze zarazem i dodatni skutek na płace znacznej części nauczycieli starszych, gdyż przez zaliczenie młodszych do najniższego stopnia każdej klasy, posunie się w miarę oznaczonego procentowego stosunku część jedna nauczycieli starszych do wyższych stopni płac.

Porównując podwyżki poborów nauczycieli według projektu Wydziału krajowego z podwyżkami według wniosków komisji znajdziemy, że najkorzystniej odbija się te ostatnie w tych klasach i okręgach, w których liczba nauczycieli młodszych jest w stosunku do starszych większa.

Mam takie cyfrowe zestawienie przed sobą. Nie będę jednak nużył Wys. Izbę cyframi, tylko zaznaczę, że według projektu Wydziału krajowego zyskałoby na podwyższeniu w II. klasie 178, w III. 648, w IV. 3168, razem 3994 nauczycieli, podczas gdy według wniosku komisji, obejmującego wszystkie klasy płac, zyskuje wyższą płacę w I. klasie 29 nauczycieli, w II. 245, w III. 401, a IV. 3717 nauczycieli t. j. razem 4392, a więc o 398 więcej, niż według projektu Wydziału kraj.

W komisji zastanawiano się także nad podwyższeniem płacy najniższego stopnia w IV. klasie płac i wyzując otwarcie, że takie podwyższenie uważałbym za nader pożądaną, choćby przez wzgląd na różnicę między nauczycielem tymczasowym, który według wniosku ma mieć 800 koron, a więc taką samą płacę, co ma nauczyciel rzeczywisty najniższego stopnia płac.

Czy podwyższenie poborów IV. klasy, tudzież niemniej pożądaną podwyższenie minimum dla nieukwalifikowanych, wymagające wydatku przeszło 300.000 Kor. ze względów na położenie finansowe kraju jest możliwym, nie mam rzecz jasną rozstrząsać, w każdym jednak razie winieniem zaznaczyć, że polepszenie bytu, jakie projekt stwarza, podwyższając blisko 4.400 nauczycielom płacę, jest bardzo znacznym postępem na drodze ulepszeń materialnego bytu i że przemawiam jak najgoręcej za jego całkowitem i niezmiennym przyjęciem.

Mimo spóźnionej pory nie mogę pominąć jeszcze jednej uwagi.

Dotyczy ona kwestyi etatu w 4 klasie płac, poruszonej na stronie 9 sprawozdania komisijnego. Wydział krajowy zaproponował w swoim projekcie utworzenie jednego etatu krajowego dla IV. klasy płac, zarówno jak to istnieje w reszcie klas. Komisya nie przychyliła się do tego zapatrywania głównie z powodu, że postanowienie etatu jednego dla wszystkich IV. klasy, narazić może niektóre okręgi mniej pęęte na brak nauczycieli i że starga poniekąd węzły spoistości, jakie łączyły dotąd nauczycielstwo okręgu z Radą okręgową. Uznają ważność i doniosłość tych argumentów, niemniej jednak zaznaczyć muszę, że i argumentacya Wydziału krajowego, streszczająca się w tem, że w etacie krajowym uwzględnianie lat służby przy posuwaniu się na wyższy stopień płacy, jest bardziej zapewnione, nie zdaje mi się pozabawianą racyi.

Gdy jednak sposób i warunki awansu, tudzież dalsze zmiany ustawy, postanowiono traktować odrębnie od sprawy cyfrowego oznaczenia płac, a w tej sprawie poseł Tomaszewski odrębny wniosek zapowiedział, dlatego mniemam, aby nie chcąc narazić tej ostatniej sprawy na odwołkę i kwestyę etatów okręgowych, a względnie jednego krajowego, pozostawić to późniejszej rozwadze i decyzji Wys. Izby.

A teraz ku końcowi moich uwag, niech mi wolno będzie odpowiedzieć na pytanie, które z różnych stron było stawiane w komisji i może echo znaleźć w tej Wysokiej Izbie: Czy i kiedy postawiony będzie kres żądaniu nauczycieli o polepszenie płac, kiedy dojdziemy do granicy tych żądań i czy uchwalając teraz proponowane podwyższenie kosztem niemal 700.000 K., nie uwalniamy się od dalszego żądania polepszenia?

Na to pytanie pozwolę sobie odpowiedzieć słowem zapożyczonym, które niedawno wyszło z ust jednego z koryfeuszów tej Wysokiej Izby, a głębokiego i wytrawnego znawcy naszych stosunków krajowych, JE. Stanisława Badeniego, że postulaty stawiane w kwestyach powszedniego chleba i narodowościowych nie znają granic. „Zakreślić je musi chyba duch obywatelski jednostek, które w interesie dobra ogólnego kraju, miarkować potrafią żądę nowych nabytków względami na dobro całości“.

I tu niech mi wolno będzie wypowiedzieć przekonanie, że taki duch obywatelski żyje i w piersi naszego nauczycielstwa, a wśród znojów i trudów zawodu, każdy z nauczycieli, jak każdy z nas, czuje się obywate-

lem kraju, co piastując ideały narodowe w sercu, potrafi położyć, jeżeli potrzeba, datek ofiarny z własnych pragnień na ołtarzu wspólnego dobra kraju, a spełnienia własnych żądań domagać się będzie w granicach jego możliwości.

Wysoki Sejm w pieczołowitości swojej o sprawę oświaty, od czasu wydania ustaw szkolnych z 1873, czterokrotnie ofiarnie przyzwalał na polepszenia płac.

Zanoszę imieniem Rady szkolnej krajowej gorącą prośbę do Wys. Izby, aby w dobrze zrozumiałym interesie rozwoju naszego szkolnictwa i tym razem raczyła dać dalsze dowody swojej dbałości o dolę nauczycielstwa i przyjęła wnioski komisji. (Oklaski i brawa).

(Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki obejmuje przewodnictwo).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Głos ma poseł Stapiński.

P. Stapiński. Imieniem stronnictwa ludowego i nas tu kilku jego posłów oświadczam, że jak dotychczas tak i na przyszłość będziemy zawsze i konsekwentnie bronili naszych żądań programowych wszędzie, a szczególnie w tym wypadku, gdy chodzi o kwestyę zaspokojenia potrzeb nauczycielstwa ludowego.

Jak dotychczas bywało, że za to stanowisko spotykał nas zarzut, iż ludowcy popierając żądania nauczycielstwa ludowego, przyczyniają się do powiększenia wydatków i podniesienia podatków, a więc są złymi posłami, tak jest, takimi argumentami walczone przeciw nam, posłom ludowym ze strony klerykałno-konserwatywnej.

Pomimo to oświadczam, że i na przyszłość z tej drogi nie ustąpimy, i od tego przekonania, że, aby mieć dobre szkoły ludowe i szerzyć skutecznie za pośrednictwem szkoły ludowej oświatę ludową i dobry początek oświaty, trzeba mieć dobrych, gorliwych, a więc wolnych od trosk o chleb powszedni, nauczycieli ludowych.

Na tem stanowisku stać będziemy, ponieważ żądania nauczycielstwa polepszenia płacy, za słuszne uznajemy i będziemy je popierać jak popieraliśmy dotychczas.

Dzisiejszemu systemowi płac zarzucają między innymi sami nauczyciele także to, że brak w nim jednolitości, a przez to i dopuszcza różne pokrywdzenia, protekcyje i nadużycia ze strony przełożonych władz, chcących widzieć w nauczycielu do wszystkiego powolne narzędzie.

Powtórę, te różne stopnie, klasy, dodatki pomieszkaniowe, i inne powodują takie zjawiska, że raz emigrują nauczyciele z miast do małych miasteczek, innym razem z miasteczek na wieś, a obecnie jest ten stan rzeczy, że wobec upośledzenia co do płac nauczycieli wiejskich, tęzsze siły nauczycielskie nie chcą iść na wieś, skutkiem czego w szkołach wiejskich roi się od nieukwalifikowanych nauczycieli, siłami nauczycielskimi są tam 17-letnie panienki, ledwie z ukończoną szkołą wydziałową, które uczyć się jeszcze powinny same.

Jest to z wielką szkodą dla wsi połączone i nie dziw, że lud wiejski powszechnie narzeka na to, że działwa mimo wieloletniego uczęszczania do szkoły, wychodzi zupełnie bez oświaty, nie umie czytać ani pisać, ani rachować.

Otóż temu systemowi płac to zarzucić można, że jest przyczyną fluktuacji w szeregach nauczycieli.

A ta proponowana reforma płac, jaką Rada szkolna a względnie Komisya szkolna przynosi, tego stanu rzeczy nie usunie, i wędrówki nadal istnieć będą.

Mieliśmy sposobność tu w Izbie przyjąć różne deputacje nauczycieli, którzy wymownie dowodzili, że w pewnych wypadkach żadnego polepszenia płac nie będzie.

Ks. biskup Pelczar tu w tej Izbie zauważył, że np. w Przemyślu już jest niezadowolnienie. I tak będzie zawsze, tego nie usuniemy, dopóki nie zaprowadzimy jednolitego systemu płac według lat służby i kwalifikacji, a bez względu na typ szkoły i bez względu na miejsce służby.

Przez to polepszenie, jakie projekt nam przedłożony zawiera, nie usuniemy nadużyć, a przynajmniej nie będą jeszcze nadużycia wykluczone i nie dadzą gwarancji, że nierównomierny rozkład sił nauczycielskich zniknie.

W zawodzie nauczycielskim, według naszego programu i według żądań nauczycielstwa, musi być wprowadzony ten sam system awansu, jaki istnieje w zawodach urzędników państwowych, gdzie każdy wie, kiedy i jakie podwyższenie płacy otrzymać musi, gdy przyjdzie na turę.

Widzimy, że wcale na dobre wychodzi ten system awansowania. Gdy w innych zawodach służby publicznej dobrze to działa na pilność i pracowitość sił, to i w zawodzie nauczycielskim należy to wprowadzić.

Nauczyciele tego żądają, żeby ten system, wykluczający protekcyę i nadużycia

wprowadzić. Niech każdy nauczyciel wie, czego się ma w zawodzie spodziewać. To jest jedyny sposób zaspokojenia żądań nauczycielstwa i zapobieżenia rozgoryczeniu. Inny sposób do niczego nie doprowadzi.

Oświadczam, że my ludowcy dążymy do uzyskania takiej jednolitej płacy, a będzie to wówczas możliwe, gdy płace nauczycieli będzie ponosił kraj.

Inne względy za tem przemawiają, żeby ciężar utrzymania szkół został zdjęty z gmin, bo to nauczycielowi niesłychanie utrudnia pracę, a zarządowi gminnym mnóstwo kłopotów przysparza.

Żądamy tedy, jeszcze raz to podnoszę, żeby całe utrzymanie szkół było przeniesione na fundusz krajowy a zdjęte z gmin.

Co do wysokości płacy nauczycieli, to jak powiada p. prezydent Rady szkolnej, jest ograniczone żądanie nauczycieli budżetem. P. prezydent oznajmił, że gdybyśmy chcieli zrównać płace nauczycieli z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych, to okazałaby się potrzeba około 20,000.000 K. Ależ płonne są obawy, jakoby nauczycielstwo żądało bankructwa kraju i jakoby nie umiało obliczyć, czego może żądać a czego nie może. To przecie ludzie inteligentni, umieją liczyć. Pracują ciężko i wiedzą dobrze, co im za to kraj może dać, a czego nie może.

Należy stanowczo zaniechać pustych słów i zastawiania straszylek, które wręcz przeciwny odnoszą skutek. Należy szczerze i jasno rachunkowo wykazać siłę budżetu, a nie twierdzić gołosłownie, albo co gorzej, niezgodnie z prawdą, że kraj tego albo owego dać nie może.

Żadne słowa, ani straszylek nauczycieli od dążenia do lepszego kawałka chleba nie potrafią powstrzymać, nie zrażą ich w tem żadne zarzuty ani nazwy, żadne gromy komisji szkolnej, czy jej referenta p. Jaworskiego. Takie rzeczy, jak czytaliśmy w „Czasie“ z referatu p. Jaworskiego, są w stanie wywołać tylko najwyższe oburzenie, a nic więcej.

Tę walkę o lepszy byt, jakkolwiek ją nazwiecie, nauczycielstwo będzie prowadzić, choćby przez strajki, czy w inny sposób, tam gdzie tego zajdzie potrzeba dla polepszenia płacy.

Z tych samych względów, które tu poseł Małachowski wyłuszczył i p. Tomaszewski, żeby przynajmniej to minimum podwyższenia nauczycielom umożliwić, nie stawiam na teraz żadnych wniosków, aby nie było potrzeba odsyłać przedłożenia do komisji szkolnej i oświadczam, że na przyszłość zawsze

będziemy dążyć do tego, żeby poprzeć teżądania nauczycieli co do regulacji płac jakie tu przedstawiłem. Skończyłem.

P. Tomaszewski. Proszę o głos sprawie formalnej.

Wicemarszałek ks. metropolita **Szeptycki.** W sprawie formalnej głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Postawiłem poprawkę w sprawie etatu krajowego płacy 4 klasy. Wobec oświadczenia p. prezydenta Rady szkolnej krajowej, że sprawa ta wteczas, kiedy będzie wznawiana całość stosunków, przyjdzie pod debaty i dyskusję, cofam poprawkę.

P. Szponder. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. metropolita **Szeptycki.** Głos ma p. Szponder.

P. Szponder. Zabierając głos w tej sprawie, chcę zaznaczyć, że 6.000 czy 10.000 K., ośmiotysięcznej armii nauczycieli zadowolnić nie może, bo nawet nie jest wstanie. Jeżeli się zważy w jakich warunkach żyją, jeżeli się zważy, jakie w tych szkołach, zwłaszcza ludowych panują warunki, to każdy przyznać musi, że te skromne żądania, jakie stawiają nauczyciele, powinny znaleźć posłuch i powinny być zaspokojone. Od szeregu lat upominają się od Sejmu, a Sejm żądania te milczeniem zbywa i na porządku dziennym nie stawia.

Ja jako, katecheta długoletni, proszę Wysokiej Izby, mam pewnego rodzaju pojęcie o życiu nauczycieli.

Usta wa szkolna powiada tak: że jeżeli w szkole którejś przez 3 lata po 80 uczniów znajdowałoby się, to ma nastąpić druga siła nauczycielska. Niestety zostaje to tylko na papierze, jak w ogólności większa część ustaw w Galicyi.

Wydział krajowy w swem sprawozdaniu powiada, że nieodpowiednich budynków szkolnych jest przeszło 576, a odpowiednich 600. Odpowiednie z pewnością według prawdziwego znaczenia, byłoby niej dobre. Nie są to budynki szkolne, ale raczej kazamaty, w których dzieci, młodzież wiejska marnieją fizycznie i stają się po prostu kalekami i niedołączkami, a nauczyciel skazany wraz z swoją rodziną na gnicie w wilgotnej kazamacie, gdzie musi pracować przez 10 miesięcy. — Nie dziwcie się panowie, że muszą się pewnego rodzaju rozgoryczeniem napełnić serca tych biedaków, że ich potrzeby życiowe nie są uwzględniane.

Wysoki Sejm, a raczej komisya budżetowa, podwyższyła pensję 4. klasie nauczy-

cieli, a zapomniała o nadetatowych, których liczba 1113 wynosi, a którzy mają swoją historję w szkolnictwie. Kiedy coraz więcej szkół przybywało, a w skutek lichej pensyi nikt się nie zgłaszał, trzeba było albo pensye podwyższyć, lub zastąpić siłę potrzebną zapomocą tańszego towaru, a ten tańszy towar przedstawiają kobiety. Na każdym polu mają zamknięte wrota, chyba do igły, albo jeżeli która ma więcej inteligencyi i szkół to jeszcze do nauczycielstwa są im wrota otwarte. Jeżeli się zważy, że 8 milionowy kraj ma 2 seminarya żeńskie nauczycielskie, jeżeli się zważy że w tych liczba kandydatek jest ograniczona, to cóż musiało nastąpić? Musiało nastąpić obniżenie wymagań, że wystarczy 7 klas, albo sama 7. wydziałowa. Proszę sobie wyobrazić, jaki los je czeka? I albo ich Rada szkolna nie powinna przyjmować, a gdy przyjmuje, powinna im zabezpieczyć los odpowiedni.

Te biedaczki radzą sobie jak mogą, bo za te 25 zł., muszą się wyżywić, zapłacić mieszkanie i ubrać, bo wszyscy patrzą na panienkę, aby jako tako wyglądała. Radzą sobie tak, że na śniadanie mają herbatę z chlebem, na obiad chleb z herbatą, a na wieczerzę znów herbatę z chlebem. To jest pożywienie nauczycieli! I ja, jako poseł ludowy muszę się za tem ująć, bo ten nauczyciel pracuje nad naszym ludem. Bo gdy tęższe siły zostały wycofane ze szkół wiejskich, a miejsca zapychano nauczycielami nadetatowymi bez kwalifikacyi, to jest krzywda, bo ten lud taksamo płaci jak miasto na oświatę ludową.

Podwyższenie płac ma znaczenie i w tym kierunku. Proszę się zastanowić, kto dziś idzie do seminaryów? Idą albo biedacy, którzy liczą na stypendyum, albo uczniowie, którzy w 1, 2 lub 3 klasie gimnazyalnej przepadli. Jestto poprostu taki „Ausschuss gimnazyalny“. Daleki jestem od twierdzenia, aby z takiej młodzieży przy dalszej pracy i pod dobrem kierownictwem nie wyrósł znaczny procent na tegich ludzi, jednak przyznacie Panowie, że jestto pośledniejszy materiał. Gdy zaś podwyższymy pensye, to się będą zgłaszać zdolniejsi i nie będą traktować seminaryum jako ostatnie „refugium“.

Lud chętnie chce ponieść ofiary na oświatę. I gdy to pobwyższenie przede wszystkim odbije się na skórze ludowej, to pozwólcie, abym z tą sprawą połączył parę uwag co do szkolnictwa ludowego. W imieniu ludu wyrażę, że on nie jest z nauczycieli zadowolony, bo szkoły nie przynoszą tych korzyści, jakie przynieść powinny. Temu nie jest winne nauczycielstwo, bo pracuje sumienie; temu są winne plany, które są żywcem

wzięte ze szkół niemieckich i są ich plagiatem. Organizatorowie szkół ludowych nie liczyli się z plemienną zdolnością naszą, z charakterem polskim, czy ruskim. Nie liczyli się z uzdolnieniem psychologicznem słowiańskim. Dalej są te plany takim ogromem, mają taki materiał olbrzymi, że wprost ciężarem przygniatają netylko dziecko, ale i nauczycieli. I szkoły zamiast wychowywać naukowo, stały się instytucjami, w których się wpycha w głowę tylko pewną ilość wiadomości.

Byłem raz na egzaminie jako katecheta i słyszałem jak uczniowie szóstego roku stękali przy czytaniu, aż nam wstyd było. To skutek planów, które nakazują dużo uczyć a w rezultacie mało nauczać. Proszę zważyć, że lud nawet dziś tęskni za szkołami zimowemi i kto wie, czy nie ma słuszności. Tam taki zwykły pedagog nauczył dziecko czytać, a tu zaczynają od figlów i malowania liter. Sami Niemcy już te plany zarzucili a u nas jeszcze istnieją w całej pełni.

Kto temu winien? Kto jest dziś przy naczelnym warstacie szkolnym? Widzę, siedzi tu przed nami ten, który przez lat 10 kierował nawaą szkolnictwa naszego, — przed którego nauką schylał kornie czoło, wiem że jest znakomitym profesorem. Lecz można być uczonym historykiem, ale na pedagogii ludowej można się nie znać. W całej Radzie szkolnej ani jeden z tych panów nigdy nie był nauczycielem wiejskim i nigdy się pedagogią nie zajmował. I to co powiedział prof. Milewski, że każdy minister Skarbu powinien naprzód zasiadać tu w Sejmie, to ja tę trawerstację stosuję do szkolnictwa i powiem, że każdy Radca szkolnictwa powinien naprzód być w szkole wiejskiej. Ja im złej woli nie przypisuję. Słyszałem różne krytyki p. Bobrzyńskiego, ja daleki jestem od tego. Powiem tylko, że wiele mu się nie udało, ale w tem złej woli nie było.

A otoczenie jego, — to czysta kamaryla austriacka i to najgorsze, że ta łapa austriacka ciąży na szkolnictwie. Ale da Bóg, że przy debacie szczegółowej przesieje się te plany jak należy.

W końcu mówię: Oświaty się nie bójmy, bo powiedziała jedna z wybitnych, osobistości, że jeżeli chcemy walczyć z nędzą, to zwalczajmy ciemnotę, bo to matka nędzy. Jeżeli chcemy podnieść lud, to starajmy się o oświatę. Nie wiemy co nas czeka, wśród jakich warunków politycznych się znajdziemy, nie wiemy kto i jakie hasła rzuci między masy ludu. Obowiązkiem naszym przygotować ten lud i budzić w nim siłę, aby gdy przyjdą czasy pokusy, był na to przygotowany — a czas nagły. Dzisiejsze stosunki prą nas do

tęgo i to możemy tylko zdziałać oświatą szczerze pojętą, czego narodowi z całego serca życzę. (Brawa.)

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Jeśli p. Tomaszewski powiedział, że boi się występować z uwagami, aby nie dostać ciągów od sprawozdawcy — to z tem większą treścią przedstawiam ja Wysokiej Izbie moje zapatrywanie na poruszoną tu kwestyę.

Sprawa ta, można powiedzieć, to podstawa bytu i przyszłości naszej, więc wybaczy mi Wysoka Izba, że przedstawię to, co czuję, choć może nie w takiej formie, jakbym to uczynić pragnął.

Wysoka Izbo. Jestem posłem mniejszej własności, przebywam ciągle wśród ludu i to co powiem, nie jest wyrazem tylko obszarnika, ale życzeniem całego ludu. Jeżeli będę nieco odmiennego zdania niż inni panowie, to nie znaczy, abym nie był za podwyższeniem płac nauczycieli. Owszem będę za tem głosować, ale zwracam uwagę tych panów, że co teraz zrobimy, jest tylko częścią tego, co powinno być zrobione — i jeżeli podniesimy budżet prawie o milion, to jesteśmy dopiero na drodze do postępu.

Podnoszę słowa p. Szpondera, że jesteśmy na fałszywej drodze. W całym systemie nie z rodzimej ziemi wzięliśmy, aleśmy przeszczepili zasady, które się nie dadzą dalej prowadzić. Posłowie niektórzy mówili, że ani centa nie da się podnieść, a gdy przyjdą wydatki, o których sądzą, że czynić je trzeba, to krzyczą: to jeszcze za mało. Tak p. Hurryk niedawno powiedział: Jabym już nie chciał i tego płacić i nie dałbym ani centa więcej, bo się nie da wyciągnąć — a jestem zdania, że w trudnem położeniu jest kraj cały, szczególnie zaś ludność rolnicza.

Już wczoraj J. E. Stanisław Badeni powiedział, że nie sposób, aby przy sprawozdaniach pojedynczych stawiać takie wnioski, które powinny być przedtem przedyskutowane w komisjach i uzyskać podpisy. Wniosek mój tedy pozwałam sobie postawić jako dodatek, bo stawiałem go w komisji szkolnej i przeszedł. A że nad tem sprawozdaniem nie będzie nam zdaje się dane debatować, więc i wszystkie rezolucye spadną z porządku dziennego, — uważam że jest pewna łączność między tem przedłożeniem a tem, cobyśmy chcieli, aby było wyrażone w sprawozdaniu komisji szkolnej.

Wniosek ten dotyczy seminarjów nauczycielskich w naszym kraju. Mam to przekonanie, że te seminarja nie odpowiadają naszym stosunkom wiejskim, gdzie jest prawie połowa, 3 do 4 tysiące szkół wiejskich niższego typu lub jednoklasowych — i dla tych to sędzę, powinna nastąpić reforma seminarjów. Wtedy może wybrniemy z tego labiryntu, do jakiego wchodzimy. Dziś wszyscy czujemy, że nauczyciel, który ma 50 K. płacy, wyżyć nie może. Dlaczego? Bo on przebywał 6 lat w mieście, przygotowując się na nauczyciela, i gdy przyjdzie na wieś, uważa to tylko za tymczasowy pobyt i myśli o powrocie do miasta, nie żywa się z ludem i nie może sobie dać rady na wsi.

Z drugiej strony, z treścią podnoszę tę myśl, że więcej a więcej dać trzeba, bo to słusznie się należy, bo to nędza, w której żyje nauczyciel. Może stosunki miejskie całkiem odmienne. Gdyby ten nauczyciel był obznajmiony ze stosunkami wiejskimi, to mógłby się w nich obracać — bo dostaje mieszkanie, ogród, móg pola i 300 czy 250 złr. gotówką.

Czy nawet człowiek, który przebył jakieś szkoły, jest inteligentniejszy, czy nie, mógłby się uważać za dostatecznie udotowanego, gdyby żył się ze stosunkami wiejskimi? Proszę Panów! Tu i w Komisji bardzo się gorszono, że ja to podniosłem. Ale ja tylko mówię to, co mi mówili sami właścianie, zamożni właścianie gdy na zgromadzeniach wyborczych czy na sejmikach relacyjnych z nimi miałem sposobność omawiać tę sprawę, mówili mi: „Co pan mówi o podniesieniu pensji? Ja jestem jedym z najzamożniejszych gospodarzy we wsi, mam 250 złr. i gospodarstwo i mieszkanie i opał i ogród, a już jestem uważany za zamożnego gospodarza i mogę swoje dzieci wychowywać i posłać je nawet do szkół i w życiu publicznem mogę brać jaki taki udział; więc mówić, że 250, czy 300 złr. to niczem nie jest, to jest, zdaje mi się niesłusznem„. I zaręczam Panom, że nie jeden, lecz wszyscy bez wyjątku byli tego zdania, a było paręset ludzi zebranych. Więc rozważmy, czy to nie jest słusznem, ażebyśmy żądali koniecznie takich seminarjów, w którychby się ta młodzież, mająca się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, mogła się obznajmiać ze stosunkami wiejskimi, z ludem; ażeby potem nie mówiła, gdy przyjdzie na wieś: „Z kim ja tu mam żyć, ja się poświęcam dla tego chłopstwa i nie mam za to nawet odpowiedniego wynagrodzenia; jak ja tu mam żyć za 300 reńskich?“ i t. d. Ja się nie dziwię wcale, że tak jest, bo on nie miał w seminarjum odpowiedniego wychowania. Ale mimo woli nasuwa mi się tu pewne porównanie. Gdybyśmy dziś chcieli profesorów

uniwersytetu z ich kwalifikacyami, z ich wysoką wiedzą, przenieść do gimnazyów i powiedzieć im: „ucicie po gimnazyach“, to z pewnością gimnazyza wyszłyby na tem bardzo dobrze, ale jakżeż to może być, ażeby temu, który tyle pracował i tyle umie i ma skutkiem tego wyższe aspiracye i wymagania, — kazać żyć w tychsamych warunkach co ten, który mniej pracował i umie, i ma mniejsze wymagania. Zdaje mi się, że taksamo ma się rzecz i z nauczycielstwem wiejskiem. Zbyt wiele się od nich wymaga. Wychowuje się ich w mieście, a potem każe się im żyć wśród tego „chłopstwa i chama“, jak powiadają. Ja to słyshałem od nauczycieli samych i gorszyło mnie to, — ale nie dziwiło. Kto jest wychowany w stosunkach miejskich, kto musi zdawać maturę, egzamin kwalifikacyjny, to zdaje mu się, że mu się więcej należy.

Dlatego w rezolucyi naszej żądamy, ażeby Rząd jaknajprędzej zastanowił się nad tem, ażeby zaprowadzić seminarja w małych miasteczkach, albo nawet po wsiach, i tam wśród stosunków wiejskich i dla tych stosunków nauczycieli wychowywać.

Jeżeli tu podniesiono, że trzeba koniecznie podwyższyć pensye nauczycielskie, to trzeba i z drugiej strony rzeczy osądzać. Proszę Panów, dziś tak trudne jest wychowanie. Wiem to z przykładu takiego, że n. p. w Radzie powiatowej naszej uchwalono paręset, czy 1000 złr. na stypendya dla biednych uczniów, a przeważnie dla seminarzystów, i cóż się stało?

Oto w pierwszym roku wpłynęło podać 12, w drugim już 35, a w czwartym roku 70 i z pewnością na rok przyszły będzie ich więcej. To jest taka bieda, nędza, że ci ludzie, którzy znajdują internat, stypendyum, wogóle jakieś ułatwienia w seminarjum, to ten człowiek młody idzie tam wprawdzie, ale on ma na oku tylko to ułatwienie, a nie myśli bynajmniej być nauczycielem, lecz potem wychodzi ze seminarjum, porzuca swój zawód i idzie na dyurnistę, bo on woli żyć w mieście, bo on do nauczycielstwa nie miał powołania. I ja twierdzę, że tak, jak lekarz, ksiądz i t. d. musi mieć powołanie do swego zawodu, taksamo i nauczyciel. Dopiero wtedy będzie on odpowiednią siłą.

Zwracam więc na to uwagę Szan. Panów dlatego, że nie można mówić, że dezercya z szeregów nauczycielskich jest wskutek tego, że źle są płatni, że wyżyć nie mogą.

Powiedział tu p. ks. Szponder, że nauczycielki to najbiedniejsze istoty, że one znajdują się w najopłakawszym stanie, że ich egzystencya, byt przedstawia tak rozpaczliwie położenie, że Wysoka Izba powinna

odrazu przystąpić do jakiejś reorganizacji, do ulżenia im. Otóż ja tu już wczoraj prosiłem, ażebyście do swojej rezolucji dodali także i tę rezolucję, coście też Panowie uczynili, żeby seminaryów żeńskich było u nas więcej. Bardzo wiele mamy bowiem nauczycielek, ale seminaryów żeńskich za mało i dlatego jest bardzo wiele nauczycielek nieukwalifikowanych. Z drugiej jednak strony muszę podnieść, że przecież temi nauczycielkami opiekuje się Rada szkolna, czy kraj. Otrzymują bowiem miejsca mimo, że nie mają kwalifikacji, przeważnie bywają uwalniane od egzaminów wydziałowych, przypuszczane są do konkursów, stypendyów i wogóle wszelkie ułatwienia Rada szkolna dla nich czyni. Tego zapoznawać nie byłoby słusznem.

A, ja zupełnie podzielałam krytykę szan. p. Szpondra co do systemu panującego w szkolnictwie i tylko dodaję jeszcze „w seminaryach.” I co ks. Szponder o tem powiedział, mogę tylko poprzeć mojem przekonaniem i prosić jeszcze, ażeby rozpatrzono te plany nauk w szkołach ludowych, bo że przedstawiają chaos i dla nauczycieli i dla uczniów, to nie ulega zdaje się wątpliwości. Rzeczą jest pewną, że gdyby to usunięto, to i nauczyciel mógłby lepiej spełniać swoje zadania i włościanin, posyłający dzieci na naukę, widziałby dobrze skutki z tej nauki i zachęcałby się tem.

A to jest przecież głównem zadaniem naszym, ażebyśmy nietylko wydawali ustawy o przymusie szkolnym, ale żebyśmy tę szkołę postawili na takiej wyżynie, na takim piedestale, ażeby ten włościanin, który dziś jeszcze jest niechętnie usposobiony dla szkoły, zrozumiał, że się wszystko czyni, ażeby dziecku jego dać oświatę, która mu będzie podporą w życiu, w wszelkiej biedzie i nędzy. A wtedy powiemy sobie, żeśmy zadanie nasze dostatecznie spełnili. Na tem kończę i pozwalam sobie przedstawić Wys. Izbie następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedłożył obok istniejących seminaryów projekt seminaryów uuczycielskich z kształceniem jedynie dla wiejskich szkół ludowych i niezwłocznie do zakładania takich seminaryów przystąpił.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Podam ją do poparcia. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Głos ma dla faktycznego sprostowania p. Barwiński.

P. Barwiński. P. Szponder wykazaw w swojjj besidi, szczo żaden z członów Rady szkolnoj kraj. ne uczyw sia pedagogii i po-

wynen buty peredowsim uczytelem szkoły narodnoj, aby mih zasidaty w Radi szkolnoj krajewoj. Otóż ja maju czest zasidaty w Radi szkolnoj, a pozajak ne ma tu druhoho człena, kotryjby sprostuwaw toj sowsim hynyj pohlad — ja pozwolu sobi shłosytyś do słowa, szczo by widperty toj zakid.

Konstatuju peredowsim, szczo jest 3 inspektorij krajewych, kotoryi były uczytelami w seminaryum uczytelskim i takoz zanymały sia pedagogii i majut kwalifikacyu.

Ja sam buwjem dołhi lita uczytelem. Inspektory Baranowskij, Didyckij i Matwijów były profesorami, a dwa perszi dyrektora my szkil wzirewych — otże majut poniatie o szkołach narodnych.

Z seminarijw takich, jak zaliszczykoho, samborskoho robiat sia wyprawy do szkil narodnych, protoje koždy uczytel maje odpowidny pohlad o szkoli narodnoj.

Koły ja pry słowi — pozwoli sobi takoz podaty faktyczne sprostowanie do skiw ostatnioho besidnyka. Ideałom ostatnioho besidneka jest uczytel, kotryjby mih buty zadowoenyj płatneju 200 zł. tj. należałoby włastywo znyżyty płatniu teperiszniu; — bo każe, szczo uczytel maje dost' jak dostane meszkanie i maje kawałok pola, morh abo dwa.

Otże żaluju, szczo p. Cieński chotiaj na seli meszkaje, odnak odnosyn uczytelskich ne znaje. Bo ja znaju od moich uczennykiw, kotori meni wykazuwały matematyczno jak tiażkie życie za 200 zł. na seli, hde ne można żadnoho wiktuału kupyty, ani mołoka, ani proczy potreby, a uczytel musyt posyłaty posłańca do mista, bo sam ne pijde i szkoły ne pokine. Otże to mymo pozoru znania riczy — faktyczno ne jest znaniem.

P. Cieński bażałby reformy, aby seminarja dla szkil odnoklasowych były po sełach. Konstatuju, szczo seminarja uczytelski majut na cili obrazuwaty tak dla szkil odnoklasowych jak bilsze klasowych i zaznakomlajut kandydatiw z potrebami szkil silskich i kandydaty ne sut tak neobznakomlenyj z odnosynami silskimi, bo pereweżna ich czast' pochodyt z seła abo mistoczka. Seminaryum w Zaliszczykach jest w małym mistoczku; szczo by było, słyby ono było na seli, de maje meszkanie uczytel z rodynoju i dyrektor?

Koždy chotiwby reformowaty piśla swojeho „widzimisję“. Kołyby tiji, kotryj chotiw reformowaty, zadaw sobi trudnosti inspekyonuwaty, pryhlanuty sia, jak sia widbuwaje nauka, toby inaksze howoryw, jak tut w komisiji.

Dodaju, szczo nichto z tych besidnykiw, kotri sprawu seminaryi zaczypaly ne zadaw sobi trudu piznaty ich odnosyny. Ony sprawdi majut odnu wełyku chybu, szczo za mało praktyczno uczat rilnictwa, sadownytwa i t. p., ale tomu wynen minister proświty, pozajak ne daje odpowiednych fondiow na wsiaki nauki z seminarjamy zwiazani — i toje treba zminyty.

Wicemarszałek ks. metropolita Szeptycki. P. Huryk ma głos do sprostowania faktycznego.

P. Huryk. Wże dyskusya zamknena i polemika nedozwołena, proste, ja tilko zaberaju hołos do faktycznoho sprostowania.

P. Cieńskij pidnis, szczo ja skazaw, szczo ne dawbym ani odnoho grajcara na wydatki krajewi. To ja prostuju, szczo ja ne skazawem toho tak, abym maw na myski proświtu. Ja skazaw to w odnoszeniu do teperisznoj uprawy, jak dowho ne bude riwnouprawnienie w ciłoj powni w praktyci — bo do teper je ono tilko na paperi. Mawjem na mysly łysze taku uprawu, jaka je teper pod panowaniem waszoho storonnictwa — i na tuju, tobym ne daw ani grajcara.

Zasterihaju sia takozh protiv wyrazom jakii poczułyśmc w dalszoy besidi p. Cieńskoho. Uzyw win wyrazu, kotoryj przypomynaje widozwanie sia p. Jordana do p. Bojki. Jak tamtoj widozwaw sia „bydło“ tak p. Cieńskij skazaw teper „cham“.

(Głosy: Oho! to nie prawda, nie w tem znaczeniu powiedział!)

Protiv tomu muszu sia zastereczy! (Gwar w Izbie).

Marszałek (obejmując przewodnictwo na nowo). Upraszam p. posła, aby trzymał się ściśle sprostowania faktycznego.

P. Huryk. Ja wże sprostuwaw!

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Do faktycznego sprostowania głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Wysoka Izbo! Ja prostuju to, że nie użyłem wyrazu „cham“ w tem znaczeniu, żebym ja się w ten sposób wyrażał o ludności, bo zdaje mi się, że kto mnie zna i kto wie, jakim zaufaniem u ludności mojej okolicy się cieszę, bo gdybym takie uczucie miał dla ludu, tobym tu z pewnością nie zasiadał, ten z pewnością nie uwierzy, abym mógł takiego słowa użyć. Powiedziałem, że tak słyssałem od ludzi, którzy nie znając stosunków wiejskich, są rozgoryczeni złą pozycją na wsi i nieraz tak

się wyrażają. Powtórzyłem więc tylko obcy wyraz.

(Głosy: Rzeczywiście tak było!)

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Przede wszystkim muszę podziękować szanownemu p. Małachowskiemu za wyraźne, a szanownemu p. Tomaszewskiemu za milczące przyznanie, że w obecnych warunkach dalej w wydatkach na ten cel iść nie można było; że się obydwaj szanowni mowcy liczyli z tem, iż w obecnym stanie finansów kraju nie było można wszystkich, a nawet do pewnego stopnia uzasadnionych życzeń uwzględnić. Że każde dotknięcie drabiny, przez zmianę wymiaru pensyi na niektórych jej stopniach, wywołuje pewną drobną nierównomierność, to chętnie przyznaję, ale sądzę, że lepiej było uwzględnić te najnaglesze życzenia, które uwzględnić wogóle było można, niż wobec faktu, że uwzględnienie wszystkich życzeń ze względu na obciążenie ludności nie było możliwem, nie uwzględnić żadnego z nich; z takiej bezwzględnej sprawiedliwości nauczyciele nie byłiby zadowolnieni.

Wszakże już p. Cieński słusznie powiedział, że dwóch rzeczy równocześnie żądać nie można tj. i znaczniejszego podwyższenia płac nauczycielskich i obniżenia dodatków do podatków, lub nawet pozostawienia ich w dotychczasowej wysokości, że zatem pewną harmonię, wykluczających się wzajemnych żądań, w obu kierunkach zachować należy.

P. Tomaszewski mówił o trudności walki na polu statystyki. Ja muszę zauważyć, że właśnie szan. poseł niesłychanie mi tę walkę ułatwił, zestawił bowiem pensye nauczycielskie we wszystkich krajach austriackich i tabelę tę oddał mi jako sprawozdawcy do zużytkowania.

Jesli więc sprawozdawca jest do walki należcie uzbrojony, zawdzięcza to w wielkiej części szanownemu p. Tomaszewskiemu.

Sprostować tylko muszę, jakoby wykazany w sprawozdaniu wzrost wydatków na pensye u nauczycieli na podstawie szczegółowych cyfr, które sumy wydatków na cele oświaty nie obejmują, ale wykazują jedynie tylko wzrost wydatków na płace nauczycieli, dodatki pięcioletnie i na dodatki na mieszkanie, jakoby wzrost w tym wykazie przytoczonych wydatków, był tylko wynikiem większej liczby nauczycieli i większej liczby szkół.

Przeciwnie w sprawozdaniu komisji szkolnej wyraźnie i szczegółowo wykazano,

że wzrost ten jest także w wielkiej części wynikiem czterech reform, które Sejm od r. 1888 w kierunku polepszenia bytu materyalnego nauczycieli w życie wprowadził, a reforma obecna jest piątą z rzędu.

Przyznaję, że w innych krajach austriackich w większej części tych krajów są zwłaszcza na niższych stopniach pensye wyższe, ale za to w niektórych z tych krajów, warunki awansu są mniej korzystne niż u nas.

Są jednak kraje, w których minimum płacy nauczyciela, a względnie nauczycielki stałej nie jest wyższem, jak w Galicyi, n. p. w Tyrolu na mocy ustawy z 30 września 1892 wynosi dla nauczyciela 800 K., dla nauczycielki 600 K. najwyższa płaca zaś wynosi dla nauczyciela 1200 dla nauczycielki 1000 K, a przeto mniej niż w Galicyi, gdzie najwyższa płaca wynosi 1800 K. W pierwszej klasie wynosi najwyższa płaca w Bukowinie na mocy ustawy z dnia 31. maja 1898 1400 koron, w Czechach na mocy ustawy z 13. maja, 1600 koron w Dalmacyi na mocy ustawy z 11. lipca 1896; 1000 koron w Gorycyi na mocy ustawy z 21. lutego 1901 1400 koron, w Istrii na mocy ustawy z 14. grudnia 1888; 1200 koron, w Karyntyi na mocy ustawy z 18 września 1899; 1600 koron w Krainie na mocy ustawy z 14 maja 1898; 1600 koron, na Morawie na mocy ustawy z 5. lipca 1899; 1600 koron. Stała płaca, której się nauczyciel może dosłużyć w pierwszej klasie jest przeto w wyżej wymienionych krajach niższą, niż w Galicyi, natomiast dodatki pięcioletnie i dodatki na mieszkanie są w przedłożonych powyższych krajach wyższe, aniżeli w Galicyi.

W Istrii i w Voralbergu minimum płacy nauczyciela stałego wynosi 800 koron, w Voralbergu płaca nauczycielki stałej 600 koron.

W innych krajach austriackich tak minimum płacy, jak i płace na niektórych stopniach są w wielkiej części wyższe aniżeli w Galicyi.

Daty te czerpię z zestawionych przez szan. posła Tomaszewskiego tabeli, które starałem się uzupełnić zestawieniem płac w innych państwach europejskich.

W porównaniu do nich płace nauczycieli w Galicyi stoją po środku. We większej części państw, płace nauczycieli są wyższe, ale też i zamożność znacznie większa, a obciążenia znacznie mniejsze.

W Prusiech wynosi minimum płacy nauczyciela tymczasowego z formalną kwalifikacją 840 koron (na podstawie ustawy z 3

marca 1897), w Bawarii przez lat 7 po ukończeniu studyów (w Palatynum) 1044 kor. w Dreźnie przez dwa lata 1440 koron, w Oldelsburgu 840 koron, w Sachsen Coburg 994 koron, w Belgii 900 koron, w Rosyi 208 koron, w Alzacyi na podstawie ustawy z r. 1872, 456 koron dla nauczyciela a 247 koron dla nauczycielki, projekt z roku 1897 miał te płace podwyższyć.

W Kantonie Zurich w Szwajcarji 210 k w kantonie Valais w Szwajcarji płaca nauczycielki 154 koron, we Włoszech 224 koron, w Badenie 960 koron.

Na Węgrzech są płace nauczycieli stałych w szkołach utrzymywanych przez poszczególne wyznania gminy i korporacje niższe od naszych, minimum płacy stałego nauczyciela wynosi bowiem 600 kor. Liczba szkół państwowych, w których minimum płacy wynosi 800 koron, stanowi na Węgrzech jedynie tylko 12 prc. ogólnej liczby szkół. W szkołach państwowych na 943 nauczycieli po 800 koron, 1200 nauczycieli po 1000 koron, 387 po 1200 koron, 800 po 1400 koron, a przeto maksymalna pensya niższa niż u nas.

W 88 prc. wszystkich szkół nie utrzymywanych przez państwo wynosi pensya przeciętnie 600 do 800 koron.

We Włoszech w 3 klasie wynosi minimum pensyi na podstawie dekretu z 3 grudnia 1888 w szkołach wiejskich, dla nauczycielek 448 koron, dla nauczycieli 560 koron. maximum w szkołach wiejskich minimum dla nauczycieli 720 koron, dla nauczycielek 570 koron, w szkołach wiejskich minimum dla nauczycieli 720 koron, dla nauczycielek 570 koron, maximum dla nauczycieli 1048 koron, dla nauczycielek 830 koron.

Wymiar przeto znacznie niższy, aniżeli u nas.

W Rosyi minimum pensyi nauczyciela stałego w guberni Tulskiej 520 koron, w guberni kijowskiej 386 koron, w guberni petersburskiej 576 koron, w Hiszpanji wynoszą pensye nauczycielskie 500—1600 koron, w Prusiech wynosi minimum dla nauczyciela 1080 koron, dla nauczycielki 840 koron, od pensyi odciąga się koszta opału i dochód z gruntów.

W Anglii pensye nauczycieli 1000 do 6000 koron, pensye nauczycielek 800 do 4000 koron, w Irlandyi 1900 koron, dla nauczycieli, dla nauczycielek 1160 koron, w Belgii minimum 1080 koron, w Bawaryi 1044 do 1700 koron, w Württembergii minimum 1920 koron, w Saksoni 2160 koron, w Hesyi 2400 koron, w Schaumburg-Lippe 1020 do 1440 koron, w Waldek 720 koron,

do 1440 koron, w Alzacyi 960 do 4200 koron, w Hamburgu 1200 do 4440 koron, w Schwarzburg Rudolfstadt 1080 do 1800 koron, w Schwarzburg Sonderhausen 1020 do 2400 koron, w Reuss (młodsza linia) 1200 do 3240 koron, w Reuss linia starsza 828 do 1932 koron, w Anhalt 1200 do 3400 koron, w Sachsen-Weimar 1140 do 2400 koron, w Sachsen-Coburg 1200 do 2520 koron, w Sachsen-Weinigen 1200 do 2160 koron.

A przytaczając powyższe daty na podstawie ogłoszonego w r. 1907 dzieła Levasseura, oraz rozprawy Lockego z r. 1898; „die Neuregelung der Lehrerbesoldungen i z r. 1897 „Das Besoldungswesen der Lehrer“ nie zalecam wcale szkolnictwu tych krajów, w których pensye są niższe jako wrozu, wykazuję tylko, że niesłusznie twierdzą ci, którzy utrzymują, że w Galicyi jest najgorzej.

A podnieść zresztą muszę, że w krajach, w których pensye są wyższe, nie tylko zamożność jest większą, a podatki niższe, a przeto siła podatkowa wydatniejszą, ale także i ceny artykułów żywności są znacznie wyższe, aniżeli u nas.

Różnice pensyi lub wydatki są znacznie niższe od różnic zamożności i od cen artykułów żywności.

Pragnąłbym, a byi u nas polepszenie bytu nauczycieli postępowało krokiem szybszym, ale muszę się liczyć ze względami na stan funduszy kraju, który obecnie szybsze tempo w dążeniu do polepszenia płac nauczycieli czyni niemożliwym.

Musimy bowiem uzględnić, ile innych nowych wydatków na polu szkolnictwa nas czeka, a mianowicie na organizowanie nowych szkół, na budynki szkolne, na nowe klasy, których ciągle przybywać musi, a wreszcie płace nauczycieli religii trzeba będzie polepszyć i koszta podwód dla duszpasterzy przyjąć na kraj.

Z temi wydatkami musimy się liczyć a musi być także pewna harmonia między interesem nauczyciela, a niteresem szkoły, jako takiej. P. ks. Szponder skorzystał z ogólnej mojej uwagi wczorajszej, w której nie mówiłem wcale o naczelnej administracji szkół, ale jedynie tylko o autorach książek szkolnych, aby widzieć w niej zarzut przeciw byłemu wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej JE. panu Bobrzyńskiemu.

Jestem z pewnością ostatnim, któryby chciał zarzuty czynić JE. p. Bobrzyńskiemu, wszak jako referent budżetu szkolnego zeszłego roku, wyraziłem mu bez zastrzeżeń najgorętsze uznanie i żal, że to pole pracy po zebraniu na niem wielu zasług upuszcza.

Że do doskonałości się odrazu nie dochodzi, że w każdej rzeczy, która wchodzi na nowe tory, dopiero doświadczenie uczy, to jest zupełnie naturalne. Że są niedoskonałości w naszym szkolnictwie, nie zaprzeczam, ale poczytuję je więcej za wynik wiekowego zaniedbania i nagłej na tem polu pracy wśród najtrudniejszych warunków, jak n. p. braku środków, braku nauczycieli, braku budynków itd., aniżeli za winę ludzką, a już pod żadnym względem nie mogą te niedoskonałości być powodem, aby byłemu wiceprezydentowi Rady szkolnej, krajowej jakikolwiek robić zarzut.

P. Stapiński żądał jednolitych pensyi dla wszystkich nauczycieli i znacznego ich podwyższenia. Ale pytam się p. Stapińskiego, skąd wziąć na to pieniądze? Poseł Stapiński powiedział, że państwo daje więcej swoim organom, prawda, ale państwo jest w posiadaniu innych bardziej wydatnych źródeł podatkowych niż kraj, państwo nawet krajowi zabiera źródła podatkowe, a kraj do nich dochodzi wtedy, kiedy one już są wyczerpane.

A zresztą jeżeli płace w wielu innych zawodach są wyższe, możnaby także przytoczyć zawody, w których są niższe, proszę uwzględnić n. p. stanowisko, jakie zajmuje księdz w naszym społeczeństwie, a pomimo że posiada, ma wykształcenie akademickie wyższe, pierwsza pensya wysi zaledwie 500 koron.

Trzeba też uznać, że kraj uczynił dla nauczycieli wszystko co w obecnej chwili uczynić mógł, spodziewam się przeto, że krok ten przez kraj uczyniony będzie przyjętym z takim gorącym sercem dla Sejmu i kraju z jakim gorącym sercem my to polepszenie bytu nauczycielom dajemy. Jestem przekonany, że nauczyciele są dobrymi obywatelami tego kraju i że mieszkając pośród ludu i wyszedłszy z tego ludu wiedzą dobrze jak dodatkami do podatków jest ten lud obciążonym.

Wiedzą, że my jeśli szafujemy pieniędzmi z kieszeni tego ludu, pewną miarę w tym kierunku i harmonję wydatków na nauczycieli, ze stanem funduszu krajowego musimy zatrzymać.

Niech mi też będzie wolno wyrazić nadzieję, że nauczyciele uwzględnią dobrą wolę Sejmu i że się odwziedczą krajowi starając się nie tylko sumiennie uczyć ale i posiewem zdrowych zasad działać na charakter młodzieży, podnosząc jej pojęcia do Boga i Ojczyzny. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Do głosu zapisany jest p. Bobrzyński, udzielam mu głosu.

P. Bobrzyński. Nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale odezwanie się p. ks. Szpodra zmusza mnie do tego, nie mogę bowiem, ustąpiwszy z urzędu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, pozostawić bez odparcia pochwał i komplementów wystosowanych pod moim adresem jak i bardzo dotkliwych, cierpkich i gorzkich zarzutów w obec tych panów, którzy w Radzie szkolnej krajowej przez 11. lat według mego przekonania z poczuciem obywatelskim, patrio-tycznym i niepospolitą dozą taktu i zaparcia się pracowali.

Czynię to nie dla dyskusji, tylko dlatego jedynie, że jestto moje najmocniejsze przekonanie, że ja jeśli cośkolwiek dobrego zdziałiałem, to tylko dla tego, że takim wyjątkowem, rzeczywiście dobranem gronem mężów przez 11 lat byłem otoczony, z którym 11 lat pracowałem w zgodzie i harmonii około dobra kraju.

Mogliśmy się mylić, jedno i drugie urzędzić w inny sposób, jak to jest rzeczą właściwą i jak doświadczenie potem lepiej pouczyło. To niewątpliwe.

To czego p. ksiądz Szpoder żądał a z czem i p. Cieński odrazu (sądzę że był pospiesznie) się zgodził, jest zidentyfikowaniem słowa, wy myślicie system oryginalny: wymyślicie system oryginalny.

System oryginalny, to będzie system z głowy wymyślony, doktrynerski i niepraktyczny, bo oryginalność systemu leży w tem, że rzecz się sama przez się mozolną pracą latami całymi studyów i poprawek wytwarza.

Żaden naród nie zrobił systemu szkolnego tak, żeby wyskoczył on odrazu jak Minerwa z głowy Jowisza, tylko mijają oziębłości lat i wieki, w ciągu których taki system się stwarzał i tylko taki system może być dobry.

Jeśli mówicie, że plany naukowe opracowali ludzie, którzy szkoły ludowej w życiu nie widzieli, to sądzę że takie wyrażenie się p. ks. Szpodra polega chyba na jakimś dziwnem nieporozumieniu, ba przecież cała historia opracowania tych planów szkół ludowych w latach 1890—1893 wszystkim nauczycielom a przypuszczam i katechetom przy szkołach ludowych, jest doskonale znaną i znaną jest rzeczą, że Rada szkolna krajowa do pracy nad tymi planami dla szkół wiejskich powoływała ludzi, którzy kilkanaście lat przy szkołach wiejskich uczyli i za ich zdaniem i propozycjami w przeważnej części w tym kierunku poszła. P. Barwiński był tego świadkiem i może słowa moje potwierdzić.

Co się tyczy szkół miejskich, powoływaliśmy nauczycieli miejskich i ci w tych planach byli nam przewodnikami.

Plany te, na które tu zbyt pospiesznie rzucono kamieniem potępienia, są wskazówką dla nauczycieli zebranych na konferencyach w każdym okręgu, którzy tam mają nie tylko prawo ale i obowiązek dla potrzeb swego okręgu plany te zastosować i porobić w nich te wszystkie redukcye i zmiany, które stosunkami miejscowymi danych szkół i okręgu są podyktowane.

Plany te tedy nie są szablonem, któryby od Bielska do Zaleszczyk bezwzględnie obowiązywał i są tylko wzorem, na którym można dokonać wszelkich zmian a szczególnie redukcji planu naukowego i to jest ich zaletą wielką.

Sprawa ta najważniejsza, jest tedy w ręce samych nauczycieli ludowych złożona i ten jest cel konferencyi okręgowych o który się pytał p. ks. Stojalowski. I jeśli nauczyciele ludowi z tego prawa skorzystają, mogą materiały naukowe odpowiednio zredukować, choć tu muszę powiedzieć że często nie korzystają dlatego, że mają jakąś intencję, żeby koniecznie więcej uczyć, ale to ich rzeczą jeśli nie chcą korzystać.

Tyle dla wyjaśnienia i obrony tych planów naukowych, których pewnego rodzaju potępienie w czambuł i ryczałtem, stało się do pewnego rodzaju dogmatem ale tylko jednej kategorii prasy i to nie poważnej tylko wychodzącej z pewnych sfer nauczycielstwa i sfer, które kierują się więcej czem innym, niż względami ściśle szkolnymi.

Druga rzecz to jest zarzut, że w naszym traktowaniu spraw szkolnych a w szczególności nauczycieli, przewodnicy ciągle i wszędzie myśl uwzględniania przedewszystkiem miast i stosunków miejskich, na czem cierpią nauczyciele wiejscy.

Proszę Ponów rozważyć, czy to zdanie jest słuszne.

Płace nauczycieli szkół Lwowa i Krakowa nie zmieniły się o całego szeregu lat i dziś ich nie zmieniamy.

Płace nauczycieli w kategorii drugiej t. j. 30 miast, stoją jak stały niezmienione. Płace nauczycieli w małych miasteczkach, które się od wsi różnią, podzieliłiśmy przed laty, ale tu między tymi nauczycielami a wiejskimi (kto zna stosunki wiejskie, wie o tem) jest minimalna różnica. A nad czem pracujemy od szeregu lat?

Oto nad podniesieniem płac nauczycieli wiejskich. Znieśliśmy kolejno nauczycieli filjalnych, którzy mieli po 250 zł. podnieśliśmy

pensję pierwotną z 300 na 400 zł., potem zrobiliśmy stopniowanie 400—450 i 500 zł., tego roku zaś widzicie Panowie, że 420.000 K. idzie wyłącznie na nauczycieli wiejskich, a ledwo niecałe 100.000 K. na polepszenie płac nauczycieli miejskich i małomiasteczkowych — i to tylko najmłodszych, najbiedniejszych.

Otóż nie był tu moment, żeby powiedzieć tu to, co by się pchnęło w głąb warstwy nauczycieli i dziennikarstwa, by zrodzić podejrzenie, żeśmy się tu nie kierowali interesem w pierwszym rzędzie nauczycieli wiejskich, jak tego zresztą rzecz wymaga i jak oni na to zasługują.

Co się tyczy przemówienia p. Stapińskiego, to powiedział on (w czym się z nim zresztą zupełnie zgadzam), że nie decydują tu i nie będą decydować słowa, ale czyny tj. to, jaką nauczycielstwo sobie zrobi opinię o działalności Sejmu.

Otóż gdyby nauczycielstwo całe nie chciało zważać na słowa t. j. na szereg insynuacji, jakie większości sejmowej tu zarzucano, jakobyśmy nie mieli w sercu troski o nauczycieli i co się ich tyczy, kierowali się uprzedzeniem, tylko jeżeliby chcieli nauczyciele zważać na czyny, to jest patrzali na to zestawienie wydatków, które ponosimy na płace nauczycieli, jeśli na te czyny spojrzą — to ja nie wątpię, po której stronie będzie ich decyzja i po której stronie oni w sumieniu i sercu swoim staną.

Ja proszę tylko p. Prezydenta Rady szkolnej krajowej, aby te fakta, które referent budżetowy podał, aby w dzienniku urzędowym Rady szkolnej krajowej w najbliższym numerze dosłownie i w całej rozciągłości były podane do wiadomości każdego z nauczycieli. (Brawa huczne i oklaski).

P. Tomaszewski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Ponieważ dyskusja już się długo przewleka, a poprawek rzeczowych już nie ma, — przeto stawiam wniosek zamknięcia dyskusji, a zarazem przyjęcia ustawy en bloc.

Marszałek. Ponieważ dyskusja była otwartą — więc ustawy en bloc przyjmować już nie można.

P. Tomaszewski stawia wniosek zamknięcia dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głos ma zapisany p. Szponder.

P. ks. Szponder. Ekscelencja p. Bobrzyński powiedział, że błądzić jest rzeczą ludzką i ja to stwierdzam, że błądzić może nie tylko człowiek zajmujący niższe stanowisko, jak i stojący na jakiejś wyżynie, a że Rada szkolna krajowa w wypracowaniu planu dla szkół ludowych popełniła niejednego błąd, to jeszcze z tego nie wynika i ja jej o to nie posądzam, żeby to uczyniła ze złej woli, albo dla spychania oświaty ludowej na drugi plan. Bo tu mogły jak powiedziałem nastąpić błędy, że zaś ten plan nie odpowiada szkołom naszym, to ja o tem nie wedle słów Ekscelencji będę sądził, tylko z tego, jakie są skutki tej ustawy dla szkół.

Mojem przekonaniem jest, i nie tylko mojem (a ja obracałem się przez lat 12 w szkołach ludowych i mam pod tym względem dość przekonania, bo byłem w szkołach jedno, dwu, trzy, cztero i pięcioklasowych) — więc mojem przekonaniem jest, że wynik nauki jest nadto słaby.

Informowałem się pod tym względem u kierowników szkół i gospodarzy klas i ci najwyraźniej mi powiedzieli, a ja sam też starałem się to zbadać, że winą tego jest ogromna praca i materyał, jaki obejmują plany naukowe.

Ekscelencja Bobrzyński powiedział, że nauczyciele mają swobodę dostosowania tych planów do pojedynczych powiatów. To bardzo ładnie wygląda w teorii, ale w rozporządzeniach Rady szkolnej krajowej jest powiedziane z góry, że ma być plan wykonany i jeśli inspektor jest na wizytacji i chce utrać nauczyciela, to zaraz chwyta za plan: „a nie wyczerpałeś planu!“ i zaraz robi mu dyscyplinarkę i cofa się tego nauczyciela o parę lat i pozbawia kwinkwenum.

To są fakta!

Konferencje to też piękna myśl i rzeczywiście mogłyby bardzo wiele korzyści przynieść, ale tam się przychodzi napróżd z planem, który nie wiem, czy pochodzi od samego inspektora, czy z Rady szkolnej krajowej, ale wiem, że gdy tam chce nauczyciel mówić o planie, to zaraz inspektor odbiera mu głos i nawołuje go do porządku dziennego, bo to nie wchodzi w zakres konferencji. A jeśli jakiś śmielszej natury, wystawiwszy łeb do góry, chce coś mówić, to zaraz go się oznacza jako warchoła. (Głosy. Tak jest).

Otóż ja nie dla obniżenia powagi Ekscelencji, bo przed jego nauką i zasługami chylę kornie głowę i nie dla krytyki złego serca

lub woli to podniosłem, lecz dlatego, że jeśli się nie będzie krytykować, to się nigdy planów nie poprawi.

Marszałek. Muszę skonstatować, że tak otatni jak i przedostatni mowca nie trzymali się ściśle przedmiotu;—proszę więc na przyszłość o trzymanie się przedmiotu obrad.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Przedewszystkiem zaznaczam, że w tej Wysokiej Izbie złej woli nikt nikomu nie zarzucał. Przyznaję, że tu i owdzie w szkołach ludowych widzieć można niewolnicze wykonanie planów, ale nie jest to winą samych planów, które nie są wcale dogmatem i które nagiąć należy do potrzeb i stosunków miejscowych, ale w części winą inspektora a części winą nauczycieli; a jeśli będziemy mieli więcej dobrych inspektorów i nauczycieli, to ujemne strony, wynikające z niewolniczego wykonania planów, w przyszłości szkolnictwu czuć się nie dadzą.

Dalej szczegółowo o tem mówić nie będę, bo pragnę się zastosować do uwagi J. E. p. Marszałka, który ograniczył rozprawy do pensyi nauczycielskich.

(Czyta):

Art. I.

Artykuł 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. Nr. 16. Dz. u. kr. w brzmieniu ustanowionem ustawą z 6. lipca 1899 r. Nr. 85. Dz. u. kr. znosi się w jego dotychczasowem brzmieniu. Artykuł 11. ma opiewać, jak następuje:

Art. 11.

A. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 1.800 K. a dla drugiej połowy posad 1.600 K.

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.600 K., dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1.400 K. dla $\frac{2}{4}$ części posad 1200 K.

III. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 dla $\frac{1}{4}$ części ogółu posad 1400 K., dla $\frac{1}{4}$ części posad 1200 K. dla $\frac{2}{4}$ części posad 1000 K.

IV. klasa w reszcie gmin dla $\frac{2}{4}$ części posad w każdym powiecie 1000 K., dla $\frac{1}{4}$

części posad 900 K. dla $\frac{1}{4}$ części posad 800 koron.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z polspolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 2.000 K., dla drugiej połowy 1800 K.;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 1800 K., dla drugiej połowy 1600 K.

B. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak

a) dla nauczyciela, który złożył egzamina dojrzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej niż 800 koron.

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości wynosić mniej niż 600 koron.

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacji wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

Ustawa

z dnia obowiązująca w Króle-

stwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lydomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta)

Wzywa się ck. Rząd, ażeby przedłożył obok istniejących seminaryów projekt seminaryów nauczycielskich z kształceniem jedynie dla wiejskich szkół ludowych i niezwłocznie do zakładania takich seminaryów przystąpił.

JE: p. **Bobrzyński.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

JE. p. **Bobrzyński.**

W meritum sprawy wchodzić nie chcę, zaznaczę tylko, że przekonanie moje o wniosku tak sformułowanym, nie jest od jego treści zbyt odległe, jednak pod względem formalnym uważam, że w myśl naszego statutu krajowego i regulaminu sprawa, która przychodzi na podstawie drukowanego sprawozdania komisji i przez referenta, którego komisja wydelegowała. Wprawdzie słyszę z ust p. Cieleckiego, że tego rodzaju rezolucya na komisji szkolnej została przyjęta i to sprawozdanie komisji rozdane, ale drukowane ono nie jest i my go nie mamy i nie mamy referenta, któryby tego sprawozdania z ramienia komisji bronił, dlatego sądzę, że byłoby rzeczą niewłaściwą, żebyśmy przy rozprawie całkiem innej i sprzecznie z naszą organizacją sejmową, teraz brali pod uchwałę sprawę bardzo ważną, która nie powinna przejść przez Sejm bez wyczerpującej i gruntownej dyskusyi, na którą dziś czasu niema.

Ze względu na to, stawiam formalny wniosek, aby ta sprawa została odroczonej do tej chwili, w której komisja szkolna przyjdzie ze sprawozdaniem w tym przedmiocie przed Wys. Izbę.

P. T. Cieński. Proszę o głos pod względem formalnym,

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Cieński. Ekscelencya p. Bobrzyński powiedział, że jak taki projekt zaimprovizowany zostanie, nie powinien być rozpatrywany i przyjęty przez Wys. Izbę. — Ja zwrócę jednak uwagę, że jest odczute przez wszystkich, że rzecz powinna być poprawiona i że to, co było przedyskutowane już w komisji i jednogłośnie przyjęte, ma o tyle związek ze sprawą obecnie stojącą na porządku dziennym, że mogłoby być traktowane i zdaje mi się, że wszyscy, którzy dążą do tego, aby te usterki, które są czy w ustawach, czy przepisach, były zniesione i że sprawy tej nie powinno się odkładać ad calendas graecas. Ja nie widzę powodu, aby formalność jedna, o której Ekscelencya p. Bobrzyński wspomniał, mogła nas tak krępować, aby sprawę, o którą chodzi odłożyć, i dlatego proszę w tym względzie o decyzję Wys. Izby.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca pod względem formalnym.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Za rezolucyą p. Cieńskiego w komisji głosowałem i gotów jestem jaknajgoręcej ją poprzeć, znajduję jednak, że rzecz powinna być popostawiona w chwili, kiedy i ci, którzy są jej przeciwni, będą się mogli z nami podzielić argumentami swoimi i dlatego przychyliam się do odraczającego wniosku JE. p. Bobrzyńskiego.

Marszałek. Kto przyjmuje odraczający wniosek p. Bobrzyńskiego, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o budowach wodnych i melioracyjnych. (All. 203.)

Sprawozdawca p. **Z. Tarnowski** ma głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca. **Zdzisław Tarnowski.**

Zwracam uwagę, że na str. 12-tej ma być w rezolucyi III. pod literą k) zamiast słowa „Zaczów“ słowo „Zołczów“. Dalej na

stronie 17 w §. 2 ustawy ma być po słowach: „koszta budowy“ umieszczone słówko: „na“, i na str. 18-tej §. 8 ustawy ma brzmieć: „Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa“ czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 17. grudnia 1901 r. l. 86.769 o budowlach wodnych i melioracjach Sejmu przy-
muje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na lokalne regulacje rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 228 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

a) na regulację Skawy:

1. od Jaroszwic do Witanowic II. rata 5.560 K.

2. od Witanowic do Graboszye 7.291 K.

3. pod Trzebieńczycami 4.261 K., razem 17.112 K.

b) na regulację Raby:

1. pod Pcimiem II. rata 4.046 K.

2. pod Lubieniem II. rata (ostatnia) 2.250 K.

3. pod Gdowem 2.520 K.

4. pod Targowiskami II. rata 4.560 K.

5. od Gawłowa do Bogucic i pod Bieńkowicami II. rata (ostatnia) 27.067 K., razem 40.443 K.

c) na regulację Dunajca:

1. od Gołkowic do ujścia Popradu V. rata (ostatnia) 8.325 K.

2. między Gołkowicami, a Podrzeczem 7.560 K., razem 15.885 K.

d) na regulację Wisłoki:

1. pod Zawadką, Przeczycą i Kamie-
nicą (do r. 1903) II. r. 7.146 K.

2. pod Kędzierzem i Żyrakowem II. rata 8.038 K., razem 15.184 K.

e) na regulację Sanu:

pod Krasiczynem i Korytnikami (do r. 1903) II. rata 4.530 K.

f) na regulację Wisłoka:

pod Rzeszowem i Drabinianką I. rata 12.000 K.

g) na regulację Stryja:

pod Hnizdyczowem III. rata (ostatnia) 5.000 K.

h) na regulację Świcy:

pod Sokołowem i Łanami sokołowskimi VIII. rata (ostatnia) 6.344 L.

i) na premiowanie zawikłania odsypisk 1.000 K.

k) do dyspozycji Wydziału krajowego 20.000 K.

Ogółem 137.498 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie mniej-
szych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rub. XIII. poz. 231 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K.

b) na drenowanie gruntów włościańskich II. rata 50.000 K.

c) na regulację Lubaczówki pod Czerwoną wolą (do r. 1903) II. rata 4.480 K.

d) na drenowanie gruntów OO. Boni-
fratrów w Zebrzydowicach I. rata (do 1904) 3.200 K.

e) na zabudowanie potoku Rychwałd w dorzeczu Biały, (pow. Tarnów) 19.500 K.

f) na regulację Jasiołki pod Sądkową, Roztokami i Zimnowodą 3.306 K.

g) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze, (pow. Żółkiew) I. rata (do r. 1904) 8.333 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Za-
pytów powiatu Lwowskiego 5.867 K.

i) na urządzenie wodociągu w gminie Wyspa powiatu Rohatyńskiego 4.250 K.

k) na zabudowanie debr w gminie Zołczów powiatu Rohatyńskiego 3.500 K.

l) na zabudowanie debr w dorzeczu
Złotej Lipy w powiecie Brzeżańskim 18.300 K.

m) na osuszenie pastwiska gminnego w Sulatyczach powiatu Żydaczowskiego 2.060 K.

n) na regulację potoku Siwki w Dolinie 9.250 K.

o) na osuszenie gruntów w gminie Wi-
dynów powiatu Śniatyńskiego 6.000 K.

p) na regulację Seretu pod Tudorowem powiatu Husiatyńskiego I. rata 6.150 K.

r) na subwencyonowanie fabryk dre-
narskich — K.

s) do dyspozycji Wydziału krajowego 10.000 K.

Ogółem 156.996 K.

IV) Sejm przyznaje na popieranie do-
świadczeń z kulturą torfowisk w rubr. XIII. poz. 232 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

1. w Jaworznie 700 K.

2. w Starem siole (Suchowoli) 500 K.

3. w Dublanach 500 K.

4. w Ubiniu 500 K.

5. w Przegnojowie 500 K.
 6. w Ostrowczyku polnym 400 K.
 7. w Chwatowie 500 K.
 8. w Hnilicach 500 K.
 9. w Tetewczycach 500 K.
 10. w Stojanowie 500 K.
 11. w Wolicy baryłowej 100 K.
 12. w Derewni 500 K.
 13. w Byszowie 500 K.
 14. w perymtrze bagien Stojanowskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.
 15. w perymtrze bagien Oleskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.
- Ogółem 8.200 K.

V. Sejm uchwała załączone /./ projekty ustaw :

1. o kolmatacyi bagien naddniestrzańskich ;

2. o uzupełnieniu obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim ;

3. o uzupełnieniu obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby, tudzież o regulacyi potoków Uzwicy i Grobki z dopływami ;

4. o uzupełnieniu obwałowania Wisły od Niepołomic do Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i regulacją potoku Drwinki z dopływami ;

5. o regulacyi i zalesieniu rzeki Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim.

VI. Sejm przyznaje na rok 1902 pierwsze raty 40% zasiłków krajowych :

a) na regulację potoków Sołotwy i Rokitny z dopływami w kwocie 29.600 K. ;

b) na regulację rzeki Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim w kwocie 30.000 K.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze względu na niepomyślny stan finansów kraju, wyjednał w drodze konstytucyjnej dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem bezprocentową pożyczkę z c. k. Skarbu państwa w sumie 20,000.000 K., płatną w 20 ratach rocznych od roku 1904 do r. 1923 po 1,000.000 K., a zwrotną w 40 równych ratach rocznych od roku 1924 do roku 1963, celem umożliwienia krajowi spłaty datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi rzek i publicznych robót melioracyjnych, mających się podjąć w tym 20-letnim okresie w myśl §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 66.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. dziale B) na rok 1902 do koń-

ca lutego 1904, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd :

a) ażeby jak najrychlej udzielił Wydziałowi krajowemu projektu trasy kanałów galicyjskich po myśli §. 10. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 66, celem umożliwienia Wydziałowi krajowemu rokowań ze stronami interesowanemi co do pokrycia części 12½% datku krajowego i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy krajowej, stosownie do postanowienia §. 2. powołanej państwowej ustawy kanałowej i rezolucyi Sejmowej z dnia 9. lipca 1901 ;

b) ażeby liczbę delegatów galicyjskich w Radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych powiększył w stosunku do udziału Galicyi w kosztach budowy przynajmniej o dwóch delegatów, jednego delegata c. k. Rządu i jednego delegata Wydziału krajowego, t. j. z ośmiu na dziesięciu delegatów.

X. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby :

a) z wszelkim możliwym pospiechem przeprowadzał reambulację przedkładanych przez Wydział krajowy projektów technicznych, zarówno jak i postępowanie wodnoprawne, przyspieszył zawiązywanie spółek wodnych, załatwianie rekursów i repartyce datków konkurencyjnych, tak, iżby wykonanie publicznych robót melioracyjnych nie doznawało, jak dotychczas, kilkuletniej zwłoki, lecz roboty te w myśl ustępu drugiego §. 5. państwowej ustawy kanałowej jak najspieszniej były podejmowane ;

b) ażeby do przeprowadzenia postępowania wodno-prawnego przy większych robotach melioracyjnych, delegował specjalnych komisarzy politycznych, dokładnie obeznanych z postanowieniami ustawy wodnej.

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby zreformował dotychczasową organizację zarządu budowli wodnych przez decentralizację i prowadzenie robót we własnym zarządzie.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wygotował projekt regulacyi Styru i przedłożył Sejmowi w możliwie krótkim czasie do uchwalenia projekt ustawy o regulacyi tej rzeki.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie regulacyi Pełtwi wygotowanie projektu przyspieszył celem przedłożenia go c. k. Rządowi.

XIV. Petycyje L. s. 174 i 646 gmin Gołkowice, Skrudzina i Mostki o zabudowanie potoku Jaworzyny, L. s. 287 gminy Kurylówka o osuszenie gruntów, budowę drogi, obwałowanie Sanu i zniesienie rewizorów bydła, L. s. 628 gminy Cisiec i 12 innych gmin powiatu Żywieckiego tudzież L. s. 1094 i 1189 gmin Skidzin, Wilczkowie i Kobernice w sprawie regulacji Soły, L. s. 870 Michała Baraniaka i tow. o obwałowanie granicznej Wisły w Brzeszczach, L. s. 966 oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego o przyspieszenie zawiązania spółki wodnej dla regulacji Żezawy, L. s. 1128 mieszkańców nad dolnym Wiarem o przyspieszenie regulacji tej rzeki, L. s. 1139 włościan gminy Rzuchów o regulację Sanu i L. s. 188 proboszcza łańcińskiego i mieszkańców Sokołowa w sprawie regulacji Świcy i Sukielu odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

XV. Petycyje L. s. 629 gminy Łękawicy o regulację potoku Kocierz, L. s. 630 gminy Łodygowice o regulację potoku Zylczy, L. s. 671 Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o regulację dopływów Bugu, L. s. 946 Wydziału powiatowego w Tłumaczu o regulację rzeki Worony, L. s. 968 oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego o regulację potoku Kłodnicy, L. s. 1063 przysiółka Wydrze ad Grębów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania rowów osuszających, L. s. 1102 gminy Łęczany o regulację potoku Badoń, L. s. 1127 gminy Okulice i 5 innych gmin pow. bocheńskiego o regulację Grobki z dopływami i założenie urzędu pocztowego lub składnicy listowej w Okulicach, L. s. 1182 gminy Bieliniac o obwałowanie Sanu i L. s. 1192 gminy Suchodół i miasta Krośna o regulację potoku Lubatówki — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie przedłożenia Sejmowi wniosków na najbliższej sesji.

Petycyja L. s. 902 gmin Zawierzbie i Biskupice, pow. Dąbrowskiego, o przyspieszenie budowy wału nadwiślańskiego między Dunajcem a Nowym Brniem, zostaje załatwioną uchwałą ad V.

Ustawa

z dnia o kolmatacyi bagien nadniestrzańskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Kolmatacya bagien nadniestrzańskich, która ma być wykonaną przez przymusową spółkę wodną, mającą się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. uznana zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1899, który preeliminuje koszta robót na 3,800.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preeliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2 b) i §. 4. ustępu 2 b) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. ust. p. Nr. 116. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preeliminowanych kosztów, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych rat zasiłków kraju i państwa, oraz prestacyi konkurencyjnych w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Zarząd robót obejmuje Wydział krajowy na koszt funduszu budowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, oznaczy statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Bliższe szczegóły co do sposobu wykonania przedsięwzięcia, ostatecznego zestawienia kosztorysu, tudzież wpływu Administracji państwa i spółki wodnej na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Koszta utrzymania wykonanych robót ponosić mają członkowie spółki wodnej według wskazanego w §. 3. pod c) stosunku.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem, w powiecie Dąbrowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje :

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim ma być wykonane jako przedsięwzięcie wymienionego powiatu, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1900, który preliminuje koszta budowy na 2,200.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Fundusz budowy ma być utworzony :

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów ;

b) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 6. ust. 2. i §. 4. ust. 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów ;

c) z datku powiatu Dąbrowskiego w wysokości dziesięciu procent preliminowanych kosztów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatu Dąbrowskiego, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie :

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych ;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsięwzięciu w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kr. Nr. 43. ;

3. z corocznych datków kraju i powiatu Dąbrowskiego.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków krajowych i powiatowych na konserwację, co do organizacji obrony wałów i innych zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po ukończeniu budowy.

§. 6.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmuje Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu też podobnie jak i Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie, przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Po ukończeniu uzupełnienia robót, wykonanych przez spółkę wodną dla regulacji odpływu wód kanałem Zyblikiewicza, obejmie Wydział krajowy zarząd konserwacji tych robót.

Spółka wymieniona ma być rozwiązana, skoro wypełni zobowiązania względem osób trzecich.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby, tudzież o regulacji potoków Uszwicy i Grobki z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od ujścia Raby do gminy Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby od Majkowic do ujścia do Wisły, tudzież regulacja potoków Uszwicy i Grobki z dopływami, mają być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1900, który prelininuje kosztą robót na 4,500.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent prelininowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości

czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą prelininowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Do rozłożenia i ściągnięcia dodatków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych, zawiązaną będzie przez Administrację państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym Spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej Spółki, określi statut, przez władzę polityczną, ułożyć się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3. pod a), b) i c) mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata zasiłków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby, dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych i skarp potoków, tudzież ze sprzedaży wikliny;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kraj. Nr. 43;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych, na konserwację, organizacyi obrony grobel, ewentualnie utworzenia w tym celu jednej lub więcej Spółek wodnych i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Blizsze szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i regulacją potoku Drwinki z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Kraakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby od Gawłówka do ujścia do Wisły i regulacją potoku Drwinki z dopływami, które ma być wykonane przez przymusową spółkę wodną, mającą się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 38, uznane zostaje jako przedsięwzięcie subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1900, który prelinuje kosztą robót na 3,481.200 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją Państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent prelinowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 r. Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą prelinowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 r. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych, tudzież skarp, potoków i rowów;

2. z grzywien, nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsięwzięciu w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kraj. Nr. 43;

3. z corocznych datków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwację, ewentualnie utworzenia w tym celu jednej, lub więcej Spółek wodnych, co do organizacyi obrony grobel i innych za-

rzędzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, przez władzę polityczną ułożyć się mający.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia o wykonaniu robót regulacyjnych i zalesień na rzece Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Roboty regulacyjne i zalesienia na rzece Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim mają być wykonane jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśnictwa technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1898, preliminujący kosztą robót na 480.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Coroczne raty datków kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy, w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót, programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu i trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsięwzięcia, kierownictwa budowy i wpływu Administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utworzoną pomyśli §. 45. ustawy krajowej z dn. 14. marca 1875 Dz. ust. kraj. Nr. 38 w drodze administracyjnej, Spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być skuteczniejszy według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej:

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Dzdzisław Tarnowski**: (czyta).

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 17. grudnia 1901 r. l. 86769 o budowlach wodnych i melioracjach, Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

II. Sejm przyznaje na lokalne regulacje rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 228 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

a) na regulację Skawy:

1. od Jaroszwic do Witanowic II. rata 5.560 K.

2. od Witanowic do Graboszyc 7.291 K.

3. pod Trzebieńczycami 4.261 K., razem 17.112 K.

b) na regulację Raby:

1. pod Pcimiem II. rata 4.046 K.

2. pod Lubieniem II. rata (ostatnia) 2.250 K.

3. pod Gdowem 2.520 K.

4. pod Targowiskami II. rata 4.560 K.

5. od Gawłowa do Bogucic i pod Bieńkowicami II. rata (ostatnia) 27.067 K., razem 40.443 K.

c) na regulację Dunajca:

1. od Gołkowic do ujścia Popradu V rata (ostatnia) 8.325 K.

2. między Gołkowicami, a Podrzeczem 7.560 K., razem 15.885 K.

d) na regulację Wisłoki:

1. pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą (do r. 1903) II. r. 7.146 K.

2. pod Kędzierzem i Żyrakowem II. rata 8.038 K., razem 15.184 K.

e) na regulację Sanu:

pod Krasiczynem i Korytnikami (do r. 1903) II. rata 4.530 K.

f) na regulację Wisłoka:

pod Rzeszowem i Drabinianką I. rata 12.000 K.

g) na regulację Stryja:

pod Hnizdyczowem III. rata (ostatnia) 5,000 K.

h) na regulację Świcy:

pod Sokołowem i Łanami sokołowskimi VIII. rata (ostatnia) 6.344 L.

i) na premiovanie zawikłania odsypisk 1.000 K.

k) do dyspozycji Wydziału krajowego 20.000 K.

Ogółem 137.498 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rub. XIII. poz. 231 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K.

b) na drenowanie gruntów włościańskich II. rata 50.000 K.

c) na regulację Lubaczówki pod Czerwoną wolą (do r. 1903) II. rata 4.480 K.

d) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach I. rata (do 1904) 3.200 K.

e) na zabudowanie potoku Rychwałd w dorzeczu Biały, (pow. Tarnów) 19.500 K.

f) na regulację Jasiołki pod Sądkową, Roztokami i Zimnowodą 3.306 K.

g) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze, (pow. Żółkiew) I. rata (do r. 1904) 8.333 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Zapytów powiatu Lwowskiego 5.867 K.

i) na urządzenie wodociągu w gminie Wyspa powiatu Rohatyńskiego 4.250 K.

k) na zabudowanie debr w gminie Zołczów powiatu Rohatyńskiego 3.500 K.

l) na zabudowanie debr w dorzeczu Żłotej Lipy w powiecie Brzeżańskim 18.300 K.

m) na osuszenie pastwiska gminnego w Sulatyczach powiatu Żydaczowskiego 2.060 K.

n) na regulację potoku Siwki w Dolinie 9.250 K.

o) na osuszenie gruntów w gminie Widyń powiatu Śniatyńskiego 6.000 K.

p) na regulację Seretu pod Tudorowem powiatu Husiatyńskiego I. rata 6.150 K.

r) na subwencyonowanie fabryk drenarskich — K.

s) do dyspozycji Wydziału krajowego 10.000 K.

Ogółem 156.996 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski
(czyta):

IV) Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. XIII. poz. 232 wydatków na rok 1902 następujące zasiłki:

1. w Jaworznie 700 K.
 2. w Starem siole (Suchowoli) 500 K.
 3. w Dublanach 500 K.
 4. w Ubiniu 500 K.
 5. w Przegnojowie 500 K.
 6. w Ostrowczyku polnym 400 K.
 7. w Chwatowie 500 K.
 8. w Hnilicach 500 K.
 9. w Tetewczycach 500 K.
 10. w Stojanowie 500 K.
 11. w Wolicy baryłowej 100 K.
 12. w Derewni 500 K.
 13. w Byszowie 500 K.
 14. w perymetrze bagien Stojanowskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.
 15. w perymetrze bagien Oleskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.
- Ogółem 8.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku V. będę postępował w ten sposób, że przy każdym punkcie tego wniosku odczytaną będzie odnośna ustawa i otwartą będzie dyskusja nad każdą z ustaw. Proszę o odczytanie ustawy pierwszej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski
(czyta):

Ustawa

z dnia o kolmatacyi bagien naddniestrzańskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Kolmatacyja bagien naddniestrzańskich, która ma być wykonaną przez przymusową spółkę wodną, mającą się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. uznana zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1899, który preliminuje koszta robót na 3,800.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2 b) i §. 4. ustępu 2 b) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. ust. p. Nr. 116. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat zasiłków kraju i państwa, oraz prestacyi konkurencyjnych w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Zarząd robót obejmuje Wydział krajowy na koszt funduszu budowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, oznaczy statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Bliższe szczegóły co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, ostatecznego zestawienia kosztorysu, tudzież wpływu Administracyi państwa i spółki wodnej na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Koszta utrzymania wykonanych robót ponosić mają członkowie spółki wodnej według wskazanego w §. 3. pod c) stosunku.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem, w powiecie Dąbrowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo wymienionego powiatu, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1900, który prelininuje koszta budowy na 2,200.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym pro-

jektie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Fundusz budowy ma być utworzony:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu pięciu procent prelininowanych kosztów;

b) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 6. ust. 2. i §. 4. ust. 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w wysokości czterdziestu pięciu procent prelininowanych kosztów;

c) z datku powiatu Dąbrowskiego w wysokości dziesięciu procent prelininowanych kosztów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatu Dąbrowskiego, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kr. Nr. 43.;

3. z corocznych datków kraju i powiatu Dąbrowskiego.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków krajowych i powiatowych na konserwację, co do organizacyi obrony wałów i innych zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po ukończeniu budowy.

§. 6.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmuje Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu też podobnie jak i Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie, przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Blіszsze szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Po ukończeniu uzupełnienia robót, wykonanych przez spółkę wodną dla regulacji odpływu wód kanałem Zyblikiewicza, obowiązek Wydział krajowy zarząd konserwacji tych robót.

Spółka wymieniona ma być rozwiązana, skoro wypełni zobowiązania względem osób trzecich.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy trzeciem czytaniem bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby,

tudzież o regulacji potoków Uszwicy i Grobki z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od ujścia Raby do gminy Woli rogowskiej wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby od Majkovic do ujścia do Wisły, tudzież regulacja potoków Uszwicy i Grobki z dopływami, mają być wykonane jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1900, który preliminuje kosztą robót na 4,500.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Do rozłożenia i ściągnięcia dodatków prywatnych stron interesowanych w §. 3.

pod c) wymienionych, zawiązaną będzie przez Administrację państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym Spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej Spółki, określi statut, przez władzę polityczną, ułożyć się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3. pod a), b) i c) mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata zasiłków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby, dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych i skarp potoków, tudzież ze sprzedaży wikliny;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kraj. Nr. 43;

3. z corocznych datków kraju i prestacy konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacy konkurencyjnych, na konserwację, organizacyi obrony grobel, ewentualnie utworzenia w tym celu jednej lub więcej Spółek wodnych i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozpo-

ządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto gosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

Ustawa

z dnia o uzupełnieniu obwałowania Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i regulacją potoku Drwinki z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Kra-kowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby od Gawłówka do ujścia do Wisły i regulacją potoku Drwinki z dopływami, które ma być wykonane przez przymusową spółkę wodną, mającą się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 38, uznane zostaje jako przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r.

1900, który preliminuje koszta robót na 3,481.200 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją Państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 r. Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 r. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych, tudzież skarp, potoków i rowów;

2. z grzywien, nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kraj. Nr. 43;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwację, ewentualnie utworzenia w tym celu jednej, lub więcej Spółek wodnych, co do organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, przez władzę polityczną ułożyć się mający.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta).

Ustawa

z dnia o wykonaniu robót regulacyjnych i zalesień na rzece Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Roboty regulacyjne i zalesienia na rzece Łęgu w powiatach Niżańskim i Kolbuszowskim mają być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśno technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1898, preliminujący koszta robót na 480.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Coroczne raty datków kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy, w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót, programem objętych.

§. 5.

Blizsze postanowienia co do terminu rozpoczęcia i czasu i trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa,

kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utworzoną pomyśli §. 45. ustawy krajowej z dn. 14. marca 1875 Dz. ust. kraj. Nr. 38 w drodze administracyjnej, Spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być skuteczniejszy według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przez przyjęcie tych pięciu ustaw uważam za przyjęty wniosek piąty.

Następnie zgłoszone są rezolucje, które podam do głosowania po uchwale dalszych wniosków komisji. Wnioski zaś komisji podam do głosowania razem wszystkie na wypadek gdyby nikt się do głosu nie zgłosił. Proszę przeto p. Sprawozdawcę o odczytanie wszystkich wniosków zaraz.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta).

VI. Sejm przyznaje na rok 1902 pierwsze raty 40% zasiłków krajowych:

a) na regulację potoków Sołotwy i Rokity z dopływami w kwocie 29.600 K.;

b) na regulację rzeki Łęgu w powiatach Nizańskim i Kolbuszowskim w kwocie 30.000 K.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ze względu na niepomyślny stan finansów kraju, wyjednał w drodze konstytucyjnej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem bezprocentową pożyczkę z c. k. Skarbu państwa w sumie 20,000.000 K., płatną w 20 ratach rocznych od roku 1904 do r. 1923 po 1,000.000 K., a zrotną w 40 równych ratach rocznych od roku 1924 do roku 1963, celem umożliwienia krajowi spłaty datku konkurencyjnego do kosztów regulacji rzek i publicznych robót melioracyjnych, mających się podjąć w tym 20-letnim okresie w myśl §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 66.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. dziale B) na rok 1902 do końca lutego 1904, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby jak najrychlej udzielił Wydziałowi krajowemu projektu trasy kanałów galicyjskich po myśli §. 10. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 66, celem umożliwienia Wydziałowi krajowemu rokowań ze stronami interesowanemi co do pokrycia części 12½% datku krajowego i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy krajowej, stosownie do postanowienia §. 2. powołanej państwowej ustawy kanałowej i rezolucyi Sejmowej z dnia 9. lipca 1901;

b) ażeby liczbę delegatów galicyjskich w Radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych powiększył w stosunku do udziału Galicyi w kosztach budowy przynajmniej o dwóch delegatów, jednego delegata c. k. Rządu i jednego delegata Wydziału krajowego, t. j. z ośmiu na dziesięciu delegatów.

X. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby:

a) z wszelkim możliwym pospiechem przeprowadzał reambulacje przedkładanych przez Wydział krajowy projektów technicznych, zarówno jak i postępowanie wodno-prawne, przyspieszył zawiązywanie spółek wodnych, załatwianie rekursów i reparytacje datków konkurencyjnych, tak, iżby wykonanie publicznych robót melioracyjnych nie doznawało, jak dotychczas, kilkuletniej zwłoki, lecz roboty te w myśl ustępu drugiego §. 5. państwowej ustawy kanałowej jak najszybciej były podejmowane;

b) ażeby do przeprowadzenia postępowania wodno-prawnego przy większych robotach melioracyjnych, delegował specjalnych komisarzy politycznych, dokładnie obeznanych z postanowieniami ustawy wodnej.

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby zreformował dotychczasową organizację zarządu budowy wodnych przez decentralizację i prowadzenie robót we własnym zarządzie.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wygotował projekt regulacji Styru i przedłożył Sejmowi w możliwie krótkim czasie do uchwalenia projekt ustawy o regulacji tej rzeki.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie regulacji Pełtwi, wygotowanie projektu przyspieszył, celem przedłożenia go c. k. Rządowi.

XIV. Petycyje L. s. 174 i 646 gmin Gólkowice, Skrudzina i Mostki o zabudowanie potoku Jaworzyny, L. s. 287 gminy Kurylówka o osuszenie gruntów, budowę drogi, obwałowanie Sanu i zniesienie rewizorów bydła, L. s. 628 gminy Cisiec i 12 innych gmin powiatu Żywieckiego tudzież L. s. 1094 i 1189 gmin Skidzin, Wilczkowice i Kobiernice w sprawie regulacji Soły, L. s. 870 Michała Baraniaka i tow. o obwałowanie granicznej Wisły w Brzeczczach, L. s. 966 oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego o przyspieszenie zawiązania spółki wodnej dla regulacji Żezawy, L. s. 1128 mieszkańców nad dolnym Wiarem o przyspieszenie regulacji tej rzeki, L. s. 1139 włościan gminy Rzuchów o regulację Sanu i L. s. 188 proboszcza Iacińskiego i mieszkańców Sokołowa w sprawie regulacji Świcy i Sukielu odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

XV. Petycyje L. s. 629 gminy Łękawicy o regulację potoku Kocierz, L. s. 630 gminy Łodygowice o regulację potoku Zylczy, L. s. 671 Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o regulację dopływów Bugu, L. s. 946 Wydziału powiatowego w Tłumaczu o regulację rzeki Worony, L. s. 968 oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego o regulację potoku Kłodnicy, L. s. 1063 przysiółka Wydrze ad Grębów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania rowów osuszających, L. s. 1102 gminy Łężany o regulację potoku Badoń, L. s. 1127 gminy Okulice i 5 innych gmin pow. bocheńskiego o regulację Grobki z dopływami i założenie urzędu pocztowego lub składnicy listowej w Okulicach, L. s. 1182 gminy Bieliniac o obwałowanie Sanu

i L. s. 1192 gminy Suchodół i miasta Krosna o regulację potoku Lubatówki — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie przedłożenia Sejmowi wniosków na najbliższej sesyi.

Petycja L. s. 902 gmin Zawierzbie i Biskupice, pow. Dąbrowskiego, o przyspieszenie budowy wału nadwiślańskiego między Dunajcem a Nowym Brniem, zostaje załatwioną uchwałą ad V.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do wniosków od VI. do XV? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski od VI. do XV. en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Do głosu zapisany p. Struszkiewicz, udzielam mu głosu w celu postawienia rezolucyi.

P. Struszkiewicz. W porozumieniu z szan. p. referentem komisji, postawię rezolucyę, dla której uzasadnienia chcę tylko kilka słów powiedzieć.

Wyniki regulacyi rzek pierwszo i drugorzędnych zawisłe są od tego, czy i o ile zabudowania potoków górskich są przeprowadzone lub nie. Im intensywniej prowadzone będą zabudowania potoków górskich, tem raźniej postępować może regulacya rzek pierwszo i drugorzędnych.

Dla zabudowywania potoków górskich istnieje c. k. Sekcyja dla zabudowywania potoków górskich, jednakże siły jej są niedostateczne i zadaniu swojemu sprostać ona nie może. Aby więc umożliwić przyspieszenie zabudowywania potoków górskich, należałoby albo powiększyć siły obecnie już istniejącej sekcyi, albo też utworzyć sekcyę nową.

Dla tego też pozwoliłem sobie wnieść następującą rezolucyę (czyta):

„XVI. Wzywa się Rząd, by albo siły techniczne c. k. sekcyi dla zabudowania potoków górskich w Samborze pomnożył, lub utworzył drugą taką sekcyę w Galicyi“.

Marszałek. W celu postawienia dalszej rezolucyi do głosu zapisany p. Wiktor Władysław Czaykowski. Udzielam mu głosu.

P. Władysław Wiktor Czaykowski. Również w porozumieniu z p. referentem pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę.

XVII. Sejm wzywa rząd, aby do budżetu na rok 1903 i lata następne (niezależnie od funduszu melioracyjnego) wstawił

odpowiednią kwotę dla udzielania bezprocentowych pożyczek — na cele drenowania.

Proszę panów! Nie będę długo czasu zabierać na motywowanie tego wniosku, bo przeciwników, zdaje mi się, w tej Izbie wniosków ten nie znajdzie. Wątpię bowiem, żeby się ktoś w tej Izbie mógł sprzeciwić drenowaniu, lub temu żeby kapitał bezprocentowy wpływał do naszego kraju.

Mamy w kraju miliony morgów niezdrainowanych, mamy wiele rzek nieuregulowanych i t. p., a robót koniecznych wykonać nie możemy z powodu braku kapitałów.

Do wprowadzenia tych kapitałów bezprocentowych do naszego kraju, zmierza moja rezolucya i dla tego proszę Panów, byście za nią głosować raczyli.

Marszałek. W celu postawienia dalszej rezolucyi prosił o głos p. Paszkowski. Udzielam mu głosu.

P. Paszkowski. Upraszam, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć moje dwie rezolucye jako punkt XVIII. i XIX. wniosków komisji.

Rezolucye moje opiewają: (czyta).

XVIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował projekty:

1. Obwałowania lewego brzegu Wisły od Krakowa do ujścia Białuchy.

2. Obwałowania Wisły powyżej Krakowa do ujścia rzeki Przemszy, oraz regulacyi dopływów Wisły: potoku Rudno, Janki z Chorawicą, Rudawy z Krzeszówką, Filipówką i Dulówką, oraz potoku Chechło i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski, zmierzające do wykonania tych robót w jak najkrótszym czasie.

XIX. Sejm wzywa ck. Rząd o przyspieszenie regulacyi Wisły powyżej Krakowa.

Potrzeba robót, o których rezolucye moje wspominają, jest tak powszechnie uznana, że nie potrzebują długiego uzasadnienia.

Najlepszym argumentem na poparcie konieczności tych robót jest sprawozdanie, które przyjdzie pod obrady Wysokiej Izby, dotyczące klęski powodzi, jaka nawiedziła w tym roku ogromną część kraju w dorzeczu Wisły.

O potrzebie tych robót świadczą także sprawozdania o powodziach z lat poprzednich. W roku 1894 powziął Wysoki Sejm uchwałę, że przedewszystkiem ma nastąpić regulacya rzek tam, gdzie są częste wylewy, lub gdzie chodzi o podniesienie produkcji znacznych przestrzeni gruntów.

Na podstawie tej przewodniej myśli został uchwalony program, wedle którego ma nastąpić regulacja rzek w Galicyi.

Program ten obejmuje trzy punkta.

W pierwszym punkcie jest dorzecze Wisły poniżej Krakowa, w drugim górny Dniestr, w trzecim zaś, dorzecze Wisły powyżej Krakowa.

Komisya gospoderstwa krajowego zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego konstatuje, iż przez zaprojektowanie ustaw, które przed chwilą uchwalone zostały, dopełniony został w zupełności punkt pierwszy programu z r. 1894. Równocześnie konstatuje komisya, że regulacja objęta punktem drugim w znacznej mierze została już rozpoczęta, lub też zaprojektowana.

Ponieważ częste powodzenie, które właśnie w dorzeczach Wisły w latach 1884, 1888, 1894, 1899 i 1902 znaczną część kraju zniszczyły, przemawiają za tem, aby prace koło regulacji dorzecza Wisły powyżej Krakowa, jak najspieszniej przedsięwzięto, przeto odpowie to warunkom słuszności, aby obecnie Wydział krajowy przystąpił do opracowania projektów i przedłożenia wniosków dotyczących punktu trzeciego tj. regulacji dorzecza Wisły powyżej Krakowa.

Punkt pierwszy mego wniosku dotyczy obwałowania lewego brzegu Wisły poniżej Krakowa, na przestrzeni nieobjętej ustawą z roku 1900, drugi punkt, wygotowanie projektu obwałowania Wisły powyżej Krakowa i regulacji jej dopływów, trzeci zaś zawiera wezwanie do Rządu, aby przyspieszył regulację Wisły powyżej Krakowa.

Upraszam zatem Wysoką Izbę, aby zechciała uchwalić moje dwie rezolucye.

Marszałek. Podam obecnie do poparcia zgłoszone przed chwilą rezolucye. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi p. Struszkiewicza.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

„XVI. Wzywa się Rząd, by albo siły techniczne c. k. Sekcyi dla zabudowania potoków górskich w Samborze pomnożył, lub utworzył drugą taką sekcyę w Galicyi“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski.

Wniosek p. Struszkiewicza zmierza do wzmocnienia akcyi na polu regulacji potoków górskich

Ja, choć nie miałem możności porozumieć się z komisya, nie wątpię, że komisya wniosek ten chętnie przyjmie i dlatego zgadzam się na ten wniosek i proszę o jego uchwalenie.

Na jedno jednak chcę zwrócić uwagę. O ile zrozumiałem: p. Struszkiewicza, proponuje on 2 sposoby, mianowicie albo pomnożenie sił istniejącej już sekcyi samborskiej, albo też utworzenie nowej sekcyi. Ja uważałbym ten drugi sposób za korzystniejszy. Mówię to prywatnie, nie w imieniu komisyi, sądzę że akcyja byłaby wydatniejszą, gdyby powstała nowa sekcyja, dla której najodpowiedniejszym miejscem byłby według mego zdania, Nowy Sącz dla regulacji dopływów Wisły, podczas gdy sekcyja samborska byłaby dla Dniestru i Prutu.

Dlatego popieram wniosek p. Struszkiewicza.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Struszkiewicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rezolucyi p. Czaykowskiego.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

XVII. Sejm wzywa rząd, aby do budżetu na rok 1903 i lata następne (niezależnie od funduszu melioracyjnego) wstawił odpowiednią kwotę dla udzielania bezprocentowych pożyczek, na cele drenowania.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Czaykowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Jest dostatecznie poparta.

Co do tej rezolucyi, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wniosek p. Czaykowskiego zmierza do popierania akcyi ze strony Rządu na polu drenowania, co uważam za akcyę najracjonalniejszą. Dlatego najchętniej rezolucyę przyjmuję, a tylko wobec tego, że p. Czaykowski tę sprawę poruszył, wyrażam nadzieję, że tę sprawę także we Wiedniu przypilnuje i że jak pożyczki z Wiednia płynąć zaczęły, popłyną one i w stronę Galicyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi p. Paszkowskiego.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta).

XVIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował projekty:

1. Obwałowania lewego brzegu Wisły od Krakowa do ujścia Białuchy

2. Obwałowania Wisły powyżej Krakowa do ujścia rzeki Przemszy oraz regulacji dopływów Wisły: potoku Rudno, Sanki z Chorawicą, Rudawy z Krzeszówką, Filipówką i Dulówką oraz potoku Chechło i przedłożył najbliższej sesji sejmowej wnioski zmierzające do wykonania tych robót w jak najkrótszym czasie.

XIX. Sejm wzywa c. k. rząd o przyspieszenie regulacji Wisły powyżej Krakowa.

Marszałek. Podaję te rezolucje do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są dostateczne poparte. Czy żąda kto głosu co do tych rezolucji?

P. Łazarski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. Łazarski. Rezolucje tej treści, jak je postawił p. Paszkowski, byłyby dla wielu gmin powiatu bialskiego wprost zgubne, bo granicą powiatu bialskiego od Prus i Szląska jest rzeka Wisła z dopływami. Jeżeli skończymy obwałowanie Wisły pod Oświęcimem, to skutkiem tego może powstać dla powiatu bialskiego wielkie nieszczęście i dlatego ja proponuję zmianą rezolucji p. Paszkowskiemu w tym kierunku, by wezwano Wydział krajowy, aby obwałowanie Wisły i jej dopływów przeprowadził aż do granicy Szląska.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyśzewski ma głos.

P. Skołyśzewski. Jakkowiek jestem zwolennikiem wszelkich robót melioracyjnych, szczególnie w zachodniej Galicyi, gdzie wartość gruntów jest największa, gdzie zatem większe aniżeli tam, gdzie wartość gruntów jest mniejszą — mimo to sprzeciwić się muszę wnioskowi p. Paszkowskiego.

Gdyby w podobnie dorywczy sposób wszędzie zaczęto postępować, toby całą myśl melioracyi i regulacyi zupełnie spaczono.

(Głosy: Tak jest.)

Podobne wnioski powinny być dokładnie rozpatrzone, podobne wnioski powinny być zbadane, podobne wnioski powinny być dokładnie, bardzo dokładnie przetrutywane, jeżeli mają przynieść korzyść, a pieniądze na te rzeczy wydane, nie mają pójść na marne.

Dlatego też występuje przeciw wnioskowi p. Paszkowskiego, gdyż uważam, że jedyną drogą załatwienia takich spraw jest spokojne i dokładne rozważenie ich w komisji a nie dorywcze traktowanie.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Niezmiernie żałuję, że poprzedni mowcy nie znają przeszłości i historii tej sprawy, bo byłiby się przekonali, że rzecz nie jest dorywczo w interesie jednego powiatu traktowaną, lecz że odpowiada ona z jednej strony programowi uchwalonemu w r. 1894 a z drugiej strony obejmuje nie jeden ale cały szereg powiatów.

Co się tyczy przemówienia p. Łazarskiego zaznaczam, że rzecz jest już załatwiona, mianowicie obwałowanie Wisły powyżej Przemszy ma być przeprowadzanem przez Rząd, dlatego nie żądam obwałowania Wisły powyżej Przemszy w drodze przedsiębiorstwa krajowego.

Muszę wyrazić zdziwienie, że p. Skołyśzewski uznał za stosowne wystąpić z zarzutem przeciw memu wnioskowi zwłaszcza, że mój wniosek dotyczy prócz krakowskiego także powiatów: bialskiego, wadowickiego chrzanowskiego, podgórskiego, który to ostatni powiat reprezentuje p. Skołyśzewski.

Muszę także oświadczyć, że mój wniosek nie jest dorywczy, gdyż opiera się na uchwale z 13 lutego 1894, która to programowa uchwała obejmuje regulacje dorzecza Wisły powyżej Krakowa. Jestto więc rzecz badana i omówiona i jeżeliby się p. Skołyśzewski był w tej sprawie poinformował, byłby nie występował przeciw temu wnioskowi, który tak samo ma na celu interesa lewego brzegu Wisły jak prawego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski.

Wobec tego, co powiedział p. Paszkowski, nie wiele mi pozostaje do dodania. Wiieniem skonstatować, że rzeczywiście według uchwały powziętej w r. 1894 wyznaczono jako program akcji obwałowania Powiśla, naprzód przestrzeń między Krakowem a Zawichostem, po ukończeniu zaś tego, obwałowanie powyżej Krakowa. Wniosek p. Paszkowskiego w tym też kierunku idzie, i teraz jest najodpowiedniejsza chwila, ażeby Wydział krajowy zajął się dalszemi projektowanemi robotami regulacyjnymi powyżej Krakowa. Dlatego proszę Wys. Izbę o głosowanie za wnioskiem p. Paszkowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Skołyśzewski ma głos.

P. Skołyśzewski. Stawiam wniosek formalny, ażeby wniosek p. Paszkowskiego odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. P. Skołyśzewski stawia wniosek odraczający, podam go najpierw do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba) Jest poparty.

Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Paszkowskiego do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść (Wątpliwość) Proszę o próbę przeciwną (Większość). Za odroczeniem jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Paszkowskiego, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

P. Romanowicz. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Ze względu, że Wydział krajowy przywiązuje wielką wagę do tego, żebyśmy mogli przyjść do wniosku na rychłe przedłużenie kolei lokalnej, Piła-Jaworzno, ośmielam się przeto prosić, żeby JE. p. Marszałek był łaskaw wziąć na porządek dzienny sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku, co do budowy i przedłużenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno do kopalni i miasta Jaworzna.

Marszałek. Sprawa nie jest na porządku dziennym, mógłbym ją wziąć, gdyby się nikt temu nie sprzeciwił w Wysokiej Izbie.

Nikt się nie sprzeciwia? (Nikt) Mogę się więc zastosować do życzenia p. Romanowicza. Sprawę, co do której sprawozdanie było już dawniej rozdane, wezmę na porządek dzienny.

Następuje więc sprawozdanie Komisji kolejowej o wniosku Wydziału krajowego co do budowy przedłużenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno do kopalni gwarectwa Jaworznickiego i do miasta Jaworzna.

Sprawozdawca p. Kolischer ma głos.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszą uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść? (Większość). Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Kolischer (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia zezwolenia Towarzystwu akcyjnemu „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ na budowę bezpośredniego połączenia kolejowego obecnej stacji Jaworzno z kopalnią węgla gwarectwa Jaworznickiego, względnie z miastem Jaworzniem.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia temuż Towarzystwu kolejowemu z krajowego funduszu kolejowego, na ciężar rachunku gwarancyi czteroprocentowej pożyczki bieżącej z 20-letnim terminem umorzenia w wysokości potrzebnej do przeprowadzenia budowy pod 1. wymienionej w sumie najwyższej 370.000 K. pod warunkiem, a) że zwrot tej pożyczki z dochodów kolei odpowiednio zapewniony będzie, b) że c. k. Rząd zapewni Towarzystwu kolejowemu wstawianie w rachunek prowadzenia ruchu rat rocznych oprocentowania po 4 od sta i umorzenia tej pożyczki, z prawem korzystania z przyznanego kredytowania tychże należności prowadzenia ruchu.

3. Częściowo zmieniając uchwałę sejmową z dnia 8. lutego 1896, upoważnia się Wydział krajowy do bezwarunkowego udzielenia imieniem kraju na rzecz kolei lokalnej Piła-Jaworzno, na czas do końca roku 1908 gwarancyi dochodu potrzebnego do oprocentowania po cztery od sta wraz z umorzeniem prawidłowem kolejowej pożyczki pierwszeństwa w wysokości 928.000 K.

4. Wzywa się Wydział krajowy do poczynienia odpowiednich kroków, celem dotrzymania przez interesów miejscowych deklaracyi w sprawie dostarczenia dla kolei lokalnej Piła-Jaworzno dostatecznych ilości frachtów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Kolischer.

Wnoszę przyjęcie wniosków komisji en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Do sprawozdania z wyboru jednego członka Wydziału krajowego ma głos p. Włodek.

Sprawozdawca p. Włodek. Głosujących 98 — 15 kartek oddano czystych. Głosów ważnych 93. Absolutna większość 47. P. Stanisław Dąbski otrzymał głosów 93 — (Oklaski).

Marszałek. Członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu, wybrany został zatem p. Stanisław Dąbski.

Proszę o rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego. Głos ma sprawozdawca p. Hupka.

Sprawozdawca p. Hupka. Głosujących 88 — absolutna większość 45.

Dr. Wurst otrzymał głosów 79 — białych kartek oddano 7 po jednym głosie otrzymali p. Garapich i p. Górski.

Marszałek. Wybrany został zatem p. Wurst zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Przystępujemy z kolei do dalszego porządku dziennego, mianowicie do rozprawy nad Rubr. VII. budżetu — poz. 118 i nad rezolucją do tej pozycji.

Głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Wczera skinczw ja koroteńkij naczerk w odmowy „Proświti“ subwencji z przyczyny, szczo knyżoczka cz. 12 zakluczaje w sobi szczoś takoho, szczo nekonwenjuje z czuwstwamy naroda polskoho, imenno na toczci szczo do Unii lubelskoj. Pozostaje jeszcze 2 i 3 toczka, kotri ja korotko zreasumuju.

I tak skazano dalsze, szczo autor a wzbladno Proświta jako, a probujuczka knyżoczku ne znajszła sliw nahany, dokoru abo skartania na ustup de autor mowyt o hajdamaszczyni i o rizniach czerez niu popownenych, naslidkom czoho, sły maju Proświtu oprawdaty, muszu szczoś o toj hajdamaczyni powisty. Słowo „hajdamaka“ ne jest nyni tak duże łączne, jak buło kołyś; ono nabuło teper prawo horożaństwa w Hałyczyni.

Dawnijske oznaczało ono buntownikow, kotri wystupały protiv swoim adwersaram z duże drastyczemny sredstwamy, bo tam howoryt sia o nożach swiaczenych, rizniach, pidpałach i pr. nyni słowo to maje szyrsze, jaknebud, ne take jak kołyś straszne poniatie, bo dijszło poprostu dotoho, szczo nazywajety hajdamakom koždoho, kto ne chce buty tym, kym wy utjeho matyby chotily.

Ja ne zasidaju w komisiji szkilnoj, ałe jesm pereświdczenyj, szczo powodom, dla

kotroho komisja widmowyla potreby zasnowania w Stanisławowi ruskoj gimnazyji buw toj, „bo to dla haidamakiw“ a hajdamakoku jest koždyj rusyn, kotryj chce boronyty wseho, szczo mu najdorozsze, wseho, szczo swoje.

W szkołach pro heidamaczynu czytaje sia i czuje duże małeńko, bo szkoła daje pokarm duże pobiżnyj, szczooby szkolar ne nadto mnoho dowidaw sia o tim, szczo buło, o nahij prawdi, ałe koły czasom czołowik czy z własnoj pylnosti, czy zadla swoho zawodu, czy z yn-sziz jakoj nahody bilsze czytaje, to prycho-dyt i do innoho poniatia, jak zi szkoły wynis, peredowsim do szyrzszoho pohladu na riez samu a widtak i do piznania toho, szczo buło powodom jakohoś faktu w mynuczosty.

Na hajdamaczynu złożyłes dwi pryczyny: protest protyw anarchii i bezporiadku, jaki na kresach panuwały, a druhoju, czoho ne pereczu ochota na żywu skoroj i rabunku ałe toj druhyj motyw buw oprawdanyj tym perszym, bo jesły w derżawi misto poczutia prawa i sprawedlywosty, kotri sut fundamentom poriadku derżawnoho, zapanuje swawola, hnet synlijszoho nad słabszym, jesły poczutie prawa zanepadaje to zanepadaje z nym razem takož i derżawa sama, misto poriadku nastaje anarchia, prawo synlijszoho i samopomicz słabszoho, kotra znouw w miru skutocznosty wyrodzuješ w nasylstwa.

W żerełach znajszowjem, szczo chybnij jest pohlad budtoby do hajdamaczyny należały łysze krestiane, selane ruski. Do hajdamakiw pobicz selan ruskich, należały także tiji Polaki, kotri z ohladu na zakony krajewi musily iz swojeho kraju utikaty, to jest taki, kotri dopustywszysy złoczynu z obawy pered karoju ne mały szczo w swoim kraju roboty i mohu pozytywno skazaty, szczo w riadach hajdamakiw buło prynajmensze w perszych poczatkach piw na piw Rusyniw i Polakiw. Znachodymo tam takož ludej z pid Turczyna, a dalsze czytajemo o Wołochach i Tyłypowcach, seje raskolnykach na punkti wiry rossyjskoj, kotriji biżały z pod swojej uprawy, szczooby choronyty swoju hołowu.

Szczo do sostawij Hajdamaczyny, to buły tut ne tilko selane, ałe i miszczane i szlachtyczy i chreszczeni Żydy.

Wse mało swoju specialnu przyczynu, upadok mist, zadla upadku, bezperezno handlu i promysłu, upadok rilnictwa, nena-stanni napady Tatar i w naslidoh toho rarabunki, kotri stanowily w tych czasach hołownu cil i charakterystyczne znamen zajizdiw ta wojen, nužda suspilna z toho pochodiczka popychała koždoho zi zhadanych usłowij do zwirstu ta warwarstw, pozajak ne buło tohdi tych sredstw komunikacyjnych

jaki sut nyni pizajak poseł z jakimś unierzałom abo ynczym prykazom koroliwskim ciłymy misiaciamy i w suprowidi sylnoj eskorty na kresy musiw jichaty, to ne dywnyca, szczo tymczasom dyłała sia najdyksza wsestoronna swawola, buło i tak, szczo szlachta pryłuczala do najizdnyka a nahrabywszy dowoli, widłuczalaś i spożywała dary zahrabłeni, kto do toho ruhu ne należaw po woły abo i newoły, spyraw jeho, czy to ukrywajucy rewoltantiw pered preslidojuczoju włastiju, czy to pidnosiaczy do lis w ta ynych kryjewok pożywu; horstky hajdamakiw wydiaczy nebezpečestwo, rozbihalys na wsi storony, preberalys za słyhy ta ukrywalys w mrynych oselach pid najrozlycznijszymy pozoramy.

To buw charakter suspilnyj toho ruchu, a koły wiczujucy Zaporozci, dobre zorhanizowane wojsko, poczaly perechodyty do hajdamakiw i stawały na ich czoli, z toho czasu Hajdamaczyna zaczynaje nabyraty charakteru czysto nacyonalnoho.

Ja z moho lycznoho stanowyska osudzaju koždyj proływ krowy, chatiwbym aby lude tak żyły jak Boh prykazal, odnakoż tak buło i bude zawsihdy, szczo silnijszyj słabszoho dawył, szczo sylnijszyj je na toje, aby żył kosztom słabszoho. Stara prawda rymska znaczył: „homo homini lupus“ szczo czołowik dla czołowika jest wowkom, a prawda sia widnosyt sia do ludej ne lysz jako odyńc, ale i do ciłych narodiw! Na taki pody mynuwszosty możeby najlipsze kynuty wiko-wiczno zasłonu, ale z druhoj storony, sły wże raz o nych besida, to bez ohladu czy horyytsia stysło naukowoho, czy popularno, hodi podawaty fałsz i neprawdu, hodi tajity pryczyny a lysz pidnosyły samu podiju, nikto rozumnyj ne schocze choćby na chwyłynku prypustyty, szczo taka masowa ruchawka, jak hajdamaczyczna, w kotrij sotky ty-siaczej ludej uczast' brały ne mała nijakoj pryczyny, chyba szczo byśmo nazwały tu masu zbożeweliżoju.

Buły pryczyny czysłenni a Wy czujete nyni w sej pałati, szczo ne oś to pan, ale lada pidpanok panskij, słyha nyni w czasach tak vysokoj, vysokoji kultury, pokładaje bidnoho zaribnyka i z syły prawa sylnijszoho, wyczysłaje jemu po 25 bizuniw, jesły wżaymo, szczo wseż taki bodaj chot' nominalno Hajczyna należyt do derżawy austrijskoj a pomymo toho taki riczy w nejdijutsia, to możemo sobi ujawyty jaki to riczy dijałys pered i w czasi hajdamaczyny na „kresach“ de ne buło ni prawa, ni pana t. j. starszoho, kotromuby wsi powynuwałyś?

W proczim ne lysz na tych „kresach“ ale i w inszych, bilsze kulturnych storonach,

w tych czasach ne lipsze buło, ot choćby zhadaty lysz pro Szwajcaryju, pro borbu t. zw. Eidgenossen protyw mist i poodynczych grafiw ta ritteriw, o czim tak zanymajucy pysze Czokke w swoich „historische Novel-len“! Z druhoj storony ne dast sia zapereczyty, szczo koły faza suspilnoho charakteru promynula i perekynula sia w fazu nacyonalnu, to hodi nas nyni za to zasuzowaty. Czuwstwo nacionalne, czy to poodynokoho czołowika, czy masy, sły ne maje na cili warwarstwa abo zbytkowania nad druhy, powynno buty szanowane, chotajby wyzwolenie sebe perewodyłos nawit sredstwamy ne najlahidnijszymy. Jesły choczete osudzowaty Panowe nas za te, to pamiatajte, szczo jest mnoho epizodiw z waszoho žytia podobnych semu, koterymy wy jak raz szczwanyte sia. Taż i wy poterjały wże szczo wam buło najmysze, ale odnak ne taite i ne tratyte nadii na lipszu buducznist; peredytym, dawniysze borolystesia inszoju zbrojeju, ale w borbi ne ustajete i o skilko ne zhnuszczalybyšte sia prytym nad namy, hodiby Wam se za zle uważaty.

Kazimierz Bartoszewycz napysaw nedawno w odnim fejletoni, ne maje Polszcza teper ani „wojska lytowskoho“, ani „zaciagów ruskich“ a preciz Polaki stajut protyw swoich worohiw ne syjoju orużija, lysz syjoju kultury do borby neriwnoj, otczajonnoj, tak samo stawały i naszi predki, tak stajemo i my teper; — a sły choczete aby Was lude ne osudzowaly, aby z was ne robyły buntiwnykiw, to z toji samoi racyiji ne możete i nas osudzowaty i karaty take kulturne towarystwo jak Proświta za se, szczo ne pysze i ne szyrył fałsziw! Czy wproczim autor inkriminowanej broszury ne znajszow sliw skartania na hajdamaczynnu, se szczo do wartosty riczy ne zminiaje, bo chot'by wiw w żalu i rozplywawsia nad porizany, abo wbytymy na pal, se ne zminyt riczy, pobyti ne wstanut a gwałt ne stane niczym ynszym.

Połyszajes szcze do omowłenia oden punkt. Imenno szczo narid ruskij zmirjaje do widbudowania swojeji wiczyny kołysznoi, samostijnoi, szczo by chłop i robotnyk mał wsiu uprawu w swoich rukach i do tych swoich idealiw zmirjajem bez niczoi pomoczy, bez wzhladu, czy to je łehko do wykonania czy ni.

Ricz ta wymahaje oczywydno zriłoho zastanowłenia i ja ne perezcu, szczo tiazka doba czekaje narid ruskij, zaki do toho swoho ideału dijde, ale narid musyt maty jakis ideał, bo z chwyłuju, koły jeho zatratyw i zaczynaje žyty bez ciły, zaczynaje na takuż zaneпад suspilnosty, rozklad, a ideał jakij sobi narid ruskij wytyczyw, jest odynako zdoro-

wym. Buduczniść zbudowania własnymi siłami, buduczniść, żeby rusyn na swojej ziemi staw wże raz panom — może buty dla kogoś niebud' newyhidna, może buty newyhidna i dla Was, bo znaczył se, szczo rusyn ne chce żyty z toho, szczo z Waszoi łasky na neho spadne, łysz tym szczo sam o swoich syłach sobi przybaje, szczo win chce żyty dla sebe a ne dla kogo ynszoho, szczo chce z swojej pracy chisnuwaty sam a ne z kymś ynszym dilytyś! Ale koły my niczych praw ne naruszajem, jakżeż można nas i za se osudzuwaty? Ponymaju duże dobre szczo hadka mnoju wyskazana ne ľehka do osuszczenia, ale z druhoj strony tak jak teper i dosy żyty prosto ne można, bo inaksze hrozyt nam sowerszenna zahłada, koźdomu wrodzenyj instynkt samozachowawczyj każe żyty i szukaty źereń polipszenia, toż i my szukajucz łuczszoj doli, musymo sobi wynajty dorohu, po kotrij do mety mohłybyśmo dijty!

Mnoho a mnoho dałoby sia tut howoryty — odnak ja uważaju siu sprawu za bilsze wnutrisznoho naszoho ustroju, do kotroi krim nas samych zresztow nikomu nycz, łysz my sami majemo riszaty o tim, jak chcemo żyty i jakoj chcemo buduczności i łysz wid nas samych zawysyt, jak my jeji sobi uładnujemo. Można nas w naszym rozwoju i w osiahnieniu łuczszoj doli spyniaty, sły peremczemo, dijdemo do ciły, sły upadmo, to w koźdim razi do czestyju.

Nyni i Finlandczykam bezpечно ne powodyt sia, ne dobre i tam je, tiazka ruka, kotra protest kłade na koźdu swobodnijszu myśl, a pomymo toho, czejże ne budete ich osudzaty tak rizko, tak śmiło w oboroni swojej naridnosti stajut.

A takoz hodi ne zhadaty o Irlandciach, kotri tak zawziato obstajut pry swoim.

Czyż można kydaty sia na Rusyniw, kotri tak heroiczno zmahajut sia z naidnykami?

Ta jesly majete osudzuwaty naszu program, w ślid za tym i proświtu, kotra w inkryminowanim wydanu tujuż wyskazała, to rozwaźte, szczoście perechodyły i szczo szcze perechodyty budete!

A kolyby nemyło Wam buło, szczo by was za waszi ideały muczeno i proślidzuwano, toż ne muczte i proślidujcie nas za naszu.

Takie same towarystwo jak Proświta, zasnowane zistało i u was, a szczo bilsze, Proświta zasnowana zistała na pidstawu statutiw waszych towarystw „Oświaty ludowej“, a poślidnyj statut towarystwa Proświty wzircewanyj jest na statuti Kółek rilnychych.

I jakżeż opikujete sia Kółkami a jak Proświtoju.

Proświta maje 6000 Koron, a Kółka distajut 33.000 subwencyi z kraju a 87.000 subwencyji wid derżawy tak, szczo waszi Kółka rilnyczy pobyratut zahałom 120.000 subwencyi.

A sły myło Wam, szczo waszi Kółka pry takij subwencyji tak sia rozwywajut, toż ne widmawljate nam toho samoho dla naszej Proświty. Osoblywoż, szczo my ne przychodymo do was po łeptu, po źebranynu; my domahajemo sia zworotu łysz neznacznój czastynty toho, szczo nasz narid krowyceju swojeju przydbaw i złożyw, widmowyłybyście łaski, to hodi Wam za se dokoraty, ale sły zaderżujete naszu własnu praciu, dopuskajete sia złoczynu pryswojenia sobi czużoj riczy!

(Głosy z galeryi. Bravo! bravo!)

(Marszałek. Proszę galeryi uspokoić się.)

Jesly przydu do Was po źebranynu, tohdy wykińte mene i od Waszoi woli bude zależało, czy mene wspomozete, ale koły domahaju sia zworotu toho, szczo moje własne, to widdajte meni i ne pryswojute sobi czużo dobra.

Do teper ta Proświta wid 32 lit siu subwencyju pobyrala i wydała mnohi plody swoho korystneho diłania i stała sia meszkancem majže koźdój chatynki naszoho bidnoho selanyna.

Zważajcie, szczo narid jak se baczył, podumaje i musyt podumaty, szczo wy choczete jeho zi świta zhladyty. To sia ne przyczynyt do usunenia rozohnienia i toho rozjarenia jake teper panuje. Ja spotykaw sia z argumentamy: czoho choczete? My vse dajemo i dajemo, Wam tak dobre, szczo nikuda Wam riwnaty sia z pobratymciamy naszymy pid hnetom Hakaty i Moskala.

Ale wirte meni, szczo czerez was promawlaje autosugestja.

Koły waszi połkownyky, jak czytajemo w Sienkiewicz, stawyłyś pered Januszom Radziwiłom, staryj Zagłoba, branyj na pytki, ot tak zwyczajno jak staryj klapacz, szczoś prohoworyw sia. Janusz kazaw ich zawesty do szwedszkoho Korola. I pidczas toho pochodu, kotryj konwojuwaw duże wirnyj, bo duże durnyj Roch Kowalski, udałoś Zagłobi wmoWyty w Rocha, szczo win jeho wujkom a toj sestrinćem, tak dobre szczo sam Zagłoba w se wreszti uwiryw. Tak i wy Panowe w kinicy budete pereświdczeni, szczoście nam wsio dały a wsi nasi hołosy sut hołosy malkotentiw. Ale jesly choczete buty sprawedywymy a nyni majete nahodu pered soboju,

to rozchlańcie się w sytuacji, a spiznajecie, szczo tak ne je.

Tak odzież po korotci perejszłyśmo zakydy robłeni inkryminowanij krywdźuczoi wzhladno Prošwiti; tak baczymo, szczo jak koždyj twir ludzkij, tak i proślawluwana wasza Unia lublińska maje swoji zli storony; szczo inaksze możety ociniaty Wy ju zi swoho a inakszy my z naszoho stanowyszczaja; szczo sut na nej plamy, kotrych wicy ne sterły i zdajeś buducznist he zitre; szczo dalsze proklata Wasza hajdamaczczyna mała podkład w rosładi Waszoi kołysznioui derżawy i dast' sia wyprawdaty takymy pryczynamy, kotri ne mohły maty ynszych naślidkiw łysz własne hajdamaczczynu, szczo prybrawszy charakter nacyonalnyj, mała hajdamaczczyna na ciły wyzwolenie sia narodu ruskoho z pid waszoho panowania i z toi pryczyny hodi ji osudźuwaty, bo koždyj maje prawo stremity do jak najlipsiszoho žytia — butia; — wydy mo dalsze, szczo postawlenie programy demokratycznej stremyt łyszeń do osiahniena zowsim sprawednoho udiłu, do prywernienia kołysznioho stanu riczy, a zaprymiczaju, szczo tradycija historyczna siahaje mnoho dalsze jak do czasiw pryłuczienia nas syłoj do was; szczo odzież inkryminowani ustupy knyżoczki „Prošwity“ jako w czasty na prawdi zasnowani, w czasty horoskopy buduczni zakluczajuczi, ne mistiat w sobi ani antinaruszalnych ani antisuspilnych tendencyi i dla toho widniate subwencyi riczewo ne jest sprawdzane.

Koły kołyś pered senatom rymskim, a czysływ win wtohdi 70 senatoriw, stanuw człowik wysokoho ta znatnoho roda, kotroho worohy obrabowały i brata jeho ubyły, — i zaczął w horiaczych słowach swoi krywdy wywodyty rozhlanu w kincy po tim senati a pany senatory sydiły porozpyrani, jak zwyczajno magnaty, skazał: i szczoż ja dopniaw przedstawieniem moich krywd?

Jak bacz na was to do koho sia zwernu? tu brat, tu swat, tu stryjko, tu wujko. I sprawdzływo! bo wsi ony chotiły perejty i tak perejszły nad joho krywdamy do porjadku.

W tim samym położeniu nachodźu sia i ja jako ricznyk moho naroda. Do koho sia zwernuty? Czy do was magnaty — ażeż to wasze diło! Czy do was demokraty, kotorybyšte mnymo chotiły stanuty na tim samym grunty demokratycznym, szczo i my ta ne umijete i na dili ne choczete?

Do kohoż? A może meni skazate: Ja propaw na wicy? Ni! i szczo raz ni! Wy odmawljajete nam wydaczi, toho szczo nasze, widmawljajete sredstwa na taku szlachotnu cil,

jak proswita narodna, naj ta widmowa wasza czornoju krowiu zapysześ w zbirnyku krywd naroda ruskoho! Naj win dokładnijsze piznaje tych, kotri czwaniat sia joho pryrodnymy bratny i naturalnymy opikunamy! Za uniu ne majete sia szczo hniwaty, bo to do was sia ne widnosyt, ani wy ju ne kreowały ani my hajdamaczczyny ne robyły.

Ale na was tiazyt obowiazok naprawyty sese, szczo sia kołyś lychoho stało. Wid was se zafeżyty i wy to możete uczynyty, bo wy jeste w takoj bilszosty, szczo po prostu czysłyty sia z niczym ne potrebuajete. A jesły Sojm w r. 1897 i szczo bilsze 1900 nakazał Wydiłowy krajewomu, szczo by cenzurował wydawnictwa „Prošwity“ jesły Sojm z najwyzszoj instytuciji autonomicznej zrobyw ekspozyturu prokuratorsku, to w waszoi syli feżyty skasowaty se złe. Pro tych marnych try tysiaczy my ne propademo, ale widmowa a radse zaderżanie nam ich wpiatnuje sia wže ne łysz w nusu pamiat a wsse sia w naszu krow i kist'.

I jesły jaka hadka je u was na buducznist, to pomiatajta sobi na słowa nini mnoju wyskazani, szczo jakijnebud bude kołyś meży Wamy a inszymy narodamy obrachunok, to suprotyw toho małoważenia nas tych atentatiw ra naszu naridnist, pošlidnyj obrachunok budete mały z namy. Jabym ne chotiw, aby toj obrachunok buw tiazkyj, ale to w waszych rukach feżyty!

Marszałek. Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Szanowny p. Mogilnicki przedstawił nam najpierw historyę powstania „Prošwity“ jej zasługi i starania około rozwoju narodowości ruskiej i języka ruskiego, a potem powieźdiał i takiemu Towarzystwu Wydział krajowy odmówił subwencyi i wreszcie przeszedł po kolei wszystkie powody, dla których Wydział krajowy subwencyi „Prošwicie“ odmówił.

Nie sądzę, żeby tu było miejsca i pora spierać się o to, jak powstała Unia i jak była przeprowadzona, bo toby nas za daleko doprowadziło, więc ja tylko przejdę poszczególnie argumenta szanownego posła i porównam z zadaniami i obowiazkami, jakie Sejm Wysoki na Wydział krajowy włożył i po krótkości z tymi ustępami w tej książeczce wydawnictwa „Prošwity“ które wydawały się Wydziałowi krajowemu takimi że trudno je było uważać jako nieszkodliwe.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, żeby tę subwencyę wypłacił z dołu i tylko w takim razie, jeśli te książeczki przez „Pro-

święte" wydawane, nie będą zawierały ustępów szkodliwych.

Dowodem, że Wydział krajowy w stwierdzeniu tego, co jest szkodliwym był bardzo wyrozumiały, są subwencje wypłacane w ostatnich latach, dowodem tego i uchwała Wys. Sejmu, wyrażająca przekonanie, że Wydział krajowy może nie dość uwagi w ubiegłych latach zwracał na książeczki przez „Proświte" wydawane.

Dalszym dowodem bezstronności Wydziału krajowego jest i to, że Wydział krajowy odmawiając subwencji i zdając o tem sprawę Wys. Izbie podniósł wszelkie zasługi „Proświty" na innem polu, wyliczył wszystkie starania jej i całą jej dodatnią działalność.

Nie można tedy posądzać Wydziału krajowego o stronniczość.

Przechodzę teraz do pierwszego zarzutu. Wydział krajowy napisał, że Unii przeciwstawiono „naszu ruskoju prawosławnu wiru“.

Szanowny kolega przedstawił nam wczoraj w dłuższym wywodzie historycznym, że rzecz miała być tak zrozumiana w tej książeczce, że to nie szło o Unię religijną, tylko państwowo-polityczną. Aby to udowodnić, poświęcił bardzo dużo czasu, ale tego dowodu w tej książeczce niema: tam jest tylko mowa o Unii.

Cóż może włościanin ruski rozumieć pod Unią innego jak Unię kościelną, i cóż mógł innego rozumieć Wydział krajowy, jeśli się temu przeciwstawia „naszu ruskoju prawosławnu wiru“.

Więc zdaje mi się, że pod tym względem Wys. Izba nie może nie powiedzieć, że Wydział krajowy musiał uważać to jako bardzo zrozumiałe, że tutaj autor nie mógł mieć innej Unii na myśli, jak Unii kościelnej.

Co się tyczy hajdamaczyzny, Wydział krajowy nie podnosi zarzutu, że jest tu mowa o hajdamaczyźnie. Wydział krajowy nie z tego czyni tej książeczce zarzut, że o tym epizodzie historycznym jest wzmianka, tylko Wydział krajowy przeciw temu wystąpił, że jest powiedziane „wyrżaw 40.000 panów i żydów“, i że to jest, niby tak z całego toku wychodzi zwycięstwem narodowym.

Dziś my tu słyszeliśmy, że ta hajdamaczyzna z początku miała cechę zupełnie nie narodową, że tam była połowa Polaków i szlachty polskiej, że zaprzeczyć się nie da, że tam byli i tacy co rabowali, było powiedziane, że to powstało z ucisku i że dopiero gdy Zaporozcy się w to wmięszali, nadali temu barwę narodową.

Otem wszystkim w książeczce niema. Było nawet powiedziane więcej, że to nie jest do pochwalenia, ale i o tem w książeczce niema, zatem ta sprawa w książeczce zupełnie inaczej się przedstawia, aniżeli tak jak to było dziś powiedziane. Tu tylko sucho jest powiedziane: doszło do tego, że powstał bunt hajdamacki na którego czele Gonta i Żeleźniak stali i wyróżnili 40.000 Polaków i żydów.

Także ta wzmianka o żydach, to także nie jest tak obojętne, bo przecież gdyby to szło tylko o przedstawienie tej rzeczy, jako narodowej, winy przeciw jakiemuś narodowi, przeciw uciskowi polskiemu, cóżby mieli do czynienia żydzi w tem miejscu. Przecież oni żadnej władzy narodowej nie mieli, żadnego wpływu na los Rusi mieć nie mogli; więc wzmianka o żydach wskazuje, że to nie jest polityczne, nie jest narodowościowe — to jest fakt smutny, a tu bez żadnego komentarza włościanom takie postępowanie sucho się do wiadomości podaje.

Także co do ostatniego ustępu, to już szanowny mowca wysunął raczej stronę nadziei narodu ruskiego a już nawet niebardzo walczył ze zdaniem Wydziału krajowego, że w program narodowy to przecież nie może wchodzić, aby robotnik i chłop mieli „wsiu uprawu i wsiu włast w swoich rukach i szczyby nazad posisty swoju ne swoju zemlu“. Tu już się nad tem nieco przeszło po wierzchu.

Uderzył mowca w stronę zawsze i dla nas sympatyczną tj. narodowościowej nadziei a jak te nadzieje są tu bliżej przez Draganowa określone, w to się już nie wchodziło. Zdaje mi się, że takich komentarzy, jak my tu słyszeli do tego, co w tej książeczce jest, takich komentarzy w tej książeczce niema. I może nie tyle dlatego co tu jest, nie dlatego Wydział krajowy odmówił subwencji, tylko właśnie mu chodziło o to, że tu niema tego, co tam być powinno, tj. tej pewnej krytyki i pewnego przedstawienia rzeczy, jak dzisiaj. Powiedziano dziś: to przecież Panów nie obchodzi, czyż to wy unie robili, czy to Panowie byliście powodem rzezi humańskiej, więc cóż to ma was obchodzić! Nas to obchodzi, że tu nie ma tego, że nie my winni, ani jakiemuś uciskowi, ani że my spowodowali rzezi humańskiej. Właśnie, że tego nie ma, że my dziś temu nie winni i że o tem niema ani słówka, to jest to, co jest tutaj najszkodliwszem.

Odwołał się szanowny mowca do zasług „Proświty“. Powiedział że zebrać dla Proświty nie będzie. Zdaje mi się, że zebrać dla niej nie potrzebuje, bo „Proświta“, gdyby

nie te książeczki, zasługuje na pełne poparcie, należy się jej poparcie i doznaje go ona nietylko w tej skromnej cyfrze, którą dajemy, ale ilekroć udadzą się o pożyczkę, to się udziela, co dowodzi, że się tych dwu kwestyi nie łączy. Więc Proświta zebrać nie potrzebuje, jej się należy, ale zasługi, jakie to Towarzystwo położyło na innym polu dla języka ruskiego i rozwoju narodowości ruskiej, te zasługi jeszcze nie mogą być nadaniem prawa pisania takich rzeczy, jakie w tej książeczce są i dlatego Wydział krajowy jest zdania, że obowiązek niemiły i ciężki, jaki Sejm na niego włożył, spełnił sumiennie (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Bobrzyński.

P. Bobrzyński. Daleko poza ramy kwestyi, na porządku dziennym stojącej, wybiegł p. Mogilnicki. Podał szeroki pogląd na historię Unii lubelskiej i stosunków, które łączyły niegdyś Ruś z Polską, wyciągając stąd konsekwencye dla teraźniejszości.

Ja poczuwam się do obowiązku, żeby jego wywody historyczne w kilku punktach uzupełnić i skoro on niedawno studia historyczne zaczął, chcę poddać jego światłej rozsadzie, w jakiby sposób rezultaty, do których obecnie doszedł, mógł uzupełnić!

Szanowny poseł wiedząc o tem, że ze Sejmu lubelskiego w r. 1569 pozostały dyaryszce dwa drukowane, Kojalowicza i Działyńskiego, nie sięgnął do nich wprost, tylko oparł się na dziełach historycznych z drugiej ręki, a chcąc stwierdzić fakt jako prawnik, nie sięgnął do drugiego źródła, t. j. pierwszej, drugiej i trzeciej redakcyi litewskiego statutu. Otóż niech będzie łaskaw studia w tym kierunku dalej posunąć a przyjdzie wprost do przeciwnych rezultatów, że była Unia lubelska nie sama, była Unia Polski z Litwą a specjalna z Rusią, że sprzeciwili się wówczas pewni wielmoże dla zachowania stanowiska na Litwie, którego magnaci polscy nie mieli, a szlachta cała ruska wywarła tak silny nacisk na innych, że król zdecydował się zrównać ich w prawach i przywilejach i tych swobodach, któremi się wówczas szlachta polska cieszyła.

W ówczesnem pojęciu, kiedy jeszcze o prawach politycznych nie było mowy, Unia lubelska była aktem w najwyższym stopniu demokratycznym. I jeżeli Szanowny Poseł w redakcyach statutu zechce uwzględnić, jakie to konsekwencye pociągnęło, to przekona się, że rozmaite ciężary feudalne, które przed Unią ciążyły na szlachcie litewskiej i ruskiej, po tej Unii zupełnie zniknęły.

Pyta następnie Szan. Poseł, dokąd nas doprowadziła Unia?

Ja mu powiem, dokąd zaprowadziła nas i Was.

Zaprowadziła nas Unia pod Połock i Chocim razem i pod Smoleńsk razem. (Brawa).

Ale teraz ja zadam Szan. Posłowi inne pytanie:

Dokąd nas doprowadziła nienawiść, jaka się wzbudziła i która wybuchła w r. 1648? Do czego doprowadziła Ukrainę i jak się odbiła ona tak samo i nas?

My poczuliśmy się do naszych błędów i nad wypłenieniem ich i nad naszym nieładem usilnie pracujemy i staramy się z nich wydzwignąć. (Brawo).

Ale Wy, Szanowni Panowie, jeżeli macie się wydzwignąć i dojść do tego celu, o jakim mówił Szan. Poseł przy końcu swego przemówienia, to przedewszystkiem musicie się wydzwignąć z nienawiści (oklaski i brawa), uwierzyć w swoje własne siły i ideały i nad umocnieniem swoich sił kulturalnych i ekonomicznych pracować, a w tym kierunku po tej stronie Izby nie znajdziecie przeciwników. Znajdziecie ich natomiast w tem, jeżeli przeciw nam ktokolwiek — bo nie mówię o całym narodzie ruskim, lecz tylko o pewnych elementach — jeżeli przeciw nam te elementa pewne występują z tą myślą, ażeby Was do nienawiści ku nam pchnąć i Was przez to osłabić, a z nami współdziałanie utrudnić i uniemożliwić. (Żywe oklaski na ławach polskich i brawa).

JE. P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

JE. P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Cielecki, Stojałowski i Barwiński.

P. Huryk. Proszu o hołos.

P. Mogilnicki. Proszu takż o hołos.

Marszałek. Proszę się oświadczyć kto przemawiać chce za wnioskiem komisyi, a kto przeciw wnioskowi.

P. Cielecki. Za wnioskiem.

P. Stojałowski. Przeciw.

P. Barwiński. Protyw.

P. Huryk. Protyw.

P. Mogilnicki. Protyw.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza,

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę pp. Stojalowskiego, Barwińskiego, Huryka i Mogilnickiego o wybranie mowcy jeneralnego.

Głosy. Będzie nim p. Huryk.

Marszałek. Więc imieniem tych osób przemawiać będzie p. Huryk.

P. Barwiński. Ałe ja budu prosyw o hołos dla faktycznoho sprostowania.

P. Mogilnicki. Ja takōż dla faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Szczęśliwyj czołowik, pracujuczij ciłyj deń i zberajuczij z toj pracy przed wecerom bodaj tilko zapłaty, szczooby maty za szczo wecerom pokormyty syły i nabraty nowych do dalszoj pracy.

Szczęśliwyj czołowik, kotoryj za praciu batkiw i swoju własnu, za czyny batkiwski, za dowholitni trudy odbere bodaj taku zapłatę, aby sam ne staw newilnyj. My Rusyny, a tim bilsze selane ne majemo zapłaty, ne bułyśmo w położeniu, aby za praciu batkiw za wirnu oboronu kraju i wirne posłuszeństwo dla was maty zemlu, de położyły krow batki i didy naszyji, my nawit mistca na toj zemli ne majemo. A dla czoho? Nynka świt sia zminyw, toj selanyn na zemli, de oraly jeho batki, ne maje wże de oraty, de maw swoi stada, ne maje wże szczo i hde pasty. A to wse z powodu proświty.

Narodiw szczęście i harazd polahaje na proświti; proświszczeni pochodiat z najniższoho stanu do najwyższoho znaczinia i sut najluczszymi recznykami swojeho kraju i naroda.

Tak my selane zrozumily cil i znaczenie Proświty, a ne tak jak wy, a dokazom se, szczo ja, czlen „Proświty“ od perszoho roku jeji zasnowania, zawdziaczaju moju egzystencyjnu „Proświti“.

Urodywszyj syrotoju, pry pomocy Proświty, na trzech morgach pola po wsich pokusach, pomymo, szczo ja żyw z 12 grajcariw zarobku, bo ja 17 lit jako remesnyk praciuwaw — ja wse szow za hołosom cerkwy i wiry światoj, ja jeji ne stratyw.

Ani odna knyżoczka, kotry daje Proświata, ne wzywaje do buntu nasz narod. Jak wy sia przed kilkoma dniami chwałyły — a i ja sia tiszew — szczo wy towarzystwo „Kółek rolniczych“ do tak krasnoho rozwywu pryweły, i toho ja wam ne zawydaju. Ałe żałuju, że taku samu pomoc z toj spilnoj

krajewoj skarborny hroszewoj i nasze towarzystwo ne maje.

Wy panowe z zachidnoj czasty! Szczo dobre dla was, to powynno buty dobre i dla nas i wy powynny takōż z własnoj kieszeni swoi towarzystwa uderżuwaty. A szczo wy tim czasom wydumały? Oto, aby nam i tii 3.000 guldeniw widobraty i pro toje znajszlyste toj sławnyj ustup w knyżoczci.

Ja ne pedagog-historyk, za mene hidnyszyczyj muży widpowidy dały, a osoblywo toti, kotri buły zasnowatelamy „Proświty“.

Ałe ja wystupaju tu iz stanowyska chrestiańskoho, i kažu: kołyb tak dijestno buło, szczooby w toj knyżoczci buły pochyby i zwerty na złu doroho kilkoch ludej — to precij niczo ne stanowyt meż milionamy naroda i hodi wdariaty za toje ciłyj narod.

Od czohoż cerkow, nabożeństwa i nauki cerkowni, na kotrych zawsechda powno naszoho narodu kołodj nedili i świata. Szczo pijaństwo upało, linywstwo upadaje, to takōż należyt „Proświti“ zawdziaczty — i czy to z waszoju czestiu, szczo wy takomu towarzystwu widberajete pomoc? My pro 3.000 guld. Proświty ne stratymo, budemo towarzystwo dalsze prowadyty, ałe todi z pewnostju budemo sia zadywlaty na was tak, jakbyste nas chotily powołeńku muczyty, ażeby selanyn buw zmuszenyj opustyty sesiu zemlu, kotoroj win boronyw i aby wtikaw za moria do Kanady. Za toje, szczo win pid waszoju opikoju praciuwaw i płatyw — ne zyskaw win nawit stilko, aby mih jako wyribnik życie tutka dokińczyty.

Rozwaźte wsi toti motywa, jaki wyhoryw dr. Mogilnickij, poriwajate z tim, szczo howoryw czlen Wydiłu krajewoho i wydajate sud, o skilko prowyny w tim, szczo autor napysaw neodpowidno.

Za takij oden lystok 3.000 guld. se za wełyka kara dla towarzystwa! W waszych ruckach sud i oczekujemy wyroku — ałe chotijby wyrok buw nekorystnyj — to narid ruskij, jak żyw tak i dalsze bude żyty.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. P. Magilnicki w pierwszej części swego przemówienia skreślił historię Towarzystwa „Proświta“. Nigdy nie odmawiałem temu Towarzystwu wielkich zasług pod względem oświaty i pracy nad oświecaniem ludu ruskiego.

Przeciwnie zawsze tak tu, jak i gdzieindziej podnosiłem, że działalność tego towarzystwa na polu oświaty było bardzo dodatnią i że cały szereg wydawnictw Towarzy-

stwa „Proświta“ o ile one tyczą się gospodarki, były wprost znakomite. I bardzobym pragnął, żebyśmy mieli choć jedno towarzystwo, któreby się tak dobrze i silnie rozwijało, jak „Proświta“, która działa tylko we wschodniej Galicyi, a liczy 816 kruzzków; 1033 czytelników.

Ale proszę Panów, niestety wszystkie pisemka historycznej, politycznej i społecznej treści, z bardzo małymi wyjątkami, były zawsze szkodliwe i zatruwające jadem nienawiści społeczeństwo nasze.

A przeciw temu musieliśmy występować, bo chodzi nam o zgodę i jedność obu narodów. Mówiono tu o szowinizmie polskim i naturalnie prezes Kółek rolniczych musiał być w pierwszym rzędzie, jako największy szowinista uznany.

Tymczasem panowie, od 25 lat żyję i działam wśród Rusinów, a zapytajcie ich i zbadajcie, czym choć jednego Rusina przerobił kiedy na Polaka. Ale ten szowinizm zaślepia.

My tu w Galicyi wschodniej setki cerkwi postawili za własne pieniądze, a wy panowie odmawiacie nawet prawa budowy kilku kaplic i kościółków, także za nasze pieniądze, dla naszych polskich chłopów i dla nas samych. Mówiliście panowie tu wczoraj, że jesteście w ogromnej mniejszości w tej Izbie. Ja to przyznaję, nie macie nawet dziesiątej części głosów w Sejmie, ale przyznajcie, że w tej Izbie dostaliście 4 gimnazya, a dostaniecie i piąte i szóste, jeśli tylko stosunki na to pozwolą.

Zaznaliście niejedno dobre, czego potrzebowaliście i dostaniecie, czego potrzebować będziecie dla właściwego waszego rozwoju narodowego.

Przyznajcie więc, że my choć mogliśmy może użytek uczynić z naszej większości, jednak zawsze bezstronnie i sprawiedliwie oceniamy wasze potrzeby.

W drugiej części przemówienia swego p. Mogilnicki mówił o przeszłości historycznej i na to mu już znakomicie odpowiedział — JE. p. Bobrzyński.

Ja pozwolę sobie przytoczyć tylko jeden jedyny fakt. Jakaśmy szanowali waszą odrębność narodową, najlepszy dowód, że gdy w r. 1582. Grzegorz XIII. ogłosił kalendarz gregoryański, a Polska była jednym z pierwszych państw, które ten kalendarz przyjęły, bo w r. 1383, a wtenczas nasze wojska zwycięskie stały pod Pskowem i mieliśmy na tronie Stefana Batorego o żelaznej ręce, to myśmy wam tego kalendarza nie narzucali, choć mogliśmy to uczynić, bośmy szanowali

waszą odrębność. A jakaśmy wasz język szanowali, to już przedwczoraj z przyjemnością słyszałem, jak to potwierdził p. Barwiński.

P. Mogilnicki powiedział, że tu jesteście pokrzywdzeni, że wielkie przestrzenie nie pozostają w rękach ruskich.

Przypomnę Wam Panowie, że szlachta ruska i kniazie ruscy stali się Polakami t. j., że po Unii przywiązali się do tej wspólnej ojczyzny i przyjęli kulturę polską. A teraz są jeszcze wielkie przestrzenie w Galicyi w posiadaniu Dzieduszyckich, Szeptyckich, Sapiehów, Horodyskich itd. rodzin będących pochodzenia ruskiego.

Wasza inteligencja, Panowie, powstała bądź z kasty księży, bądź ze stanu włościańskiego, a więc z warstw mniej zasobnych niż obszarnicy, lecz wierzajcie mi, różnica ta zamożności między obdłużonymi naszymi obszarnikami, a waszą inteligencją coraz mniejsza się staje.

Co się tyczy wydawnictw „Proświty“ to my jej odmawiamy subwencji, nie iżbyśmy byli skąpi dla Was, bo tam gdzie potrzeba dla narodu ruskiego, z pewnością dajemy, ale nie możemy tolerować i popierać tego, co szkodzi naszemu wspólnemu dobru. P. Mogilnicki powiedział, że wogóle w budżecie są Rusini ogromnie pokrzywdzeni. Zacytuję tylko cyfrę 102, która dla książek szkolnych polskich zawiera 3.000, a dla ruskich 12.000 K.

Nie będę wchodził w dalsze porównanie, boby nas to za daleko zaprowadziło, powiem tylko, że pragniemy jedności i zgody i w tym kierunku zawsze iść będziemy, dostaniecie też zawsze to wszystko czego Wam potrzeba,

(P. Bohaczewski. Diakuj!)

gdy tylko będziemy spokojnie i rzeczowo sprawy traktować, sine ira et studio. Ale musimy się domagać, by tam, gdzie macie wpływ, gdzie możecie oddziaływać na zewnątrz, żeby te wpływy były dodatnie, zwrócone w kierunku tym jedynym, zgody i jedności narodowej. My pragniemy wszystko zrobić dla was, ale nigdy nie zapomniemy znowu, cośmy winni naszej przeszłości, naszemu Kościołowi i tej Ojczyźnie, którąście długo wspólnie znami kochali i także cośmy winni tej młodszej braci naszej, tym chłopom polskim tu na Rusi.

Nie przeczę, wy macie prawa do tej ziemi, ale i my znów trochę mamy i my pragniemy, aby prawa te były uwidoczniane, bo te prawa są równe naszym, okupiane krwią przelaną w obronie tej krainy i pracą

kulturną kilka wiekową, a kronikarz Wasz Nestor także powiada, że pod r. 986 książę Włodzimierz wyprawił się na Lachów i zagarnął grody czerwieńskie, będące polskimi.

Pismo święte mówi, że jest cnotą nie grzeszyć, ale jest także grzechem opuszczać dobry uczynek. Otóż skorzystajcie Panowie z tej sposobności, żebyście i tę „Proświtę“ nawrócili z drogi nienawiści, z drogi niewłaściwej, wpłynęła na nią w tym duchu, a wtenczas wszelkie nieporozumienia z tego powodu z pewnością ustaną.

Działajcie tylko tak na zewnątrz, gdzie macie wpływy, żeby ta zgoda i jedność rzeczywiście zapanowała. Myśmy mieli nasze grzechy przeszłości i za nie dziś ciężko pokutujemy. Nie grzeszcie Wy teraz Panowie Rusini, bo jeszcze Bóg jest na niebie. (Okłaski i brawa).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Wysoka Izbo! Pozwolę sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę, że Towzystwo „Proświta“ domaga się w swej petycji, ażeby Sejm uchylił uchwałę Wydziału krajowego, którą odmówiono temu Towarzystwu subwencji za rok 1901.

W Komisji budżetowej staliśmy na tem stanowisku, że Sejm nie jest instancją wyższą, do której w drodze rekursu możnaby się odwoływać od postanowień Wydziału krajowego, że Wydział krajowy jest organem wykonawczym Sejmu, że jednak, jeżeli Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu w pewnej sprawie władzę dyskrecyjną, to nie może dawać mu votum nieufności i cofać tego, co Wydział krajowy, wykonując uchwałę Sejmu, postanowił.

To było zatem stanowisko formalne, na którem Komisja budżetowa przedewszystkiem stać musiała, przedkładając wniosek o przejściu do porządku dziennego nad tą petycją.

Co do rzeczy samej, to sprawa subwencji dla „Proświty“ ma już w tej Wys. Izbie dłuższą historję i protokoły stenograficzne zawierają w sobie bardzo cenny materiał, na który pozwolę sobie zwrócić uwagę tej Wysekiej Izby.

W dniu 16. lutego r. 1898 z powodu wydawnictw „Proświty“ podniosły się zarzuty i rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos także reprezentanci narodu ruskiego.

Za pozwoleniem JE. p. Marszałka po-

zwolę sobie odczytać pojedyncze ustępy przemówień szan. posłów ruskich.

P. Barwiński powiedział dosłownie (czyta).

Stoju na tim stanowysku szczo Towarystwo „Proświta“ maje cil wykluczenno proświtu i dla toho wsiaka polityka, a oczywdna ricz i nenawyst, czy ona zwernena protyw druhom narodowym kraju, czy protyw warstw suspilnych, ne powynna znachodyty miščia w wydawnyctwach takoho Towarystwa“.

Dalej powiedział p. Barwiński tak: (czyta).

„Dla toho protywu sia wneskowy p. Ciesielskoho, a tak samo ne možu pochwałyty wnesku p. grafa Wodzickoho a pidtrymuju wnesok Komisji budżetowoji z tym, szczyby kompetentna włast t. j. Wydił krajewyj, kotryj tu subwencju wydaje, maw także zabezpečenje, szczo w widpowidnym naprawi wydawnyctwa toho towarystwa wychodiat“.

Zabierał głos także p. Wachniania i wypowiedział te słowa (czyta).

„Ja zowsim ne budu pochwalaty seji tendencyi i nichto z Rusyniw ne zhodyt sia na neji. Na te szczo w nas kołyś buło, choczemo kynuty oponu, a staraty sia o to, szczyby teperisznist i budusznist naszu zrobyty łuczszymy“.

Ten sam poseł powiedział dalej (czyta).

„Baczu pro to szczo „Proświta“ zjyszła na nezdoworu dorohu i toji dorohy ja zowsim ne pochwalaju i boronyty jeji ne dumaju.

A zjyszła ona na taku dorohu łysze po pryczyni aedbałosty samoho wydiłu“.

A na zakończenie powiedział: (czyta).

„Dla toho proszu, poza jak sia sprawa obchodyt weś narid ruskij, ne reflektuwaty na wnesenie p. Ciesielskoho, a łysze bacyty na te, szczyby krajewyj Wydił zwertaw bilsze uwahu na wydawnyctwa „Proświty“. Klauzula daje nam w tim wzhladi pownu poruku“.

Najprzewielebniejszy ks. biskup przemyski Czechowicz zabrał głos w dyskusji i rzekł dosłownie (czyta):

Toje zasterezenie jakie jest postawlene do Wydiłu krajewoho, nachodzu, szczo jest potribne, a w ramach toho zasterezenia je pomieszczene wsio, szczo potreba, szczyby ne widpowidni knyżoczky ne wydawano.

Z promow, p. p. Barwińskoho, Wachnianyna i Sawczaka wychudyt wże, szczo ony

takoż budut dohladaty, szczyoby Wydił „Proświty“ tylko widpowidny kniżoczkie wydawaw. Jaz mojej storony możu zapownyty, szczo takoż dołożu starania, szczyoby w samej riczi tylko zdorowa spożywa buła w tych kniżoczkach podawana“.

(Głos: A Okuniewskij).

To były przemówienia poważnych osób narodowości ruskiej, którzy wyraźnie wszyscy zgodnie zaznaczyli, i przyznali, że są tendencje nieprzyjazne dla narodu polskiego w wydawnictwach Proświty i że dążyć będą, aby ich na przyszłość nie było, uznali za słuszne zastrzeżenie Wydziałowi krajowemu dane, aby subwencję tylko wówczas wypłacili, jeżeli w tych książeczkach owej szkodliwej tendencji nie będzie.

Jeżeli zatem ci posłowie ruscy przed trzema laty byli tego zdania, że Sejm w ten sposób postąpić powinien, to dziwnem mi się wydaje stanowisko, jakie zajęli dziś posłowie ruscy.

P. Mogilnicki usiłował dowieść, że w książeczce, o którą chodzi pod tytułem Ruś-Ukraina i Moskowszczyzna nie ma nic zdrożnego, że są tam omawiane kwestje historyczne, na które można mieć różne zapatrywania i że z tego powodu nie można czynić owemu wydawnictwu żadnego zarzutu. Zdaje mi się, że p. poseł stanął na zupełnie mylnem stanowisku. Nie chodzi tu o kwestje historyczne, nie chodzi tu o spór naukowy historyczny, który by mógł mieć miejsce w jakiej naukowej publikacji, ale chodzi o zupełnie co innego. Tu chodzi o propagandę między prostym ludem na podstawie fałszywie przedstawionej historii.

A choćby nawet jeden lub drugi fakt był prawdziwym, to nawet prawda historyczna w odpowiednim oświetleniu przedstawiona, rzucając światło na strony ciemne, a pozostawiając w cieniu strony jasne, przedstawia historję w świetle fałszywym i może się stać środkiem niebezpiecznej propagandy.

Już szan. p. Radca Wydziału krajowego zwrócił na to uwagę, że mylnem było zapatrywanie, które tu wczoraj wypowiedział p. Mogilnicki, jakoby książeczka owa traktowała tylko o unii politycznej, a nie kościelnej.

Że tak nie jest, poświadczyc może ustęp, który sobie pozwolę dosłownie odczytać. (czyta):

„Z toho czasu stało prawobereżne koczawo ciłkom upadaty i ciła kijiwszczyzna ta Podile nasiła szlachta wraz iz Żydamy i Jezuitamy ta zawęła na nowo panszczynu i uniu, a prawosławnu rusku wiru pereśli-duwała“.

To przeciwstawienie unii do wiary prawosławnej „naszej wiary prawosławnej“, jak broszura powiada, dowodzi, że chodziło nie o unię polityczną, ale religijną, że zatem propaganda jest także skierowaną przeciw tej wierze, którą lud ruski wyznaje.

Długi wywód historyczny o unii zakończył p. poseł Mogilnicki zaznaczeniem, że unia ta nic dobrego nie przyniosła, a jako jeden z argumentów, które miały to twierdzenie poprzeć, przytoczył, że za mało jest reprezentantów ruskich w tym Sejmie.

Otóż ja pozwolę sobie zapytać szan. posła, czy lepsze są warunki egzystencji i rozwoju narodowości ruskiej tam, gdzie unii nie ma, a odpowiedź na to znajdzie p. poseł w swojej własnej mowie, w której stwierdził, że tam wydawnictwa Proświty są zakazane.

(P. Bohaczewski. Tam jest' absolutyzm).

Powiedział dalej p. Mogilnicki: Wyrzeczenia się tradycji i wiary od ludu ruskiego żądać nie można.

Zdaje mi się, że cała historia naszego narodu, cała historia tego kraju, cała historia tego Sejmu dowodzi, że nikt, nigdy czegoś podobnego od ludu ruskiego nie żądał, ale sądzę, że mamy prawo żądać, aby niepropagowano między ludem ruskim tradycij hajdamaczyzny, aby nie wypędzano polaków za San. (Brawo).

Mówił także p. Mogilnicki o dyame-tralnie sprzecznych interesach, o sprzecznych ideałach, a w końcu wezwał, aby nie łądzić się, że stosunki obu narodów w tym kraju mogą być oparte na miłości.

Mnie się zdaje, że potem, co powiedział p. Mogilnicki, złudzenia co do tego kierunku, który on reprezentuje, chyba już nikt nie ma; a jeżeli gdzie były, to się musiały zupełnie rozwiązać.

Ale jeżeli szan. poseł wzywał niejako do zaniechania polityki uczuć, to muszę zaznaczyć, że stanowisko, jakie zajął, to kopanie przepaści między dwoma narodami, te wynajdywania sprzeczności interesów i podkreślanie tych sprzeczności, nie jest chyba polityką realną, lecz polityką uczuć, tylko w odwrotnym kierunku.

Mówił dalej p. poseł o sprzecznych ideałach. Wśród naszych ideałów jest jeden zajmujący pierwszorzędnę miejsce, a tym ideałem jest sprawiedliwość, której chcemy dla siebie i którą chcemy się kierować wobec narodu ruskiego, nie kładąc tamy jego normalnemu rozwojowi, ale nie dopuszczając do tendencij zmierzających do budzenia nienawiści narodowych i społecznych.

Ponieważ zaś wydawnictwo, z powodu którego Wydział krajowy odmówił subwencji zawiera takie właśnie tendencje, przeto upraszam szanownych Panów, aby zechcieli głosować za wnioskiem Komisji. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Barwiński do sprostowania faktycznego.

P. Barwiński. Ja tylko słów kilka pozwolę sobie wykazać dla faktycznego sprostowania, a do tego dawaj mi powód w wczorasznej swojej przemowie i w ynszych swoich besidach p. Cieleckij.

P. Cieleckij i teraz, chociaż wże cofnął się po wywodach członka Wydziału krajowego szczerze do swego pohładu na „Proświtu“, se odnak z natyskom wyskazał, szczerze Proświta ma je za cel sziryty nienawyst.

Muszę nie tylko, jako zasnowateli i członka tego towarzystwa, ale i jako autoru mnogich knyżoczok a po bilszej cząsty historycznych, o kotrych p. Cieleckij skazał szczerze sąt propownieni „jadem nienawysty“ protyw temu kategorycznie zaprotestowaty.

Jakbyśmo mały ociniwaty historju w tej sposob, jak to p. Cieleckij rozumije, toby w zahali pisanie historji było nemożliwe.

Preciń historja popularna nemaje na cili, jak se skazał człen Wydziału krajowego krytyku, ale ona ma je w formi przystupnoj, popularnoj, mynuwszist przedstawyty.

Szczerze w tym przedstawieniu mynuwszisty może być rzecz nieprzyjemna dla odnych abo druhych, temu my niewynni, bo taka była mynuwszist!

Cilkom riszczu protestuju i konstatuju, szczerze niezahidnem jest' z prawdoju, jakby historyczni knyżoczki „Proświty“ były perepownieni, „jadem nienawysty.“ Muszę riszczu zapereczyty, szczerze kazaw p. Cieleckij, szczerze knyżoczki „Proświty“ mająt cel polityczny — takich knyżoczok „Proświta“ wydawaty ne może, bo se ne hodyt się z její statutom.

Odnak p. Cieleckij duże ľehko w takich argumentach posłuhuje się kidaniem zahalnykiw, ne majuczy do tego osnowy nijakoj.

Marszałek. Proszę p. posła nie wdawać się w polemikę, bo na to pozwolić nie mogę, lecz trzymać się ściśle sprostowania faktów.

P. Barwiński. Otż konstatuju fakt, szczerze ne prawdoju jest' twerdzenie p. Cieleckoho, szczerze cię dnewnykarstwo ruskie jako takie, ma je czysto cel szyrenia nienawysty do naroda polskoho.

Pokłykaw się p. Cieleckij na autorytet jakohoś świszczennyka, kotroho zapytał jaki pyśma ruski ma je zawesty do kruzok abo czytałeni, a oderżaw wid seho świszczennyka widpowid, szczerze ne ma nijakoho pyśma rnskoho, kotreby mi h jemu poruczyty.

Otż konstatuju fakt, szczerze sąt taki pyśma i szczerze sej autorytet p. Cieleckoho poniatia o tym ne ma je i jest jak tabaka wrozi (Brawa i oklaski z ław ruskich) takij pan ne może być dla nas autorytetom:

Konstatuju dalsze, szczerze majemo taki pyśma np. wydawany OO. Bazylianamy „Misjonar i Posłannik“ Otcia Dzułyńskoho. Oba pyśma oderżujut nawet subwencyju tego Sojmu krajewoho. Dalsze jest „Dzwinek“, tii wsi pyśma można zaprenumerowaty dla kruzok i czytałeni, a jesły p. Cieleckij chotiw zaprenumerowaty jakie polityczne pyśmo, to mi h zaprenumerowaty chotiajby „Narodnu Czasopys“, kotra chyba ne szyryt nienawysty do Polakiw.

Muszę otż szczerze raz skonstatowaty, szczerze wsi tii zamity ne sąt' zhidni z prawdoju.

Jeszcze odno :

Skazał p. Cieleckij „Mogąc nic nie dać“ precieź wam dajemy.

My, proszę p. Cieleckoho, jeśmo tak samo uprawnieni i majemo taki sami prawa piśla zakona jak wy, a szczerze się nam piśla zakona należyt, tego my żadaty możemy.

(Brawa i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szan. posłów, że regulamin musi być stosowany i proszę panów nie czekać, aż marszałek panom przerwie, lecz samym się ograniczać do faktycznego sprostowania. Zwracam więc na to uwagę szan. p. posłów, którzy mówią celem sprostowania faktycznego.

Celem faktycznego sprostowania głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Ja zajmują tylko odno, szczerze majete panowe syłu i tak zrobyte z neji użytok.

Postupajcie panowie tak, jak najlipsze rozumijete. Ja skińczyw.

(Brawa i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Celem faktycznego sprostowania głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Mówiąc o pismach ruskich, miałem na myśli wyłącznie pisma polityczne.

Marszałek. przystępujemy do głosowania. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Poz. 118. Towarzystwo „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniami wyrażonemi w uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897 i 3 maja 1900 j. w. r. z. 6.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 118 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Nad petycją Towarzystwa „Proświta“ o polecenie Wydziałowi krajowemu, by tenże wypłacił Towarzystwu subwencyę na rok 1901, przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stojałowski: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Są sprawy bardzo drażliwe, o których rzeczywiście można powiedzieć, że lepiej nie dolewać oliwy do ognia, i lepiej nie drażnić.

Jabym w tej sprawie głosu nie zabierał, jeślibym był przekonany, że przyjęcie tej rezolucyi to jest przejście do porządku dziennego nad petycją Towarzystwa „Proświta“ przyniesie rzeczywiście jakiś pożytek i że wpłynie tak dodatnio, iż powody, dla których Wydział krajowy powziął takie postanowienie, wykonując polecenie Sejmu, już się więcej nie pojawiają, i jeślibym był przekonany, że z powodu odmowy tych 6.000 k. nie wyniknie jeszcze większa niekorzyść. Przecież panowie tuście wyraźnie słyszeli, że to będzie bronią, że to będzie argumentem, że to będzie hasłem, z którym się pójdzie do każdej ruskiej chaty, przedstawiając krzywdę wyrządzoną Rusinom przez Polaków.

Wydział krajowy stwierdził, a p. Cielecki to przyznał, że „Proświta“ ma 816 kruzzków i przeszło 1130 kilka czyteln. Jak nie gdzie indziej, to nie ulega wątpliwości, że do tych 816 kruzzków, do tych 1130 kilka czyteln pójdzie to hasło: „Oto dla jednej książeczki; oto dla kilku zdań przez Wydział krajowy przytoczonych, Polacy pomimo wymownych słów, obrony i prośby posłów ruskich, odmówili nam subwencyi!“

Mnie się zdaje, że przed każdym czynnem trzeba pamiętać o łacińskiem przysłowiu: „Quid quid agis, prudenter age, a co najważniejsze, et respice finem“. Czy ten finis będzie dla nas pożytecznym, ja sobie po-

zwalam wątpić, i to jest ta szczerza pobudka narodowa, która mnie skłania do zabrania głosu przeciw wnioskowi komisji.

Wysoki Sejmie!

Kwestya ruska jest mi dobrze znaną. Ja urodziłem się, wychowałem i większą część życia mego przepędziłem na Rusi. Wiem, że inne były stosunki między Polakami a Rusinami za mojej młodości a inne są obecnie. Ja wychowałem się u Bazylianów, i choć Polacy, chodziliśmy ciągle do cerki, a nikomu nawet się nie śniło, że przez to działamy na niekorzyść narodowości polskiej. Jako student, łacińskiego księdza widziałem tylko 4 razy do roku podczas spowiedzi, a mimo to, zostałem dobrym Polakiem. Wiem, że stosunki trochę się pogorszyły, ustała ta harmonia i zgoda, jaka była przedtem — i takiej zgody teraz niestety niema. Ale znów nie widzę, aby się trzeba bać kilku wierszy w jakiejś broszurce. Wy panowie, macie za nadto przesadzone obawy przed papierem. Ja to wiem z doświadczenia, bo przechodziłem to sam w życiu. Panom się zdaje, że gdy co napisano w gazetce lub broszurce, to już jest wojna, że to grozi wam zgnębą i zagładą. A tymczasem przekonano się, że do tego nie przyszło; bo lud nasz polski i ruski tylko przez takie pisanie się zbudził, przychodzi do oświaty i dźwiga się — a niebezpieczeństw, nie widzimy. Bo choć tam co garstka socyalistów wyprawia, to nam to nie szkodzi, bo wszędzie muszą być szumowiny. i w tem co robią Rusini, są męty; ale ostatecznie musimy się cieszyć, że się Rusini dźwigają, powinniśmy się cieszyć, jeśli „Proświta“ wydaje książeczki. Jeżeli kogo można zabić pismami i słowem, to z pewnością już bym nie żył, a przecież żyję. W tem co się pisze, bywa wina nie tylko po stronie jednej. Ja powiam: „penatur extra i intra muros“. I w pismach konserwatystów są rzeczy, które drażnią.

(Marszałek. Prosiłbym szan. posła, trzymać się tego, co „Proświta“ napisała).

Ale to jest argument, że jak „Proświta“ napisała o Hajdamaczyźnie, to z tego nie wynika, aby hajdamaki w Galicyi byli, tak, jak „Kraus“ napisał: „ze Stojałowskim na pal!“; nie wynikło jeszcze abym na nim zawisł. Jeżeli gdzieś takie słowa padną, to z tego nie wynika, aby całe stronnictwo potępić.

Ciągle mówicie, my się wroga nie boimy, bo nasz naród za nadto żywotny, aby go Krzyżak malborski mógł wytracić i zgładzić.

Tak się mówi i pisze wobec ucisku pruskiego — a gdy tu Rusini coś niecoś napisali, to już się boicie Panowie zagłady!

Jest to wprawdzie niedobrze, gdy Rusini przesadzają, i toby przemawiało za rezolucją, i odmówieniem subwencji, ale nie należy sądzić z pojedynczych ustępów, lecz brać na uwagę tendencję. Gdyby w tych książeczkach wszystkich była jakaś zgubna tendencja, tobym nic nie mówił, ale zdaje mi się, że Wydział krajowy zanadto ostro stosował uchwały Sejmu. We własnem bowiem sprawozdaniu Wydziału jest powiedziane:

„Książeczka 1 do 3 jest dobra, 6 do 12 dobra, cała działalność „Proświty“ dobra, tylko jedna książeczka 4 i 5 jest zgubna

A na dowód zgubności przytoczył Wydział, co powtarzał p. Wereszczyński. Ależ to są trzy ustępy, które razem wzięte stanowić mogą 12 lub 15 wierszy — i za to cały akład się konfiskuje! Myślę, że tego systemu austriackiego nie wypada nam naśladować. Powtóre myślę, że tendencja nie musi być zgubną, kiedy w samym tytule mówi się: „Ruś, Ukraina i Moskoczwizna“. A ponadto przecież wyraźnie powiedziano w kilku ustępach, jakim niebezpiecznym wrogiem dla Rusinów, są Moskale i jakich używali środków, aby Ukrainę zgubić.

Dalej są takie ustępy jak: (czyta):

„Moskwi tilky toho treba było. Moskali nalizły mow sarancza na Ukruinu, stały postojem po mistach i sełach, ta ne pytajuczy przyzwęlu kozackoj rady, obłożły narid „poduszny“, to je podatkom wid duszi i inszym; podatkami wid „kupectwa i promysłu“.

Takich ustępów i jeszcze silniejszych jest w broszurce dużo i wyraźnie się zaznacza odrębność Rusi od Rosyi. A to jest ten ideał, który nam wszystkim jest ogromnie sympatycznym, bo gdy on się spełni, to mam przekonanie iż w przyszłości Rusini będą ręką w rękę iść z Polakami przeciw Rosyi.

Jeszcze ostatni argument przytoczę z praktyki długoletniej jako redaktor. Nie gniewajcie się Panowie, że wam powiem „Wy nie stworzeni do krytykowania popularnych dziełek i pism. Wyście przyzwyczajeni do innego stylu i form.“

Wam zrozumiała deklaracja w Kole Polskiem w języku dyplomatycznym. Ale my ludowcy nie możemy mówić takimi hieroglifami, lecz musimy używać słów, które się wydają cierpkie, bo ich nie słyszycie, a chłop innych wyrazów nie używa.

Nie mówię przez to aby ludu nie oświecać, i nie wydelikacać i poziomu oświaty nie dźwigać — i to czynię — ale gdybym za waszą radą mówił w książkach waszym językiem, toby mnie ludzie nie zrozumieli.

Wy sobie wyobrażacie całkiem mylnie, że chłop, to dziecko, iż on jest taki głupi, że gdy mu się powie: „40.000 jezuitów i panów wyrżnięto“, to on wyciągnie zaraz z tego tę konsekwencję, że trzeba tak samo robić. Mnie się zdaje, że ten brak znajomości stylu ludowego i konieczności w jakiej pisarz ludowy się znajduje, przemawiania do ludu dosadnemi wyrazami, każe Wam dla 15 wierszy całą książkę potępić. To są argumenta czerpane nie w czem innem, tylko w poczuciu narodowem, bo nie chciałbym, aby dla 6.000 koron nasza sprawa straciła więcej w przyszłości. Zakończę apelem do chrześcijańskich poglądów i jako ksiądz pozwolę sobie powiedzieć tak:

Kościół się trzyma tej zasady, że nigdy odrazu nikogo nie karze, tylko zawsze jak ks. metropolita poświadczy, przestrzega zasady, że musi być trina admonitio.

Mnie się zdaje, że jeśli Wydział krajowy wstrzymał subwencję, to po chrześcijańsku niech to będzie prima admonitio, a mam nadzieję, że poskutkuje i więcej zdziałamy uchwalając te 6000 aniżeli potwierdzając zarządzenie Wydziału krajowego.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. Skałkowski. Komisya budżetowa zastanawiała się nad kwestją dokładnie i przysłała do przekonania, iż broszura ta zawiera ustępy — częścią już przez p. Wereszczyńskiego zacytowane, rzeczywiście w wysokim stopniu na potępienie zasługujące.

I tak na str. 63: (czyta)

Prowidnykami hajdamakiw były Zapożoeci Maksym Żaliźniak ta Kozak Iwan Gonta, szczo buw zrazu połkownykom nadwirnych kozakiw pana Potockoho w Umani a potim złuczyw sia z Żaliźnikom. Żaliźnik i Gonta wyhublały paniw ta żydiw, ta opowiszczały narodwi szczo nastaw czas prywerunuty sławne i wilne kozactwo, ta hetmaństwo. Ciła prawobiczna Ukraina stała w ohni. W samim misti Umani na Podilu wyrizały hajdamaki 40 tysiacz paniw i żydiw wraz z Żezuitami i z polszczenymy Bazylianami.

Ja się dziwię że ks. Stojałowski bierze tu hajdamaków w obronę!

Kto czytał źródłowe rzeczy, a są przecież najnowsze prace na podstawie opowiadań naocznych świadków, ten wie, że się działy naokropniejsze sceny. Wszystko to zaś jest tu traktowane jako dodatni objaw narodowego patriotyzmu. Jakie wrażenie taki ustęp na włościan zrobi? Musi być w skutkach najgorszy i obrońcy Proświty nie zechcą nawet, twierdzić, że to coś dobrego.

Na str. 86 czytamy: (czyta)

„Michaiło Dragomanow przysłużyw sia duże naszomu narodowi tim, szczo zwertach u swoich pismach uwahu naszoj inteligencyi na prostyj narid i na jeho krywdy i kazaw, szczo rusko - ukraiński narid je narid robocznych ludej, chłopiw i robitnykiw, ta wzywaw inteligentnych Rusyniw Ukrainciw, aby ony pomahały prostomu narodowi skinuty z sebe jarmo polskich i moskowskich paniw“.

Tu już jest tendencya socyalna — a narodowości polska i rosyjska postawione na równi (czyta):

„Wid toho czasu stały Rusyny—Ukraińcy i w Hałyczyni i w Rossi zwertaty bilszu uwahu ne tilko na krywdy prostoho robuczoho narodu wid paniw polskich, moskowskich i żydiwskich,“.

Więc tu znou Polacy postawieni są na równi z Moskalami (czyta dalej) „Rusyny Ukraińcy spiznały, szczo syła naszojo narodu łożyt w prostych robocznych ludziach, szczo koły ti prosti roboczi lude, chłopcy ta robitnyki stanut panami na swojej zemli todi wstane wolna Ukrain. Toż i mołodi Rusyny.“

Ukraińcy stały za prymirom Dragomana nowa hołosyty, szczo treba nam zmahaty do toho, aby witworyty nezawysymu rusku-ukraińsku derżewu, deby nas robuczij lud, se chłopcy i robitnyki, mały wsiu uprawu i wsiu włast w swoich rukach, ta daby wsi lude były riwni i ne było by starszowania, ta wyzysku bidnych czerez bohatych.

Z tych dumok wyrosły u nas w Hałyczyni trzy postypowi partii rusko-ukraiński nacyonalny demokraty, radykały i socyalni demokraty.

Wsi ti partyi domahajut sia, aby ukraińsko-ruskij narid maw swoju własnou nezawysymu rusko-ukraińku derżawu z robuczoho narodu, deby po Szewceńkowym słowam ne było ni chłopci ni pana.

A na Ukraini pid rosyjskim hnetom zawiazaly sia też dwi tajni partji.

Ukraińska rewolucyjna partja i ukraińska socyalistyczna partja, szczo postawily na swoich programach na perszym mistci żadanie nezawysmoj samostijnoj Rusi Ukrainy, prostoho robuczoho narodu, ta szczo bażajut skynuty zi swoho narodu carsko pańskij moskowskij uhnit“ i t. d.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Jakie to wrażenie na kaźdego włoscianina zrobić musi, to zrozumiałe. Możez być požądane, ażeby z funduszu krajowego z pie-

niędzy podatkowych wspierać takie wydawnictwa? Jeżeli ktoś ma takie rewolucyjne tendencye, niech je za własne pieniądze publikuje, ale nie podobna, żeby coś podobnego premiowała instytucja, i ażeby to się rozchodziło po czytelnich specjalnie dla ludu przeznaczonych. Tego rodzaju rewolucyjnych broszur z funduszu krajowego subwencyonować nie możemy!

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

JE. P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji, i zarazem proszę o głos co do samej sprawy.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się zanim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta.

P. Stojalowski za — czy przeciw.

P. Stojalowski. Przeciw!

Marszałek. A p. Abrahamowicz?

JE. P. Abrahamowicz Za!

Marszałek. Proszę panów wybrać jeneralnych mowców. (Wielka wesołość).

Głos ma p. Stojowski.

P. Stojalowski. Mnie, argumenta posła Skalkowskiego nie przekonaly, nie byłbym jednak zabierał głosu, gdyby poseł Skalkowski nie powiedział, i coś takiego „ks. Stojalowski pochwalił“.

(**P. Skalkowski.** Tego nie powiedziałem).

Ale coś w tym guście. Otóż zaznaczam że nie zaprzeczałem iż w broszurze są zwroty nie smaczne i niesympatyczne, i owszem, powiedziałem, że są błędne. Wywody p. Skalkowskiego ani jednym słowem nie tylko mnie nie przekonaly, ale nawet nie starał się on na nie odpowiedzieć.

Pan Skalkowski zamiast zbić moje argumenta, które czerpałem z narodowych motywów, żeby przez 6000 kor. nie wzniecać większej nienawiści, które czerpałem dalej z chrześcijańskiej pobudki i mówiłem niech to będzie pierwszą admonicją, a po 3 admonicjach już kategorycznie się wystąpi, na to p. Skalkowski przytoczył trochę więcej ustępów i takich drastycznych miejsc z książeczki, która ma 92 stronice. I to wszystko.

Z zasady jestem przeciwny takiemu traktowaniu rzeczy, dlatego, że to jest niesprawiedliwość i ona ma popchnąć panów do złej uchwały. Jestem zmuszony w obec tego przypomnąć że i mnie nieprzyjaciele zarzucali herezyę i rzucali kłatwy, wyjąwszy z mych pism ludowych kilka słów i ustępów oderwanych. Taka sama jest metoda p.

Skalkowskiego, który zamiast zbić me argumenty, przytacza 40 wierszy więcej!

W ten sposób rzeczy niesprawiedliwie się nie załatwi bo przytoczenie kilkunastu choćby ustępów w oderwaniu, nie daje wyobrażenia o całości.

(P. Skalkowski. Czytałem całe).

Powiadam to dla tego, byśmy niesprawiedliwości wobec Rusinów nie popełnili. Mówią, iż to się działo kilka razy, a ja trzy razy w Sejmie zasiadam, a w tamtych kadencjach nie pamiętam, żeby coś podobnego było.

Ale panowie ściśle wszystkim rachujecie ich grzechy, a nie chcielibyście, żeby wam ich rachowano. Jeżeli to bywało dawniej, to niech to jeszcze będzie „*tertium i ultimum*“ admonicja, a jeżeli się coś po tej admonicji okaże, to i Stojałowski będzie wołał żeby nie dać, ale dziś jeszcze będzie sprawy bronił.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem, kilka słów odpowiedzi p. Barwińskiemu, który mniemam, że nie zrozumiał przemówienia p. Cieleckiego tak, jak p. Cielecki pragnął, aby był zrozumiany. On mówiąc o gimnazyach ruskich, gdy rzekł poseł Cielecki, że gdybyśmy na tą drogę weszli, to moglibyśmy wszystkiego odmówić, miał na myśli, że nie kierujemy się bezwzględnością nie majorujemy, lecz kierując się sprawiedliwością, usprawiedliwionym żądaniom nie odmawiamy.

A teraz co do rzeczy samej. Mam przekonanie, że ostatni mowca bodaj czy nie jest w błędzie, o co właściwie chodzi. Z jego przemówienia mogłoby się zdawać, że w preliminarzu na r. 1902 nie ma pozycji dla Proświty. Tak jednak nie jest, zachodzi tylko następująca okoliczność. Jak panom ze sprawozdania komisji budżetowej wiadomo, Sejm udziela nie tylko dla Proświty, ale i dla innych instytucji subwencje z zastrzeżeniem do rozporządzalności Wydziału krajowego.

Zachodzi więc okoliczność, że Sejm swoje prawa przelewa w poszczególnych wypadkach na Wydział krajowy. Na mocy powyższego upoważnienia Wydział krajowy uznał nie tylko za swoje prawo, lecz i obowiązek w wykonaniu uchwały sejmowej co do rozporządzalności odmówić subwencję dla Proświty na rok 1901 i sądzę, że po tem wszystkiem, co tu było już powiedziane, Wydział krajowy zrobił dobrze, bo co więcej, nie spełniłby był zadania swego, wedle mego zdania, udzielając w mowie będącą subwencję.

Ja przynajmniej gdybym był przyszedł do wiadomości, że tego rodzaju wydawnictwo wiadomem było Wydziałowi krajowemu a on mimo to udzielił subwencji, byłbym musiał powiedzieć: Wydział krajowy źle spełnił polecenie i pełnomocnictwo otrzymane od Sejmu należy mu odjąć.

A teraz domagają się niektórzy mówcy aby Wys. Izba wprost za dobre spełnienie polecenia pod formą przebaczenia, wprost dezawuowała swego pełnomocnika. Pomijam w jakim położeniu w tym wypadku znalazłby się Wydział krajowy, lubo rzecz sama godna pełnej uwagi, jeżeli się dezawuuje swój organ, w domiar najnie słuszniej.

Ale pytam Panów, jakie wrażenie na zewnątrz wywołałoby podobne postępowanie, zwłaszcza na szerokie masy ludności. Sądzę niemogłoby być inne, jak tylko, że to co pisze patronowany przez Proświtę autor o Humanitaryzmie nie jest karygodne, że Wydział krajowy uznając tego rodzaju propogowanie nienawiści narodowej według widzenia Sejmu, zrobił źle, bo Sejm zgodził się na takie postępowanie. Tak a nie inaczej musiałyby szeroka publiczność tego rodzaju uchwałę Sejmu pojąć.

Wspomniał tu ostatni mowca, że nie trzeba karać. Dowód najlepszy że nie trzeba karać bezwzględnie leży w przedłożeniu komisji budżetowej, bo subwencja płynie na przyszłość i tylko karci się to, co o skarce nie samo woła (Brawo) dlatego Wys. Izba mimo wywodów niepospolitych pod względem retorycznym, jednak pod względem rzeczowym jednostronnych, nie przychylił się do wniosku, który bardzo daleko idzie i tylko najgorsze następstwa mieć może.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, a mianowicie rezolucję: „Nad petycją Towarzystwa „Proświta“ o poleceniu Wydziałowi krajowemu, by tenże wypłacił Towarzystwu subwencję na rok 1901, przechodzi Sejm do porządku dziennego,“ zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest większość zatem wniosek komisji jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Poz. 119. Ks. Dzułyński gr. kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwo ruskie „Posłannik“ i „książeczki misyjne“ do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem dopełnienia warunków, ustawionych w uchwale

Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897 j. w r. z. 800 k.

Poz. 120. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, jak w roku zeszłym. 200 k.

(Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 704).

Poz. 121. Towarzystwo historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa (j. w. r. z.) 1.400 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1184.

Poz. 122. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczańskich ubogą młodzież polską i ruską po rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową, jak w roku zeszłym. 10.000 k.

W ten sposób załatwione zostają petycje: Do liczb 193, 156, 133, 197, 211, 279, 300, 301, 306, 411, 516, 548, 647, 663, 677, 746, 747, 787, 791, 792, 873, 987, 1014, 1049, 1105, 1130, 1133.

Petycje te, o ile zawierają żądania o znaczniejsze subwencje na budowy nie mogą być ze względów budżetowych uwzględnione.

Poz. 123. Ryczałt dla Stowarzyszeń akademickich, do rozporządzenia Wydziału krajowego. 2.800 k.

Wydziałowi krajowemu przekazuje się do uwzględnienia petycje do L. 115, 177, 458, 460, 461, 486, 612, 615, 616, 665, 666, 735, 1185.

Poz. 124. Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż, do rozporządzenia Wydziału krajowego i wypłaty w miarę postępu wydawnictwa. 800k.

Poz. 125. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej. 1.000 k.

Jak w roku zeszłym.

Poz. 126. Archeograficzna Komisja tegoż Towarzystwa na wydawnictwo historycznych materiałów jak w r. z. 3.000 k.

Poz. 127. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000 k.

Poz. 128. Etnograficzna komisja tegoż Towarzystwa jak w roku zeszłym 1.000 k.

Poz. 128. a) Taż sama Komisja na etnograficzną ekspedycję naukową, jednorazowo 1.000 k.

Wszystkie te pozycje do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 556, 557, 558, 559, 560.

Poz. 129. Ruskie Towarzystwo pedago-

giczne na wydawnictwo czasopisma „Dziwnok“ jak w roku zeszłym 400 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 303.

Poz. 130. Redakcje pism dla dzieci „Mały Świątek“ i „Wiek Młody“ jak w r. z. 200 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 695.

Dla Kongregacji ruskich sióstr Sakramentek Najśw. Maryi Panny:

Poz. 131. Ks. Cyryl Sielecki, gr. kat. proboszcz w Zużlu na nowicyat sióstr j. w r. z. 200 k.

Poz. 132. Na utrzymanie zakładu Sióstr Służebniczek w Krystynopolu j. w r. z. 1.000 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 554.

Te dwie pozycje do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Ordynatami obrządku grecko-katolickiego.

Poz. 133. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 1.200 k.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 157, 212, 296, 1010, 1024.

Poz. 134. Instytut dla dziewcząt w Przemysłu, subwencja stała jak w roku zeszłym 400 k.

i zasiłek jednorazowy na dalsze pokrycie deficytu budowy domu 2.000 k.

Razem 2.400 k.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 181 i 745.

Poz. 135. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodziny Maryi“ w Łomnej j. w r. z. 600 k.

Poz. 136. Prywatne Seminarium nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie j. w r. z. jednorazowo 2.000 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 977.

O nośnię do tej pozycji oraz do pozycji 150 przedstawia Komisja budżetowa wniosek o przyznanie odnośnych subwencji jednorazowo tylko na rok 1902, albowiem nie może być rzeczą kraju utrzymywać seminaria prywatne, które jedynie wskutek niedostatecznej liczby Seminarjów rządowych stają się potrzebne. Odwołując się więc do rezolucyj wzywających Rząd o zakładanie seminarij nauczycielskich, czyni Komisja zastrzeżenie, że fundusz krajowy na przyszłość

nie powinien być obciążany wydatkami, do ponoszenia których obowiązany jest c. k. rząd.

Poz. 137. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ we Wiedniu jak w roku zeszłym 200 k.

Poz. 138. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu jak w roku zeszłym 200 k.

Poz. 139. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya uchwalona przez W. Sejm na budowę własnego gmachu jak w r. z. (IV. rata) 1.000 k.

Poz. 140. Prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie 1.000 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 151.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do poz. od 119 do 140 włącznie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Posiedzenie odraczam do godziny 8. wieczór.

(Przerwa o godz. 4. minut 25 popołudniu.)

(Początek o godzinie 8. min. 30 wieczorem.)

Marszałek. Sejm w komplecie. Odroczone posiedzenie ponownie otwieram.

Przystępujemy do Rubr. VII. pozycja budżetu 141. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie tej pozycji.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 16.000 k

Marszałek. Do tej pozycji gł ma P. Łazarski.

P. Łazarski. Wysoka Izbo! Jeżeli zabieram głos do poz. 141, dotyczącej szkoły polskiej w Białej, popierając tę pozycję, to czynię to nie dlatego, żebym choć na chwilę wątpił, że ona będzie uchwaloną, ale dla tego, że chodzi tu o pozycję, która prawdopodobnie nie ten ostatni raz będzie figurowała w budżecie krajowym, a dalej chodzi mi o to, ażeby wyjaśnić tło i okoliczności, które dotyczą tej pozycji, to jest, aby wyświecić stosunki zachodzące w Białej i jej okolicy, stosunki o których tu już wielokrotnie była mowa wśród innych okoliczności, przy innej sposobności.

Jestem przekonany, że ci wszyscy mowcy, którzy tu w Wysokim Sejmie poruszali kwestję białską, byli z pewnością przejęci naj-

szlachetniejszymi uczuciami w sprawie narodowej.

Wszelako twierdzić mogę, nie ubliżając wcale tym Panom, że co do faktycznych stosunków i okoliczności Białej dotyczących, nie zawsze dokładnie byli poinformowani. Dla tego śmiem prosić dojstojnych Panów, aby raczyli dać mi posłuch na krótką chwilę dla wypowiedzenia kilku uwag w tym celu, ażeby rzecz całą co do stosunków białskich wyświecić, aby następnie wszystkie kwestye, dotyczące Białej, mogły być należycie oceniane.

Szanowni Panowie! Powiat bialski jest powiatem zupełnie odrębnej natury — powiatem, który ma wybitny charakter i znamiona powiatu, świata zachodniego, więcej podobnego do powiatu na Szląsku lub za granicą sąsiedniego państwa położonego; jest to powiat wielce cywilizowany, w którym kwitnie fabrykacja, przemysł, handel, a ludność tamlejsza daleko wyżej stoi pod względem inteligencji, aniżeli w innych powiatach krajowych.

Powiat ten, co jest bardzo ważną rzeczą dla sprawy narodowościowej, graniczy na przestrzeni kilku mil ze Szląskiem, a również na przestrzeni kilku mil z państwem niemieckiem, gdzie świeżo wydanymi ukazami, przeznaczono nasz naród na śmierć i zagładę. Mówią wielokrotnie, że powiat taki, a przynajmniej wielka jego część, stanowi jakąś niby wyspę niemieckiej mowy. Twierdzenie to jest atoli zupełnie mylne. Powiat bialski, mający 69 gmin, jest w 66 gminach zupełnie polski, a tylko 3 gminy są przeważnie niemieckie, mianowicie Biała, Lipnik i Hałcnów. Są to gminy położone bezpośrednio i tuż na granicy królestwa Galicyi i księstwa śląskiego. Dlaczego te gminy są niemieckie, a raczej przeważnie niemieckie, o tem zdaje mi się, ci szan. Panowie, którzy dotychczas o sprawach białskich mówili, są poniekąd mylnie poinformowani.

Nie stały się gminy te niemieckimi, dopiero w ostatnich latach, jak to niektórzy twierdzą i utrzymują, lecz są z dawna przeważnie niemieckimi, a to z powodu swego położenia i z powodu historycznego rozwoju, a właściwie jeszcze lepiej powiedziawszy i położenie i historia złożyły się na to, że te gminy już w przeszłości stały się przeważnie niemieckimi.

Nie będę wiele czasu dostojnym Panom zabierał, ale muszę przecież poświęcić kilka słów tej kwestyi i podać niektóre daty i okoliczności, odnoszące się do historycznej przeszłości tych gmin zachodnich. Biała była jeszcze w XVII. wieku maleńką wioseczką, która o kilka tylko kroków graniczyła i gra-

niczy bezpośrednio z Bielskiem, tem bogatym miastem, gdzie handel i przemysł od wieków do obecnej chwili kwitnie, którego ludność od kilku wieków jest w przeważnej liczbie zupełnie niemiecką, przynajmniej ta część ludności, która ma bogactwo i majątek, która zatem ma możność rządzenia, względnie rozkazywania, jest prawie wyłącznie niemiecką.

Dawniej przed wieki w rozmaitych czasach, było poniekąd inaczej. W roku 1548 książę Wacław z Piastów, nadając licznym i zamożnym sukiennikom bielskim przywileje, wydał dotyczący dokument w języku czeskim, a urzędowa pieczęć cechu sukienniczego wyłaczana na suknach, w Bielsku wyrabianych i ztamtąd wysyłanych, zawierała znak „B. S.“ t. zn. „bielskie sukno“.

A więc słowiański i polski język był wówczas jeszcze używanym w cechu. Atoli już w kilkanaście lat później, za panowania następcy ks. Wacława, ks. Kazimierza Fryderyka, wydany został sukiennikom bielskim znamienny przywilej, który tu podnoszę, jako rzecz bardzo ważną i charakterystyczną.

Mianowicie w roku 1564 nadał książę Fryderyk Kazimierz sukiennikom bielskim przywilej, w którym znajduje się ciekawe na owe czasy postanowienie, że do cechu bielskich sukienników, a to był najważniejszy i najbogatszy cech — może tylko ten być przyjęty, który jest z rodu Niemcem i włada językiem niemieckim, a dosłownie opiewa ów przywilej: „item wird in die Zechen nur jener aufgenommen, welcher deutscher Art und Zunge ist“.

To postanowienie jest dlatego bardzo ważne, i charakterystyczne, bo z niego wypływa i z niem się wiąże następne założenie i rozwój osady dzisiejszej Białej w naszym kraju.

Faktem bowiem jest, że w Bielsku na Szląsku, było w owych czasach wielu majstrów Polaków, więc gdy im przywilejem z r. 1564 odebrano możność założenia własnego warsztatu i możność pracy oraz życia w Bielsku, przenieśli się o kilka kroków za małą rzeczkę Białkę do Polski, dzisiejszej Galicyi pod berko królów polskich, gdzie znaleźli opiekę u starostów lipnickich, opiekę, za którą zwyczajem owych wieków, opłacać się musieli. Osada sukiennicza rosła, przybywali bowiem z biegiem czasu i niemieccy do Białej majstrowie, zwabieni wolnościami, jakich zażywał przemysł w granicach Rzeczyposp. Polskiej.

Z początkiem 17. wieku nastąpiły czasy, które jeszcze bardziej przyczyniły się do rozwoju wioski Białej, a mianowicie były to

czasy wojny 30-letniej, która jakkolwiek Polski bezpośrednio nie dotyczyła, to jednak fale jej odbijały się bardzo żywo o granice dzisiejszego powiatu bialskiego. Tam bowiem rozbijały się hordy i czeredy wojska i żołdactwa pobitego pod Dessau, a uciekającego do Węgier Mansfelda, był tam i Wallenstein w pogoni za Mansfeldem, i Szwedzi tam przez kilka lat obozowali, a szwedzka kolonia do dziś istnieje w okolicy Bielska.

Wskutek tych wojen i napadów, wszyscy ci przemysłowcy sukiennicy, którym osady i warsztaty poniszczono, którzy zatem na Szląsku wskutek nieszczęść wojny nie mogli wykonywać swego rzemiosła, przenosili się na prawy brzeg Białki do Polski, do Białej. Rosła więc osada Bialska liczebnie, przemysł i handel tam się wzmagał.

W roku 1669 zawarty został w starostwie lipnickim układ i spisany przywilej nadający rzemieślnikom bialskim rozmaite prawa i przywileje, a z końcem wieku XVII. zostali mieszkańcy osady bialskiej, przywilejem króla Michała Korybuta, uwolnieni od podatków, na rzecz starostwa lipnickiego, opłacanych.

W r. 1723 za króla Augusta II. otrzymała Biała prawo i przywileje wolnego miasta z prawem magdeburskiem i z różnemi wolnościami, a herb przez króla polskiego nadany, Biała ma dotychczas w swej pieczęci.

Pod względem handlu i przemysłu nowe miasto bardzo dobrze się rozwijało; a pod względem narodowościowym byli w Białej zarówno Polacy jak i Niemcy.

W jakim stosunku liczebnym była tam jedna i druga narodowość, tego dokładnie dzisiaj już nie można oznaczyć. Ale jest faktem stwierdzonym dokumentami, że w cechach sukienniczych, a te w mieście Białej były najważniejsze, od r. 1723 do r. 1764 księgi dotyczące cechowe były prowadzone tak w języku polskim jak i niemieckim a to: raz po polsku o ile majstrowie i starsi cechu byli Polakami, drugi raz po niemiecku, o ile majstrowie i starsi cechu byli Niemcami.

Od r. 1764 — jak dokumenty dowodzą, księgi cechowe prowadzone były już tylko po niemiecku. Gdy nadeszły czasy rozbioru Polski, lata 1772, 1794 itd. i gdy Biała z okolicą przeszła pod zabór austriacki, wówczas wedle polityki ówczesnej rządu austriackiego inaczej być nie mogło, jak tylko, że język niemiecki stał się w Białej i okolicy panującym.

Był to ówczesny system germanizacyjny, józefowski, który w Białej i okolicy znalazł bardzo podatny grunt. Jednakowoż ludność

polska była i wówczas i zawsze w Białej i okolicy w poważnej liczbie, chociaż nie należała do zastępu tych wybranych, którzy materyjalną potęgą stanowili rząd i ster w swym ręku dzierżyli. Była tu więc ludność polska pod względem majątkowym, a więc i administracyjnym wielce upośledzoną.

Podobne stosunki jak w Białej były i w pobliskich wioskach, w Lipniku i w Hałcnowie.

Do Lipnika starosta Lubowiecki z końcem XVII. w. sprowadzał z różnych stron niemieckich kolonistów, a liczni koloniści przybywali także własnowolnie do Lipnika po roku 1648, zwłaszcza za panowania cesarza Ferdynanda II. kiedy to w państwie niemieckim a więc i w Bielsku po stronie Szląska urządzono prześladowania protestantów i gdy w roku 1660 wypędzono duchownych protestantów z Bielska i pozamykano protestanckie szkoły i kościoły. Wtedy to całe gromady protestantów z Bielska uciekały do Polski, a głównie do sąsiednich wiosek poza rzeczką Białą i osadą białą położonych, gdzie znaleźli najzupełniejszą opiekę i przytułek pod względem religijnym i narodowym. Wskutek tego od przeszło dwu wieków zarówno w Białej jak w Lipniku i Hałcnowie — dokąd koloniści aż z Holandyi i z nad dolnego Renu przybyli — była ludność w przeważnej i znacznej części niemiecka i o ile można było stwierdzić, urzędowanie w tych gminach odbywało się od dawna wyłącznie lub przeważnie po niemiecku.

To przytoczywszy, muszę zauważyć, że więc nie od dziś, ani od wczoraj, ani od ostatnich czasów, — tylko od dawien dawna żywił niemiecki w Białej, Lipniku i Hałcnowie istnieje i tam do pewnego stopnia zapuścił korzenie. Skutkiem tego jest a raczej było i jest do dziś dnia, że przedewszystkiem w urzędowaniu gmin rzeczonych i miasta Białej był język niemiecki. W czasach, gdy po upadku Polski Austria zabrała owe okolice, było to całkiem naturalne.

Później, gdy po roku 1861 nastąpiła w kraju autonomia gminna i językowa, pozostał język niemiecki tak jak był pierwotnie, tak też i nadal w rzeczonych gmin w urzędowaniu.

W kościele w Białej, Lipniku i Hałcnowie nabożeństwo odbywało i odbywa się w jednym i drugim to jest w polskim i niemieckim języku, a kościół liczył się zawsze z jedną i drugą narodowością. Co się tyczy szkół, to rzeczą było w Białej, Lipniku i Hałcnowie naturalną, że ludność przeważnie niemiecka miała z dawna szkoły niemieckie, a gdy Biała z okolicą przeszła pod zabór austriacki, pozostały te same stosunki, a w

szkołach białskich uczono i uczą przeważnie tylko po niemiecku.

Ponieważ te stosunki w Białej, Lipniku i Hałcnowie do dziś dnia przetrwały, że przeważna część mieszkańców jest niemiecką, szczególnie w Białej, było ze względu na obowiązujące ustawy i przepisy szkolne rzeczą kompletnie niemożliwą, aby urządzić i otworzyć w Białej na legalnej podstawie tj. kosztem gminy lub kraju szkołę publiczną polską.

Ta bowiem publiczna szkoła, którą Biała posiada, na podstawie osobnego statutu, na podstawie układu między gminą i radą szkolną krajową, ma język wykładowy niemiecki i chociaż dobrze zorganizowana i prowadzona, jest przecież dla polskich dzieci z trudnością przystępną.

Wśród takich okoliczności założoną została w Białej przez Towarzystwo szkoły ludowej prywatna polska szkoła ludowa. Że takowa jest w miejscu potrzebną, nikt tego nie zaprzeczy, bo frekwencja tej szkoły jest bardzo znaczna, a działanie zarówno dyrekcji jak i ciała nauczycielkie tej szkoły polskiej jest tego rodzaju, że stwierdzić mogą nie tylko na podstawie własnego doświadczenia ale nawet na podstawie sądu licznych obywateli białskich niemieckiej narodowości, że zjednała sobie ta instytucja pracą i godnością postępowania jej nauczycieli i kierownika ogólny, powszechny i najzupełniejszy szacunek. Szkoła ta jest przytem nietylko zakładem naukowym dla dzieci z Białej, ale też zakładem naukowym dla dzieci polskich z okolic, najbliższych wsi; gdzie polskich szkół niema.

A nadto jest ta szkoła do pewnego stopnia także ochronką, bo biedne dzieci, a przeważnie biedne tam uczęszczają, oprócz nauki otrzymują w tej szkole śniadanie, obiad, a po części także i okrycie. A zatem nie tylko cel naukowy lecz także i cel humanitarny spełnia ta szkoła.

Te wszystkie okoliczności uważałem za stosowne podnieść, raz aby wykazać, że rzeczywiście instytucja ta w Białej ma wszelkie warunki bytu i godna jest poparcia ze strony kraju, a powtóre dlatego, aby do pewnego stopnia w krótkości wyjaśnić te stosunki, które w Białej panują i ażeby ostatecznie przy rozbieraniu kwestyi, Białej dotyczących, wzięto zawsze pod rozwagę, że tam chodzi o kwestyę narodowościową nie z ostatnich czasów, ale o sprawy narodowościowe, które wytworzyły i wyłoniły się z biegiem wieków w historycznym rozwoju.

Przy tej sposobności, ponieważ jest mowa o szkole narodowej na kresach, uważam

za swój obowiązek lojalności podnieść okoliczność następującą.

Gdy przed 10 dniami była w Wysokim sejmie wentylowana sprawa, dotycząca poparcia pewnej instytucji kredytowej, wówczas wskutek nieporozumienia uczynił mi poseł ks. Stojałowski niesłuszny zarzut, który odparłem zarzutem nadmienając, że p. Stojałowski nie zupełnie godnie popiera interesy polskie na kresach. Ponieważ nieporozumienie się wyjaśniło, uważam za obowiązek lojalności ten zarzut odwołać tem bardziej, że nigdy z rozmysłem obrażać nikogo nie zwykłem, a z drugiej strony cieszyć się tylko mogę jeżeli p. Stojałowski, jak wielokrotnie tutaj zapewnia, stara się wszelkimi siłami popierać to wszystko, co sprawy narodowej na kresach dotyczy.

Jedno tylko zauważyć i zaznaczyć muszę, mianowicie, że stosunki na kresach naszych są niesłychanie skomplikowane, ciężkie i trudne, i dlatego ci którzy tam na jakichkolwiek stanowiskach publicznych pracować muszą, powinni być oceniani nie z taką bezwzględnością, niewyrozumieniem, jak się to dotychczas wielokrotnie działo i jaby się oceniało kogoś, postawionego na innym, mniej niebezpiecznym posterunku.

Tu trzeba się liczyć z odrębnymi faktami i okolicznościami, jakie panują w Białej i okolicy.

Nikt o tem nie ma najmniejszej wątpliwości, że Niemcy w Białej i okolicy mają tak samo prawo do swej narodowości, jak my mamy prawo do naszej narodowości, prawo bronięcia naszych narodowych właściwości i interesów. Tam więc postępować musimy zawsze z rozważą, godnością, sprawiedliwością, ze spokojem i z tolerancją. Ale Wysocki Sejm może być spokojny i przekonany, że wszyscy ci, którzy w powiecie białskim są postawieni na jakimkolwiek publicznym stanowisku lub w jakiegokolwiek z publicznych instytucji, — te zadania i obowiązki, które nakłada na nich ustawa, społeczeństwo, spełniają godnie i sumiennie wobec Boga i narodu. I jeżeli kiedykolwiek będą powołani do złożenia rachunku z włodarstwa swego, będą mogli powiedzieć słowami pisma świętego:

„Panie, obowiązki nasze wobec narodu i ojczyzny spełniliśmy godnie i sprawiedliwie, — daj nam spocząć w spokoju“. (Brawo).

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. P. Łazarzski przed chwilą nadzwyczaj ciekawe nam przytoczył rzeczy z historii, a więc z przeszłości miasta Białej.

Ja w kilku słowach chcę pomówić o teźniejszości, a to specjalnie do szkoły polskiej.

Zaraz z góry oświadczam, że mam na myśli niekorzystne działanie pewnej osoby, która ponosi znaczną część winy, że stosunki szkoły polskiej w Białej nie tak może szybko i korzystnie się rozwijają, jakby się należało spodziewać.

Chcę mówić o tamtejszym inspektorze szkolnym okręgowym, p. Pelikanie.

Nie chcę obecnie mówić publicznie nie więcej nad to, co jest konieczne, aby, co jest obowiązkiem, zwrócić na tego Pana uwagę władz szkolnych, który może nienależycie i nie wedle zasług przez nie, jest oceniany.

Otóż z listu, nie bezimiennego, listu dra Bogdanika, zacnego działacza narodowego na kresach, odczytam następujące ustępy (czyta):

Ten pan Pelikan, inspektor okręgowy szkolny, od początku po dziś dzień, gdzie tylko może, występuje przeciwko szkole polskiej.

Na dowód przytoczę tylko dwa fakty.

W towarzystwie prywatnym oświadczył jednego razu p. inspektor: „póki pan Bogdanik i panna Marya Liwery rządzą, szkoła polska prawa publiczności nie dostanie“.

Drugi raz w podobnym towarzystwie omawiano liczną frekwencję szkoły polskiej. Na to rzekł do Niemców p. Pelikan: „do szkoły polskiej chodzą dzieci tylko dlatego, że dostają mleko na drugie śniadanie. Gdybyście wy to czynili w szkole niemieckiej, toby ani jedno dziecię nie chodziło do szkoły polskiej“. Obliczył na poczekaniu, ileby to rocznie kosztowało.

W szkole polskiej sale się zamiata codziennie i codziennie ociera kurze. Fakta te podczas komisji podniósł lekarz powiatowy, a że się tak nie dzieje w szkole niemieckiej, uniewinniał p. inspektor: „żeby to sprawiało wiele kłopotów, bo tam jest za dużo dzieci i za dużo klas“.

Ta miarka dwojaka w postępowaniu inspektora wobec szkoły polskiej i niemieckiej, jest przecież oburzająca, boć wymagać możemy, aby obie szkoły na równi traktował. Dla niego w szkole polskiej wszystko jest złe, począwszy od gmachu prawie idealnego, a skończywszy na planie szkolnym, który w swoim czasie pierwszy dyrektor szkoły razem z nim układał.

Pisze nareszcie autor listu, że za praw-

dziwość każdego słowa rzeczy, może podać świadków i upoważnia mnie do zrobienia z jego listu użytku. Użytek ten zrobiłem, bo i z własnych informacji głęboko jestem przekonany, że wszystko, co odczytałem jest prawdą.

Proszę Panów! sprawa publiczności dla szkoły białskiej jest nadzwyczajnie ważną. W tym kierunku niezawodnie Rada szkolna krajowa miała do pokonania pewne trudności natury ustawowej, które umiem ocenić; wiem że tak z rękawa, jak to mówią, prawa tego wytrząść nie było można. Ale że się ta rzecz przeciągnąć mogła, świadczą odczytane ustępy dosadnie. Jeśli bowiem u samego punktu wyjścia, którym jest inspektor okręgowy, szuka się i mnoży trudności z przyczyn drugorzędnych, to nie dziwić się, że się decyzya przeciąga. Słyszę, że sprawa ma się już ku załatwieniu.

Szkoła mieści się w piętrowym budynku, lepszy trudno sobie wyobrazić; wyposażona w siły nauczycielskie i w środki naukowe takie, że może dorównać wszystkim szkołom niemieckim, które są dobrze urządzone.

Towarzystwo szkoły ludowej punkt honoru w tem upatrywało, aby zakład był wzorowy, a nawet hojnie wyposażony.

Otóż zwracam się z apelem do Rady szkolnej krajowej, aby sprawę tę, tak bardzo długo się ciągnącą w sposób, który niewtajemniczonym może się zdawać zagadkowym, załatwiła, i szkole prawo publiczności udzieliła.

Rezolucyi nie czynię żadnej, a postępowanie inspektora przedstawiłem właściwie i z całą świadomością tego, co czynię.

Mógłbym powiedzieć o nim więcej, ale w nadziei, że się poprawi, nie czynię tego teraz, ale się przed tem nie cofnę później, jeżeli rzecz szkoły polskiej w Białej i w ogóle stosunki tamtejsze wymagać tego będą.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Gdyby kto stanął z poza granic kraju pomiędzy nami, nie znający stosunków naszych i zapytał się nas a przede wszystkim mnie, co to za interes tak wielki w tem mamy, że wytaczamy działa wielkiego kalibru i tyle robimy wrzawy o tę szkołę białską, to coby na to Wys. Izba od-

powiedziała, nie wiem, ale coby ja na to odpowiedział, to wiem.

Przedewszystkiem dlatego, żeby pewno zdanie, które tu w tej Wys. Izbie niegdyś było wygłoszone, nie było kłamstwem, mianowicie słyszany tu raz jednego był głos, że nawet baran, kiedy poczuje na gardle nóż rzeźnika, musi jęknąć.

Proszę Panów, coby ten poseł powiedział dzisiaj, czyby tego zdania nie zmienił, tego nie wiem, ale to wiem z pewnością, że zdanie jego było naturalne.

Patrząc na to, co się dzieje w obecnym czasie poza granicami kraju z naszymi braćmi, spodziewam się, że Wysoka Izba poczuje się do obowiązku, jaki ma względem swego narodu tak za granicą, jakoteż i tutaj.

Jeżeli uważacie Panowie za stosowne dowodzić tego słowami, to dowiedzieć czynami, że nam chodzi o sprawę narodową, i że ten mąż, mówiąc o baranie, nie kłamał.

Panowie, czas największy ku temu i powinniśmy do tego dołożyć wszelkich starań i czynami dowieść tego, żeśmy spełnili obowiązki względem swoich braci, dać ratunek i oświatę polskiemu ludowi, bo inaczey możemy się doczekać, że krzyżacka buta i dalej swe pazury wyciągnie. A robiąc straszne spustoszenie, może nam zrobić jeszcze wyrzut; nie my was zgnetli, — tylko wasza ciemota.

(Głoso. Tak).

Bo proszę Panów, obejrzyjmy się nawet po naszej krainie, Galicyi. Czyśmy kresy zachodnie zabezpieczyli do tego stopnia, żeby inne elementa nie zabierały tego co nasze, wąpię.

Garstka ludzi myślących dobrze o przyszłości, widząc jak na zachodnich kresach germanizm się rozpościera i jak lud polski pragnie oświaty, zebrała się w zbożne bractwo, które się zwie „Towarzystwo szkoły ludowej“.

Ze składek prawie centowych złożono nieco grosza i za sumę 150.000 reńskich wybudowano szkołę w Białej pod bardzo piękną nazwą im. Tad. Kościuszki. I jak każdy przyzna z pewnością, że jeżeli kto na tem polu, to najwięcej niewiasty polskie oddały narodowi naszemu nieocenione zasługi i za to niech mi będzie wolno z tego miejsca złożyć im serdeczne podziękowanie. (Brawo).

Wybudowawszy tę najpotężniejszą twierdzę, sądziło towarzystwo, że skoro mimo tak ciężkich warunków, zrobiło już swoje, to przyszła teraz kolej na kraj, żeby znów on swoje zrobił. Sądziło widać towarzystwo szkoły

ludowej, że się tak trochę trywialnie wyrażę, że to dziecię dosyć już ssało mamę, a przyszedł czas, że musi ssać tatę. I trzeba przyznać, ten tata, czyli że Sejm krajowy przyszedł z subwencją na tę, szkołę bialską, której utrzymanie dziś kosztuje rocznie 25.000 K. zaczem 9 tys. ma niedoboru.

Proszę Panów 9 tys. K. potrzeba tutaj jeszcze użebrać towarzystwu a ofiarność na ten cel się nie wzmaga. Jak słyszeliśmy z ust tamtejszego reprezentanta marszałka rady powiatowej, że tam są bardzo trudne warunki

Czytamy w petycyi, którą towarzystwo szkoły bialskiej nadesłało do Wys. Sejmu. Gminy takie jak Lipnik, Hałcniów, Makuszowice itp. nie mają ani jednej polskiej szkoły

Towarzystwo wobec próśb tych gmin musiało założyć filie I. klasy i wydać 18000 K. rocznie na samych nauczycieli, bo nie mogło patrzeć obojętnie jak dziatwa polska już w pierwszej klasie szkoły niemieckiej musiała się uczyć pacierza po niemiecku.

Szanowni Panowie! Wiemy doskonale, że ramy naszego budżetu są dość ciasne, ale sądzę, że na cel taki doniosły ramy te powinny się rozszerzyć, bo nie możemy patrzeć obojętnem okiem, żeby polskie dzieci wychowywały się w duchu obcym i aby szkoła ta żyła żebraniną.

A skoro jestem już raz przy głosie, to muszę podnieść jeszcze i to, że ta polska szkoła w Białej nietylko z takiej żebraniny żyje, nie tylko że z czasem może jej zabraknąć nauczyciela, bo nauczyciele tam przyszłości nie mają, ale szkoła Bialska nie może się nawet doczekać prawa publiczności.

Z tego przedstawienia widzicie szanowni panowie, że największy czas, by załatwić merytorycznie sprawę tej szkoły ludowej.

Widząc jak nam wszędzie kładą nóż na gardle, sądzę, że Wysoki Sejm zrobi wszystko; tak samo jak mój szan. przedmowca tuszę, że wysoki rząd da prawa publiczności tej szkole, tem bardziej, iż kiedy nam dziś w materji narodowej innego pokroju sypie tyle maku na oczy a luku na usta i to choć tutaj nie dopuści, by ta szkoła upadła i żeby dziatwa polska nie była wynarodowioną.

Musimy się ratować, bo proszę panów już Wielki nasz król Bolesław Chrobry powiedział niegdyś, że równą hańbą jest dozwolnić wydrzeć sobie niemcom polskie kurczę, jak i zamek. A tu idzie nie o kurczę, ale o polską dziatwę. (Oklaski)

Z tego powodu proszę panów uchwalić następującą rezolucję (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by petycyę szkoły ludowej w Białej, żądającej dotacyi 20.000 K. wziął pod rozwagę i przyszedł na najbliższej sesji z ile możności uwzględniającym wnioskiem“. Skończyłem (Brawa)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 141. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęta.

Proszę o rezolucyę p. Bojki.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by petycyę szkoły ludowej w Białej, żądającej dotacyi 20.000 K. wziął pod rozwagę i przyszedł na najbliższej sesji z ile możności uwzględniającym wnioskiem“.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Wszyscy mowcy oświadczyli się za wnioskiem komisji budżetowej. Ja mogę do życzeń pp. Rottera i Bojki dołączyć jedno: ażeby szkoła polska w Białej jak najprędzej prawo publiczności uzyskała i mam nadzieję, że to się w najkrótszym czasie stanie.

Co do rezolucyi Bojki — imieniem własnem — bo niemam upoważnienia od komisji — zgadzam się na tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rozolucyę p. Bojki, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta).

Poz. 142. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki jak w roku zeszłym. 600 K.

Poz. 143. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na kosztą podróży członków na walne zgromadzenie. 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycyja do liczby 297 i 298.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz 142 i 143 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 144 zażądał głosu p. Barwiński
Udzielam.

P. Barwiński. Sprawa pod. poz. 144 jest zowsim analogiczna zo sprawoju pod poz. 141. Jest u Lwowi od 4 lit ruska szkoła wydłowa żeńska im. SzewceŃki,

uderżuwana czerez ruskie tow. pedagogczne z pidmdhoju sojmowoju. Ruskie towarzystwo pobaczywszy, szczo w ciłym kraju naszym — de żywut tak jak rektor Rydygier dumaje faworyzowani na wsich toczkach Rusyny; ne ma ani odnoj szkoły wydiłowej żeńskiej — ani mużejskoj — postarały sia, szczo by prywatnymy zasobamy zasnowaty szkołu wydiłowu żeńsku.

Jak p. Bojko o szkoli bialskoj skazaw, szczo żywe żebranynoju, tak i o sej szkoli można skazaty, bo ona żywe żertwamy ruskich towarzystw, z ciłym požertwowaniem sył uczytelskich, ktori sut abo bezpłanoi, abo za duże małym wynahrodzeniem uczat w tej szkoli. Inspektory krajewi wykazały, szczo taja szkoda stoit na wysokosty innych szkil publicznych z polskim jazykom wykładowym — a to tak pp. Dnistrańskij, jak i Baranowski — a nawet okružnyj inspektor wykazaw, szczo szkoła diłaje uspiszno, piśla planiw i widpowidaje wymoham.

Pered 1½ rokom, koły 3-klasowa szkoła wydiłowa wiszła w życie, ruskie towarzystwo pedagogiczne wnesło podanie do Rady szkilnoj, szczo by toj szkoli wyjednaty u ministerstwa prawo publicznosty.

Odnak za korotkij buw czas kilka mi-siaciw, sprawa spała. Inspoktor skazaw szczo treba hospitycy szczo by rada szkilna okružna dała popertie wid sebe.

Skoro sej rik sia rozpoczaw, podało rus. Towarzystwo ponowne podanie, rik wże upływaje a tak samo jak szkoła polska w Białej, tak samo ruska szkoła ne może dożdatyś prawa publicznosty.

To inspektor okružnyj wyjichaw, to zachorowaw i takim sposobom rada szkilna okružna ne maje czasu predložyty sprawozdania do Rady szkilnoj krajewoj, a ta do ministerstwa.

Ja pry tej nabodi proszu Radu szkilnu krajewu, szczo by iz swojij storony wpłynęła jak na bialskoho tak i na lwiskoho inspektora okružnoho, szczo by sia zdołuży na to, szczo by podanie predloženo Radi szkilnoj krajewoj.

Poperaju rezolucyju p. Bojki w pownim perekonaniu, szczo żądanie jeho sprawedywe. Ja ne stawliaju żadnoj rezolucyji, ale tak sia spodiwaju, szczo i Wydił kraj. i komisja budżetowa riwnomirno i tej szkoli pidwyższyt subwencyju.

Marszałek. Rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 144. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na utrzymanie szkoły wydiłowej żeńskiej we Lwowie 6400 k., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. **Paszkowski** (czyta).

Poz. 145. OO. Bazylianie, na wydawnictwo pism religijno moralnej treści jak w r. zeszłym 400 k.

P. Cielecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cielecki ma głos.

P. Cielecki. Wydawnictwo OO. Bazyliańców, o którym tu mowa jest nader pożyteczne, dlatego proszę o podniesienie subwencji z 4000 k. na 8000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. **Paszkowski.** Nie miałbym nic przeciw wnioskowi odesłania żądania tego do Wydziału krajowego, ażeby zbadał o ile zachodzi potrzeba podniesienia dotacyi. Ponieważ jednak rzecz nie jest zbadana, sprzeciwiam się wnioskowi pana Cieleckiego.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek wyższy p. Cieleckiego zechce rękę odnieść (wątpliwość) Proszę o próbę przeciwną (większość). Wniosek p. Cieleckiego upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisji tj. poz. 145, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 146. Towarzystwo imienia św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) jak w roku zeszłym 200 k.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do l. 146.

Poz. 147. Zakład sierót imienia św. Heleny we Lwowie jak w roku zeszłym 200 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 505.

Poz. 148. Towarzystwo ludoznawcze na wydawnictwo czasopisma „Lud“ jak w roku zeszłym 200 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 721.

Poz. 149. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N. M. P. w Starej wsi jednorazowo 1.000 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 191.

Poz. 150. Franciszek Preisendanz, kierownik prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie jednorazowo 2.000 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1.030.

Poz. 151. Redakcja dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie w załatwieniu petycji do l. 1.093 — 200 k.

Poz. 152. Towarzystwo im. Matejki w Krakowie w załatwieniu petycji do l. 711 1.000 k.

Poz. 153. Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa na wydawnictwa, w załatwieniu petycji do l. 1032. 500 k.

Poz. 154. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 k.

Tem samem załatwiona zostaje petycja do l. 154.

Poz. 155. Dla bibliotek i polskiej we Wiedniu 400 k.

Poz. 156. Dla Gazety handlowo-geograficznej 200 k.

W załatwieniu petycji do l. 840.

Poz. 157. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 k.

Poz. 158. Dla czasopisma „Architekt” nowie w Krakowie 400 k.

Poz. 158 a) Kurs naukowy żeński w Tarnopolu 400 k.

W roku 1901 uchwalił Wysoki Sejm przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia ewentualnych wniosków petycję tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego o subwencję na prywatny dopełniający kurs naukowy żeński o trzech latach nauki. W sprawozdaniu departamentu II. zaznacza Wydział krajowy, iż wedle opinii c. k. Rady szkolnej krajowej kurs ten rozwija się pomyślnie i zasługuje na poparcie materyalne w kwocie 800 koron rocznie. Wydział krajowy nie wstawił tej subwencji do budżetu jedynie z tego powodu, że opinia c. k. Rady szkolnej kraj. nadeszła już po ułożeniu preliminarza. W obec tego komisya wstawia w roku bieżącym połowę proponowanej rocznej subwencji w kwocie 400 koron.

Poz. 158 b) Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie na wydawnictwo źródeł do dziejów rozbioru Polski, zasiłek jednorazowy w kwocie 500 k.

W załatwieniu petycji do l. 1041.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 146 do 158 b) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. petycje: 1. Włodzimierza Tetmayera i Jana Bukowskiego o subwencję na szkołę sztuk pięknych i przemysłu artystycznego w Krakowie (l.146).

2. Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego o subwencję na kurs języka ruskiego i kurs analfabetów (l.305).

3. Jadwigi Warchałowskiej i Julii Wunschówniej, o subwencję na ogródek Froebłowski (l. 457).

4. Dra Włodzimierza Demetrykiewicza o subwencję na objazdy naukowe dla ukończenia monografi archeologicznej Galicyi (l. 859).

5. Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie o subwencję na wystawę obrazów na prowincyi (l.915).

6. Iwana Lewickiego o subwencję na wydawnictwo histrii rozwoju narodu ruskiego w XIX wieku (l. 986).

7. Stowarzyszenia czytelnicy polskiej w Kutach o subwencję (l. 1144).

8. Prezbyteryum gminy ewangelickiej w Steinau o subwencję na szkołę (l. 1008).

9. Szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie (l. 1169), odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

II. Nad petycjami:

1. Dra Leona Marchlewskiego o subwencję na badania naukowe (l. 119).

2. Wydziału Towarzystwa filologicznego o subwencję na wydawnictwo czasopisma „Eos“ (l. 719).

3. Feliksa Westa o subwencję na wydawnictwo arcydzieł polskich i obcych (l. 963).

4. Wydziału Towarzystwa św. Pawła apostoła o subwencję (l. 984), przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos do poz. 8 i 9.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do poz. od 1 do 7. (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 1 do 7 zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Do petycji 8. i 9. głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wiadomo, że gminy ewangelickie w naszym kraju są poniekąd rozsądnymi hakatyzm i zostają w ścisłym stosunku ze znanym stowarzyszeniem Gustawa Adolfa. Nie chcę twierdzić stanowczo, że one zostają w łączności z tem stowarzyszeniem, które w ostatnich czasach nieprzyjazne wobec nas zajęły stanowisko. Proszę tedy, aby Wydział krajowy w tym kierunku swoje badanie skierował. Jeżeli panowie ze Stajnu są sojusznikami hakatystów Gustawa Adolfa, to niechże to będzie wskazówką do odmówienia subwencji.

Co do poz. 9. to sądzę, że niema co babać. Proszę Wys. Izby, to się powtarza nie tylko w naszych, ale i zagranicznych pismach, że to jest hańbą kraju, iż jest tylu analfabetów. Gdy przed laty 10 nasze stronnictwo wniosło o to petycję, Sejm przeszedł nad nią do porządku. Dziś zmieniły się stosunki i te usiłowania znajdują poparcie. Ale cóż z samego zbadania? tu nie można tej nauki dla analfabetów odwiekać ograniczeniem pełnomocnictwa Wydziału.

Dlatego proszę Izby, aby przy tej petycji dodać „odstępuje się do zbadania i ewentualnego załatwienia odrazu“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do petycji 8. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje petycję 8. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przy. ta.

Do petycji 9, czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Popieram zdanie p. Stojalowskiego, bo sprawa jest dostatecznie zbadana i dyrekcya kursów dla analfabetów przedłożyła sprawozdanie Wydziałowi, ilu jest we Lwowie analfabetów, ilu z nich ukończyło tę szkołę z dobrym postępem. Szkoła ta postarała się o świadectwo reprezentacyi Lwowa, że kursa dla analfabetów cieszą się powszechnem uznaniem. To też gmina, która łoży wiele na szkoły i w tym wypadku na te kursa uchwaliła 300 K. subwencji, więc i Sejm choć taką samą kwotą przyczynić się powinien.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Godzę się z poprawką ks. Stojalowskiego.

Marszałek. Kto się zgadza z tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do poz. II. petycji 1 i 2? (Nikt.) Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do petycji 3. stawia p. Sala poprawkę.

„Petycja Feliksa Westa o subwencję na wydawnictwo, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia“.

Czy życzy kto do niej głosu?

P. Sala. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Sala.

P. Sala. Wydawnictwa nasze rozwijają się w dwóch krańcowych kierunków. Pojawia się wiele wydawnictw popularnych, a z drugiej strony liczne dzieła w wydaniach wykwińtych, które co do wymogów typograficznych dorównują, a co do artystycznej części przewyższają zagraniczne. Natomiast wydawnictw pośrednich tj., któreby zadość czyniąc wymogom wszystkim, pozostały przystępne dla publiczności — tych najmniej się pojawia. Tego rodzaju wydawnictwo podjął p. West, (Głosy: Żyd?) — nie żyd ale dobry katolik i Polak; Ma on do zwalczania trudności finansowe, z powodu wielkich inwestycy na to wydawnictwo, sądzę, że niepowinniśmy mu utrudniać pierwszych kroków. Więc stawiam rezolucję, aby petycję jego odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego załatwienia.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Sali, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Chciałem zwrócić uwagę, że jeżeli Sejm większą ilość tych petycyji odesła do Wydziału krajowego do załatwienia, to trzeba być świadomym, że odesłanie takie bez dania ewentualnego funduszu nie ma właściwie znaczenie na rok bieżący, choćby Wydział uznał ją godną poparcia, chyba na r. 1903 możnaby jakąś kwotę wstawić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Przyjmuje poprawkę p. Sali.

Marszałek. Kto przyjmuje petycję II. 3. z tą poprawką; zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do petycji 4.?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Przy tej sposobności zwracam się do sprawozdawców z prośbą, aby jaśniej i przejrzystej budżet układali. Bo jestem w kłopotcie przy tym punkcie. Tytuł jest taki, że mi jako księdzu nie wypada nad nią przechodzić do porządku, a przecież nie wiem, czego to towarzystwo św. Pawła żąda i jakie ono jest. Jeżeli przechodzę tedy do porządku nad św. Pawłem, ma za to odpowiedzieć p. sprawozdawca.

Marszałek. Kto przyjmuje pet. II. 4., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do Rub. VII. poz. 83 i dalszych. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 83. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego (subwencya stała) 16.000 k.

Poz. 83 a). Dyrektorowi Teatru miejskiego w Krakowie panu Józefowi Kotarbińskiemu, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1902, (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 4.000 k.

Poz. 84. Budowa teatru w Krakowie 16 i 17 półrocza rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 k., zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półrocza 1945) 15.000 k.

Poz. 85. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedia 28.400 k.

b) opera polska 20.000 k., razem 48.000 k.

Poz. 85 a). Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie panu Tadeuszowi Pawlikowskiemu, jako zasiłek nadzwyczajny za rok 1902. (do rozporządzalności Wydziału kraj.) 8.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do poz. 83 do 85.

P. Kramarczyk. Proszę o głos do wszystkich tych petycji.

Marszałek. Dyskusya nad rubr. VII. już jest zamknięta. Mogę tylko udzielić głosu do pojedynczych petycji.

P. Kramarczyk. Proszę tedy o głos do poz. 83, 84 i 85.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Kiedy przed 13. laty wyszedłem na arenę życia politycznego i wszedłem do Wysokiej Izby, byłem jednym z pierwszych posłów włościańskich, który podjął walkę przeciw rubryce teatralnej, a podjąłem imieniem klubu katolickiego, który mię do tego upoważnił. A to dlatego, że wydatek na teatr w stosunku do zamożności kraju jest bardzo wątpliwej natury. I tak walczyłem systematycznie przez lat 5, po latach 6, gdy wszedł do tej Izby nowy zastęp posłów włościańskich, spodziewałem się, że mię poprą w tej walce, jednak nadzieja zawiodła, wskutek tego zaprzestałem walki i złożyłem broń i tak sprawa stała przez lat 6 i żadem głos poważniejszy nie odezwał się ani przeciwko samejże rubryce finansowej, ani też samejże sztuce teatralnej jeden raz tylko p. Styła zaprotestował przeciwko temu wydatkowi, którego dziennikarstwo wyśmiało, pisząc, że trafił jak kulą w płot.

Otóż dziś na nowo podnoszę broń a podnoszę dlatego, ponieważ mam nadzieję, że w nowym składzie Sejmu, znajdzie się więcej zwolenników, którzy zdanie moje podzielać będą i walczyć myślę dla tego, bo kiedy z jednej strony wołamy, że budżet krajowy się chwieje, kiedy z jednej strony mamy obawę, że ten olbrzym sparaliżowany lada chwila runąć może, a nas podatników swoim ciężarem przywalić, kiedy z jednej strony zwołujemy ankiety i szukamy w jaki sposób zasilić ten fundusz krajowy, kiedy z jednej strony obcinamy najżywniejsze działy budżetu krajowego, kiedy tyle setek petycji bardzo poważnych i piekących rzucamy do kosza — to z drugiej strony z lekką ręką na sercu, nie tylko, że wydajemy na teatr te sumy jakie w latach poprzednich, ale ponadto podwyższamy ten wydatek i to o 4.000 k. na teatr krakowski, a 8.000 k. dla teatru lwowskiego, pytam się Panów, za co te ofiary mamy dodawać tym dyrektorom teatru?

Gdyby teatry były właściwie szkołą sztuki i literatury, gdyby były tą szkołą moralną, gdyby teatry spełniały swoje zadania, do których są powołane, gdyby teatry uprawiały naprawdę tę sztukę i literaturę, to wiercie mi panowie, choć jesteśmy włościanami, ostatni grosz dalibyśmy na ten cel, bo tem samem mielibyśmy prawo do tego hasła nazwy narodowej, od której nas przed dniami nie słusnie odsądzano i wcale byśmy tego wydatku nie żalowali. Jeżeli jednak teatr nie spełnia tego zadania, do którego

jest powołany, jeżeli nam przedstawia takie sztuki gorsze jak „Dramat Kaliny“, gdzie najuczciwszy człowiek może się nauczyć cudzołóstwa i łamania wiary małżeńskiej, gdzie najuczciwszy człowiek może się nauczyć najgorszego pożycia małżeńskiego. Jeżeli przedstawia takie sztuki i jeszcze gorsze jak np. „Złote runo“, które najuczciwszego człowieka stawia nad przedpaścią moralną.

Jeżeli wreszcie teatr krakowski daje takie sztuki jak „Mężczyzna i dama przed Maksymem“ gdzie aktorki na pół nago, prawie w stroju adamowym wychodzą na scenę (wesołość) to darujcie mi Panowie, ale my za takie sztuki wynagradzać dyrektorów nie możemy.

(P. Stojałowski. Bardzo dobrze, brawo). Przed paru dniami z poważnych ust z trybuny słyszeliśmy od człowieka ze stronnictwa katolickiego że teatr jest szkołą, która uprawia literaturę i sztukę, a prócz tego jest szkołą moralności.

Proszę Panów, jeżeli ten teatr uprawia taką szkołę moralności, jak we Lwowie lub Krakowie w tych sztukach, o których wspominałem, to ja tym Panom, którzy tak mówią, tę szkołę moralności odstępuję i całym daruję. A jeżeli im tę szkołę moralności odstępuję, to odstępuję im temsamem także i cały wydatek na teatry, który w budżecie krajowym nas obciąża, gdyż jest rzeczą słuszną, że ta kasta, która korzysta z teatru, niech tem samem ponosi ofiary na ten cel z własnej kieszeni, a nie z kieszeni tych, którzy z tego tytułu nigdy nie korzystają.

A teraz jeszcze muszę wspomnieć dlaczego tak gorąco, systematycznie przez cały poprzednich 6 lat walczyłem przeciwko teatrowi.

Jeżeli wypowiadamy jawnie, że jesteśmy narodem katolickim, jeżeli powiadamy, że żyjemy w państwie chrześcijańsko-katolickim, to zdaje mi się, że nasze wszystkie ustawy, które tutaj w tym Sejmie uchwalamy, nie powinny odbiegać za daleko od Kościoła i przykazań bożych. Ten Kościół powinien być w ustawodawstwie naszym niejako busolą, wskazówką, wedle której ustawodawstwa nasze winniśmy regulować. Tymczasem przekonałem się na podstawie długoletniego doświadczenia, że jeżeli chodzi o jakąś wskazówkę moralną, wprowadzić się mającą do ustawodawstwa jak np. o wprowadzenie egzaminów z religii lub coś podobnego, to my w tym kierunku zawsze tak jakoś względnie postępujemy, że się wydaje, jakbyśmy nie chcieli na pewno wypowiedzieć, że jesteśmy katolikami. I tu sprawdza się to, co nieraz ks. Stojałowski w swoich pismach pisał i cośmy mu nieraz

za złe brali, mianowicie, że jesteśmy „malowanymi katolikami“ tym czasem, przyznać trzeba, że ks. Stojałowski miał w tym względzie słusność, pisząc tak o nas. Bo mimo, że naprawdę jesteśmy katolikami, przecież jakoś boimy się uczynić to, co nam nakazuje prawo Boże i kościół.

Do takich należy uczęszczanie młodzieży do teatru. Sami widzimy, jak ogromne zgorzsenie dzieje się w teatrach, a przecież pozwalamy chodzić do teatrów młodzieży nie tylko szkolnej, ale wogóle każdej, na takie sztuki, o jakich co dopiero tutaj mówiłem. Takie przedstawienia z pewnością nie wpływają na umoralnienie tej młodzieży.

Trzeba pamiętać moi panowie, że umysł dziecka, jest jak karta czysta, niezapisana, że umysł dziecka jest miękki jak wosk, i że wszystko, co w młodości widzi, czy dobre, czy złe, to wżywa mu się w pamięć i pozostaje tam przez całe życie, i z tem idzie poza grób. Chociaż widzimy, że to jest złe, to przecież tego wcale w ustawodawstwie zaznaczyć nie chcemy, aby raz temu tamę położyć.

Gdy tymczasem w innych krajach nie katolickich jak np. Prusy, choć są państwem luterskiem, takie sprawy traktują bardzo stanowczo. Nie powiem, żeby tam w teatrach grali coś lepszego, owszem i tam grają to samo co i u nas, bo taki już jest zepsuty smak naszego XX. stulecia, ale tam przynajmniej na przedstawienia wieczorne żadnej młodzieży uczęszczać do teatru nie wolo. Byłem w teatrze w Wrocławiu, i miałem sposobność przekonać się, że tam się młodzieży szkolnej do teatru wieczorem nie dopuszcza.

Dla młodzieży są osobne przedstawienia teatralne w niedzielę popołudniu, gdzie grają odpowiednie dla młodzieży sztuki. Na przedstawienia wieczorne, młodzież zupełnie nie uczęszcza.

A teraz proszę zważyć, że nie tylko te wieczorne opery i operetki psują młodzież, ale powrót tego młodziańca z teatru do domu, psuje go jeszcze bardziej. Jeżeli widzi w teatrze, co mu na scenie przedstawiają, to później, wyszedłszy z teatru, w praktyce próbuje zastosować to, co w teatrze widział. (Wesołość — brawa i oklaski).

Dlatego też, ja widząc, co się złego dzieje, po tylu latach, na nowo podejmuję broń, nie tylko przeciw nadzwyczajnym dodatkom, ale i przeciw niemoralnym sztukom, jakie się po teatrach dzieją, i zwracam się do Wys. Izby i będę prosił, żeby poparła mój wniosek, ażeby dzieci bezwarunkowo do tea-

tru na przedstawienia wieczorne nie dopuszczają, a drugie, aby nad kwestą dodatku 4.000 K. dla teatru krakowskiego i 8.000 K. dla teatru lwowskiego przejść do porządku dziennego. A teraz jeszcze słowo. Nasz generalny sprawozdawca prowizorium budżetu krajowego w swej mowie grudniowej zeszłego roku, powiedział bardzo stanowcze i mądre zdanie a mianowicie:

„Mylnie sądziłyby ten, gdyby myślał, jakoby ten, kto żąda oszczędności w budżecie, nie chciał postępu w inwestycjach“.

Otóż co do mnie, największa zgoda na to, ale może się znaleźć jakiś dowcipniś, albo Wydział krajowy (wesołość) któryby mógł powiedzieć: Jakże to można pogodzić jedno z drugim, z jednej strony oszczędność, a z drugiej strony inwestycje?“

Otóż ja jako włościanin, zaraz w tej chwili mogę to wyjaśnić i powiadam tak:

Wydział krajowy, wydaj pieniądze na te inwestycje, które w jakiejkolwiek formie pożytek krajowi, albo pojedynczym jednostkom lub stowarzyszeniom przynoszą, a rób oszczędności w wydatkach tych, które nam ani korzyści materyjalnej, ani moralnej, ani krajowi, ani pojedynczym jednostkom nie przynoszą. Ponieważ więc teatry nie przynoszą korzyści krajowi, ani materyjalnej, ani moralnej i nie stają w żadnym związku rozwoju tak kulturalnego, jako też narodowego, dla tego żądamy, aby nadzwyczajne zasiłki dla teatru lwowskiego i krakowskiego skreślone zostały.

A teraz jeszcze jedna uwaga.

Jeżeli już mówimy ciągle o jakimś postępie i rozwoju kulturowym narodu naszego, to muszę zwrócić uwagę Wys. Izby jeszcze na jedną rzecz.

Staramy się o polepszenie rasy koni, bydła, drobiu, a przy tem wszyskiem zapominamy o jednym obowiązku, który dla nas może jest daleko najważniejszym, to jest o ulepszenie rasy ludzkiej (wesołość).

Może to Wys. Izbę cieszyć i rozmieszać, ale proszę panów, kiedy przypomniemy sobie starożytną historję, kiedy czytamy w starożytnych dziejach, jakich mieliśmy siłaczy w narodzie polskim, jak przodkowie nasi walczyli dzielnie, jak pobili Krzyżaków pod Grunwaldem, to zapytać musimy, gdzie mamy dziś tych ludzi silnych, którzyby byli zdolni do pancerza i miecza?

Gdyby nam tak przypadkowo odebrano broń sztuczną i palną a nadszedł wróg, toby do szczętu nas zniszczył, bo nie mamy ludzi do obrony kraju i ojczyzny (wesołość).

To co powiedziałem, uśmieszyło Wys. Izbę, ale zapytuję panów, czy nie ma w tem wielkiej racyi, lecz aby skutek osiągnąć, potrzeba tylko utworzyć fundusz paru milionowy, na wyposażenie ubogich, ale dorodnych i silnych dziewcząt, które dzisiaj z braku posagów jedne wędzną marnie jak kwiat podcięty kosą, a drugie idą na hańbę moralnej zgnilizny, a co najwyżej stają się mamki żydowskiemi, i swoim mlekiem katolickim i krwią, wychowują i podtrzymują egzystencję narodu żydowskiego, otóż tu nam cfiarności a nie na teatry. Jednakże w granicach 11 milionów zł. my absolutnie nie potrafimy gospodarować w kraju tak, abyśmy temu wielkiemu zadaniu sprostać mogli. Na cele tak wzniosłe, oraz pokrycie innych potrzeb, potrzebujemy 10 milionów rocznie, a mając 50 milionów, to sobie damy w jednym i w drugim kierunku radę.

Wreszcie przypatrzcie się panowie, jak się to dzisiaj zawierają małżeństwa. Dziś nikt nie szuka żony wedle upodobania, tylko żeni się tam, gdzie są majątki, pieniądze (wesołość), bez względu na moralne skutki stąd wynikające, a gdy majątki miną, następuje kwas i rozluźnienie, gdy tym czasem najlepsze materyały ludzkie, na przyszłe doskonałe i dobre matki rodziny (ogromna wesołość), marnują się, jak wyżej już wspomniałem. Wys. Izba się śmieje, ale proszę pamiętać, że to jest jedna, najświętsza prawda, której jesze nikt w tej Wysokiej Izbie nie poruszył (ogromna wesołość).

Dalej wspomnę jeszcze o jednym, czego proszę nie brać mi za złe. Dziś narzekamy na żydostwo w Galicyi, że swoim rodem grożą nam wynarodowieniem, i powiadamy, że te pijawki żydowskie nas niszczą w straszny sposób, a ja pytam Wys. Izbę, kto wychowuje te pijawki społeczeństwa naszego? Oto my! chrześcijanie, względnie mamki katolickie, swoim mlekiem, swoją krwią, te pijawki żydowskie karmimy, i gdyby ustawodawstwa katolickie nie tolerowały tej straszliwie zgubnej zasady, to nie potrzebowalibyśmy narzekać na przepełnienie żydów między nami.

Dlatego też kończę moje przemówienie i podtrzymuję moje wnioski, które pierwaj zaznaczyłem, twierdząc że nie tyle pilno nam w Galicyi stawiać fabrykę, dobrego szwaksu lub tanich perkalików, ale trzeba nam starać się o fabrykację tęgich charakterów ludzkich i tęgich typów ludzkich (brawo), ot chcąc osiągnąć ten cel trzeba zwrócić uwagę wszystkich pedagogów i publicystów i całego społeczeństwa na rozwój życia rodzinnego, na reformę fizycznego wychowania dziewcząt, ze specjalnem przygotowaniem ich

do przyszłego powołania i zawodu macierzystego. Kobiety nasze i niewiasty nie tyle winny się zajmować dentystyką i malarstwem o ile powinny wrócić do praw macierzystych, dla tego też nie pytam nikogo, czy to co powiedziałem przypadnie komu do gustu, a chociażbym był o tem przekonany, to nigdy i tak nie przestanę powtarzać tych kardynalnych zasad, prowadzących do naszego odrodzenia indywidualnego i społecznego. (Brawa)

Wniosek mój opiewa:

I. Nad Rub. VII. poz. 83 a. i 85 a. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

II. Rezolucya: Sejm uchwała ażeby, dla małoletnich dzieci i młodzieży, urządzone były odpowiednie przedstawienia teatralne, zaś na wieczór na opery i operetki, bezwarunkowo jej nie dopuszczać.

Marszałek. Kto popiera I. część wniosku, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Małachowski: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Ponieważ w przemówieniu swem poprzedni mowca dotknął teatru lwowskiego, który jest pod kontrolą komisji wybranej z Rady miejskiej, do składu której należy też i Członek Wydziału krajowego, przeto ja kilka tylko słów wypowiem w obronie kierunku, jaki teatr lwowski dziś zachowuje.

Zarzut był jeden tylko, że teatr lwowski razem z krakowskim, szerzą niemoralność, Teatru krakowskiego bronić nie mogę, jako za mało obznajomiony z tamtymi stosunkami, więc ograniczę się tylko do teatru lwowskiego, pozostawiając obronę teatru krakowskiego wymowniejszym i kompetentniejszym ustom.

Zaznaczę więc, że jestto tylko luźne twierdzenie p. Kramarczyka, jakoby teatr lwowski szerzył niemoralność, dowodu pozostał p. Kramarczyk dłużnym, bo jeśli Dramat Koliny ma być tego dowodem, to ja byłam na tym dramacie i nietylko nie widziałem tam nic nie moralnego, ale przeciwnie, tam moralność bohaterki odnosi zwycięstwo, więc dramat ten dowodem niemoralnego kierunku teatru być nie może a zdaje mi się, że Dyrekcyja teatru spełnia tylko swój, obowiązek jeśli wyszukuje młode, samorodne nasze, talenta. Jest to młody autor, który rokuje bardzo piękne nadzieje i którego kierunku dotąd absolutnie niemoralnym nazwać nie można.

P. Kramarczyk powiedział, że nie należy dzieci prowadzić do teatru na sztuki nie odpowiednio. Z tem się zgadzam zupełnie,

niech się jednak p. Kramarczyk zwróci z tem nie do Dyrekcyi teatru, która tu żadnej władzy niema, lecz do czynników kompetentnych w tym względzie tj. do rodziców, bo teatr jedyną szkołą moralności być nie może i musi przedstawiać i zło w tem celu, by wykazywać, że jest ono złem i karygodnem i w ten sposób działać umoralniająco, to przecież jest zasada przyjęta od tylu wieków, którą nietylko i dzisiejszy autor, jak Kawęcki ale Szyller Szekspir w praktyce uznawali. Jeśli p. Kramarczyk żąda osobnych przedstawień dla dzieci, to Dyrekcyja teatru czyni temu zadość, urządzając w środy i soboty popołudniowe przedstawienia dla młodzieży szkolnej po cenach niższych.

Na dalsze argumenta odpowiadać nie będę, tylko zasłonę się tem, że tak komisya z Wydziału krajowego, jakoteż opinia Wydziału krajowego, stwierdza, że p. Pawlikowski, nadzwyczajnymi moralnymi i materyjalnymi ofiarami pracuje dla sceny, jest jedynym dziś doskonałym reżyserem i dyrektorem teatru w Polsce, który cały swój talent i iskrę Bożą poświęca dla celów sztuki narodowej w kierunku szlachetnym, co mu wszyscy przyznać muszą.

Jeżeli p. Kramarczyk chce pieniądze użyć na inne cele np. na poprawę rasy ludzkiej, (wesołość) to jabym przeciw temu nic nie miał, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli by temi 8000 koron, które Wys. Izba tu skreśli, ten drugi cel mógł być osiągnięty, ale czy temi 8000 koron cel tego rodzaju fantastyczny. (p. ks. Stojalowski: to nie jest cel fantastyczny.) zostanie osiągnięty, wątpię, dlatego proszę, aby Wys. Izba tych 8000 koron nie dla poprawy rasy, ale dla uszlachetnienia dncha, dla teatru lwowskiego przeznaczyła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do pozycyi 83. do 85. a). (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Oczywiście że na tak szerokie i dalekie pole, na jakimś poruszał się p. Kramarczyk, nie wejść i towarzyszyć mu nie będę, gdyż obawiam się, że mógłby mnie dostojny p. Marszałek, a dodam słusznie, powołać do porządku, ograniczę zatem tylko na samej rzeczy.

Dzisiejsza scena lwowska jest niewątpliwie chlubą nie tylko miasta, ale i kraju całego (Brawa.) i gdyby podobny teatr miało które z miast niemieckich, bądź francuskich, z pewnością ocena tego teatru byłaby i głębszą i silniejszą i opartą na większem uznaniu niż nieraz u nas to bywa. (Brawa.)

Mąż niepospolitej wiedzy i zamiłowania pełen poświęcenia dla sztuki polskiej, oddał rzekłbym życie swoje teatrowi polskiemu. Istnie drugi Kamiński-Pawlikowski, stanął na czele sceny najpierw w Krakowie a dziś stoi we Lwowie, przejęty jedną myślą -- postawienia sceny polskiej na równi z pierwszorzędnymi świata.

Kto bywa w teatrze lwowskim lub interesuje się nim a niekiedy swe informacje ze sprawozdań dziennikarskich, ten musi przejść do przeświadczenia, że pod kierunkiem Pawlikowskiego dramat i komedia polska znalazły do pewnej miary odrodzenie dawnych najświetniejszych czasów, kto miłuje się w sztuce dramatycznej i bywa w teatrze, ten wie że pod względem piękna, estetyki i prawdy scenicznej, teatr lwowski na równi z pierwszorzędnymi scenami, stawiany być może.

Wobec powyższego stanu rzeczy, a zwłaszcza wobec niedoborów finansowych, które sprawozdanie Wydziału krajowego wam przedstawia, wycych 8.000 k., jest tylko cząstką pokrywającą straty pieniężne, które p. Pawlikowski nie tylko już poniósł, ale co do których i w przyszłości, kto wie czy wolnym będzie. Komisji budżetowej chodziło więc o to, by proponowanym zasiłkiem uznać i dać wyraz zasługom Pawlikowskiego i dla tego subwencya proponowana nosi cechę osobistą, jest ona moralną nagrodą i bodźcem do dalszej pracy dla człowieka, który się ojczyściej literaturze na scenie narodowej nie mało zasłużył.

Po tem co powiedziałem zdaje mi się, że Wysoka Izba uwolni mnie od polemiki z p. Kramarczykiem, zwłaszcza że sam oświadczył, że od chwili, kiedy wszedł do tej Wys. Izby, wziął sobie za zadanie zwalczać teatr.

Dziwnem jednak, że p. Kramarczyk, który w teatrach jak sam mówi rzadko bywa, jakoś właśnie znalazł się na Złotem Runie i na tej drugiej francuskiej sztuce, w której artystki występują w kostymach, co do okrycia nieco wątpliwych a w każdym razie nie zbyt skromnych, tylko takich, jakie widzimy i na wszystkich innych scenach świata.

Ale liczę się z tem, że p. Kramarczyk wogóle dla teatrów nie jest łaskawy. On zarzuca teatrom to co widzieć na scenie chce, mianowicie moralność, której zwykł bronić (co mu się zresztą bardzo ceni) a zapomina, że w pozorach niemoralności tkwi nieraz głęboka nauka.

Poprzedni mowca wspominał już o zadaniach sztuki dramatycznej, więc ja ograni-

czę się ze względu na późną godzinę i 10 rubryk budżetu, które nas jeszcze czekają tylko do prośby, aby Wys. Izba raczyła przyjąć wnioski komisji budżetowej.

Skoro jestem przy słowie, muszę się tu zwrócić do reprezentanta miasta Lwowa p. Małachowskiego. W rachunkach, które nam przedłożył Wydział krajowy, widzę cyfrę czynszu dzierżawnego za teatr w kwocie 20.000 k. Wiemy, że gmina miasta Lwowa poniosła wielką ofiarę wnosząc gmach wspaniały dla sceny lwowskiej, ale wiemy też że w chwili, kiedy się ten gmach wznosił, trzeba było sobie powiedzieć przedewszystkiem, to jest ofiara, której zwrot od dyrektora teatru choćby w części żądać nie należy i nie można i dlatego o ile uwagi p. prezydenta miasta Lwowa, świadczące o świetności sceny polskiej, w tej Wys. Izbie znajdują pełne uznanie, o tyle z drugiej strony śmiem upraszać, by uznanie to i modyfikacją czynszu przez R. miasta poparte zostało. (Liczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 83 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do poz. 83 a postawił p. Kramarczyk wniosek przejścia do porządku dziennego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest mniejszość, wniosek ten upadł.

Kto przyjmuje poz. 83 a zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje poz. 84 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje poz. 85 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do poz. 85 a postawił p. Kramarczyk wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje poz. 85 a zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucji p. Kramarczyka.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Sejm uchwała, ażeby dla małych dzieci i młodzieży, urządzone były odpowiednie przedstawienia teatralne, zaś na wieczorne przedstawienia opery i operetki bezwarunkowo jej nie dopuszczać.

Co do tej rezolucji, to pozwolę sobie przedewszystkiem zauważyć, że, ja mam poważne wątpliwości, czy tego rodzaju postanowienie tak improwizujące może, ciało prawodawcze takie, jak Wys. Izba uchwalić!

Mam jeszcze dalszą wątpliwość, czy właśnie Wys. Izba jest powołaną o tej kwestyi decydować w ten sposób, jakby tego pragnął p. Kramarczyk i dla tego o ile żyłybym sobie, aby do pownej miary to co p. Kramarczyk proponuje s ało się zwyczajem w życiu rodzinnem i aby rodzice przestrzegali, aby młodzież przynajmniej nie bywała na tych sztukach, które na scenie lwowskiej, zresztą jako nadzwyczajne wyjątki się pojawiają i mogą być przykładem złym dla młodzieży, o tyle muszę prosić Wys. Izby, aby nad tą rezolucją, nie zapoznając zresztą jej dobrych intencji, przejść do porządku dziennego.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski**. Ja myślałem, że ta rezolucya będzie podaną do poparcia i będzie nad nią jakaś dyskusya, gdy w ten sposób p. sprawozdawca miał ostatnie słowo i rzecz skończona, nikt nie mógł zabrać głosu a ja czuję, że to jest pewne ograniczenie wolności słowa.

Marszałek. Zastosuję się do życzenia p. **Stojałowskiego**.

Kto popiera rezolucję p. **Kramarczyka** zechce, rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Rezolucya nie jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta).

Poz. 86. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie 7 i 8 raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 k., zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I. pół. 1934.) 33.696 k.

Poz. 87. Teatr raski pod zarządem Towarzystwa „Besida“, do rozporządzałości Wydziału krajowego 14.500 k.

Poz. 87. a) Uwzględniając niepomyślne stosunki finansowe przedsiębiorstwa teatru raskiego pod zarządem Tow. „Besidy“, jak niemniej bacząc na to, iż Wydział krajowy wedle sprawozdania z czynności Depart. II. powziął już uchwałę co do wstawienia do preliminarza budżetu kraj. na rok 1903 — dla tegoż teatru subwencji kraj. wyższej od dotychczasowej o kwotę 4.000 k. wstawia komisya budż. jako zasiłek nadzwyczajny dla teatru raskiego pod dyrekcją „Besidy“ na rok! 1902 do rozp. Wydz. kraj. 2.000 k.

Petycję do L. 831 Tow. Teatru ludowego we Lwowie o zasiłek, i takąż samą petycję do L. 886 p. **Stanisława Knake** Za-

wadzkiego, kierownika teatru ludowego w Krakowie: Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Poz. 88. Tow. muzyczne w Krakowie 1.600 k.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do poz. 86—88 włącznie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję je do głosowania. Kto je przyjmuje, zechc rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 89. prosił o głos p. **Federowicz**.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 89. Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 4.000 k.

Poz. 90. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, jako subwencya dotychczasowa Tow. muzycznemu we Lwowie. 6.000 k.

tytułem podwyższenia tej subwencji z 6.000 koron na 10.000 koron za II półroczcie 1902 — 2.000 k.

(powyższem załatwioną zostaje petycja do L. 641/374).

Poz. 91. Towarzystwu muzycznemu w Erodach, w uwzględnieniu iż Tow. to, utrzymuje istotnie stałą większą szkołę muzyczną wstawia komisya budżetowa, jako zasiłek jednorazowy 400 k.

Poz. 92. Towarzystwo muzyczne Harmonia w Krakowie 600 k.

(powyższem załatwioną zostaje pet. do L. 789).

Poz. 93. Towarzystwo muzyczne w Tarnopolu 600 k.

Petycję Tow. przyjaciół muzyki w Tarnowie L. 111/16, tudzież petycję Tow. przyjaciół muzyki w Muszynie L. 644/337 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Poz. 94—97. Wydziałowi krajowemu do rozporządzałości, i przyznania zasiłków, po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki śpiewu, Tow. śpiewackich we Lwowie: Lutni, Bojana i Echa zaś w Krakowie: Lutni, ryczałt w kwocie 3.000 k.

Marszałek. Do poz. 89 ma głos p. **Federowicz**.

P. **Federowicz**. W obecnej sesji wpłynęły do Wys. Izby dwie petycye i to od dwu pokrewnych instytucji, jedna od konserwatorium muzycznego w Krakowie o podwyższenie rocznej subwencji z 4000 kor. do 6000 kor., druga od Towarzystwa muzyczne-

go we Lwowie o podwyższenie subwencji rocznej z 6000 kor. na 10.000 kor.

Obie te petycje zostały przez komisję budżetową załatwione z tą tylko kardynalną różnicą, że Towarzystwo muzyczne we Lwowie otrzymało 10.000 koron, a nad petycją konserwatorium muzycznego w Krakowie, przeszła komisja budżetowa do porządku dziennego.

Ja nie jestem zazdrosny i z największą chęcią za podwyższeniem subwencji dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie głosować będę, nie chcę nawet równomiernego traktowania Towarzystwa muzycznego we Lwowie i konserwatorium muzycznego w Krakowie i ograniczam się do tego, że wniosek mój będzie zdążył do tego, aby konserwatorium muzyczne w Krakowie otrzymało tylko połowę tej podwyższonej subwencji, jaką otrzymało Towarzystwo muzyczne we Lwowie. Tak Wys. Izbie jak czcigodnemu referentowi JE. p. Abrahamowiczowi dobrze jest wiadome jak zaszczytnie spełnia swe obowiązki konserwatorium muzyczne w Krakowie, pod dyktando jednego z pierwszych kompozytorów polskich, Władysława Żeleńskiego.

Konserwatorium to liczy obecnie 200 uczniów, a z tego przeszło 80 uczniów i uczennic ze wschodniej części kraju, więc służy nie wyłącznie dla zachodniej części, ale dla całego kraju.

Moje żądania są bardzo małe, ja proszę tylko, analogicznie do wniosku podwyższenia subwencji dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie, aby Wys. Sejm raczył uchwalić do poz. 89: dla konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie tytułem podwyższenia dotychczasowej subwencji 4000 koron na 6000 koron, za II. półrocze 1902 roku wstawia się 1000 koron.

P. Stojałowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Federowicza, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Pod względem formalnym głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Proszę Ekscelency, ja przepraszam, że zrobię tu jedną uwagę. Ekscelencya p. Marszałek się pytał, kto jest za pozycjami 80—87 a.

Całkiem naturalnie mogłem myśleć, że ta poz. 87 a kończy się cyfrą 2000, a że ten dodatek „Petycja do L. 831 i t. d.” tu nie pałęży i nad tą ważną petycją zupełnie się przeszło bez żadnej wzmianki.

Zdaje mi się, że o tej petycji teatru ludowego jeszcze by można pomówić.

Marszałek. To jest rezolucya, nad którą dyskusya jeszcze się odbędzie.

Czy żąda kto głosu do poz. 89—97? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 89—97, zechce rękę podnieść. (Więszość). Są przyjęte.

Kto popiera wniosek p. Federowicza do poz. 89, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest poparty.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Petycję do L. 831 Tow. Teatru ludowego we Lwowie o zasiłek, i takąż samą petycję do L. 886 p. Stanisława Knake Zawadzkiego, kierownika teatru ludowego w Krakowie, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Do tej rezolucyi ma głos p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! W kwestyi teatru, w przeciągu tych 6 lat, od których poseł Kramarczyk rozpoczął wojnę przeciwko teatrom, i ja miałem zaszczyt raz, czy dwa razy zabierać głos przeciw teatrowi. Uczyniłem to nie dlatego, jakobym nie doceniał doniosłości teatru narodowego, doniosłości pielęgnowania sztuki narodowej, ale dlatego, że ta pozycya rzeczywiście stanowi kamień obraży dla ludu — może wskutek agitacyi niektórych ludzi, którym zależało na tem, ażeby i tu znaleźć jakąś broń przeciwko pewnemu stronnictwu.

Ja proszę Panów uznać pożyteczność sztuki, oczywiście pod tym warunkiem, żeby ona nie była miejscem zgorszenia. Ale jeżeli już takie kwoty ofiarujemy na teatr lwowski i krakowski, to byłoby wielką niesprawiedliwością, gdybyśmy nic nie dali na inny teatr, który już zupełnie odpowiada tym wszystkim wymaganiom, życzeniom i warunkom, wyrażonym tu przez Szan. P. Kramarczyka, bo pielęgnuje uczucia szlachetne, uczucia narodowe i nie obraża w niczem moralności.

Otóż byłoby niesprawiedliwym, gdybyśmy takiego teatru nie popierali.

Proszę Panów! Słyszałem — bo być tam nie miałem sposobności, ale będąc w Krakowie słyszałem od ludzi bardzo poważnych i wiarygodnych, że teatr ludowy w Krakowie pod wytrawną dyktando p. Knake-Zawadzkiego jest właśnie takim teatrem, który pielęgnuje uczucia narodowe i w sposób rozumny pielęgnuje sztukę. Mnie się

zdaje, że skorośmy się zdobyli na taką hojność, żeśmy dwom teatrom we Lwowie i Krakowie przyznali aż 12.000 koron i to nadzwyczajnej remuneracji, mimo że one z mniejszemi walczą trudnościami aniżeli ten początkujący teatr ludowy, to byłoby to rzeczywiście pokrzywdzeniem teatru ludowego, gdybyśmy mu powiedzieli: czekaj jeszcze, może kiedyś coś dostaniesz. Otóż ośmielam się postawić wniosek, ażeby sprawę i petycję teatru ludowego pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego, którego nie można absolutnie podejrzewać o szkodliwą, niemoralną działalność — o czem bardzo łatwo można się przekonać, nie przekazywać Wydziałowi Krajowemu do zbadania, lecz abyśmy temu teatrowi odrazu tu przyznali bodaj małą subwencję.

Jeżeli szan. poseł Abrahamowicz nam tu powiedział, że owych 12.000 koron dajemy nie tytułem zasiłku, lecz tytułem uznania dla obecnej Dyrekcyi i zachęty do dalszej pracy, to ja sądzę, że także i p. Knake-Zawadzki, który odważył się i zdobył na pracę u nas bardzo trudną, na takie uznanie i zachętę zasługuje i powinniśmy mu jakąś subwencję wyznaczyć. Nie chcę jednak zanadto obciążać budżetu, dlatego stawiam tylko wniosek, ażeby dyrekcji teatru ludowego pod kierunkiem p. Knake-Zawadzkiego, tytułem uznania i zachęty do dalszej pracy, przyznać jednorazową subwencję w kwocie 1.000 koron do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Nie wiem czy świadectwo z ust moich, ma także dla p. Stojałowskiego wagę tego „wiarygodnego świadka“,

(**P. Stojałowski.** Ale owszem).

ale za to byłem w krakowskim teatrze ludowym, i mogę przyznać, że jeżeli się popatrzy na tę publiczność, która tam bywa na przedstawieniach, w porach popołudniowych, często w niedzielę i święta, no i w porach wieczornych, to muszę bez żadnej przesady powiedzieć, że człowiek ma wielkie i głębokie zadowolenie.

Widać tam bowiem te szerokie warstwy pracujące, które, gdyby tego teatru nie było, możeby w tych samych godzinach szukały rozrywki w innych lokalach drożej kosztujących i pod wieloma względami wprost złe oddziaływujących. Więc bardzo gorąco popieram wniosek p. Stojałowskiego, ponieważ jak mówię, jest to istotnie dzieło w skutkach swoich dla szerokich warstw ludno-

ści bardzo pożądane i pożyteczne. Nie śmiem jak na teraz podwyższać proponowanej kwoty, ale uważałbym za rzecz nadzwyczaj doniosłą, aby Wysoki Sejm w tym właśnie duchu, dla zachęty i dla uznania tej ogromnej pracy, której się osobiście przypatrywałem, tę subwencję uchwalił.

P. Buynowski. Proszę o głos.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Nie chcę dużo słów tracić i stawiam wprost wniosek ewentualny, gdyby temu życzeniu p. Stojałowskiego nie mogło się stać zadość, aby już dziś Sejm wyznaczył stałą kwotę, jako subwencję dla teatru ludowego w Krakowie, więc wnoszę poprawkę do rezolucyi komisji, mianowicie posłowach „do zbadania“ dodatek „i załatwienia jej korzystnie z budżetu na rok 1903“, jeżeli Wydział krajowy uzna, że dyrekcya na to zasługuje.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Zwracam uwagę, że w tej rezolucyi są dwie petycje. O zasiłek prosi teatr ludowy krakowski, ale prosi także teatr ludowy lwowski.

Wniosek p. Stojałowskiego dotyczy tylko jednego teatru.

(**P. Stojałowski.** Bo tamtego nie znam).

ja więc gorąco popieram jego wniosek, ale proszę również o zasiłek dla teatru lwowskiego. U nas wogóle w tym kierunku bardzo mało się robi, a to jest rzecz bardzo doniosła i ze wszech miar zasługuje na to, aby ją Sejm poparł,

Gdzieindziej, n. p. w Warszawie, robi się dla ludu w tym kierunku bardzo wiele, choć tam skrupowane jest społeczeństwo ciężkimi warunkami.

My, korzystając z wolności i swobód, powinniśmy rozwinąć w kierunku zakładania teatrów ludowych szerszą akcyę.

Więc wnoszę, aby również dla teatru ludowego we Lwowie przyznano jednorazowy zasiłek w kwocie 1000 K. do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść, (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski, ale zwracam uwagę, że może to, co powie p. sprawozdawca, wszystkich Panów zadowolni.

P. Stojałowski. A jeżeli J. Eksceleńcyca zapewnia, że mnie to zadowolni, to zrzekam się głosu. (Wesołość).

Marszałek. W takim razie głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Abrahamowicz. Zwracam uwagę szanownych mowców, którzy się zajmowali teatrami ludowymi, że komisya budżetowa przejęta była dla obu tych teatrów najlepszymi intencyami.

Ale wychodząc z założenia, że tego rodzaju instytucje powinny być trwałe i że ostatecznie kraj, roztaczając swoją opiekę na te instytucje, powinien z przedsiębiorcami ułożyć się do pewnej miary co do programu, sposobu przedstawienia i t. d., obie te petycje przekazaliśmy Wydziałowi krajowemu w tem przeświadczeniu, że Wydział krajowy niewątpliwie po zbadaniu sprawy i uznaniu owych teatrów za odpowiadające swemu celowi przyjdzie na rok przyszły z wnioskiem o przyznanie subwencji. W prywatnej drodze właśnie w tej chwili od JE. Marszałka dowiedziałem się, że pod tym względem na radzie Wydziału krajowego już zapadło postanowienie, aby subwencyonować te teatry.

Co do subwencji na ten rok, komisya budżetowa stała na stanowisku, które co dopiero określiłem, ale Wys. Izba niech raczy powziąć decyzję według własnego uznania, ale po wysłuchaniu głosów, które jakkolwiek bądź dały obu dyrekcjom świadectwo bardzo pochlebne.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania wnioski pp. Tomaszewskiego i Stojałowskiego. Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, aby teatrowi ludowemu we Lwowie przyznać jednorazową subwencyę 1000 k., do dyspozycji Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, aby taką samą subwencyę 1000 k. przyznać teatrowi ludowemu w Krakowie? (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Abrahamowicz (czyta).

Petycyę Tow. przyjaciół muzyki w Tarnowie L. 111/16, tudzież petycyę Tow. przyjaciół muzyki w Muszynie L. 644/337 odstępuję się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta).

Poz. 103. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do rozporządzalności Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 6.000 k.

Do pozycyi tej wniesione zostały następujące petycje:

L. 154/41. Łopatyńska Filomena, artystka teatru miejskiego we Lwowie (recenzye teatralne dzienników) o zapomogę dla kształcenia się w śpiewie.

L. 265/120. Koman Antoni, uczeń szkoły śpiewu prof. Stockhausena w Frankfurcie n. M. (świadectwo prof. Stkockhausena) o subwencyę jednorazową dla kształcenia się w śpiewie.

L. 267/122. Zawistowska Nałęcz Wanda, artystka teatru miejsk. we Lwowie, (świadectwo prof. Wysockiego i Galla) o subwencyę celem kształcenia się w śpiewie.

L. 280/127. Ruszkowska Helena, artystka śpiewaczka, (świadectwo prof. I. Ressa) o subwencyę na ukończenie nauki śpiewu za granicą.

L. 390/166. Nikopoli Michał, ze Lwowa, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie.

K. 484/246. Lewicki Władysław, tenorzysta obecnie w Warszawie, (świadectwo prof. Noskowskiego i recenzye koncertowe dzienników) o subwencyę na wyjazd do Włoch dla kształcenia się w śpiewie.

L. 506/268. Kratochwil Jadwiga ze Lwowa, (świadectwo prof. Wysockiego, świadectwo szkoły Mikulego i świadectwo Kl. Markiewiczowej) o stypendyum na kształcenie się w śpiewie za granicą.

L. 524/286. Marynowska Zofia, uczennica konserwatorium muzycznego we Lwowie, (świadectwo konserwatorium i Paul. Stróżeckiej-Sobotowej) o subwencyę dla kształcenia się w śpiewie.

L. 617/350. Breiterówna Eleonora ze Lwowa, (świadectwo towarzystwa „Lutnia“ we Lwowie) o subwencyę dla kształcenia się w śpiewie.

L. 691/422. Miłowska Helena, artystka teatru lwowskiego, (świadectwo dyrekt. Pawlikowskiego, prof. Galla i recenzye teatralne dzienników) o subwencyę dla dalszego kształcenia się w śpiewie za granicą.

L. 69/423. Kubalówna Zofia ze Lwowa, (świadectwo szkoły muzycznej Mikulego, świadectwo prof. Niewiadomskiego, Z. Set-

majer, Z. Kozłowskiej i recenzje koncertowe dzienników) o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu za granicą.

L. 97/5. Białoskórska Marya ze Lwowa, (zaszczytne uznanie Konserwatorium gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie) o subwencyę na dalszą naukę gry na fortepianie.

L. 200/57. Pulikowski Roman, uczeń VIII. roku konserwatorium muzycznego we Lwowie, (zaszczytne uznanie Konserwatorium i świadectwo dyrektora Sołtysa) o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce (wiolonczela).

L. 387/163. Matuszewski Kazimierz, ukończony uczeń Konserwatorium muzycznego we Lwowie, o subwencyę na wyjazd do Pragi lub Wiednia, dla dalszego kształcenia się w nauce gry na skrzypcach.

L. 700/431. Praszčilówna Marya ze Lwowa, (świadectwo prof. Mikulego, Towarzystwa muzycznego w Kołomyi, świadectwa Konserwatorium muzycznego w Kołomyi, świadectwa Konserwatorium muzycznego, dwa zaszczytne uznania i list pochwalny tegoż Konserwatorium i świadectwo prof. Melcera) o subwencyę na wyjazd za granicę dla ukończenia nauki gry na fortepianie.

L. 738/465. Samolewiczówna Janina, ukończona uczennica konserwatorium muzycznego we Lwowie (4 świadectwa i 4 zaszczytne uznania konserwatorium) o subwencyę na wyjazd do Wiednia dla dalszego kształcenia się w nauce gry na fortepianie.

L. 820. Wandy Tarnawieckiej, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie.

L. 924. Maryi Kowalskiej,

L. 914. Antoniego Steina,

L. 908. Lidyi Wolańskiej,

L. 903. Maryi Steffel,

L. 875. Ireny Różyckiej,

L. 452. Matyldy Polińskiej,

L. 861. Anny Ogrodnik,

L. 860. Heleny Makowskiej,

L. 1035. Hugona Zatheya, o subwencyę na naukę śpiewu, wreszcie petycyę,

L. 1021. Zygmunta Jareckiego, o zasiłek na dalsze kształcenie się w nauce gry na skrzypcach.

Komisya budżetowa odstępuje Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, z poszczególną jednak uwagą na potrzeby opery lwowskiej, a więc uwzględniania prze-

dewszvstkiem należycie zbadanych uzdolnień.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 103 oraz powyższy wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 113. Lipińskiej Salomei wdowie po skrzypku Feliksie Lipińskim, 300 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 113 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 113. a) Zboińskiej Józefie, wdowie po artyście sceny polskiej ś. p. Marzelim Zboińskim, jednorazowo 100 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 113. a. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Nad petycyą L. s. 1004. Towarzystwa przyjaciół muzyki Jasielskiej „Harmonia“ o subwencyę, tudzież petycyą L. s. 1009. Maryi Białoskórskiej o zasiłek na kształcenie się artystyczne, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do Rubr. VIII. Sprawozdawca p. Barwiński.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

Poz. 159. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8.000 k.

Poz. 160. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 159. i 160. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 161. zażądał głosu p. Federowicz. Udzielam mu głosu.

P. Federowicz. W obec faktu, że muzeum narodowe w Krakowie jest jedyną tego rodzaju instytucją w kraju, która nominalnie do Krakowa a istotnie do całego społeczeństwa polskiego należy a jest prawie wyłącznie z funduszków m. Krakowa utrzymywana, z uwagi że wydatek na utrzymanie w roku obecnym wzrósł o 26.000 k., że na rozszerzenie lokalności Muzeum wydała gmina 40.000 k. a czeka ją jeszcze dalszy wydatek około 20.000 k., który w znacznej mierze przekracza możność finansową m. Krakowa, proszę, ażeby Wys. Izba raczyła odesłać petycję gminy m. Krakowa o subwencję na pokrycie częściowe kosztów adoptacji nowych lokalności Muzeum nar. w Krakowie do Wydziału kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1903.

Znaczenie, jakie społeczeństwo polskie do tej instytucji przywiązuje, uwalnia mię od obowiązku dalszego motywowania tego wniosku.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Barwiński.** Przychyliam się do życzenia p. Federowicza i proszę o przyjęcie jego życzenia, aby petycję odesłać Wydziałowi kraj. do zbadania i uwzględnienia w budżecie na r. 1903.

Marszałek. To będzie przy budżecie w tem miejscu, gdzie jest mowa o załatwieniu tej petycji.

Kto przyjmuje poz. 161. Stała subwencja roczna dla Muzeum narod. w Krakowie 3.000 k., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta).

Poz. 162. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 2.400 k.

2. Dyrektor w Krakowie 2.400 k.

3. Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 k., dodatek aktywalny 600 k. i trzy dodatki pięcioletne po 200 k. rocznie razem 4.000 k.

4. Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 k., dodatek aktywalny 480 k. razem 2.680 k.

5. Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.800 k., dodatek aktywalny 600 k. razem 3.400 k.

6. Adjunkt II. klasy w Krakowie; płaca 2.200 k., dodatek aktywalny 480 k., dodatek pięcioletni w kwocie rocznej 160 k., od dnia 10. sierpnia 1902 r. 63 k. razem 2.743 k.

7. 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne po 600 k. — 1.200 k.

8. 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 k.

9. Czynnosc za najem lokalu we Lwowie 1.600 k.

10. Stróże we Lwowie i Krakowie: płaca po 840 k., dodatek aktyw. po 100 k., dodatek na mundur po 100 k. razem 2.080 k.

11. Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 k.

Poz. 163. Na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu VII. rata roczna z przyznanej na lat 10 subwencji 200.000 k. — 20.000 k.

Poz. 164. Na restaurację gr. kat. cerkwi katedralnej w Stanisławowie V. rata (ostatnia) z przyznanych na 5 lat 20.000 k. — 4.000 k.

Poz. 165. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie, na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie, IV. rata z przyznanych na 5 lat 20.000 k. — 4.000 k.

Poz. 166. Komitetowi budowy pomnika im. Mickiewicza we Lwowie, I. rata z przyznanych 20.000 k. na lat 5 po 4.000 k. (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901) — 4.000 k.

Poz. 167. Na restaurację ratusza w Husiatynie, II. rata z subwencji 3.350 k. (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901.) — 1.675 k.

Poz. 168. Konwentowi P. P. Klarysek w Krakowie, na restaurację kościoła św. Andrzeja, z przyznanych 4.000 k., II. rata roczna w myśl uchwały z 9. lipca 1901 — 1.000 k.

Poz. 169. Zgromadzeniu O. O. Augustyanów w Krakowie, na restaurację kościoła św. Katarzyny z przyznanych 6.000 k. II. rata z trzechlecia w myśl uchwały sejmowej z 9. lipca 1901 — 2.000 k.

Poz. 170. Komitetowi cerkiewnemu parafialnemu w Haliczu, na restaurację cerkwi Boga Rodzicy w Haliczu, z przyznanych 9.000 k., II. rata z trzechlecia (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901) 3.000 k.

Poz. 171. Na restaurację kościoła katedralnego obrz. łac. w Przemyślu z przyznanych 10.000 k. w 5 ratach rocznych II. rata w myśl uchwały sejmu z 9. lipca 1901 2.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 162 do 171, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Petycja Muzeum nar. w Krakowie l. 145 (32) i l. 1040 (712) odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia na r. 1903.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Petycje komitetu cerkiewnego w Rohatynie l. 683 (414), ks. Ignacego Wachniaina w Sieniawie l. 640 (373) paraf. komitetu w Laszkach murowanych l. 308 (155), gr.-k. urzędu paraf. w Nawaryi l. 785 (485), konwentu OO. Bernardynów w Rzeszowie l. 814 (514), konwentu OO. Franciszkanów w Krośnie l. 549 (311) rz.-k. urzędu paraf. w Brzozdowcach l. 904 (595) i l. 991 (664), komitetu paraf. w Brzozowie l. 919 (610) i zwierzchności izrael. gminy w Żółtkwi, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta)

W sprawie petycji grona konserwatorów w Krakowie o subwencję na wydanie publikacji, odnoszącej się do restauracji zamku królewskiego na Wawelu l. 1137 (779) wnosi komisja:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiał się z dotyczącą sekcją Akademii Umiejętności i ewentualnie przedstawił wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję komitetu gr.-k. cerkwi w Bohorodczanach odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i uwzględnienia w przyszłym preliminarzu“.

Petycję mieszkańców Oleska l. 519 (218), gr.-k. komitetu paraf. w Milatynie nowym l. 289 (136) komitetu dla reparacji kościoła i plebanii w Bednarowie l. 1008 (680) przekazuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

W sprawie petycji: P. Anny Szaraniewiczowej wdowy po ck. profesorze uniwersytetu we Lwowie i konserwatorze dla Galicyi wsch. l. 399 (171) o stały dodatek do pensji wdowiej, wnosi komisja:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 171 a) Pani Annie Szaraniewiczowej wdowie po c. k. profesorze uniw. we Lwowie i konserwatorze dla Galicyi wschod., przynajmniej się jednorazowy zasiłek w kwocie 720 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość jest przyjęty).

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

W sprawie petycji Archiwum kraj. w Krakowie l. 1011 (683). o udzielenie subwencji po 2400 koron przez lat 30 na wydawnictwa „wnosi komisja przejście do porządku dziennego“.

P. Wład. Leopold **Jaworski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Jaworski** ma głos.

P. Wład. Leop. **Jaworski**. Spodziewałem się należało, że bliższe zbadanie petycji Archiwum kraj. w Krakowie, powinno było doprowadzić do innych rezultatów. Archiwum to ma ogromne skarby naukowe, językowe, kulturalne, historyczne. Należy też podnieść, że podczas gdy Archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie, było subwencyonowane i przez długi szereg lat pobierało rocznie 1.200 zł., tamto nie było subwencyonowane. Ze względu na wielką doniosłość źródeł historycznych, o których wspominałem, i możliwych wydawnictw, tudzież ze względu, że skarb krajowy został w skutek zgaśnięcia dożywocia na rzecz fundacji hr. Stadnickiego eksponerowanym; wnoszę:

„Petycję Archiwum kraj. w Krakowie, przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i postawienia wniosków“.

Sprawozdawca p. **Barwiński**. Przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, z dodatkiem: do budżetu na r. 1903.

Marszałek. Czy p. **Jaworski** zgadza się ze stylizacją sprawozdawcy.

P. Jaworski. Zgadzam się.

Marszałek. Kto przyjmuje zatem wniosek w stylizacji z dodatkiem „w budżecie na r. 1903“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do Rubr. IX. Wydatków Kwaterunkowe żandarmeryi.

Sprawozdawca p. Rotter.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Niemal obowiązkowo, rok rocznie przy tej rubryce pouawiają się życzenia, ażebyśmy się mogli pozbyć ciężaru utrzymania szanownych panów żandarmów. Mnożą się oni w sposób zastraszający, nie mówię, bo nie mam złego sumienia, ale w sposób zatrzwaszający ludność i obciążający kraj wydatkami. Sądzę, że jakaś granica tu być powinna i władze autonomiczne i krajowe powinny się postarać, ażeby ta rubryka, wynosząca 537.000 K., a po odtrąceniu zwrotu 200.000 k., 337.000 k. spadła z kraju i nas tak nie gnioła.

Będę miał może przy innej sprawie sposobność powiedzieć, że te tak gęsto po kraju rozsiane posterunki żandarmeryi, krajowi i ludności właściwie żadnego pożytku nie przynoszą, a jest tylko głosem ogólnym, że w czasie wyborczym najwięcej są widzialni. Zresztą nikogo nigdy nie uchronią, a kto ma być okradziony lub zabity, to będzie, a żandarm zjawia się zawsze post festum.

Ażebym powtórnie nie zabierał głosu, zwracam uwagę tych, którzy rachunki z żandarmami robią, na pozycję, mogą wzbudzić zastanowienie i podziw nad tem, jakie to nie ugaszone pragnienie — wody ma żandarmerya we Lwowie. (Wesołość).

Poz. 175 b) opiewa, że wypijają jej z wodociągów miejskich za 6.700 K.! Ta pozycja jest wprost zdumiewająca i nie wiadomo, gdzie się ta ogromna ilość wody podziewa? (Wesołość).

Skoro jestem przy żandarmeryi, korzystam ze sposobności, aby zaznaczyć żądanie, iż należałoby wreszcie raz przeciw wydatkowi od rządu to, ażeby językiem urzędowym żandarmeryi w Galicyi był język polski. Mając w ubiegłych latach szczęście spotykać się z tymi panami częściej (wesołość) czytać rezolucyje, stylizowane przez wachmistrzów jakąś galicyjsko-żandarmską niemczyzną, ja który po niemiecku się nauczyłem dla tego, że mi ten język różgą wpajano — powiedzieć muszę, że doprawdy, aż uszy bolały od tego, co za horenda żandarmi wypisują i jaką niemczyzną się posługują. Fatalnie może

się to odbić na osobach, o których żandarmi, umiejący zaledwie kilka słów po niemiecku, relacje swoje do sądów piszą.

Sędzia otrzymawszy relację taką, której nie może zrozumieć i nie wie co z nią zrobić — idzie tradycją utratą, cytuje de-linkwenta i odrazu go zamyka.

Używanie języka niemieckiego w służbie, która tego nie wymaga, używanie przechodzące siły tych, którzy nim władać mają, jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe.

Raz powinniśmy z tą bakatą żandarmeryi skończyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Bardzo pojętnem byłoby dla mnie rozmówić się z ks. prałatem obszerniej w kwestyi żandarmów, ale będę tego unikał ze względu na krótkość czasu.

Zaznaczę tylko, że uwaga jego o wydatku na wodę, jest uzasadnioną; jest nadzieja, iż cyfra ta się w przyszłości obniży, albowiem układy, co do tańszej taryfy są w toku.

Zupełnie godzę się na zapatrywanie p. Stojałowskiego, że językiem urzędowym żandarmeryi powinien być język polski, bo istotnie horenda, o których mówił ks. prałat zachodzą. Kto nie umie języka, albo go umie niesłychanie mało, to wypisuje takie rzeczy, za które czekać może niejednego niewinnego nietylko zamknięcie albo jeszcze i coś gorszego!

Konkretnego żądania p. Stojałowski nie uczynił, dlatego proszę o przyjęcie wniosków komisji, które opiewają (czyta):

Rubryka IX. poz. 172.

R y c z a ł t y :

a) Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 21.146 k.,

b) Oświetlenie koszar 7.405 K.,

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 130 k.,

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 6.728 k.,

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.618 k.,

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 7.547 k.,

g) Naprawa bielizny pościelnej 659 k.,

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomianych 1.756 k.,

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.116 k.,

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 16.404 k.,

l) Opał i oświetlenie kancelaryi oddziałowych 3.239 k.,

m) Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 4.569 k.,

n) rozmaite inne wydatki 1.526 k.,

Razem ryczałty 77.843 k.

Poz. 173. Najem pomieszczeń i koszar 391.389 k.

Poz. 174. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 k.

b) budowanego skrzydła gmachu lwowskiego 11.486 k.

c) realności w Czortkowie 1.400 k. — razem 38.758 k.

Poz. 175. Umorzenie pożyczki 200.000 k. na odbudowanie domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie XI. i XII. rata:

w kapitale 2.560 k. 52 g.

w 4^o/_o odsetkach 7.472 k. 44 g.

1^o/₈ ^o/_o na administrację 467 k. o 4 g. stemple do kwitu 40 k. razem 10.540 k.

Poz. 175 a) Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 k.

Poz. 176. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 k.

Poz. 177. a) Na koszt administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.000 k.

Poz. 177 b) Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich 6.700 k.

Suma rubryki IX. 537.230 k.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 172 do 177 b. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Rotter (czyta):

Dochody.

Rubryka XIII.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi.

Poz. 53. Kwaterunkowe 53.260 k.

Poz. 54. Noclegowe 86.049 k.

Poz. 55. Udział administracyi politycznej 23.895 k.

Poz. 56. Dochód a) z gmachu lwowskiego dawnego 25.872 k.

b) z gmachu lwowskiego (dobudowane skrzydło) 11.486 k.

c) realności w Czortkowie 1.400 k. — razem 38.758 k.

Suma rubryki XIII. 201.962 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 53 do 56, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje rubryka X. 178—209. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Rubryka X.

1. Wydatki na komunikacye.

I. Na drogi.

A) Koszta zarządu.

Rubr. X., pozycya 178. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6.400 k., dodatek aktywalny 960 k., 7.360 k.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., dodatek funkcyjny 800 k., 6.440 k.

c) 5 inżynierów starszych, płaca po 4.800 k., 24.000 k., dodatki aktywne po 840 k., 4.200 k., 28.200 k.

d) 9 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 k., 32.400 k.,

dodatki aktywne:

α) dla 2 po 720 k., 1.440 k.,

β) dla 5 po 600 k., 3.000 k.,

γ) dla 2 po 480 k., 960 k. — 37.800 koron.

e) 9 inżynierów II. kl., płaca po 2.800 k., 25.200 k.

dodatki aktywne:

α) dla 6 po 600 k., 3.600 k.,

β) dla 2 po 500 k., 1.000 k.,

γ) dla 1 po 400 k., 400 k. — 30.200 koron.

f) 12 inżynierów-adjunktów, płaca po 2,200 k., 26.400 k.

dodatki aktywalne :

α) dla 11 po 480 k., 5.280 k.,

β) dla 1 po 400 k., 400 k., — 32.080 koron.,

g) 4 praktykantów technicznych : dla 2 adjutum po 1.400 k., 2.800 k., dla 2 adjutum po 1.200 k., 2.400 k. — 5.200 k.,

h) pisarz etatowy, płaca 1.200 k., dodatek aktywalny 200 k. — 1.400 k.,

i) 10 konduktorów starszych, płaca po 1.800 k., 18.000 k., dodatek aktywalny po 300 k., 3.000 k. — 21.000 k.,

k) 10 konduktorów I. klasy, płaca po 1.600 k., 16.000 k., dodatek aktywalny po 200 k., 2.000 k., — 18.000 k.,

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 k., 14.000 k., dodatek aktywalny po 150 k., 1.500 k., — 15.500 k.,

m) 12 konduktorów III. klasy, płaca po 1.200 k., 14.000 k., dodatek aktywalny po 150 k., 1.800 k., — 16.200 k.,

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 k.,

o) 342 drożników 103.000 k.

Suma płac 324.936 k.

Pozycya 179. Zaliczki na płace.

Dla inżynierów i konduktorów 5.000 k.

Pozycya 180. Pięciolecia i dwulecia :

Zastępcy dyrektora Jankowskiemu (1) 400 k., Inżynierom starszym : (1) po 400 k. Czaplickiemu i Pintowskiemu. Inżynierom I. kl. (1) po 300 k. : Barancewiczowi, Jodłowskiemu, Turskiemu i Kesslerowi od 1. października 1902 w kwocie 75 k. Inżynierowi II. klasy z rocznych 200 k. : Bogdanowiczowi od 1. października 1902 w kwocie 50 k. Praktykantowi technicznemu Pielechowi (1) dodatek dwuletni 200 k. Konduktorowi III. klasy (1) Widemu 100 k. Pisarzowi etatowemu Wolskiemu (1) o rocznych 100 k. — 2.625 k.

Pozycya 181. Dodatki osobiste.

Dla inżynierów I. klasy Antoniego Barancewicza 600 k. — zaś dla Turskiego Władysława 400 k., — 1.000 k.

Pozycya 182. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych :

1. dla 12 inżynierów okręgowych 12.600 k.,

2. dla 42 konduktorów 16.202 k., — 28.802 k.

b) na pomieszczenie biura okręgowego :

1. dla inżyniera w Krakowie 240 k.,

2. dla 10 inżynierów okręgowych po 120 k., 1.200 k., — 1.440 k.

c) na kancelaryę :

1. dla 11 inżynierów okręgowych po 96 k., 1.056 k.,

2. dla 42 konduktorów po 32 k., 1.344 k., — 2.440 k.

Razem 32.642 k.

Pozycya 183. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i służ 7.000 k.

Pozycya 184. Instrumenty, wzory i nacznia. Naprawa, s rawienie i uzupełnienie 10.000 k.

Pozycya 185. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisij nadzwyczajnych 16.000 k.

Pozycya 186. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 10.960 k.

Suma kosztów zarządu 410.163 k.

B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Pozycya 187. Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych, wzmocnienie pokładu szutrowego i koszta budowy większych mostów 120.000 k. (nadzwyczajne).

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Pozycya 188. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 klm. 860.000 k.

D) Zasiłki.

Pozycya 189.

a) Na bezwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920.000 k.,

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych w myśl §. 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 80.000 k.

Pozycya 190. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 50.000 k.

Pozycya 191. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) IV. rata 40.000 k. (nadzwyczajne).

Razem 1,050.000 k., — nadzwyczajne 40.000 k.

E) Wydatki na myta.

Pozycya 192. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 7.000 k.

Pozycya 193. Koszta komisyjne, ogłoszenia, licytacje, podatki i inne 4.000 k.

Pozycya 194. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 300 k.

Razem 11.300 k.

F) Pensye i zaopatrzenia.

Pozycya 195.

a) Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 k.,

b) Reutt Gustaw, emerytowany dyrektor, rocznie 7.200 k..

c) Grzegorzewski Stanisław, emerytowany starszy inżynier, rocznie 4 800 k.,

d) Świtkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier, rocznie 3.952 k.,

e) Kurniewicz Ignacy, emerytowany inżynier I. klasy, rocznie 3.389 k.,

f) Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 k.,

g) Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 k.,

h) Dybowski Tadeusz, emerytowany konduktor 1.024 k.,

i) Reicher Stanisław, emerytowany konduktor 1.092 k.,

k) Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 k.,

l) Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor 962 k.,

m) Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 k.,

n) Ramza I-o voto Pochowska Ewelina, dla dzieci po ś. p. inżynierze Pochowskim: Michała do 12. września 1902 w kwocie 70 k., a Stanisławy do 7. sierpnia 1907 po 100 k., — 170 k.

o) Bieńkowska Stanisława, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1.400 k. dla dzieci: Stanisława do 28. marca 1902; i Tadeusza do 16. lutego 1906 po 140 k. 174 k. razem 1.574 k.

o₁) Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze, pensya roczna 700 k.

p) Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1.200 k. dla dzieci: Romana do 2 kwietnia 1901, Olgi do 24. marca 1903, Konstantego do 21. maja 1903, Zofii do 10 lutego 1905, Maryi do 29. maja

1907 i Jana do 8. października 1915, po 120 k. 600 k. razem 1.800 k.

r) Zielińska Katarzyna, wdowa po inżynierze, pensya 1.000 k. i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 100 k., razem 1.100 k.

s) Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze 650 k. dla dzieci: Juliana do 16. kwietnia 1902 i Bertolda do 27. czerwca 1906 po 65 k. 84 k. — 734 k.

t) Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze, pensya roczna 500 k.

u) Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze, pensya 440 k. i dla córki Stanisławy do 1. marca 1905 44 k. razem 484 k.

w) Hlawaty Józefa, wdowa po konduktorze, pensya 600 k. i dla syna Karola do 4. listopada 1904 po 60 k. razem 660 k.

x) Hryniewicz Emilia, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 k.

y) Helferowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya roczna 520 k.

z) Rząśnicka Helena, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 k.

aa) Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze, pensya wdowia 800 k. dla dzieci: Anny Antoniny do 27. stycznia 1903 i Rudolfa Jana do lipca 1911 po 160 k. 320 k. razem 1.120 k.

bb) Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcjonariuszu technicznym, dożywotni dar z łaski 600 k.

cc) Chrzanowska Ignacowa, j. w. 600 k.

dd) Szeliska Laura, wdowa do kondkto-
rze dożywocie 334 k.

ee) Chodorowska Leokadya, wdowa po konduktorze, dożywocie 200 k.

ff) Brochocka Joanna, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1400 k. dla dzieci: Jana do 26. lutego 1903 i Romana do 4. lipca 1915 po 280 k. 560 k. razem 1.960 k.

gg) Jawornikowa Marya, wdowa po inżynierze, pensya 1.000 k. i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920, Heleny do 8. maja 1921 i Stefanii (pogrobowiec) do 19 sierpnia 1923 po 200 k., 600 k. razem 1.600 k.

hh) Łatkowska Karolina, wdowa po inżynierze, pensya 800 k. i dla dzieci: Alfonsyny do 14. lipca 1905 i Jana do 9. sierpnia 1907 po 160 k. 320 k. razem 1.120 k.

ii) Chamcowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya 800 k.

kk) Zielińska Marya, córka po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 k.

ll) Żukowska Wiktorya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 800 k. i dla syna Romana do 18. marca 1911 k., 124 k. razem 924 k.

mm) Borzęcka Marya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 500 k.

nn) Rachwalski Jan, b. droźnik, zaopatrzenie roczne 180 k.

oo) Dziedzic Jan, były droźnik j. w. 180 k.

pp) Diakow Elias, były droźnik j. w. 180 k.

rr) Harasym Jan, były droźnik j. w. 189 k.

ss) Kamiński Jan, były droźnik j. w. 150 k.

tt) Malik Jan, były droźnik j. w. 150 k.

uu) Rzeszotko Jędrzej, były droźnik j. w. 120 k.

ww) Tyz Onufry, były droźnik j. w. 90 k.

xx) Gabrys Wojciech, były droźnik j. w. 150 k.

yy) Dobosz Jan, były droźnik j. w. 132 k.

zz) Jezierski Paweł, były droźnik j. w. 156 k.

a) Zajączkowski Franciszek, b. droźnik rocznie 180. k.

β) Michalski Tomasz, b. droźnik zaop. rocznie 195 k.

γ) Opach Józef, były droźnik rocznie 168 k.

δ) Kaliński Jan, były droźnik j. w. 140 k.

ε) Podbielska Anna, wdowa do konduktorze z rocznych 900 k. od 1. lutego 1902 — 825 k.

ζ) Kondecki Józef, były droźnik rocznie 128 k.

η) Starczewski Feliks, j. w. z rocznych 189 k. od 1 marca 1902 — 159 k.

αα) Turczyniak Jurko b. droźnik z rocznych 142 k. od 1. marca 1902 — 119 k.

ββ) Sowiński Grzegorz, j. w. z rocznych 188 od 1 kwietnia 1902 — 130 k.

γγ) Mazur Michał, j. w. z rocznych 151 k. od 1. kwietnia 1902 — 114 k.

δδ) Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze, dar z łaski jednorazowo 100 k.

εε) Gering Julia, córka emeryt. konduktora, dar z łaski jednorazowo 200 k.

ζζ) Van Roy Aniela, wdowa po konduktorze, dar z łaski, jednorazowo 200 k.

ηη) Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor dar z łaski, jednorazowo 100 k.

Razem pensye i zaopatrzenia 55.900 k. Suma wydatków na drogi 2,387.363 k. nadzwycz. 160.000 k.

Ogółem 2,547.363 k.

Tem samem załatwione zostają petycje: do l. 550 Natalii Łuniewskiej; do l. 619. Julii Gering; do l. 716. Anieli Van Roy; do l. 828 Ferdynanda Baczyńskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 178 — 195 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (czyta):

2. Petycję do l. 527. Waleryana Wolskiego, pisarza etatowego oddziału techniczno-drogowego o zrównanie jego dotychczasowych poborów z poborami takiego samego manipulanty w biurze kolejowem a mającego rangę asystenta manipulacyjnego — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w preliminarzu budżetu na rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (czyta):

3. Nad petyciami:

a) do l. 194 i 543 emeryt. konduktora Stanisława Darowskiego o podwyższenie emerytury i zapomogę;

b) do l. 699. Heleny Rząśnickiej, wdowy po konduktorze, o podwyższenie pensyi wdowiej, względnie o stałą roczną zamogę; przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Dział H. keleje żelazne.

Tenże sam sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz
(czyta).

Komisją wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka X.

II. Na koleje żelazne.

Koszta zarządu.

Poz. 196 Płace i emolumenta etatowe:

- a) dyrektor, płaca 6.400 k.
dodatek aktywalny 960 k. — 7.360 k.
b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 k.
dodatek aktywalny 840 k.
„ funkcyjny 800 k. — 6.440 k.
c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 k. 9.600 k.
dodatek aktyw. po 840 k. 1.680 k. — 11.280 k.
d) Inżynier I. klasy, płaca 3.600 k.
dodatek aktywalny 720 k. — 4.320 k.
e) 2 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 k. 5.600 k.
dodatek aktywalny po 600 k. 1.200 k. — 6.800 k.
f) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 k., 4.400 k.
dodatek aktywalny po 480 k., 960 k. — 5.360 k.
g) referent administracyjny, płaca 4.800 k.
dodatek aktywalny 840 k. — 5.640 k.
h) sekretarz, płaca 4.800 k.
dodatek aktywalny 840 k. — 5.640 k.
i) adjunkt conceptowy, płaca 2.800 k.
dodatek aktywalny 600 k. — 3.400 k.
k) koncepista, płaca 2.200 k.
dodatek aktywalny 480 k. 2.680 k.
l) konsulent dla spraw taryfowych i komercyjnych, płaca 3.600 k.
dodatek aktywalny 720 k. — 4.320 k.
m) 2 adjunktów rachunkowych: płaca roczna po 2.800 k, 5.600 k.
dodatek aktywalny, po 480 k., 960 k. — 6.560 k.
n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 k.
dodatek aktywalny 360 k. — 2.560 k.
o) asystent rachunkowy, płaca 1.600 k.
dodatek aktywalny 200 k. — 1.800 k.
p) adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 k.
dodatek aktywalny 480 k. — 3.280 k.
r) inspicjent rysownik, płaca 1.600 k.

dodatek aktywalny 200 k. — 1 800 k.
s) 2 asystentów manipulacyjnych, płaca roczna po 1.600 k. 3.200 k.

dodatek aktywalny po 200 k., 400 k. — 3.600 k.

t) woźny, płaca 1.000 k.

dodatek aktywalny 100 k.

na ubiór 100 k. — 1.200 k.

Suma płac 84.040.

Poz. 197. Dodatki pięcioletnie:

Referentowi administracyjnemu

(1) Paszkowskiemu z rocznych 400 k. od 25. maja 1902 — 240 k.

Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu z rocznych 400 k. od 25. maja 1902 240 k.

Inżynierowi I. kl. (1) Bobrowskiemu z rocznych 300k. od 25. maja 1902 — 181 k.

Asystentowi rachunkowemu (1) Imiałowi z rocznych 100 k. od 25. maja 1902 — 60 k.

Oficyałowi adm. manipulacyjnemu Filipiemu z rocznych 180 k. od 25. maja 1902 — 108 k.

Asystentowi manipulacyjnemu (1) Salutryńskiemu z rocznych 100 k. od 25. maja 1902 — 60 k.

Inspicyentowi rysownikowi (1) Grabowiczowi z rocznych 100 k. od 25. maja 1902 — 60 k.

Woźnemu (1) Strobłowi z rocznych 60 k. od 25. maja 1902 — 36 k. 985 k.

Suma dodatków pięcioletnich 985 k.

Poz. 198. Dodatki osobiste.

a) Dyrektorowi Kułakowskiemu z rocznych 6.000 k. od 1. marca 1902 — 5.000 k.

b) Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw taryfowych i komercyjnych 400 k. Razem 5.400 k.

Poz. 199. Zaliczki na płace

Dla urzędników i służby 2.500 k.

Poz. 199. a) Zasługi.

Dwóch stróżów po 600 k. — 1.200 k.

Poz. 200. Remuneracye i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 1.000 k.

b) Dla urzędników i funkcyonaryuszów 2.000 k. Razem 3.000 k.

Poz. 201. Pensye i zaopatrzenia.

a) Zaleska Felicja, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 k.

dla dzieci: Kazimierza po 2. maja 1911, Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do

21. sierpnia 1916 po 480 k., 1.440 k. —
Razem 3.840 k.

Poz. 201. b) Chylewska Olga, wdowa
po czasowym starszym inżynierze, dar z ła-
ski przez trzy lata rocznie po 500 k. od ro-
ku 1901 dla córki Anny — 500 k.

Razem pensye i zaopatrzenia 4.340 k.

Poz. 202. Instrumenty, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie —
2.400 k.

Poz. 203. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcyjaryuszów—
15.000 k.

b) dla członków krajowej Rady kolejo-
wej i delegatów — 2.000 k,

Razem 17.000 k.

Poz. 204. Koszta zakupna dzieł i cza-
sopism fachowych, oraz map i planów —
1.480 k.

Poz. 205. koszta kancelaryjne.

Druki, portorya, inseraty, przybory kan-
celaryjne i t. p. wydatki — 4 000 k.

Poz. 206. Koszta utrzymania personelu
nieetatowego — 22.770 k. (nadzwyczaj).

Poz. 207. Wynagrodzenie za roboty
akordowe, uskuteczniiane przez obcych funk-
cyjaryuszów — 4.800 k.

Poz. 208. Koszta najmu lokalu na biu-
ro — 4.200 k.

Suma kosztów zarządu 135.345 k.
12.770 k. (nadzwyczajne).

Poz. 209 a) Dotacya dla funduszu ko-
lejowego na cele budowy kolei lokalnych, IV.
rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z d.
17. marca 1899 przez lat 71 — 750.000 k.

Poz. 209. b) Subwencya dla c. k. Rzą-
du na budowę kolei od stacyi Pałahicze do
Tłumacza, XI. rata, po myśli uchwały Wy-
sokiego Sejmu z dnia 28 listopada 1890
przez lat 15 — 4.000 k. (nadzwyczajne).

Suma wydatków na koleje żelazne
885.345 k. 26.770 k. (nadzwyczajne).

do tego: Suma wydatków na drogi
2,387.363 k. 160.000 k. (nadzwyczajne).

Ogólna suma Rubryki X. 3,272.708
186.770 k. (nadzwyczajne).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żą-
da kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje
poz. od 196—209 b) zechce rękę podnieść,
Większość. Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejewicz
(czyta):

2. Nad petycją do L. 113/01 Wiktoryi
Goltentalowej, o stałe zaopatrzenie przecho-
dzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje
ten wniosek zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejewicz
(czyta):

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych i kolei żelaznych.

Poz. 3. Myta na drogach krajowych
464.000 k.

Poz. 4. Odsetki zwłoki i kary kon-
wencyonalne. 2.200 k.

Poz. 5. Grzywny za przestępstwa dro-
gowe. 320 k.

Poz. 7. Datki dobrowolne od stron
prywatnych na kudowę dróg krajowych
1.700 k.

Poz. 7. Czyszn na użycie rowu drogi
krajowej Gorlice-Konieczna na rurociąg naft-
towy 1.796 k.

Poz. 8. Zwroty kosztów wywłaszcza-
nia gruntów pod budowę drogi krajowej
Przeworsk-Dynów (nadzw.) 3.858.

Poz. 9. Subwencya z c. k. Skarbu
państwa na budowę dróg powiatowych i gmin-
nych:

a) Majdan-Stany Rowadów 5.000 k.

b) Jaworów - Niemirów - Rawa ruska
55.000 k. (nadzw.) 60.000 k.

Poz. 10. Zwrot zaliczkowo poniesionych
wydatków administracyjnych, spowodowanych
budową kolei lokalnych, od Towarzystw ko-
lejowych (nadzw.) 30.270 k.

Poz. 10 a). Zwrot kosztów podróży uc-
zniów szkoły konduktorów na praktykę letnią
z poz. 186 Rubr. X. wydatków 100 k.

Suma rubryki III 470.116 k. (nadzw.)
94.128 k.

Ogółem 564.264 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te
pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość).
Są przyjęte.

Z kolei następuje: Rubryka XI. poz.
210 wyd. funduszu krajowego. Lit. C. Krajo-
wy szpital powszechny we Lwowie. Fundusz
chorych i położnic.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm ustaniawia w etecie osób i płac przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie uchwalonym dnia 22 maja 1875 r. następujące pobory dla dyrektora:

a) Tytułem płacy 5.800 k.

b) Tytułem relutum na mieszkanie z opałem 1.200 k. z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 600 k.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd aby w sposób jaknajbardziej energiczny ściągał od funduszów publicznych a w szczególności od kas chorych zaległe koszta leczenia w szpitalach krajowych, zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że koszta te w niektórych wypadkach, mogą dojść do takich sum, że wogóle ściągnięcie ich stać by się mogło niemożliwym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje rezolucję komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta):

Komisja budżetowa wnosi następującą rezolucję:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, po raz trzeci, aby wypłacał funduszowi krajowemu zwroty nadwyżki kosztów utrzymania chorych ponad takse szpitalną w klinikach w ten sposób, aby w ciągu roku zaliczał co kwartał znaczniejsze sumy, a po upływie roku najdalej w ciągu trzech miesięcy resztę należności spłacał, równocześnie wzywa c. k. Rząd, aby należący się z tego tytułu zwrot w kwocie 148.987 koron 77 h, w jak najkrótszym terminie spłacił“.

Petycję do L. 1.016 urzędników krajowego szpitala pow. we Lwowie o podwyższenie płacy, wnosi komisja budżetowa:

„Raczy Wys. Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania“.

Nad petycją do l. 1.026 Karoliny Maruszczak, byłej akuszerki w szpitalu lwowskim, o podwyższenie emerytury wnosi komisja budżetowa!

„Sejm przechodzi do porządku dziennego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Wnoszę o przyjęcie rezolucji i wniosków komisji en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Przyjęty. Kto przyjmuje rezolucję i wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta):

Rub. I. poz. 1—21 a) 87.588 k.

Rubr. II. poz. 22—29. Zgodnie z Wydziałem kraj. preliminuje komisya wydatki w kwocie 96.131 koron.

Rubr. III. poz. 31—49. Pensye i emerytury zgodnie z preliminarzem Wydz. kr. w kwocie 27.467 koron.

Rubr. IV. poz. 50—56. Zaopatrzenia i dary z łaski zgodnie z preliminarzem Wydz. kraj. w kwocie 1.384 koron.

Rubr. V. poz. 57. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych zgodnie z preliminarzem Wydz. kr. 200 koron.

Rubr. VI. 58—60. Remuneracye i zapomogi, zgodnie z preliminarzem Wydz. kr. 7.200 koron.

Rubr. VII. 51—72. Koszta gospodarcze 269.426 koron.

Rubr. VIII. poz. 73—82. Koszta sanitarne preliminuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. w kwocie 83.402 koron.

Rubr. IX. poz. 83. Koszta kancelaryjne zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. preliminuje komisya w kwocie 3.600 koron.

Rubr. X. poz. 84. Koszta kapliczne zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. w kwocie 600 koron.

Rub. XI. poz. 85—89. Na utrzymanie budynków preliminuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. kwotę 30.282 kor.

Rubr. XII. 90 i 92. Odsetki od kapitałów dłużnych funduszowi stypeudyjnemu Głowińskiego, zgdnie z preliminarzem Wydz. krajowego w kwocie 3.520 koron.

Rubr. XIII. poz. 92. Podatki daniny 100 koron.

Rubr. XIV. poz. 93—95. Wydatki rozmaite, zgodnie z preliminarzem Wydz. kraj. w kwocie 4.750 koron.

Rubr. XV. poz. 96. Na zapomogi dla położnic, zgodnie z wnioskiem Wydziału kr. 13.000 koron.

Rubr. XVI. poz. 97. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale

położnic, zgodnie z wnioskiem Wydz. kraj. w kwocie 200 koron.

Rubr. XVII. poz. 98. Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii, zgodnie z wnioskiem Wydz. kr. w kwocie 32.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I—XVII. zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Dochody.

Rub. I. poz. 1—2. Dodatki preliniuje komisya zgodnie z Wnioskiem Wydziału kr. w kwocie 59.000 koron.

Rubr. II. poz. 3. Opłaty pośmiertne zgodnie z wnioskiem Wydz. kr. w kwocie 25.000 koron.

Rubr. III. poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia preliniuje komisya w kwocie 428.000 koron, wnosi następującą rezolucję: „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w sposób jaknajbardziej energiczny ściągnął od funduszków publicznych a w szczególności od kas chorych zaległe kosztta leczenia w szpitalach krajowych, zachodzi bowiem uzasadniona obawa; że kosztta te, w niektórych wypadkach, mogą dojść do takich sum, że wogóle ściągnięcie ich stać by się mogło niemożliwe“.

Rubr. IV. poz. 7—8. Dochody z realności i ogrodu preliniuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydz. kr. w kwocie 3.000 kor. jest to rubryka nowa mieszcząca się w latach dawniejszych w rubryce „dochody rozmaite“.

Rubr. V. poz. 9—10. Rozmaite dochody zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego 2.600 koron.

Rubr. VI. poz. 11. Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu preliniuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydz. kraj. w kwocie 117.758 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I—VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Zestawienie sumaryczne.

Wydatki na rok 1902

Rubryka I. 87.588 k.

„ II. 96.131 k.

Rubryka III. 27.467 k.

„ IV. 1.383 k.

„ V. 200 k.

„ VI. 7.200 k.

„ VII. 269.426 k.

„ VIII. 83.402 k.

„ IX. 3.600 k.

„ X. 600 k.

„ XI. 30.282 k.

„ XII. 3.520 k.

„ XIII. 100 k.

„ XIV. 4.7500 k.

„ XV. 13.000 k.

„ XVI. 200 k.

„ XVII. 32.000 k.

Suma 660.850 k.

Dochody na rok 1902.

Rubryka I. 59.000 k.

„ II. 25.000 k.

„ III. 428.000 k.

„ IV. 3.000 k.

„ V. 2.600 k.

„ VI. 117.758 k.

Suma 635.358 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zestawienie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Komisya budżetowo wnosi:

„Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz kraj. szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 25.492 koron z rubryki XI. wydatków budżetu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Do rubr. XI. poz. 210 a. wydatków. Sprawozdanie Komisji budżetowej o petycyach p. Jana Lewickiego etatowego pisarza kraj. szpitala powszechnego we Lwowie i p. Marcelego Chodzikiwicza pisarza tegoż szpitala o zaliczki na placę, pierwszemu w kwocie 2.400 kor. drugiemu 2.000 kor.

Sprawozdawca p. Niezabitowski.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski: (czyta)

Wysoki Sejm racy uchwalić:

1. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu kraj, na r. 1902 rubr. XI. nadzwyczajny kredyt w ogólnej sumie 4.400 kor. na zaliczki.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia:

a) pisarzowi etatowemu kraj. szpitala pow. we Lwowie p. Janowi Lewickiemu zaliczki na płacę w kwocie 2.400 kor. zwrotną w 10 latach;

b) pisarzowi etatowemu tegoż szpitala p. Marcelemu Chodzikiewiczowi zaliczki na płacę w kwocie 2.000 kor. zwrotną również w 10 latach, za zabezpieczeniem tych zaliczek policami asekuracyjnymi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1 i 2, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski: (czyta)

Pozycya 210 b) Sempik Maryi, wdowie po parobku szpitala lwowskiego, zaopatrzenie dożywotnie, w drodze łaski — rocznie (nadzw.) 120 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 210 b), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Rubr. XI. poz. 211 wydatków fund. kraj. lit. E. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Stanisław Dąbski.

Sprawozdawca p. Dąbski. (czyta)

Wydatki.

Rubryka I. (poz. 1—13). Płace i emolumenta etatowe w sumie 49.965 K.

Rubryka II. (poz. 14—19). Koszta utrzymania osób nieetatowych w sumie 77.873 koron.

Rubryka III. (poz. 20—29 a). Pensye i emerytury w sumie 5.754 koron.

Rubryka IV. (poz. 30—32). Zaopatrzenia, odstawnne i dary z łaski w sumie 206 koron.

Rubryka V. (poz. 33). Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych w kwocie 80 kor.

Rubryka VI. (poz. 34—35). Remunera-cye i zapomogi w sumie 2.100 kor.

Rubryka VII. (poz. 36—44). Koszta gospodarcze zakładu w sumie 213.536 kor.

Rubryka VIII. (poz. 45—48). Koszta gospodarcze folwarku w sumie 28.560 kor.

Rubr. IX. poz. 49—53. Koszta sanitarne w kwocie 13.320 k.

Rubr. X. poz. 54. Koszta kancelaryjne w kwocie 1.000 k.

Rubr. XI. poz. 55. Koszta kapliczne w kwocie 500 k.

Rubr. XII. poz. 56—61. Koszta utrzymania budynków, dróg dozajdowych i urządzeń w wydatkach zwyczajnych 17.480 k. (nadzw.) 4.450 k.

Razem 21.930 k.

Rubr. XIII. poz. 62. Podatki z ekwi-walentem i daniny 200 k.

Rubr. XIV. poz. 63—66. Rozmaite, pre-liminuje Komisya zgodnie z Wydziałem kra-jowym w sumie 6.120 k.

Rubr. XV. poz. 67. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe w kwocie 120 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. do XV, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. Dąbski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Odsetki od kapitałów, w kwocie 460 k.

Rubr. II. poz. 2—3. Dodatki preli-minuje Komisya w sumie 1.400 k.

Rubr. III. poz. 3—5. Dochody z dóbr, w sumie 34.910 k.

Rubr. IV. poz. 6—8. Zwroty kosztów leczenia, w sumie 433.000 k.

Rubr. V. poz. 9—12. Rozmaite, w su-mie 5.880 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 1—V, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Dąbski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu Krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1902 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 53.386 k. do funduszu krajowego. (Rubr. IV. dochodów).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Rubr. XI. poz. 212 wyd. fund. krajowego. Lit. D. Fundusz podzrętków we Lwowie.

Sprawozdawca p. St. **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1. Remuneracye i zapomogi 20 k.

Rubr. II. poz. 2. Koszta utrzymania dzieci 292 k.

Rubr. III. poz. 3. Rozmaite wydatki 30 k.

Ogólna suma wypatków 342 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye 1, do 3, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje: Rubr. XI. poz. 213 wydatków fund. kraj. Lit. F. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. St. **Dąbski** (czyta):

Rubr. I. poz. 1—21 a. Płace i emolumenta etatowe w sumie 79.938 k.

Petycyę urzędników szpitala L. 1096 o regulacyę płac odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do właściwego urzędowania.

Rubr. II. poz. 22—29. Koszta utrzymania osób nieetatowach w sumie 66.391 k.

Rubr. III. poz. 30—43. Pensye i emerytury w sumie 13.072 k.

Rubr. IV. poz. 44—49. Zaopatrzenia, odstawnne i dary z łaski.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przynaje się Tekli Bachut byłej posługaczce przy chorych w szpitalu św. Łazarza stale miesięcznie wypłacać się mające zaopatrzenie w stosunku rocznych 192 k., Annie Major byłej praczce szpitala św. Łazarza stale miesięcznie wypłacać się mające zaopatrzenie w stosunku rocznych 168 k. Stroińskiej Stefanii córce byłego prowizora apteki w szpitala św. Łazarza jednorazową zapomogę w kwocie 200 k. Elzbiecie Kudłek wdowie po posługaczu szpitala św. Łazarza jednorazową zapomogę w kwocie 120 k. Anieli Suchoń wdowie po odźwiernym jednorazową zapomogę w kwocie 300 k. Magdalenie Przybyłowej byłej akuszerce szpitalnej

przyznaje Sejm jednorazową zapomogę w kwocie 100 k. jako dar z łaski, załatwiając równocześnie odmownie jej petycyę o podwyższenie emerytury“.

Ogółem suma Rubr. IV. wynosi zatem 2.632 k.

Petycye do L. 1098 i 1097 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Rubr. V. poz. 50. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 k.

Rubr. VI. poz. 51—52. Remuneracye i zapomogi w sumie 6.000 k.

Rubr. VII. poz. 53—63. Koszta gospodarzce 1.441 k.

Rubr. VIII. poz. 64—70. Koszta sanitarne, w sumie 32.384 k.

Rubr. IX. poz. 71. Koszta kancelaryjne w kwocie 2.200 k.

Rubr. X. poz. 72. Koszta kapliczne zwyczajne w kwocie 864 k.

Wydatek nadzwyczajny na restauracyę kościoła św. Łazarza 2.120 k. według kosztorysu przedłożonego do LW. 32144/1901.

Ogółem zatem 2.984 k.

Rubr. XI. poz. 73—76. Utrzymanie budynków. Wydatki zwyczajne preliminuje Komisya w sumie 10.900 k., wydatek (nadzw.) w sumie 4.200 k.

Ogólny wydatek Rubr. XI. zatem w sumie 15.100 k.

Rubr. XII. poz. 77. Podatki i daniny jak na rok 1901 w kwocie 2.348 k.

Rubr. XIII. poz. 78—80. Rozmaite. Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje Komisya w kwocie 3.346 k.

Rubr. XIV. poz. 81. Zapomogi dla położnic w wysokości 6.400 k.

Rubr. XV. poz. 82. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic 1.200 k.

Rubr. XVI. poz. 83—84. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika 44.600 k.

Rubr. XVII. poz. 85—87. Zapisy w kwocie 214 k.

Rubr. XVIII. poz. 88. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe w kwocie 100 k.

Rubr. XIX. poz. 89. Dyety, koszta podróży i inne w kwocie 200 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos do Rubr. XI.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycje od I.—X. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do rubr. XI. głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Szpital św. Łazarza w Krakowie, który służy nie tylko miastu, ale okolicy, jest na niektórych oddziałach niewystarczający. Pawilon dla obłąkanych, obliczony na 115 chorych mieści ich 150 i musi się nie przyjmować chorych, wprawdzie nie furiatów, ale takich, których w domu trzymać nie można.

Tak samo jest na oddziale chorób wewnętrznych i położniczym.

Zwracam tedy uwagę Izby, że trzeba temu stanowi zaradzić i te budynki powiększyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dąbski. Wniosku niema postawionego, więc musiałbym się zrzec głosu. O ile uwagi p. Maryewskiego mają słyszność, Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem postawienia nowego pawilonu i nie wątpimy, że Wydział weźmie to w rozważę w miarę sił i funduszków.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nie, kto przyjmuje rubr. XI. do XIX., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Dąbski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1—3. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacji w kwocie 39.984 k.

Rubr. II. poz. 4—10. Dochody z dóbr i realności w kwocie 23.744 k.

Rubr. III. poz. 11—13. Zwroty kosztów leczenia w kwocie 467.000 k.

Rubr. IV. poz. 14. i 15. Dochody rozmaite w kwocie 1.800 k.

Rubr. V. poz. 16. i 17. Zwroty od c. k. Skarbu państwa w kwocie 3.600 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I.—V. dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: Rubr. XI. poz. 214. wydatków fund. kraj. Lit. G. Fundusz podrzutek w Krakowie.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1. Funkcjonariusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 k.

Rubr. II. poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 k.

Rubr. III. poz. 3—4. Remuneracje 40 k.

Rubr. IV. poz. 5. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z dnia 10. maja 1873 r. w miarę własnych funduszków 3.301 k.

Rubr. V. poz. 6. Koszta leczenia dzieci 20 k.

Rubr. VI. poz. 7. Rozmaite 100 k.

Ogólna suma wydatków 3.601 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I.—VI. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Odsetki od efektów, kapitałów i fundacji.

Poz. 1. Od efektów:

a) 4% listy zastawne galicyjskiego Banku krajowego zostające w posiadaniu 28.600 k. = 1.144 k.

4% listy zastawne gal. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 894 k. o 2 gr. przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający 900 k., 36 k. razem 1.180 k.

b) 4½% listy zastawne galicyjskiego Banku krajowego 6.000 zł. = 12.000 k. — 540 k.

c) 4% obligacje galicyjskiego funduszu propinacyjnego 6.950 zł. = 13.900 k. — 556 k.

d) 4% listy zastawne gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego 800 k. — 31 k.

Dochody poz. 1. 2.307 k.

Poz. 2. Od kapitałów:

a) 4½% od reszty kapitału dłużnego przez fundusz krajowy 24.009 k. 10 gr. 1.080 k.

b) 5% od kapitału fundacyjnego Tarły 164 k.

c) Od gotówki ulokowanej w funduszu krajowym 4% od 1.255 k. 52 gr., 50 k.

Ogólna suma dochodów 3.601 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje rubryka XII. pozycya 215 wyd. Wydatki na szupaśnictwo i rubryka XIV. pozycya 57. Dochód ze zwrotu wydatków szupasowych.

Sprawozdawca poseł **Potoczek** (czyta):

Komisyja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Do budżetu na rok 1902 przyjmuje się rubrykę XII. pozycya 215 „Wydatki na pokrycie kosztów szupasowych“ w kwocie 46.500 k., zas

rubrykę XIV. pozycya 57 „Dochód ze zwrotu wydatków szupasowych“ w kwocie 14.500 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje rubryka XIII. pozycya 216—232a). Budowy wodne i melioracje.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

Dyskusya ogólna otwarta.

Członek Sejmu p. **Dzieślewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Sejmu rektor Dzieślewski ma głos.

Członek Sejmu rektor **Dzieślewski**.

Gotowość, z jaką Wysoka Izba przed kilku dniami uchwaliła pomnożenie etatu biura melioracyjnego daje miarę zaufania, jakie kraj żywi do techników krajowych, działających na polu melioracji.

Niestety inaczej przedstawia się to zaufanie do innego działu budownictwa wodnego a to w zakresie budowy wodociągów i kanalizacji.

Jest to sprawa, która dziś w kraju naszym na tapet przychodzi, gdyż coraz większa ilość gmin zaczyna nad temi budowlami na seryo myśleć i faktycznie w życie wprowadzać.

W tym względzie panują u nas takie stosunki, że podczas gdy przy melioracjach nikt nie myśli o sprowadzeniu inżynierów obcych, to w dziale budowy wodociągów panuje u nas mylne wyobrażenie, że nasi inżynierowie tych budowli wykonać nie umieją.

Tylko Kraków dał nam dowód, że można i ten dział budowy wodnych powierzyć Polakowi, jakkolwiek przedtem nikt takich większych robót z polskich inżynierów nie wykonywał.

I stało się, że ten inżynier polski, któremu opracowanie projektu oddano, opracował projekt wodociągów dla Krakowa, który to projekt oddano do oceny inżynierom tej miary co Osten w Berlinie, Lueger w Stutgardzie, Gran w Dreźnie i prof. Rychter we Lwowie.

Ci znawcy orzekli, że projekt jest zupełnie wykończony i odpowiedni i na podstawie tego projektu wykonano wodociąg w mieście Krakowie.

Inaczej postąpiła sobie stolica kraju. Lwów powierzył tę pracę cudzoziemcowi Smreckerowi, który wykonał wodociąg tu, ale nie można powiedzieć, aby zadowolili stolicę, owszem pozostał tylko niesmak.

Przedewszystkiem z wielkim kosztem szukano wody i znaleziono ją wreszcie tam, gdzie inżynier polski Maślanka przed kilku jeszcze laty wskazał, a mianowicie, że wodę brać należy w dorzeczu Wereszycy, a nie z okolic Żydaczowa albo Skolego.

Wykonano wreszcie wodociąg z błędami, administracyja podczas budowy była niżej krytyki, a przekroczenie kosztorysu znaczne. Powstał więc tylko niesmak z tego całego powołania inżyniera zagranicznego, a dalej pozostały dla gmin kłopoty finansowe i to bardzo dotkliwe, bo kosztorysy zostały przekroczone.

Zdawałoby się przeto, że taki przykład stolicy będzie odstrasżający na przyszłość. Tymczasem Drohobycz niedawno znowu chciał powołać inżyniera niemieckiego, a za nim i inne może miasta.

Jest to niebezpieczeństwo, które w czas usunąć należy. Dlatego sądzę, że ta sprawa, która jest bardzo ważną dla miast i dla inżynierów, których tylko w ten sposób wykształcić będzie można, jeżeli gminy powoływać ich będą do wykonywania budowy wodociągów i kanalizacji, — zasługuje na to, aby tu była podniesioną i na właściwą drogę wprowadzoną.

Podnoszę więc tę sprawę i apeluję do JE. p. Marszałka, aby w swoim zakresie działania zarządził, by w biurze melioracyjnym, gminy mogły otrzymywać poradę techniczną w sprawie budowy wodociągów, kraj cały ma wielkie zaufanie do krajowego biura melioracyjnego, to też gminy mające przedsięwziąć u siebie budowę kanalizacyjne lub wodne, powinny z całym zaufaniem udawać

się tam o poradę w tych sprawach, które wymieniałem.

Proszę więc JE. p. marszałka, aby według swego uznania podał do publicznej wiadomości, że przy krajowym biurze melioracyjnym mogą gminy szukać i znaleźć poradę w sprawach wodnych i kanalizacyjnych, które to sprawy są dla nich tak samo ważne, jak dla gmin wiejskich sprawy melioracyjne.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Regulacji rzek w Galicyi domagaliśmy się ciągle, a kiedy nareszcie regulacja poczyna wchodzić w życie, rozpoczynają się z różnych stron skargi.

Okazuje się więc z tego, że regulacja rzek nie idzie jakoś tak, jak tego ludność włościańska sobie życzy.

W krytykę robót technicznych wdawać się nie mogę, sztuki technicznej przesądzać nie mogę, bo nie jestem fachowcem, ale ze względów praktycznych, muszę powiedzieć, że te regulacje rzek robi się zbyt wąsko.

W tych wielkich korytach tak dzikich rzek, buduje się poprzeczne trawersy tak np. na rzece Sole pod Żywcem, koryto po regulacji ma tylko 20 metrów, pod Oświęcimem tylko 35 metrów, gdy tymczasem stare mosty wynoszą po 230 do 250 metrów.

Otóż ja mam obawę, że te trawersy, które są pobudowane na poprzek łożyska Soły, może zamulić woda. Gdy przyjdzie wylew wody, to woda nie mogąc się pomieścić w tem wąskim korycie, dźwignie te trawersy i wysunie się zupełnie za stare łożysko; kto wie, czy nie zabierze wiosek spokojnych mieszkańców. Tego my się bardzo obawiamy.

Druga sprawa jest ta, że w starych łożyskach mieszkańcy nadbrzeżni brali zawsze szuter, piasek i kamień już to na użytek prywatny albo na budynki publiczne. Obecnie jednak wobec regulacji przez spółki wodne wszystko odpada. Okoliczni mieszkańcy brali z tego dochód dość znaczny i tak np. gmina Samoświęcim miała około 13.000 kor. rocznie zysku, który jej obecnie odpada.

Dalej nasuwa się jeszcze jedna trudność. Obecnie koryta bardzo pogłębiają i podczas, gdy dawniej przez rzekę włościanin mógł przejść, zboże przenieść, lub było przepędzić, dziś tego zrobić nie może, z powodu głębokości koryta. Najgorzej zaś na tem wychodzą ci włościanie, którzy mają swoje grunta po obu stronach rzeki.

Wniosku żadnego nie stawiam, zwracam jednak uwagę na skargi, które się już teraz

pojawią i kto wie, czy później te skargi nie zaczną w szybszem tempie przychodzić.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Proszę Panów! Takie częściowe regulacje zamiast polepszenia, zamiast poprawy, zamiast pomocy, stają się nieszczęściem, bywają nawet szkodliwe. Regulacje powinno się wykonać albo w całości, czy choćby na dłuższej przestrzeni, albo zupełnie się nie przedsiębrać, bo tak jak się je robi dorywczo, to zamiast pożytku, tylko szkodę przynoszą. To jedna uwaga.

A teraz prośba do JE. p. Namiestnika, aby rząd przeciw raz zwrócił na to uwagę, co się dzieje w powiecie krośnieńskim, gdzie wody zupełnie i na żadne cele użytkować nie można, ani do pojenia koni, ani do kąpieli, na nic.

Jeżeli chłop trochę konopi w rzece namoczy, zaraz o tem władze wiedzą i żandarmi doniesienia czynią a starostwo kary sypie, a jeżeli wodę w rzekach odpływami z fabryk zanieczyszczą, np. w pow. Krośnieńskim przez ropę, tak że wody z Wisłoka czy Jasiołki używać nie można, to tego nikt nie widzi. Tak jest na Jasiołce, tak jest na Wisłocie, tak jest na Wisłoku, tak jest na wszystkich rzekach i potokach, gdzie się znajdują kopalnie, często cała powierzchnia rzeki, tygodniami całymi pokryta jest grubą warstwą ropy i innych trujących odpadków fabrycznych olejów.

Proszę p. Namiestnika, aby polecił żandarmeryi czuwać nad tą sprawą, gdyż z powodu zanieczyszczenia wody, byłoby zapada na różne choroby a gdy gdzie przypadkiem wystąpi woda z brzegów, mogą również wybuchnąć choroby między ludem. Nie wspominam już o tem, że ryby nawet na lekarstwo w owych rzekach nie będzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Głos ma p.sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta).

Rubryka XIII.

Budowy wodne i melioracje.

A) Biuro melioracyjne i studia przygotowawcze.

Poz. 216. Płace urzędników, utrzymanie ekspozytur i stypendya :

- a) Dyrektor biura:
płaca 6.400 k.
dodatek aktywalny 960 k. — 7.360 k
- b) zastępca dyrektora:
płaca 4.800 k.,
dodatek aktywalny 840 k.,
dodatek osobisty 800 k., — 6.440 k.
- c) 6 starszych inżynierów:
płace po 4.800 k., 28.800 k.,
dodatki aktywne po 840 k., 5.040 k., — 33.840 k.,
- d) referent administracyjno-prawny:
płaca 4.800 k.,
dodatek aktywalny 840 k., — 5.640 k.,
- e) 10 inżynierów I. klasy:
płace po 3.600 k., 36.000 k.,
dodatki aktywne:
dla 7 inżynierów we Lwowie po 720 k., 5.040 k.,
dla 2 inżynierów w Tarnowie i Stanisławowie po 600 k., 1.200 k.,
dla 1 inżyniera w Jaśle 480 k.,
Razem 42.720 k.
- Z tego pokryją fundusze budowy pobory 5 inżynierów za 9 miesięcy po 3.240 k., 16.200 k., — 26.520 k.
- f) 10 inżynierów II. klasy:
płace po 2.800 k.,
dodatki aktywne po 600 k., 6.000 k.,
Razem 34.000 k.
- Z tego pokryją fundusze budowy pobory 4 inżynierów za 9 miesięcy po 2.550 k., 10.200 k., — 23800 k.
- g) 11 inżynierów-adjunktów:
płace po 2.200 k., 24.200 k.,
dodatki aktywne po 480 k., 5.280 k.,
Razem 29.480 k.
- Z tego pokryją fundusze budowy pobory 5 inżynierów adjunktów za 9 miesięcy po 2.010 k., 10.050 k., — 19.430 k.
- h) 3 adjunktów komasac. :
płace po 2.200 k., 6.600 k.,
dodatki aktywne po 480 k., 1.440 k., — 8.040 k.
- i) 2 praktykantów technicznych:
adjuta po 1.400 k., 2.800 k.
- k) dodatki pięcioletnie:
dla dyrektora Andrzeja Kędziora (1) 800 k. i drugi od $\frac{23}{4}$ 1902 (LW. 15.536/97) 552 k. razem 1.352 k.; dla zast. dyrektora Józefa Jankowskiego (1) 400 k. i drugi od $\frac{23}{4}$ 1902 (LW. 15.536/97) 276 k., razem

676 k.; dla starszego inżyniera Stanisława Chrzęszczewskiego w Krakowie (1) 400 k. i drugi od $\frac{23}{4}$ 1902 (LW. 15.536/97) 276 k., razem 676 k., dla referenta administracyjno-prawnego Leopolda Brąglewicza (1) 400 k.; dla inżyniera I. klasy Ferdynanda Hilbrichta (1) 300 k. i drugi od $\frac{23}{4}$ 1902 (LW. 15.536/97) 206 k. razem 506 k.; dla inżyniera I. klasy Aleksandra Wierzbickiego (1) 300 k. dla inżyniera I. klasy Karola Bożewicza (1) 300 k.; dla inżyniera II. klasy Jana Pisza od $\frac{24}{8}$ 1902 z rocznych 240 k. (LW. 46.586/97) 87 k.; dla inżyniera II. klasy Tadeusza Rozwadowskiego od $\frac{1}{12}$ 1902 z rocznych 240 k. (LW. 63.913/97) 20 k., 4.317 k.

l) dodatki osobiste:

dla 3 inżynierów I. klasy i inżyniera do kultury torfowisk po 400 k., 1.600 k.,

m) dyetaryusze:

2 dyetaryuszy w biurze centralnem po 4 k. dziennie, 2.920 k.,

ryczałt na rysownika dla ekspozytury w Krakowie 960 h., 3.880 k.

n) utrzymanie ekspozytur:

w Krakowie 900 k.,

w Jaśle 800 k.,

w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie po 700 k., 2.100 k., — 3.800 k.

o) stypendya dla wykształcenia techników melioracyjnych i na podróż naukową dla inżynierów w celu przestudyowania kanałów spławnych za granicą 8.000 k.

Suma pozycji 216 — 155.466 k.

Poz. 217. Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych:

Wynagrodzenie 44 dozorców zajętych przy melioracjach prywatnych podczas czynności biurowych: za 5 miesięcy zimowych po 60 k., — 13.200 k.

Poz. 218. Dotacja funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych 1 000 k.

Poz. 219. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 k.

Poz. 220. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów, urzędnika i dozorców biura melioracyjnego 6.000 k.

Poz. 221. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier-adjunkt 848 k.

b) Karpuski sieroty: Adam Olgierd do 31. grudnia 1904 r. i Helena Janina do 31. stycznia 1909 r., pensya sierocińska po 140 k. i dodatek na wychowanie po 100 k. rocznie 480 k.

c) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. klasy 1.120 k.

d) Gedłowa Marya, wdowa po inżynierze I. klasy 1.400 k.

e) Biegańska Zofia jednorazowy dar z łaski 200 k., — 4.048 k.

Poz. 222. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 6.000 k.

Poz. 223. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich 11.030 k.

Poz. 224. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 k.

Poz. 225. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 27. września 1882 10.000 k.

b) dla melioracji prywatnych w myśl uchwały W. Sejmu z dnia 6. kwietnia 1892, 26.000 k.

Poz. 226. Koszta komisyjne z powodu inspekcji robót przez c. k. Rząd prowadzonych i konserwacji publicznych robót melioracyjnych 2.000 k.

Suma działu A. 252.715 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII. poz. 213 do 226 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

B) Wykonanie budowli wodnych.

Pozycja 227. Na systematyczną regulację rzek karpackich:

a) na regulację Białej z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca XI. rata (z 15-lecia) 8.634 k.,

b) na regulację Dniestru między Rozwadomem a Żurawnem X. rata (z 15-tolecia) 85.334 k.,

c) na regulację górnego Dniestru z dopływami IV. rata (z 28-lecia) 131.428 k.,

d) na regulację Soły III. rata (z 18-lecia) 79.556 k.,

e) na regulację Łomnicy III. rata (z 24-lecia) 79.616 k., — 462.568 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 227, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęta.

Pozycja 228 jest już uchwalona.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Pozycja 229. Na popieranie przedsięwzięcia melioracyjnych (na zasadzie ustawy

z dnia 30. czerwca 1884, Dz. ust. państw. Nr. 116).

a) na regulację rzeki Bugu od granicy państwa do ujścia Pełtwi, X. rata (z 12-lecia) 39.600 k.,

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, VII. rata (z 15-lecia) 40.400 k:

c) na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim V. rata (z 8-lecia) 89.740 k.,

d) na regulację środkowej sekcji Gnilej Lipy, V. rata (z 7-lecia) 39.542 k.,

e) na uzupełnienie regulacji Nowego Brnia z dopływami, IV. rata (z 8-lecia) 31.950 k.,

f) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa III. rata 43.548 k.,

g) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, II. rata 33.066 k.,

h) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca, od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, I. rata 26.000 k.,

i) na regulację potoku Pustej (Radosławki) z dopływami, I. rata 33.280 k.,

k) na regulację potoków: Sołotwy i Rokitny z dopływami, I. rata 29.600 k.,

l) na regulację rzeki Łęgu w powiatach: Nizańskim i Kolbuszowskim, I. rata 30.000 k., — 436.726 k.

Pozycja 230. Na konserwację krajowych robót melioracyjnych:

a) regulacji Trześniówki 1.000 k.,

b) regulacji Łęgu 1.500 k.,

c) regulacji Przegnojówki 1.000 k.,

d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy do r. 1910 — 1.000 koron, — 4.500 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 229 i 230, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Poz. 231 i 232 zostały już uchwalone.

Sprawozdawca p. Milewski (czyta):

Poz. 232 a) Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych 100.000 koron.

Suma działu B. 1.306.488 k.

Suma działu A. 252.715 k.

Suma rubr. XIII. 1,559.203 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 232 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta) :

Petycyje (L. 159) gminy Bielinieć, (L. 717) Anny Moskałowej, oraz (L. 1138) Komisji wodnej w Mielcu dla regulacji Starego Brnia i Wiszni odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Rubr. XIV. poz. 233—242.

„Odsetki od pożyczek i umarzenie tychże“.

Sprawozdawca poseł **Milewski** (czyta)

Rubr. XIV. poz. 233 umorzenie pożyczki 80.800 k., 5.264 k.

Rubr. XIV. poz. 234 umorzenie pożyczki 20.000 k., 1.391 k.

Rubr. XIV. poz. 235 umorzenie pożyczki 10.000 k., 789 k.

Rubr. XIV. poz. 236 funduszowi szpit św. Łazarza 39.156 k.

Rubr. XIV. poz. 237 funduszowi szkolnemu krajowemu 25.775 k.

Rubr. XIV. poz. 238 umorzenie pożyczki z 1893 r. 2,736.892 k.

Rubr. XIV. poz. 239 spłata niezgłoszonych obligacyj b. funduszków indemnizacyjnych 6.000 k.

Rubr. XIV. poz. 240 umorzenie pożyczki 160.00 k., 2.810 k.

Rubr. XIV. poz. 241/242 umorzenie pożyczki na pokrycie niedoboru z roku 1900 284.535 k.

Suma rubryki XIV. wydatków 3,102.612 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 233 do 242, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje :

Rubr. XV. poz. 243, 251, 258, 262, 264—285 i 287—315 wydatków.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta) :

A. Na cele rolnictwa.

Poz. 243. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych jak na rok 1901 — 10.760 k.

Poz. 251. Na budowę w Dublanach :

a) na budowę domu mieszkalnego dla rządcy folwarku 12.000 k.

b) na budowę domu mieszkalnego profesorskiego 15.000 k.

c) na uzupełnienie kanalizacji zakładów dublańskich 3.632 k.

d) na pokrycie przekroczeń w kosztach budowy domu na mieszkanie dla profesorów 16.000 k.

Ogółem wstawia się w poz. 251 wydatków w sumie 46.632 k.

Poz. 258. Na adaptacye w budynkach w szkole rolniczej w Kobiernicach uchwała komisya w sumie 3.000 k.

Poz. 262. Szkoły zimowe rolnicze :

a) w Niewiarowie uchwała komisya wydatki w sumie 2.116 k.

b) w Wojsławiu uchwała komisya wydatki w sumie 1.910 k.

preliminarze zgodne z Wydziałem krajowym, wyższe obydwaj od uchwalonych na rok 1901 — każdy o kwotę 60 k. wstawioną jako pozycya nowa „Rozmaite nieprzewidziane“.

Poz. 264. Na zakupno i ogrodzenie 4 morgów gruntu dla zakładu sadowniczego w Zaleszczykach uchwała komisya wydatków nadzwyczajny 12.500 k.

uzasadniony potrzebą rozszerzenia zakładu uznana w uchwale zeszłorocznej Sejmu, który staranie o dokupno tego gruntu Wydziałowi krajowemu polecił.

Poz. 265. a. Na popieranie celów Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie jak na rok 1901 1.300 k.

Poz. 265. b. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie 2-ga rata z przyznanej na lat 6 subwencji na zakupno gruntu pod zakład sadowniczy (nadzwyczajne) 6.000 k.

Poz. 266. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych jak w roku 1901 2.000 k.

Poz. 267. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego uchwała ko-

misa wydatek w tej pozycji w kwocie 1.600 k.

wyższą od uchwalonej na r. 1901 o 400 k. ze względu na powiększoną ilość zakładów i funkcyjaryuszy w szkołach rolniczych.

Poz. 268. Na zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych wydatek 5.000 k.

wyższy od uchwalonego w latach poprzednich o 1.000 k., niższy od uchwalonego w zeszłym roku o 4.400 k., który to wydatek uchwalony był jako jednorazowy nadzwyczajny. Podwyższenie wydatków zwyczajnych tej pozycji o 1.000 k. umotywowane jak przy pozycji 267.

Poz. 269. Akademia weterynaryi we Lwowie jak w r. ubiegłym 4.682 k.

Poz. 270. Stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi, uchwała komisya wydatek na te stypendya w kwocie 1.500 k.

wyższy od uchwalonego na rok 1901 o 500 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 243 do 270 zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

„Wysoki Sejm zezwala na virement wydatku w pozycji 269 c. i 270 — tak, że decyzji Wydziału krajowego pozostawionem zostaje, czy nie uzna za właściwe kwoty 600 k. preliminowanej na stypendya dla uczni kursu kucia koni użyć na cele stypendyów dla uczni akademii weterynaryi“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 271. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

Wydział krajowy stawia wniosek o podwyższenie pborów służbowych weterynarza krajowego p. Teofila Sochaniewicza z powodu podwyższenia płac weterynarzy państwowych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Pobory służbowe p. Teofila Sochaniewicza od dnia 1. stycznia 1902 r. ustanawia się w wysokości pensyi 3.000 k., dodatek aktywalny 600 k. i prawo do trzech pięcioleci po 400 K.“

Gdy p. Sochaniewicz posiada prawo pierwszego pięciolecia — komisya wnosi:

preliminuje się na rok 1902 pobory krajowego nauczyciela weterynaryi w wysokości: na płacę 3.000 k.

dodatek aktywalny 600 k.

dodatek pięcioletni 400 k.

ryczałt na koszta podróży 1.000 k.

Ogółem 5.000 k.

więcej od r. 1901 o 520 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 271. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek do poz. 271. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 272. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną, jak w roku 1901 2.000 k.

Poz. 273. Na pokrycie częściowe kosztów utrzymania weterynarzy Tow. gosp. we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie, jak w r. 1901. — 2.400 k.

Poz. 274. Tow. rolnicze we Lwowie jak w r. 1901. — 8.000 k.

Komisya wnosi:

Petycę Tow. o podwyższenie subwencji na cele ogólne Tow. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku w preliminarzu budżetu na rok 1903.

Tem załatwioną zostaje petycja do L. 446.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 272. do 274. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje wniosek do poz. 274. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 275. Towarzystwo rolnicze w Krakowie jak w r. 1901. — 8.000 k.

Komisya wnosi:

Petycę Tow. rolniczego krakowskiego o podwyższenie subwencji na cele ogólne Towarzystwa, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku w preliminarzu budżetu na r. 1903.

Tem załatwioną zostaje petycja do L. 577.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 275, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek do poz. 275, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 276. Towarzystwo tatrzańskie.

Komisja uchwała przeniesienie tego wydatku z Rubr. XV. do Rubr. XVII. wydatków funduszu krajowego.

Poz. 277. Krajowe Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, zgodnie z Wydziałem krajowym 400 k., mniej o 200 k. niż w roku 1901.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 858.

Poz. 278. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu, zgdnie z Wydziałem krajowy, pozycya nowa 400 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja po L. 926.

Poz. 279. Na zalesienie wydm piaszczystych, VII. rata z dziesięciolecia od r. 1896 5.000 k.

Poz. 280. Stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych, zgodnie z Wydziałem krajowym 10 000 k., więcej niż w r. 1901 o 2.000 k., Wydział krajowy motywuje ten powrót do wysokości dotacyi dla tej pozycyi budżetu do stosunków z r. 1897 potrzebą wykształcenia więcej sił fachowych i odpowiednich kandydatów.

Poz. 281. Stypendya dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego jak w r. 1901. — 5.000 k.

Poz. 282. Stypendya dla uczniów i abiturjentów szkoły lasowej wysyłanych na praktykę jak w r. 1901 — 2.400 k.

Poz. 283. Dla Kółek rolniczych, zgodnie z Wydziałem krajowym 32.000 k., o 4.100 k. więcej jak w r. 1901, a to:

a) koszta zakładania i lustracyi tychże 12.000 k.

b) na utrzymanie lustratorów handl. sklepików wiejskich 8.000 k.

c) na utrzymanie prakt. kursów handl. dla sklepikarzy Kółek rolniczych 4.000 k.

d) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek 8.000 k. — 32.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cielecki.** Proszę o głos do pozycyi 283.

Marszałek. Czy do pozycyi 76 do 282 włącznie żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 283. ma głos p. **Cielecki.**

P. **Cielecki.** W imieniu Towarzystwa Kółek rolniczych dziękuję serdecznie Wydziałowi krajowemu i komisji, za łaskawe podwyższenie subwencyi dla tego Towarzystwa na rok bieżący.

Ufam, że odpowiedniem i pożytecznem działaniem dla kraju potrafi sobie to Towarzystwo zaskarbić i dalsze uznanie u Wys. Sejmu i ufam, że na rok 1903 wedle rezolucyi postawionej w dniu 1. lipca br. przez ks. posła Stojalowskiego, a popartej przez JE. p. Abrahamowicza, uzyskamy wyższą na przyszłość subwencyę.

Obecnie pozwolę sobie tylko wnieść następującą rezolucyę (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uznając dodatnią działalność Kółek rolniczych, otoczył tę instytucyę swoją opieką i swem poparciem starał się uzyskać dla tegoż Towarzystwa również w datną subwencyę u Wysokiego Rządu“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy do pozycyi 283. żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dąbski.** Nie imieniem komisji, ale własnem, mogę oświadczyć, że na tę rezolucyę się godzę.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 283 wedle wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucyę p. **Cieleckiego**, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 284. Strzeżenie granic kraju, jak co roku 2.000 k.

Poz. 285. Umorzenie pożyczki 800.000 k. na założenie kraj. składów publ. we Lwowie i Krakowie 26 i 27 rata 52.984 k.

(Poz. 286. jest przedmiotem osobnego sprawozdania).

Poz. 287. Tow. rolniczemu na Tygodnik rolniczy, jak w r. 1901. — 1.000 k.

Poz. 288. Tow. leśnemu na wydawnictwo „Sylwana“ 400 k.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 829.

Poz. 289. Na wydawnictwa czasopism:

a) „Rolnik“ i „Przegląd mleczarski“ 1.000 k.

b) „Przewodnik Kółek rolniczych“ 1.000 k.

c) inne czasopisma poświęcone rolnictwu, lub z rolnictwem związane mające, jak czasopisma weterynaryjne, gorzelnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, ryczałt do dyspozycji Wydziału kraj. 3.000 k., ogółem wydatek wyższy, niż preliniowany przez Wydział kraj. o 2.800 k.

Tem samem załatwione zostają petycje do L. 447., L. 705. Petycje zaś do L. 124., 186. i 1176. przekazuje się Wydziałowi krajowemu.

Poz. 290. Utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych, jak co roku 16.000 k.

Poz. 291 Środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa, jak w roku 1901 1.600 k.

Poz. 292. Instruktor hodowli bydła dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, jak na rok 1901. — 4.000 k.

Poz. 293. Instruktor hodowli w okręgu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jak w r. 1901. — 4.000 k.

Poz. 294. Tow. rybackie w Krakowie, jak w r. 1901. — 800 k.

Co do poz. 295. zauważam, że trzeba tu skutecznie pewną poprawkę, mianowicie trzeba tę pozycję rozdzielić na litery a) i b).

Przy literze a) z funduszu krajowego zostanie kwota 6.000 k., zaś do litery b) subwencja rządowa — trzeba wprowadzić kwotę 2.000 koron, która stanowi rządową subwencję dla Towarzystwa uprawy tytoniu w Galicyi.

Ogółem suma będzie wynosić kwotę 8.000 koron i pozycja 295. brzmieć będzie następująco:

Poz. 295. Towarzystwo uprawy tytoniu w Galicyi, z trzylecia ostatnia rata a) z funduszu krajowego 6.000 k., b) subwencja rządowa 2.000 k. — razem 8.000 k.

Petycja po l. 960. o przyznanie subwencji na dalsze trzy lata, załatwiona przy sprawozdaniu o czynnościach Depart. III.

Poz. 296. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi, jak w r. 1901, a to:

a) na utrzymanie instruktora, płaca z kosztami podróży 4.500 k.

b) na utrzymanie drugiego instruktora, płaca z kosztami podróży 2.900 k.

c) na urządzenie kursu mlecz., stypendya dla serkarzy i środki demonstracyjne 6.000 k.

d) na pomocnika instruktora mleczarstwa 1.400 k. — 14.800 k.

Poz. 297. Krajowa komisja dla spraw rolniczych, komisja naukowa i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycji Wydziału) 6.000 k.

Poz. 298. Na rozmaite zasiłki dla podniesienia rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej, (do dyspozycji Wydziału) 8.000 k.

Poz. 299. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych, preliniuje Wydział 2.000 k.

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm zezwala na virement między pozycjami 297, 298 i 299.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 284 do 299, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

Poz. 300. Na podniesienie hodowli bydła:

a) zgodnie z Wydziałem kraj. w myśl uchwał sejmowych z dnia 1. kwietnia 1892 i 1. lipca 1902 proliniuje komisja 67.500 k. więcej o 7.500 k., jak na rok 1901.

b) na koszta komisji licencyonujących, jak w roku 1901. — 16.000 k.

cały wydatek tej pozycji 83.500 k.

Poz. 301. Na urządzenie wystaw okręgowych i targów na bydło rozplodowe, obu komitetom Towarz. gosp., jednorazowa subwencja nadzwyczajna 1.500 k.

Poz. 302. Na subwencyonowanie ogierów prywatny w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych gospodarskich, ostatnia rata z sześćdziesiątka 10.000 k.

Komisja wnosi:

Petycję Towarzystwa rolniczego w Krakowie L. 1058. przekazuje Sejm Wydziałowi

krajowemu do zbadania i zdania sprawy w roku przyszłym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pożyczkę 300 do 302 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 303. Na tępienie myszy polnych i na dalsze doświadczenia, jak w r. 1901 8.000 k.

Poz. 304. Na podniesienie chowu świń dla obu komitetów Towarz. gosp. na dalszych lat 4, od roku 1902. — 8.000 k.

Poz. 305. Strusiewiczowa Melania, wdowa po refer. spraw rolniczych, pensja wdowa 1200 k.

i dodatek do pensji 400 k.

Razem 1.600 k.

Poz. 306. Na popieranie celów Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, wydatek zwyczajny 1.300 k.

nadzwyczajny, udzielony jednorazowo na r. 1901 w kwocie 1.226 k. odpada

Poz. 307. Hordyńska Antonina, na produkcję nasion traw do użycia na gruntach torfowych, ostatnia rata z pięciolecia 1.000 k.

Poz. 308. Dotacja funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, ostatnia rata z 3 lecia 60.000 k.

Poz. 309. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla Spółek, Kas oszczędności i pożyczek w kwocie 2,000.000 k., 4 rata z 5 lecia 40.000 k.

Poz. 310. Na koszt zakładania spółek oszczędności i pożyczek, utrzymania biura, patronatu i kursa praktyczne dla funkcyjnych spółek, preliminarz Wydział krajowy 52.700 k.

więcej niż w r. 1901 o 3.200 k. Na ten wzrost wydatku składa się wydatek na 3-go lustratora od 1. lipca 1902 w kwocie 1.200 k., na służącego w biurze patronatu 500 k. i wydatek zwiększony o 1.500 k. na podróże lustracyjne i inne w sprawach patronatu, wywołane wzrostem ilości spółek do patronatu należących.

Komisja wydatek tej pożyczki, zgodnie z Wydz. kraj. wstawia w sumie 52.700 k.

Osobnym sprawozdaniem do L. S. 344. przedstawia Wydział krajowy wniosek o otwarcie w etacie urzędników Wydziału krajowego posady dyrektora biura patronatu.

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustanawia w etacie urzędników Wydziału krajowego posadę dyrektora Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek.

Z posadą tą połączone są następujące pobory i prawa:

1) Płaca stała o rocznych 8.400 k.

2) Dodatek aktywalny o rocznych 480 k.

3) Prawo do 3 dodatków pięcioletnich każdy po 500 k. rocznie pod warunkami określonymi w § 4 uchwały sejmowej z d. 3 stycznia 1874 r.

4) Prawo do emerytury, względnie pensji wdowiej, pensji sierocińskiej, dodatków na wychowanie dzieci, w myśl postanowień statutu emerytalnego z d. 15 lutego 1898 roku.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania Drowi Franciszkowi Stefczykowi, prowizorycznemu kierownikowi Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w razie mianowania go dyrektorem tegoż Biura, dodatku osobistego wliczalnego do wymiaru emerytury, w kwocie rocznej 800 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa za zamknięta. Kto przyjmuje pożyczkę 303 do 310. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Poz. 311. Zakład produkcji narybku w Oparach 4 rata z 5 lecia 1.200 k.

Poz. 312. Dołkowskiemu Henrykowi na produkcję ziemniaków, ostatnia rata 2.000 k.

Poz. 313. Subwencje na cele sadownictwa zgodnie z Wydziałem kraj. uchwała komisja:

1. na cele kursów sadowniczych w Kolumy 600 k.

2. na cele założenia szkółki drzew w Olesku 1.000 k.

3. na cele szkółki drzew owocowych w Łańcucie 400 k.

Ogółem wydatek tej pożyczki 2.000 k.

Poz. 314. Kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych, 2 (ostatnia) rata 2.000 k.

Poz. 315. Na zasiłki dla Spółek owocowych, Towarzystw ogrodniczych, poparcie usiłowań powiatów, lub gmin w rozwoju sadownictwa, ryczałt 2.000 k.

Petycyje powiatu Limanowskiego i Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie i Spółki ogrodniczej w Tarnowie, tudzież Towarzystwa Selskiej Gospodar w Olesku, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Tem samem załatwione zostają petycyje L. 471. L. 170., L. 1107. i L. 412.

Poz. 315 a. Ryczałt na polepszenie płac nauczycieli niższych szkół rolniczych od 1. października 1902. uchwała komisya w sumie 1.780 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto gosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje petycyje 311 do 315a, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka XV. pozycya 244 wydatków i rubryka VII. pozycya 34 funduszu krajowego dochodów. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Przyznaje się p. Julii Strzeleckiej jednorazowo 400 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, praca 4.800 k.

dodatek aktywalny 840 k.

dodatek osobisty 1.200 k. — 6.840 k.

Poz. 2. Dwoch profesorów fachowych:

a) dla jednego, płaca 3.280 k.

dodatek aktywalny 720 k.

dodatki pięcioletnie 800 k. — 4.800 k.

b) dla drugiego, płaca 3.280 k.

dodatek aktywalny 720 k. (posada nieobsadzona).

Poz. 3. Trzech nauczycieli-adjunktów, płace po 2.400 k., 7.200 k.

dodatki aktywne po 600 k., 1.800 k.

dod. osobisty dla jednego 300 k.

„ pięcioletnie 1.137 k. — 10.437 k.

Poz. 4. Docenci (nauczyciele-pomocnicy):

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 k.

b) fizyki eksperymentalnej 600 k.

c) matematyki 1.000 k.

d) zarysu inżynierji, konstrukcji i rysunków 1.600 k.

e) chemii ogólnej:

α) za wykłady 600 k.

β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratorium chemii 400 k. — 1.000 k.

f) ekonomii społecznej 400 k.

g) encyklopedji rolnictwa 600 k.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 k. razem poz. 4. 7.700 k.

Suma rubryki I. 29.777 k.

Rubryki II.

Pensye, amerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecka Julia, wdowa po b. dyrektorze, pensya 1.400 k.

Poz. 6. Tyniecki Władysław, były dyrektor emeryt. 4.400 k.

Poz. 7. Moroz Ludwika, wdowa po dozorczy, dożywotnie zaopatrzenie 120 k.

7a. Strzelecka Julia, jednorazowo 400 k.

Suma rubryki II. 6.320 k.

Rubryka III.

Koszta administracji.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne, druki i portoryja (zwycz.) 500 k. (nadz.) 300 k.

Poz. 9. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyj 480 k.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 80 k.

Poz. 11. Opał i oświetlenie 800 k.

Poz. 12. Utrzymanie budynków (zwycz.) 300 k. (nadzw.) 1.385 k.

Poz. 13. Sprzęty i ruchomości (zwycz.) 100 k. (nadzw.) 200 k.

Poz. 14. Dozorca domu i pomocnik dozorczy 1.080 k.

Poz. 15. Podatki 40 k.

Suma rubryki III. (zwycz.) 3.380 k. (nadzw.) 1.785 k.

Rubryka IV.

Środki naukowe.

Poz. 16. Biblioteka i czytelnia 600 k.

Poz. 17. Laboratoria:

a) chemii ogólnej i technologicznej 280 k.

b) botaniczno-fizyologiczne — 120 k. 400 k.

Poz. 18. Muzea, zbiory i środki do demonstracji i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej 20 k.

b) do fizyki 40 k. (nadzw.) 400 k.

c) do meteorologii i klimatologii 40 k.

d) do inżynierii leśnej 300 k.

e) do botaniki, fizjologii, geognozy i mineralogii 120 k.

f) do zoologii 40 k.

g) do technologii chemicznej 100 k.

h) do leśnictwa wogóle i uprawa lasu 300 k. — 960 k. (nadzw.) 400 k.

Poz. 19. Na założenie szkółki drzewek w Winnikach, Brzuchowicach i Zubrzy, III-rata (nadzw.) 1.300 k.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 2.000 k.

Poz. 21. Utrzymanie ogrodu przy szkole 300 k.

Suma rubryki IV. 4.260 k. (nadzw.) 1.700 k.

Rubryka V.

Spłata pożyczki.

Poz. 22. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie, 55. i 56. rata na kapitał i odsetki 1.042 k.

Rubr. VI. poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 k.

Suma wydatków 44.879 k. (nadzw.) 3.485 k.

Razem 48.364 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki I. do VI. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbbski** (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. „subwencja z c. k. Skarby państwa 14.000 k.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty Od uczniów:

a) wpisowe od 15 uczniów po 4 k. 60 gr.

b) czesne od 30 uczniów po 20 k., 600 k. — 660 k.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 k.

Suma dochodów 14.760 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I.—III. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbbski** (czyta):

Komisyja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1902 i poleci wstawić wydatki w sumie 48.364 k. do rubryki XV. pozycya 244 wydatków a dochody w sumie 14.760 k. do rubryki VII. pozycya 34 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie. Rubryka XV. pozycya 245 wydatków. Rubryka X. pozycya 50 dochodów.

Sprawozdawca p. **Dąbbski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1,200 k.

Poz. 2. a) Asystent pierwszy etatowy płaca 2.000 k.

dodatek aktywalny 200 k.

b) 2 Asystentów nieetatowych, płaca po 1.200 k. — 2.400 k.

na mieszkanie po 400 k. — 800 k.

na opał po 78 k. — 156 k. — razem 5.556 k.

Poz. 3. Laborant, płaca 1.100 k.

na mieszkanie 360 k., razem 1.460 k.

Suma rubryki I. 8.216 k.

Rubryka II.

Koszta administracji.

Poz. 4. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 800 k.

b. służący 600 k. razem 1.400 k.

Poz. 5. Najem pomieszkania 1.680 k.

Poz. 6. Oświetlenie i opał 500 k.

Suma rubryki II. 3.580 k.

Rubryka III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacyi (zwyczaj.) 1.700 k. (nadzw.) 300 k.

Poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskiego 600 k.

Poz. 9. a) utrzymanie pól doświadczalnych 1.000 k.

b) Analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarczego 200 k. razem 1.200 k.

Poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 200 k.

Poz. 11. Prenumerata pism i zakupno podręczników 400 k.

Poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 800 k.

Suma rubryki III. (zwyczaj.) 4.900 (nadzw.) 300 k.

Suma wydatków (zwyczaj.) 16.696 k. (nadzw.) 300 k.

Razem 16.996 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki I. do III. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Dąbbski (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. poz. 1. Subwencja z c. k. Skarbu Państwa 2.000 k.

Rubr. poz. 2. Dochód z analiz 1.600 k.

Rubr. III. poz. 4. Dochód z pól i ogrodu 400 k.

Suma dochodów 4.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje rubryki I. do III. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dąbbski (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy

preliminarz budżetu stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie na rok 1902 i polecić wstawić wydatki w sumie 16.996 k. do rubryki XV. poz. 245 a dochody w sumie 4.000 k. do rubryki X. poz. 50. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubryka XV. poz. 246 wydatków i rubryki VIII. poz. 35. dochodów Akademii rolnicza w Dublanach.

Sprawozdawca p. St. Dąbbski (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 k.

dodatek aktywalny 720 k.

dodatek osobisty (nadzw.) 5.680 k.

dodatek na utrzymanie koni (nadzw.)

1.000 k. razem (zwyczaj.) 5.520 (nadzw.) 6.680.

Poz. 2. 4 profesorów fachowych, płace po 4.000 k. — 16.000 k.

dotatki aktywne po 720 k. — 2.880 k.

dotatki pięcioletnie 1.600 k. razem 20.480 k.

Poz. 3. 5 profesorów fachowych, płace po 2.600 k. — 13.400 k.

dotatki aktywne po 480 k. — 2.400 k.

dotatki pięcioletnie 800 k.

dotatki osobiste (nadzw.) 600 k. razem (zwyczaj.) 16.200 k. (nadzw.) 600 k.

Poz. 4. 3 stałych profesorów adjunktów, płace po 2.000 k. — 6.000 k.

dotatki aktywne po 400 k. — 1.200 k.

dotatki pięcioletnie 600 k.

dotatki osobiste (nadzw.) 700 k. razem (zwyczaj.) 7.800 k. (nadzw.) 700 k.

Poz. 5. Asystent botaniki, płaca 1.200 k.

Poz. 6. Asystent rolnictwa 1.200 k.

Poz. 7. Asystent weterynaryi 960 k.

Poz. 8. Asystent leśnictwa 480 k.

Poz. 9. Asystent ogrodnictwa 400 k.

Poz. 10. Asystent melioracji 480 k.

Poz. 11. Asystent historii i literatury polskiej 1.000 k.

Poz. 12. Asystent hodowli ryb i gospodarstwa stawowego 400 k.

Poz. 13. Asystent higieny 200 k.

Suma rubryki I. (zwycz.) 56.520 k.
(nadzw.) 7.980 k.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 14. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 k.

dodatek pięcioletni 300 k., razem 2.700.

Poz. 15. Sekretarz dyrekcji zarazem magazynier, płaca 2.000 k.

dodatek pięcioletni 240 k., razem 2.240 k.

Suma rubryki II. 4.940 k.

Rubryka III.

Płace funkcyjaryuszów nieetatowych.

Poz. 16. Kapeian, płaca 600 k.

dodatek osobisty 200 k., razem 800 k.

Poz. 17. Lekarz zakładowy, płaca 1.200 k.

Poz. 18. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcji 720 k.

Poz. 19. Ogrodnik, płaca 1.200 k.

Poz. 20. Pomocnik w bibliotece, płaca 400 k.

Suma rubryki III. 4.320 k.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 21. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny, płaca 560 k.

na ubiór 100 k. — 660 k.

b) Preparator 960 k.

c) Laborant w pracowni botaniki 480 k.

d) Laborant w pracowni mechaniki i fizyki 432 k.

e) Laborant w pracowni rolnictwa 720 k.

f) Laborant w pracowni chemii 432 k.

g) Laborant w pracowni zootomii i mleczarstwa 432 k., razem 4.116 k.

Poz. 22. Służba niższa:

a) Dozorca domu i magazynu 480 k.

b) 2 stróżów domowych, zarazem nocnych, po 432 k. — 864 k., razem 1.344 k.

Poz. 23. Gratyfikacja służbie (do rozporządzalności dyrekcji) 200 k.

Suma rubryki IV. 5.660. k.

Rubryka V.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 24. Kahane Aleksendra, wdowa po profesorze 1.200 k.

Poz. 25. Anowa Berta, wdowa po profesorze 600 k.

Poz. 26. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, pensya wdowia 300 k.

dodatek do płacy 160 k.

dodatek na wychowanie 2 dzieci 200 k. razem 660 k.

Poz. 27. Macherowa Marya, wdowa po instruktorsze melioracyjnym 100 k.

Poz. 28. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorczy 100 k.

Poz. 29. Dendorowa, wdowa po furmanie, zaopatrzenie 100 k.

Poz. 30. Eberhardt Jan, b. dozorca domu 200 k.

Poz. 31. Pañkowska Honorata, wdowa po profesorze 1.200 k.

Poz. 32. Rylski Tomasz, były profesor, emerytura 4.600 k.

Poz. 32. a) Machowe Karolina, jednorazowo 100 k.

Suma rubryki V. 8.860 k.

Rubryka VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 33. Zarząd: a) potrzeby kancelaryjne (zwycz.) 1.000 k. (nadzw.) 200 k.

b) koszta podróży w interesach zakładu 200 k.

Poz. 34. Opał gmachu szkolnego 3.400 k.

Poz. 35. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 660 k.

Poz. 36. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 4.000 k.

Poz. 37. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 400 k.

Poz. 38. Utrzymanie parku 400 k.

Poz. 39. Ubezpieczenie budynków 1.300 k.

Poz. 40. Najem pomieszkań:

a) dla lekarza 240 k.

b) dla asystenta botaniki 192 k.

c) dla asystenta rolnictwa 192 k.

c) dla sekretarza dyrekcji 360 k.

e) dla ogrodnika 360 k.

f) dla dyetaryusza dyrekcji 192 k.

g) dla laboranta mechaniki i fizyki 192 k.

h) dla laboranta rolnictwa 192 k.

i) dla laboranta hodowli 192 k.

k) dla profesora rolnictwa (nadzw.) 900 k.

l) dla profesora fizyki (zwycz.) 900 k. razem (nadzw.) 2.112 k. (nadzw.) 1.800

Poz. 41. Płaca kominiarza 420 k.

Poz. 42. Sprzęty i ruchomości 240 k.

Poz. 43. Koszta przewozu prelegentów 3.000 k.

Poz. 44. Koszta lustracji zakładu 200 k.

Poz. 45. Koszta nabożeństwa 100 k.

Poz. 46. Apteka i inne koszta sanitarne 500 k.

Suma rubryki VI. (zwyczaj.) 17.932 k. (nadzw.) 2.000 k.

Rubryka VII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 47. Dotacje na zbiory i laboratoria:

a) dla profesora fizyki 300 k. (nadzwyczaj.) 100 k.

α) utrzymanie stacji meteorologicznej 180 k.

b) dla profesora chemii ogólnej i technologii 1.440 k.

c) dla profesora mineralogii i geologii 120 k.

d) dla profesora botaniki, anatomii i fizjologii roślin 870 k. (nadzwyczaj.) 300 k.

e) zoologii 300 k.

κ) laboratorium zoologiczne 520 k.

f) dla profesora filozofii i anatomii zwierząt 390 k.

g) dla profesora chemii rolniczej 1.320 k.

h) dla profesora rolnictwa 1.070 k.

i) dla profesora hodowli 570 k.

k) dla profesora weterynaryi 100 k.

l) dla profesora administracji 100 k.

m) dla profesora mechaniki rolniczej i budownictwa 750 k. (nadzwyczaj.) 1.000 k. na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 200 k.

n) dla docenta melioracji 100 k.

o) dla docenta ogrodnictwa 20 k. (nadzwyczaj.) 200 k.

p) dla docenta leśnictwa 20 k. razem poz. 47. 8.370 k. (nadzw.) 1.600 k.

Poz. 48. Utrzymanie mleczarni:

a) laborant 720 k.

b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 k.

c) dowóz wody i lodu 60 k.

d) światło i opał 450 k. — 1.430 k.

Poz. 49. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.000 k.

b) oprawa książek 100 k.

c) czasopisma 900 k. — 2.000 k.

Poz. 50. Utrzymanie pola doświadczalnego 1.000 k. (nadzw.) 300 k.

Poz. 51. Wycieczki naukowe profesorów z uczniami 1.200 k.

Poz. 52. Utrzymanie pasieki 60 k.

Poz. 53. Ogród:

a) utrzymanie ogrodu 1.200 k. (nadzwyczaj.) 1.000 k.

b) druk katalogu 50 k. — 1.250 k. (nadzw.) 1.000 k.

Poz. 54. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za straty, ponoszone w skutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb akademii 2.000 k.

Suma rubryki VII. 17.310 k. 2.900 k. (nadzwyczajne).

Rubryka VIII.

Splata długu hipotecznego i podatki.

Poz. 55. Bankowi krajowemu we Lwowie I. i II. rata kapitału z odsetkami 4% od pożyczki 100.000 k. 4.650 k.

Poz. 56. Podatek gruntowy i domowy 1.026 k.

Suma rubryki VIII. 5.676 k.

Rubryka IX.

Poz. 57. Utrzymanie 12-tu uczniów w internacie po 700 k. 8.400 k.

Rubryka X.

Poz. 58. Rozmaite nieprzewidziane 200 k.

Rubryka XI.

Utrzymanie internatów

Poz. 59. a) Administrator domu zakł. płaça 960 k.

wikt 588 k.

opał i światło 200 k. Razem 1.748 k.

b) Portyer, płaça 300 k.

wikt 360 k.

opał i światło 80 k.

ubranie 120 k. — 860 k.

c) Magazynier (jak pobory portyera.) 860 k.

d) Trzech lokajów, płaça po 192 k., wikt po 348 k., 1.044 k.

opał i światło po 80 k., 240 k.

ubranie po 120 k., 360 k. — 2.220 k.

e) Trzech stróżów po 408 k. rocznie — 1.244 K.

Wikt 50 uczniów przez 10 miesięcy po 49 k. — 24.500 k.

Pranie pościeli i naprawa teje — 600 k.

Poz. 62. Opał internatowego budynku — 2.100 k.

Poz. 63. Oświetlenie 1.600 k. 3.840 k. (nadzwyczajne).

Poz. 64. Utrzymanie budynku i sprzętów 600 k.

Suma rubryki XI. 36.312 k. (nadzwycz.) 3.840 k.

Suma wydatków 166.130 k. 16.720 k. (nadzwyczajne).

Razem 182.850 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Chciałem tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo nie podobna tego tak gruntownie zbadać i pan referent tak cicho czyta, że nie można nic wiedzieć, co się dzieje, — owoż chciałem zauważyć, że jak widać z ostatniej cyfry tej rubryki, Akademia rolnicza w Dublinach okazuje niedobór 111.813 k. Zdaje mi się, że tam jest folwark, więc dziwna rzecz, skąd się ten niedobór bierze.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Pilat.**

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Gdyby p. ks. **Stojałowski** chciał był o kilka kartek, dalej do budżetu zaglądnąć, byłby się przekonał, że dla folwarku w Dublinach, jest osobny budżet, więc w rubryce „Akademia“ wskutek tego musi być niedobór, dlatego, że tylko opłaty od uczniów, subwencja ze strony państwa i niektóre drobne pozycje stanowią tu dochód.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (nie żąda). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dąbski.**

Po wyjaśnieniach szefa departamentu rolniczego zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. do XI. wydatków, zechce rękę podnieść! (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta).

Dochody.

Subwencje.

Rubryka I.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa:

a) subwencja zwyczajna 20.000 k.

Poz. 2. z funduszu kultury krajowej 8.421 k.

Suma rubryki I. 28.421 k.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 3. wpisowe od 38 uczniów po 10 k., 380 k., na uwolnienie 8 uczniów od opłaty 80 k. — 300 k.

Poz. 4. Czesne od 38 uczniów po 200 k. 7.600 k., na uwolnienie 8 uczniów od opłaty 1600 k. — 6.000 k.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratorjach od 38 uczniów po 16 k. 608 k. na uwolnienie 8 uczniów od opłaty 128 k. — 480. k.

Poz. 6. Opłaty na utrzymanie w internacie:

a) od 38 uczniów płacących po 700 k. 26.600 k.

b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu kraj. (obacz rubr. IX. wyd.) po 700 k., 8.400 k. — 35.000 k.

Suma rubryki II. 41.780 k.

Rubryka III.

Poz. 7. Dochód z pasieki 20 k.

Rubryka IV.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 240 k.

Rubryka V.

Poz. 9. Odsetki z legatu śp. **Karola Skibińskiego** 176 k.

Rubryka VI.

Poz. 10. Dochody rozmaite 400 k.

Suma dochodów 71.037 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I do VI. dochodu, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozd. p. **Dąbski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu Akademii rolniczej w Dublinach na rok 1902 — i poleci wstawić wydatki w sumie 182.850 k. do Rubr. XV. poz. 246 wydatków funduszu krajowego — dochody w sumie 71037 K. do Rubr. VIII. poz. 35 dochodów funduszu krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Honoraty Pańkowskiej l. 784 o podwyższenie pensyi wdowiej i petycyę Heleny Kubickiej l. 445 o przyznanie pensyi wdowiej odsyła Sejm do Wydziału krajowego.“

Karolinie Macherowej l. 1136 przyznaje Sejm jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 k.

Nad petycyą Jana Eberhardta l. 880 przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Wnoszę o przyjęcie tych wniosków en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na przyjęcie tych wniosków en bloc, zechce rękę podnieść (Większość).

Kto przyjmuje wnioski en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Ż kolei następuje: Rubryka XV. poz. 247 wydatków i rubryka VIII. poz. 36 dochodów funduszu krajowego. Niższa szkoła rolnicza w Dublinach.

Sprawozd. p. **Dąbski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Zastępstwo nauczycieli fachowych 2750 k.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 2000k., dodatek aktywalny 280 k., dodatek pięcioletni 200 k. razem 2480 k.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1400 k., dodatek aktywalny 200 k., dodatek pięcioletni 160 k. razem 1760 k.

Poz. 4. Docent weterynaryi 300 k.

Poz. 5. Katecheta obrządku łacińskiego 800 k.

Poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1200 k.

Suma rubryki I. 9290 k..

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd: Remuneracja dyrektora akademii rolniczej 800 k.

Poz. 8. Opał i oświetlenie 700 k.

Poz. 9. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie i kominiarz 800 k.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 200 k.

Poz. 11. Koszta nabożeństwa i nauki dla uczniów obrządku grecko katolickiego 800 k.

Suma rubryki II. 3.300 k.

Rubryka III.

Utrzymywanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie 36 uczniów po 328 k. 50 h, 11.826 k.

Poz. 13. Odzież, pościel i pranie tychże po 120 k. 4320 k.

Suma rubryki III. 16.146 k.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Zaprzęgi do demonstracyi 160 k.

Poz. 15. Przybory do pisanja i nauki uczniów 400 k.

Poz. 16. Przykupno modeli, machin i narzędzi 400 k.

Suma rubryki IV. 960 k.

Rubryka V.

Poz. 17. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 80 k.

Rubryka VI.

Poz. 18. Rozmaite nieprzewidziane 100 k.

Suma wydatków 29.876 k.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I do VI wydatków, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozd. p. **Dąbski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 k.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 36 uczniów po 36 k. 1.296 k.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 k.
Suma dochodów 7.396 k.

W porównaniu z wydatkami 29.876 k.

Okazuje się niedobór 22.480 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I do III. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. **Dąbmski** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szkoły niższej rolniczej w Dublanach na rok 1902 i poleci wstawić wydatki w sumie 29.876 k. do Rubryki XV. poz. 247 wydatków, a dochody w sumie 7.396 k. do Rubryki VIII. poz. 36 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Rubr. XV. poz. 248 wydatków i Rubr. VIII. poz. 38 dochodów funduszu krajowego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Sprawozdawca p. **Dąbmski** (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor szkoły i gorzelnik 1.200 koron.

Poz. 2. Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelnii 2.000 k.

Poz. 3 Docenci:

a) matematyki i rysunków 300 k.

b) fizyki 300 k.

c) chemii 300 k.

d) gorzelnictwa 1.000 k.

e) nauki o kotłach i maszynach 400 k.

f) nauki o opodatkowaniu 400 k.

g) administracji i rachunkowości 120 k.

h) nauki o fabrykacji drożdży prasowanych 400 k.

i) nauki o fermentach 300 k.

Suma rubryki I. 6.720 k.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya i t. d. 60 k.

Poz. 5. Koszta przewozu prelegentów 250 k.

Poz. 6. Koszta podróży dyrektora w sprawach szkolnych 120 k.

Suma rubryki II. 430 k.

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 7. Wyższej szkole rolniczej za użycie laboratorium 160 k.

Poz. 8. Przyrządy do laboratorium gorzelnii 100 k.

Poz. 9. Koszta produkcji drożdży prasowanych 300 k.

Poz. 10. Książki i czasopisma 120 k.

Poz. 11. Wycieczki profesorów z uczniami 400 k.

Suma rubryki III. 1.080 k.

Rubryka IV.

Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszy krajowych 600 k.

b) z subwencji państwowej 1.000 k.

Razem 1.600 k.

Rubryka V.

Różne nieprzewidziane 40 k.

Suma wydatków 9.870 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I- V wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbmski** (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencja z c. k. Skarbu Państwa:

a) na utrzymanie szkoły 3.000 k.

b) na zapomogi dla uczniów 1.000 k.

Suma rubryki I. 4.000 k.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów. 1.000 k.

Suma dochodów 5.000 k.

W porównaniu z wydatkami 9.870 k. okazuje się niedobór 4.870 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. I i II. Dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz budżetu szkoły gorzelaicznej w Dublinach na rok 1902 i poleci wstawić wydatki w sumie 9.870 koron do Rubr. XV. poz. 248 wydatków a dochody w sumie 5.000 koron do Rubr. VIII. poz. 38 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Rubr. XV. poz. 249 wydatków i rubr. VIII. poz. 39. dochodów funduszu krajowego. Gorzelnia krajowa w Dublinach.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Place.

Poz. 1. Maszynista 1.400 k.

Poz. 2. 5 robotników po 30 k. miesięcznie przez 6 miesięcy i jeden przez cały rok z dodatkiem na pomieszkanie 1.380 k.

Suma rubryki I. 2.780 k.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał przez 5 miesięcy 2.100 k.

Poz. 4. Ziemiaki (2.200 q. po 2 k. 40 g.) 5.280 k.

Poz. 5. 4% jęczmienia (88 q. po 14 k.) 1.232 k.

Poz. 6. Żyto i kukurudza (2×90=180 q po 14 k.) 2.520 k.

Poz. 7. 15% jęczmienia (30 q. po 14 k.) 420 k.

Poz. 8. Światło, smarowidło, drożdże itp. 400 k.

Poz. 9. Monter, naprawa maszyn i ku-pno narzędzi 600 k.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków, urzędeń i robotników 400 k.

Suma rubryki II. 12.952 k.

Rubryka III.

Rozmaite.

Poz. 11. Utrzymanie budynków i podwórza 60 k. (nadz.) 500 k.

Poz. 12. Podatek dochodowy 200 k.

Poz. 13. Koszta komisji lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelnii 100 k.

Suma rubryki III. 360 k. (nadz.) 500 k.

Suma wydatków 16.092 k. (nadz.) 500 k.

Razem 16.592 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Gniewosz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gniewosz.

P. **Gniewosz.** Uważam za obowiązek swój zwrócić uwagę, że rzecz arcydziwna jest, iż wzroza Akademia rolnicza w Dublinach przedstawia rachunek kończący się niedoborem.

Znamą jest rzeczą, że gorzelnia każda daje dochód, jedynie gorzelnia, która ma kształcić naszych rolników przy małym stosunkowo obrocie 300 hektolitrów kontyngentu, zamyka rachunek niedoborem. Gdybyśmy my tak gospodarowali w naszych gorzelniach, wszyscy chodzilibyśmy bez butów.

Otóż prosiłbym, aby te czynniki, które w gorzelnii tej mają wpływ na administrację, wpłynęły na to, aby taki zły przykład krajowi, administracja rolnicza w Dublinach nie dawała.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dąbski.** Na uwagę p. Gniewosza muszę podnieść, że niestosunkowo może istotnie wysokie są koszta prowadzenia gorzelnii w Dublinach, ale to się tłumaczy tem, że gorzelnia ta ma stosunkowo mały kontyngent i jest skazaną na zakupywanie produktów po cenach względnie wysokich. Powtóre gorzelnia ta nie jest przedsiębiorstwem, lecz skierowana jest przede wszystkim do nauki. Widzimy to n. p. w rubryce drugiej „koszta wyrobu spirytusu”, które właśnie dlatego są wcale wysokie, że te produkta musi gorzelnia zakupywać od folwarku. Że to nie przedsiębiorstwo, ale przede wszystkim zakład naukowy, wskazują także pozycje innych rubryk jak np. w rubryce pierwszej niestosunkowo wysokie koszta maszynisty. Nie chcę wcale zaprzeczać, że należy dołożyć starań, a będzie to zadaniem Wydziału krajowego i szefa departamentu III, by jednak ten niedobór gorzelnii został zmniejszony, a mam nadzieję, że on zmniejs-

żyć się da. Gorzelnia w Dublanach nie może dawać tych dochodów, jakie daje gorzelnia, będąca w prywatnym przedsiębiorstwie. Nie chcę się wdawać dalej w szczegóły i proszę o przyjęcie preliminarza podług wniosków komisji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryk wydatków. I—III? (Nikt.) Kto przyjmuje te pozycje wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (300 hl. po 32 k.) 9.600 k.

Rubr. II. poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (152 hl. po 4 k.) 608 k.

Rubr. III. poz. 3. Bonifikacya za 300 hl. spirytusu po 10 k. 3.000 k.

Rubr. IV. poz. 4. Zwroty od zakładów dublańskich za robotę maszynisty 600 k.

Suma dochodów 13.808 k.

W porównaniu z wydatkami 16.592 k. okazuje się niedobór 2.784 k.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki I—IV. dochodów? (Nikt.) Kto przyjmuje rubryki I—IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet gorzelnii krajowej w Dublanach na rok 1902 i poleci wstawić wydatki w sumie 16 592 k. w rubr. XV. poz. 249 wydatków, a dochody w sumie 13.808 k. w rubr. VIII. poz. 39. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. XV. poz. 252 wyd. i Rubr. VII. poz. 37. doch. „Folwark w Dublanach“.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta).

Folwark w Dublanach.

Wydatki.

R u b r y k a I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 4.500 k.

Poz. 2. Najem robotnika 9.000 k.

Poz. 3. Zmiana i dokupno nasienia 600 k.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających:

a) na pole 2.100 k.

b) na łąki 400 k., — 2.500 k.

Poz. 5. Dokupno karmy (owsa, maku-chów, kielków) 8.600 k.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprząży 1.000 k.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń (zwycz.) 500 k., (nadzwycz.) 1.400 k.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa naszyn i narzędzi, oraz kucie koni 1.000 k.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 100 k.

Poz. 10. Melioracye łąk:

a) Utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materiałów 300 k.

b) Wynagrodzenie łąkowego 400 k.

Poz. 11. Zabezpieczenie od pożaru i gradu 1.000 k.

Poz. 12. Kuchnia folwarczna 600 k.

Poz. 13. Koszta kancelaryjne 160 k.

Poz. 14. Światło i smarowidło 100 k.

Poz. 15. Kultura lasu i utrzymanie stawów 300 k.

Poz. 16. Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku 200 k.

Suma rubryki I. (zwycz.) 30.850 k., (nadzwycz.) 1.400 k.

Rubryka II.

Poz. 17. Podatki, opłaty i daniny 1.600 k.

Rubryka III.

Splata kapitału i odsetek dłużnych.

Poz. 18. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie:

a) 47. i 48. rata kapitału z odsetkami od pożyczki 10.000 k., — 600 k.

b) 35. i 36. rata kapitału z odsetkami od pożyczki 23.200 k., — 1.392 k., razem (1.992 k.)

Poz. 19. Renta wieczysta c. k. galic. Towarz. gospodarczemu 3.200 k.

Suma rubryki III. 5.192 k.

Rubryka IV.

Poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane 300 k.

Suma wydatków (zwycz.) 37.952 k. (nadzwycz.) 1.400 k.

Razem 39.352 k.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo! Choć nie jestem gospodarzem fachowym, ale niby na cyfrach troszeczkę się znam. Pytałem się, dlaczego szkoła rolnicza w Dublanach wykazuje niedobór. Na to odpowiedział mi szanowny Pan Radca Pilat: A, bo trzeba popatrzyć na folwark, tam było niedoboru 111.000 k., a z folwarku cały dochód wynosi 742 kor. Więc nie wiem, jak dochód 742 kor. ma pokryć 111 000 niedoboru.

Dalej podniósł właśnie przed chwilą szan. poseł Gniewosz, że gorzelnia kończy się niedoborem w kwocie 2784 kor., a na to znowu szan. sprawozdawca powiedział, że dlatego jest niedobór, ponieważ gorzelnia musi od folwarku kupować drogo ziemniaki. No, i jednak kupując ziemniaki, ma tylko 742 k. dochodu.

Teraz jeszcze jedno: Szan. Pan sprawozdawca przy gorzelni powiedział, że uznaje rzeczywiście, iż trzeba tam lepiej gospodarować, ale obiecuje bardzo mało, bo tyle tylko, że się niedobór zmniejszy. A szan. p. Gniewosz, jako człowiek fachowy powiedział, że jak kto na gorzelni nie zarobi, to ma chodzić bez butów. Więc to wszystko są rzeczy, które człowiekowi niefachowemu, który widzi tylko te cyfry — muszą się wydać zagadkowemi; a konsekwencją jest taka, że się narażamy na bardzo słuszny zarzut, że nadto powierzchownie rzeczy traktujemy. Nie powinniśmy budżetu tak pytlować. Ani sprawozdawca nie daje wyjaśnień, ani nikt inny; i okazuje się w końcu, że tam ta gospodarstwo jest jakaś osobliwa — że się tak tylko jak najdelikatniej wyrażę, a my nie nie wiemy, o nic nie pytamy, tylko się przyjmuje wszystko przez pytel i pozostaje wszystko tak jak było.

Otóż mnie się zdaje, że to jest niegodne Sejmu, aby rozprawy budżetowe w ten sposób pytlować.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Pilat**.

Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Za pewne, proszę Wys. Izbę; nie jest rzeczą łatwą stosunki skomplikowane gospodarstwa szkolnego wyjaśnić tu wśród tego pośpiechu z jakim budżet uchwalamy. Temu zaś nie jestem winien.

(P. **Stojałowski**. Ale my także nie winni temu!)

Ja też to uznaję. Sposobność do zbadania stosunków gospodarstwa szkolnego następuje się jednak przy badaniu sprawozdań Wydziału krajowego i komisji gospodarstwa krajowego, gdzie te wszystkie stosunki są bardzo dokładnie przedstawione. Gospodar-

stwo szkolne każdej szkoły nie może wykazywać tych warunków korzystnych, jakie przedstawia gospodarstwo prywatne, bo okoliczność, że to jest gospodarstwo szkolne, już samo przez się pociąga za sobą cały szereg wydatków, których w gospodarstwie prywatnym nie ma. Sama organizacja musi tu być więcej skomplikowaną i tak samo na cele naukowe muszą być czynione pewne wydatki, muszą być przedsiębrane próby nieraz bardzo kosztowne. Jeżeli by Szan. Panowie chcieli te stosunki zbadać, to każdej chwili służymy wszelkimi wyjaśnieniami, a także księgi służą Panom do dyspozycji. Owszem zwiedzenie Dublan przez poszczególnych członków Sejmu byłoby zawsze tylko bardzo pożądanem dla zakładu, bo na tem bliższem poznaniu tych stosunków, zakład tylko zyskać może. Ale bardzo bym prosił, żeby Wys. Izba na podstawie tylko tak pobieżnego przeglądu tych cyfr nie zechciała wydawać sądu o zakładzie, który znając od dłuższego czasu, mogą powiedzieć, że znajduje się w pełnym stadium rozwoju i od szeregu lat, teraz wykazuje coraz pomyślniejsze rezultaty,

Niech mi będzie wolno także zwrócić uwagę na to, że w pozycji trzeciej wydatków, są znaczniejsze kwoty na spłatę kapitału i odsetek dłużnych, a następnie wieczysta renta Towarzystwa gospodarskiego. I to także ciąży na tym budżecie. Na tem w tej chwili kończę, bo nie jestem w stanie tu szczegółowo i obszernie wywodzić, dlaczego ten budżet jest taki a nie inny. Ale zdaje mi się, że te okoliczności, które przytoczyłem, dają możliwość uwzględnienia, że gospodarstwo szkolne nie może być oceniane na równi z gospodarstwem prywatnym.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Skołyśzewski**.

P. Skołyśzewski. Ja muszę się sprzeciwić kilkoma słowami wywodom mowcy poprzedniego. Sprzeciwić się muszę mianowicie temu twierdzeniu, jakoby nam była daną możliwość gruntownego przydyskutowania każdej pozycji w komisjach.

Otóż konstatuje fakt, że w komisjach praca była również doraźną, jak i w Sejmie, a to wskutek ogromnego natłoku pracy.

Dalej muszę powiedzieć, że argumentacja poprzedniego mowcy, nie była — dla mnie przynajmniej — wystarczającą. Nie mogę podzielać tego zdania, ażeby wydatek w sumie 5.300 K. w rubryce 3-ej mógł w ten sposób na budżet folwarku podzielać, ażeby sumaryczny dochód z folwarku wynosił tylko 742 K.

Jeżeli szanowny mój przedmówca twierdził, że gospodarstwo na folwarku przyszkolnym musi być trochę odmienne, aniżeli go-

spodarstwo prywatne, obliczone na dochód, to muszę powiedzieć, że ma rzeczywiście słuszność. Gospodarstwo przyszkolne, musi być także częściowo, a może i w pewnej mierze prowadzone na wzór; a jeżeli się robi coś na wzór, to się nie robi tego na dochód. Ale wzór zwykle drożej kosztuje, niż racya w danem gospodarstwie.

Więc zgadzam się z tem; ale bezwarunkowo dla mnie jest niezrozumiałem, dlaczego ten wzór w danym wypadku tak drogo kosztuje; bo wzór może być tańszy, albo droższy. A jeżeli folwark kilkusetmorgowy, pod samym Lwowem leżący, i mogący zatem korzystać z doskonałego kierownictwa i wszelkich urządzeń, przynosi przy tych wszystkich okolicznościach tu naprowadzonych, t lko 742 Koron. dochodu, to ja pozwolę sobie szanownemu przedmowcy zadać taką zagadkę matematyczną: jaki dochód w takim razie może mieć właściciel folwarku obdłużonego, na tej samej przestrzeni? Zdaje się, że wyszedłby jeszcze gorzej, niż ów właściciel gorzelnii, o którym tu szan. poseł Gniewosz wspomniał, — bo wyszedłby jeszcze gorzej, jak bez butów. Otóż taka gospodarka w wielu wypadkach chromać musi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dąbski. Nie da się zaprzeczyć i przyznawali to zresztą wszyscy mowcy poprzedni, że gospodarstwo na folwarku, który jest główną attynencyą szkoły i służy celom tej szkoły, nie może być prowadzone równie na zysk, jak gospodarstwo jednostki prywatnej.

Co do uwagi szan. Posła Skołyżewskiego, że pozycye wstawione w rubryce 3-iej nie równoważą tego złego wrażenia, jakie robi nadwyżka ostateczna dochodów w sumie 742 kor., to muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że ta suma 5192 koron, którą trzeba naturalnie uważać jako dochód czysty tego gospodarstwa, bo służy na pokrycie długu hipotecznego i renty wieczystej dla Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, tworzy razem z tą pozycyą nadwyżkę dochodów około 6000 koron, a ponieważ gospodarstwo w Dublanach odbywa się na obszarze przeszło 500 morgów, więc wynika z tego czysty dochód mniej więcej 10 kor, od morga.

Przyznaję, że to niewiele i gdyby go wykazał gospodarz prywatny, to musiałbym powiedzieć, że źle gospodaruje. Ale całkiem inną miarą trzeba mierzyć gospodarstwo takie, które celom szkoły służy. I muszę tu stwierdzić, że od kilku lat, t. j. od czasu, kiedy dyrektor Frommel zakład prowadzi, pod tym względem jest bardzo znaczący postęp, bo dawniejsze budżety zamykały się nie nadwyżką, ale bardzo wysokim niedoborem.

Muszę wreszcie jeszcze raz skonstatować, że folwark przy szkole dublańskiej, jako taki, nie może być poddawany zbyt silnej krytyce rachunkowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki wydatków: I., II., III. i IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Dochody z gospodarstwa.

Pozycya 1. a) Ze sprzedaży ziemniopłodów 18.800 koron.

b) Za owies i siano od szkół i stron prywatnych 1.000 k.

Pozycya 2. Z wynajętych łąk i pastwisk 2.000 k.

Pozycya 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) Krowiarnia:

α) mleko 7.000 k.

β) przychówek 4.000 k.

γ) braki i opasy 2.000 k.

Razem 13.000 k.

b) Nierogaczna 600 k.

c) Owce 120 k.

d) Zysk z wytuczenia bydła opasowego, oraz spieniężenia paszy i różnych karm 800 koron.

e) Ryczałt od szkół za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb tychże szkół 2.000 k., — 16.520 k.

Pozycya 4. Za wynajęte konie 100 k.

Pozycya 5. Z lasu i stawów 600 k.

Suma rubryki I. 39.620 k.

Rubryka II.

Z d z i e r ż a w.

Pozycya 6. Czynnosc z karczmy 234 k.

Pozycya 7. Z polowania 50 k.

Suma rubryki II. 274 k.

Rubryka III.

Pozycya 8. Rozmaite nieprzewidziane 200 k.

Suma dochodów 40.094 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Dąbski** (czyta):

Komisyja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet folwarku w Dublanach, na rok 1902 i poleci wstawić wydatki w sumie 39.352 koron do rubr. XV. poz. 250 wydatków a dochody w sumie 40.094 koron w rubr. VIII. poz. 37. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Rayski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. Ze względu na zbyt spóźnioną porę — jest już po północy — stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

Marszałek. P. poseł stawia wniosek zamknięcia posiedzenia. Czy żąda kto głosu. (Nikt).

Na wyrażone życzenie gotów jestem zamknąć posiedzenie.

Jutro jest ruskie święto, wszakże ks. Metropolita dał zezwolenie, ażeby jutro mogło odbyć się posiedzenie.

Następne więc dnia 12. lipca o godz. 12 w południe. (Posłowie zaczynają opuszczać salę).

Na porządku dziennym będą dalsze punkta dzisiejszego porządku, które nie zostały załatwione. Posiedzenie zamykam — a jeszcze zgłoszone zostały dwa wnioski nagłe p. Szajera i p. Stapińskiego. Proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Kaz. Lubomirski** (czyta):

Wniosek nagły

pośla Szajera i towarzyszy.

Powiat rzeszowsko-strzyżowski położony jest w kotlinie, a przez wytrzebiecie lasów narażony jest na często powtarzające się grabieżnictwo. Od lat 10 nie było wypadku, aby cały szereg mieszkańców wiejskich nie był nawiedzony gradem.

Już te corocznie powtarzające się klęski wyniszczyły ludność rolniczą. Na dobitkę złego w tym roku powiat rzeszowsko-strzyżowski wskutek wiadomej klęski długotrwałej ulewy, pozostaje dotychczas pod wodą, która niema gdzie spłynąć. Kartofle zgniły, siano tak samo, wobec czego ludność powiatu jest zagrożoną niedostatkiem.

Dlatego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przy rozdzielaniu subwencji dla dotkniętych powodzią uwzględniony ma być również powiat strzyżowsko-rzeszowski.

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

Stojałowski, **Skolyszewski**, **Cielecki**, **Mazikiewicz**, **Barwiński**, **Zd. Skrzyński**, **Ostapczuk**, **Barabasz**, **Huryk**, **Korol**, **ks. Puzyna**, **Staruch**, **Glidziuk**, **Szponder**, **Bohaczewski**.

Marszałek. Może pp. wnioskodawcy zechcą się zgodzić, ażeby kwestyę nagłości i uzasadnienie wniosków odłożyć do następnego posiedzenia?

P. Szajer. Zgadzam się.

P. Stapiński. Nie zgadzam się!

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku p. Stapińskiego.

Sekretarz p. **Kaz. Lubomirski** (czyta):

Wniosek nagły.

„Gazeta polska“ wychodząca w Czerniowcach, a zatem w kraju, gdzie Polacy są w mniejszości a Niemcy mają ogromne znaczenie, wydrukowała w Nr. 55. z dnia 10. lipca br. odezwę lwowskiego komitetu dla uroczystości grunwaldzkiej, a c. k. Prokuratora państwa nie dopatrzyła się w tej odezwie niczego zdrożnego i wcale jej nie skonfiskowała.

Przeciwnie we Lwowie za tę samą odezwę skonfiskowała c. k. Prokuratora wszystkie dzienniki miejscowe, przez co boleśnie zraniła uczucia patriotyczne ludności.

Gdy jednak z tego powodu posłowie wnieśli w Sejmie interpelację, JE. p. Marszałek interpelacji tej nie dopuścił do odczytania, powołując się na swe dyskrecyjne prawo cenzurowania interpelacji za przykładem swego poprzednika i prezydenta parlamentu wiedeńskiego.

Atoli jeden wyjątkowy wypadek w Sejmie nie może stanowić podstawy do takiego ukrócenia praw poselskich, by o konfiskatę pism wogóle interpelacje były niedopuszczalne, bo w takim razie jedyny urząd c. k. prokuratora, jako cenzora prasowego, byłby od wszelkiej kontroli w Sejmie zwolniony i za nietykalny uznany.

Co zaś do parlamentu wiedeńskiego, to wcale tam swobody interpelowania nie podano pod samowolne dyskrecyjne prawo prezydenta, lecz tylko w wyjątkowych wypadkach zdarzyło się, że interpelacja z po-

wodu nieprzyzwoitej treści, lub z powodów rzeczowych na tajne posiedzenie odkazaną została, a i w tych bardzo rzadkich wypadkach, przychodziło do ogromnego wzburzenia w Izbie poselskiej tak, że prezydentowi odeszła ochota nadużywania tajności interpelacji.

W niniejszym wypadku niema zgoła żadnej analogii między interpelacją w Sejmie wniesioną, a nieprzyzwoitemi i religię atakującymi interpelacjami wszech Niemców, bo nasza interpelacja co do treści przyzwoita, żądała wyjaśnienia od rządu z powodu pogwałcenia konstytucyjnej swobody prasy.

Gdy tedy sprzeczne z regulaminem i dowolne usuwanie od czytania interpelacji ze strony JE. p. Marszałka narusza prawa Sejmu i posłów sejmowych;

gdy Sejm nie powinien i nie może się zgodzić na takie ukrócenie prerogatyw poselskich;

gdy odjęcie posłom możliwości interpelowania w sprawach prasowych w Sejmie zmusza do wytaczania tych spraw przed forum parlamentu wiedeńskiego, co uwłacza autonomii krajowej.

gdy nawet w Wiedniu w poszczególnych wypadkach, gdy posłowie demokratyczni chcieli o konfiskaty pism krajowych interpelować, w Kole polskiem uznano przedmiot interpelacji za należący do Sejmu;

gdy w końcu nie można się zgodzić, by mnożyły się precedensy utrwalające błędne tłumaczenie regulaminu ze strony JE. Marszałka.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm nie uznaje uprawnienia marszałka krajowego do usuwania od odczytania wszelkich bez wyjątku interpelacji wnoszonych do c. k. rządu z powodu konfiskaty pism przez c. k. Prokuratorę państwa;

2. Sejm wzywa JE. p. marszałka, by bezzwłocznie zarządził odczytanie interpelacji, wniesionej z powodu konfiskaty pism lwowskich za odezwę komitetu dla obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

Wnioskodawca:

Stapiński.

Bojko, Rotter, Krempa, Stojalowski, Szponder, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Żardecki, Skołyzewski, Szajer, Kremontowski, Korol, Mazikiewicz, Bohaczewski, Hurryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mogilnicki.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłośności ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Nagłośność mego wniosku uzasadniam pokrótce dwoma względami: raz tem, że nie chciałbym, aby Izba rozeszła się pod wrażeniem, że bez głosu protestu takie rzeczy dzieją się w kraju, jak zakazanie uro-

czystości, które mają charakter czysto narodowy, — a powtóre, że uchwalenie wniosku da wskazówkę, która może powstrzyma władzę od podobnych zarządzeń.

Jak powiedziałem, ta uroczystość, ma charakter czysto narodowy.

Marszałek. Zwracam uwagę p. posła, żeby zechciał się trzymać motywowania nagłośności.

P. Stapiński. Zauważam więc, na jakie rzeczy się wystawiamy. Prokurator niemiecki w Czerniowcach, przepuszcza odezwę, którą tutejsza prokuratoria konfiskuje. Chciałby tu ją odczytać, aby Wys. Izba ocenić mogła, czy rzecz jest nagłą i żeby się zastrzedz przeciw podobnym wypadkom na przyszłość, bo inaczej dojdziemy do niemożliwych konsekwencji.

JE. p. Marszałek pozwoli, że odezwę tę z „Gazety polskiej“ odczytam.

Marszałek. Nie mogę dać pozwolenia, a następnie proszę p. mówcy, aby przy motywowaniu nagłośności, nie poruszał sprawy, która nie odnosi się do samego faktu nieodczytania interpelacji.

P. Stapiński. Pan Marszałek przy interpelacji mojej, wczoraj wniesionej o konfiskatę odezwę, nie dopuścił do odczytania, powołując się na dyskrecyjne prawo. Jeżeli my w tym jedynym Sejmie polskim nie będziemy mieli prawa podnosić głosu obrony w sprawach narodowych i chronić się od zapędów c. k. austriackich prokuratorów, jeżeli sami odbierzemy sobie to prawo, względnie odebrać pozwolimy, to pytam się, co z nami będzie. Więc jednak JE. p. Marszałek może zechce mi pozwolić odczytać treść, bo tem właściwie chcę uzasadnić nagłośność sprawy, ażeby takie odezwy konfiskatom ze strony p. marszałka nie ulegały

JE. P. Stan. Badeni. Proszę o głos co do nagłośności.

Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

JE. P. Stanisław Badeni. Kwestya, o której Wysoka Izba ma w tej chwili rozstrzygnąć to nie kwestya, czy wniesiona interpelacja ma być odczytana w całości lub nie, ale kwestya, czy Sejm uznaje dyskrecyjne prawo marszałka przypuszczenia jakiegokolwiek interpelacji do odczytania, lub nie. Tu nie chodzi o uznanie lub nieuznanie samej treści interpelacji, czy prokuratoria ma prawo coś konfiskować lub nie, bo tego rodzaju kwestya nagląca być nie może, lecz o uznanie tego dyskrecyjnego prawa marszałka.

Ja to prawo uznaję, i tak je, będąc marszałkiem interpretowałem, jak je interpre-

tuje obecny marszałek. Według mego zdania prawo to istnieje i nie powinno być uszczuplone. Ale mimo to nie sędzę, ażeby tego rodzaju sprawa, w której chodzi o to, że Izba ma uznać prawo marszałka, lub też powiedzieć, że ma je Izba, była rozstrzyganą dorywczo, bez odesłania do komisji i zbadania. Dlatego zgadzam się z wnioskiem p. Stapińskiego o ile on zechce, ażeby sprawa była zbadana przez komisję, ale nie sędzę, ażeby to trzeba stawiać w formie wniosku naglącego.

P. Stojalowski. Proszę o głos w kwestyi nagłości.

Marszałek. P. Stojalowski ma głos.

P. Stojalowski. Nie mogę podzielać zdania JE. p. Badeniego. Powiedział, że sprawa ważna, bo chodzi o rozstrzygnięcie jak daleko sięga prawo dyskrecyjne marszałka. Nie przeczę, że prawo dyskrecyjne marszałkowi pod pewnym względem przyznane mu być musi, i tak jest w innych parlamentach.

W każdym razie, jeżeli prawo to mogłoby być stosowane, to tylko do takich rzeczy i w takich wypadkach, w których nie może ulegać wątpliwości, że chodzi o coś złego, bo odczytywanie czegoś złego, bluźnierczego nie może być dopuszczone. W takich wypadkach prawo dyskrecyjne marszałkowi z pewnością będzie przyznane przez wszystkich członków Izby. Jednak sędzę, że jeżeli władza dyskrecyjna marszałka niczem innym nie jest uzasadnioną, tylko zdaniem — nie powiem austriackiego, ale galicyjskiego prokuratora, toby to z pewnością ubliżyło godności Izby, ażeby marszałka robić zastępcą prokuratora galicyjskiego.

(P. Bojko. Bardzo słusznie).

Czytałem w tekście nieskonfiskowanym odezwę, o którą idzie i jestem przekonany, że gdybym ją był wydrukował w Bielsku, ona by się najspokojniej rozeszła po całej Galicyi. Opieram to na doświadczeniu, że odkąd pisma w Bielsku wydaję, drukuję rzeczy, któreby nie przeszły cenzury lwowskiej ani krakowskiej, oto jest praktyka naszych galicyjskich prokuratorów! Ja bardzo bym ubolewał, gdyby nasz marszałek zeszedł do rzędu jakiegoś pomocnika w specjalnych praktykach naszych prokuratorów. Uważam więc tę rzecz za nagłą wbrew zdaniu JE.

* **Badeniego.** Bo interpelację wnieść można i jutro, ale jeżeli ta rzecz pozostanie w zawieszeniu, to może władza dyskrecyjna iść dalej z ujmą prawa poselskiego, ale to mało, bo my wiemy, co się to dzieje w Austrii z prawem poselskiem, z ujmą je-

dynego polskiego Sejmu, z ujmą naszego marszałka.

Dla tego uważam rzecz za nagłą.

P. Rotter. Proszę o głos w sprawie nagłości.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Stanowisko, które zajmę, może uleść atakom. Ale muszę usprawiedliwić, że za nagłością jestem. W Wiedniu interpelacje takie się praktykowały często, lecz były naprawdę w pewnym znaczeniu nadużyciem. Gdyby tu był przedmiot, zawierający coś gorszego, to bym z pewnością za nagłością nie był. Ale tu chodzi o sprawę, o której panowie wiecie, jakie Rząd stanowisko zajmuje.

Więc wobec tego rządu, który chce ograniczyć narodową uroczystość, zaznaczyć trzeba nasze zapatrywanie.

(Marszałek. Przepraszam to nie nagły wniosek.)

Ponieważ Jutro Sejm się kończy, więc głosuję za nagłością.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos w celu sprawozdania.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE Namiestnik Leon hr. Piniński. Nie będę mówić o tem co jest w dyskusji, bo to dotyczy p. Marszałka, chcę tylko zwrócić uwagę, że panowie ciągle mówicie że zakazano obchodu. Otóż to twierdzenie jest nieuzasadnione.

(Głos: Są telegramy).

Naprzód telegramy, nie wiem o ile są prawdziwe, często bowiem przesadzają, ale wiem jeśli wydano zakaz tu lub ówdzie, że to odnosi się on chyba do tego lub owego szczegółu programu, ale nie do samego obchodu.

Wszak panowie wiecie, że program we Lwowie nie jest zakazany przez nikogo, jak i mnóstwo innych.

Są więc tylko zakazany specjalnego powodu, o zakazie w ogóle mowy niema.

P. Stapiński. Proszę o głos w celu sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Konstatuję faktycznie wbrew oświadczeniu złożonemu tu przez JE. Namiestnika, że i obchód lwowski miał być zakazany.

Dyrekcya policji oświadczyła, członkom komitety obchodowego, że nie pozwoli na

żaden pochód, nawet z kościoła na odczyt do sali teatralnej.

Ale gdy oświadczone dyrektorowi policji staowczo, że pochód się odbędzie, nawet choćby strzelali, rzd nierad musiał się z tem pogodzić. Zawsze jednak faktem zostanie, że i we Lwowie władza rządowa usiłowała przeszkadzać uroczystości.

Zwracam uwagę, że mój wniosek składa się z dwóch części.

Jeżeli Panowie zakwestyonujecie część pierwszą, która brzmi:

1. Sejm nie uznaje uprawnienia marszałka krajowego do usuwania od odczytania wszelkich bez wyjątku interpelacji wnoszonych do c. k. rządu z powodu konfiskaty pism przez c. k. Prokuratorę państwa.

To nie uchwalenie jej może jeszcze poniekąd taka postawa, jaką zajął JE. Badeni wytłómaczyć. Ale druga część brzmi:

2. Sejm wzywa JE. p. Marszałka by bezzwłocznie zarządził odczytanie interpelacji, wniesionej z powodu konfiskaty pism lwowskich za odezwę komitetu dla obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

A więc ten drugi wniosek zmierza do uchylecia specjalnego wypadku, który nie stwarza żadnego precedensu. Chodzi o odczytanie interpelacji, która nic nie zawiera, prócz patryotycznej odezwy obchodowej skonfiskowanej przez c. k. Prokuratorę państwa, ale nie dopuszczającej konfiskaty ze strony Sejmu.

Więc można tę odezwę przyjąć bez obawy, aby otworzyła precedens na przyszłość tem bardziej, że nie chciałbym, aby uroczystość narodowa odbywała się pod wrażeniem, że nawet w Sejmie, gdzie jest wolność głosu i gdzie ma być ochrona praw narodowych, na odczytanie takiej odezwy nie pozwolono.

Jestem za nagłością, aby z JE. Marszałka zdjąć to odium, że z jego powodu nie mogła się uroczystość odbyć według zakreślonego programu i aby na jutro p. Marszałek nie został w roli pomocnika c. k. prokuratora państwa. Proszę o odczytanie drugiej części wniosku — a cofam nagłość pierwszej jego części.

Marszałek. Żałuję bardzo, że p. Stapiński postawił tę kwestyę w formie wniosku, uniemożliwiając mi w ten sposób zarówno zajęcie jakiegokolwiek stanowiska, jak wytłómaczenie sposobu mego postępowania, gdyż przy wniosku wolno i obowiązkiem jest Sejmu dyskutować. Zabierając głos, musiałbym polemizować, a więc głosu zabrać nie mogę.

Kto przyjmuje nagłość drugiej części wniosku p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. Jest tylko 17 głosów.

P. Stapiński. Proszę o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Kompletu niema, posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 1. w nocy.